

ZJAZD GNEŹNIENSKI W ROKU 1000

SŁOWO WSTĘPNE

Praca niniejsza jest końcowym ogniwem szeregu rozpraw poświęconych pewnemu bardzo ważnemu zagadnieniu, dotyczącemu panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Pierwszą jest rozprawa pt. *Uwagi nad panowaniem Mieszka I. Przypuszczalna przyczyna sojuszu Mieszka I z cesarzową Teofaną* («Roczniki Historyczne», t. XXVI), w wyniku której doszedłem do przekonania, że celem wymienionego sojuszu było pozyskać takie zaufanie cesarzowej, które by wysunęło Mieszka I na stanowisko przodującego przedstawiciela zachodniej Słowiańszczyzny i pasowało jego ród na najpoważniejszą dynastię słowiańską tego regionu Europy. Wytworzona polityką Mieszka I sytuacja miała skłonić cesarzową do udzielenia państwu i dynastii Piastów poparcia w uzyskaniu formalnego równouprawnienia międzypaństwowego, mianowicie korony królewskiej i, co do jej uzyskania było niezbędne, własnej metropolii. Środkowym ogniwem tego szeregu jest rozprawa pt. *Geneza aktu dyplomatycznego zwanego Dagome iudex* («Roczniki Historyczne», t. XXV), w której, po rozważeniu szeregu ewentualności, uznałem za najbardziej zbliżone do prawdy, doszukać się celu donacji państwa polskiego przez Mieszka I Stolicy Apostolskiej — w pozyskaniu z kolei zaufania Głowy Kościoła, który by doprowadziło do udzielenia władcom Polski własnej metropolii kościelnej oraz prawa noszenia korony królewskiej. Trzecią i końcową jest niniejsza rozprawa, która jest próbą odtworzenia dalszych losów tego kapitalnego dwóch pierwszych historycznych władców Polski dążenia. Poświęcona antecedencom, przebiegowi i niektórym następstwom słynnego zjazdu, stara się być syntezą całości. Całość mogłaby nosić tytuł „Dążenie państwa polskiego w X wieku do uzyskania formalnego równouprawnienia międzypaństwowego”.

Zagadnienia: włóczni symbolicznej wręczonej przez Ottona III Bolesławowi Chrobremu w czasie zjazdu oraz umowy, zawartej najprawdopodobniej w Gnieźnie między Ottonem III a Bolesławem Chrobrym, w sprawie terytorialnej przynależności Słowiańszczyzny połabskiej — wymagające dla należytego przedstawienia bardziej szczegółowego rozpatrzenia — zostały odrębnie omówione: pierwsze, w rozprawie pt. *Włócznia Wawelska Chrobrego* («Roczniki Historyczne», t. XXIX) drugie w obszernym artykule pt. *Co można wydedukować z Kroniki Thietmara? Ważny fragment z dziejów panowania Bolesława Chrobrego*, («Nasza Przeszość», t. X). Również i zagadnienie interpretacji geogra-

Wydawnictwo
Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy
Adres Redakcji: Kraków, Stradom 4



ficznie-politycznej holdujących Ottonowi III postaci symbolicznych na miniaturach w Ewangeliarzu z Reichenau, w polemice z Robertem Holtzmannem tak się rozrosło, że zaawansowało z przypisu u dołu strony niniejszej pracy do rangi osobnego ekskursu na jej końcu. Wyniki te jako najściślej związane z zagadnieniami omawianego Zjazdu, zostały w pełni, nie tylko w analizie materiału, ale i w reasumacji tez i wniosków uwzględnione. Nie będzie zbyteczne, gdy wyjaśnię genezę zainteresowania się tymi zagadnieniami. Zajawczy się w osobnej pracy przynależnością polityczną Śląska w drugiej połowie X wieku, zastanawiałem się nad znaczeniem słynnego wyrazu *regnum ablatum*, zawartego w roz. 12 Ks. IV *Kroniki* Thietmara, na które to wyrażenie zwykli się powoływać zwolennicy czeskiego rozwiązania zagadnienia. Ponieważ na tle całego kontekstu u Thietmara nie mogłem przypisać żadną miarą znaczenia terytorialnego owemu wyrażeniu, a stało się ono całkowicie zrozumiałe jako określenie pewnego stanu prawnego, pewnych uprawnień, o których pozbawienie go oskarża Bolesław II czeski władca polskiego, — nie widziałem przeszkód w przyjęciu, że spór toczący się między Bolesławem II a Mieszkim I w roku 990, — o którym donosi nam w rozdziałach: 11, 12 i 13 Ks. IV swojej *Kroniki* Thietmar, — nie dotyczył innego zagadnienia, ale współzawodnictwa o pierwsze miejsce w Słowiańszczyźnie zachodniej, tj. w ostatecznym formalnym rezultacie, o koronę królewską. Chcąc jednak dojść do takiego rozwiązania musiałem przeprowadzić badania, których owocem jest niniejsza praca.

Zjazd gnieźnieński w r. 1000 był przedmiotem mojej rozprawy doktorskiej na wiosnę r. 1960. Za kierowanie pracą, za udzielanie rad, wskazówek, słów zachęty — składam Panu Profesorowi Dr Kazimierzowi Tymienieckiemu wyrazy bardzo głębokiej wdzięczności. Również dziękuję serdecznie Panu Profesorowi Dr Gerardowi Labudzie za uwagi i pomoc w uzyskaniu literatury.

* * *

I

Otto III¹, jak wiadomo, pół-Grek (matka Teofano² księżniczka bizantyńska), a tylko ćwierć-Sas (matka Ottona II, Adalajda, była

¹ Thietmari Merseburgensis Ep. Chronicon, M. G. SS. R. G. Nova Series t. IX, 1935, lib. IV oraz wzmianki w pozostałych księgach; Brunonis Vita quinque fratrum, M. P. t. VI, s. 388—428; Thangmari Vita Bernwardi, Ep., M. G. SS. IV, s. 770; Petri Damiani Vita s. Romualdi, M. P. t. I, s. 326—332; Galli Anonymi Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum, M. P. Nova Series t. II, 1952, lib. I c. 6; pozostałe źródła w: R. Wilmanz, *Jbb. des Deutschen Reiches unter Otto III*, 1840; K. Uhlirz, *Jbb. des Deutschen Reiches unter Otto II und Otto III*, t. I, 1902, oraz w t. II wym. dzieła — Mathilde Uhlirz, *Otto III*, 1954; H. Zeissberg, *Über die Zusammenkunft Kaiser Ottos III mit Herzog Boleslav von Polen zu Gnesen*, Zeitschr. für die österr. Gymnasien, t. 18, 1867; P. Kehr, Zur

księżniczką burgundzką), na którego wychowanie złożyły się wpływy lacińskie (całokształt ówczesnej kultury intelektualnej i religijnej na Zachodzie), greckie (matka Teofano i jej otoczenie dwor-

Geschichte Ottos III, Hist. Zeitschr., t. 66, 1891; W. Kętrzyński, *Przyczynki do historii Piastowiczów i Polski Piastowskiej*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydz. hist. fil. t. 37, 1899, s. 31—36; St. Zakrzewski, *Opactwo benedyktyńskie św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie w latach 977—1085*, R. A. U., Wydz. hist. fil. t. 45, 1903, s. 38—119; E. Giglio-Tos, *La morte di Ottone III*, Torino 1907; P. E. Schramm, *Studien zur Geschichte Kaiser Ottos III*, Heidelberg 1923; Tenże, *Kaiser, Basileus und Papst in der Zeit der Ottonen*, Histor. Zeitschr., t. 129, 1924, s. 424 n.; Tenże, *Neun Briefe des byzant. Gesandten Leo von seiner Reise zu Otto III, 997—998*, Byzantinische Zeitschrift, t. 25, 1925, s. 89—105; St. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, s. 76—149; M. Ter-Braak, *Otto III, Ideal und Praxis im frühen Mittelalter*, Amsterdam 1928; P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, Berlin 1929, t. I, s. 87—187, t. II, s. 3—33, 62—111; K. Hampe, *Kaiser Otto III und Rom*, Histor. Zeitschr., t. 140, 1929; Mathilde Uhlirz, *Das deutsche Gefolge Kaiser Ottos III in Italien*, [w:] *Gesamtdeutsche Vergangenheit* (księga pamiątkowa ku czci H. Srbika), 1938; oraz *Kaiser Otto III und das Papsttum*, Histor. Zeitschr. t. 162, 1940; A. Brackmann, *Der „Römische Erneuerungsgedanke“ und seine Bedeutung für die Reichspolitik der deutschen Kaiserzeit*, Sitzungsberichte d. Preuss. Akad. d. Wissenschaften, Phil.-Hist. Kl., 1932, nr XVII; Tenże, *Kaiser Otto III und die staatliche Umgestaltung Polens und Ungarns*, Abhandlungen d. Preuss. Akad. d. Wiss. Phil. Hist. Kl., 1939, nr 1; R. Holzmann, *Geschichte der Sächsischen Kaiserzeit*, München 1943, s. 292—382; C. Erdmann, *Das ottonische Reich als Imperium Romanum*, Deutsches Archiv für Geschichte des Mittelalters, t. VI, 1943, s. 412—441; G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, s. 165—351; St. Kętrzyński, *Karol Wielki i Bolesław Chrobry*, Przegląd Hist., t. 36, 1946, s. 19—25; G. Labuda, *Powstania Słowian Polabskich u schyłku X wieku*, Slavia Occidentalis, t. 18, 1947, s. 175—300; K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, 1948, s. 230—264; Z. Wojciechowski, *Bolesław Chrobry i rok tysiąc*, Przegląd Zachodni, 1948, nr 3, s. 237—252; Tenże, *Bolesław Chrobry i kryzys stosunków polsko-niemieckich*, Przegląd Zach., 1948, nr 10, s. 362—383; Tenże, *La „Renovatio Imperii“ sous Otton III et la Pologne*, Revue Historique, 1949, s. 30—44; Tenże, *Patrycjat Bolesława Chrobrego*, Roczniki Historyczne, 1949, s. 27—48; R. Folz, *Le Souvenir et la Légende de Charlemagne dans l'Empire germanique médiéval*, Publications de l'Université de Dijon, VII, Paris 1950, s. 69—93; H. Focillon, *L'An Mil*, Collection Henri Focillon, II, Paris 1952, s. 135—152; K. Tymieniecki, *Z dziejów tworzenia się Europy w X wieku*, Przegl. Zach., 1955, s. 150—163; X. W. Meysztowicz, *Koronacje pierwszych Piastów*, Sacrum Poloniae Millennium, Rzym 1956, s. 3—57, os. odb.; Tenże, *La vocation monastique d'Otton III, Antemurale IV*, Rzym 1958; Tenże, *Szkice o św. Brunie-Bonifacym*, Sacrum

skie³, nauczyciel Jan Philagathos, a potem św. Nil z Rossano i św. Grzegorz z Cerchiara⁴ we Włoszech), włoskie (babka Adelajda⁵, królowa longobardzka, ściśle przez całe niemal życie z Włochami związana, a później dwór Królestwa włoskiego, eremici włoscy z Romualdem z Cameldoli na czele), francuskie (wpływy lotaryńskie, a przede wszystkim Gerbert z Aurillac), słowiańskie (Mieszko I, Bolesław Chrobry, a zwłaszcza św. Wojciech, bp praski), rzymskie (tenże Gerbert z Aurillac, późniejszy papież Sylwester II, klasztor ŚŚ. Aleksego i Bonifacego na Awentynie⁶ i w ogóle atmosfera otoczenia dworu rzymskiego, zwłaszcza hrabiów z Tusculum⁷), a tylko

Poloniae Millennium, 1958, t. V, s. 445—501; L. Koczy, *L'Impero e la Polonia 963—1002*, Antemurale IV, 1958.

² Literatura dotycząca zestawiona w komentarzu R. Holtzmanna do wyd. *Kroniki Thietmara*, j. w., Berlin 1935, s. 56/7, przyp. 6, oraz w komentarzu M. Z. Jedlickiego, do tłum. tejże *Kroniki*, Biblioteka Tekstów Historycznych, t. III, Poznań 1953, s. 66/7 przyp. 76. — Z kilku zasadniczych poglądów na pochodzenie cesarzowej Teofano: jest z rodu ormiańskiej arystokracji (J. Moltmann, *Theophano, die Gemahlin Ottos II, in ihrer Bedeutung für die Politik Ottos I und Ottos II*, Göttingen 1878); jest córką Romanosa II (K. Uhlirz, *Über die Herkunft der Theophano, Gemahlin Kaisers Ottos II*, Byzant. Zeitschr., t. IV, 1895, s. 467—477); jest córką Konstantyna VII (H. Moritz, *Die Herkunft der Theophano, der Gemahlin des Kaisers Otto II*, Byzant. Zeitschr., t. XXXIX, 1939, s. 387—392); jest z rodu cesarskiego Lakapenosów (M. Uhlirz, *Studien über Theophano*, Deutsches Archiv für Geschichte des Mittelalters, t. VI, 1943, s. 442—474) — najwięcej przekonuje ostatni. W ostatnio wspomnianej rozprawie omówiona pozostała literatura.

³ Thietmar, II 15 — i. „Qui (Jan Tzimiskes) mox magnificis muneribus comitatuque egregio... neptem suam, Theophanu vocatam, imperatori nostro trans mare mittens”...

⁴ Istnieje w literaturze różnica zdań na temat daty śmierci Świętego. M. Uhlirz, *Studien über Theophano...*, s. 462—474 — źródłowo uzasadnia pogląd, że Grzegorz z Cerchiara zmarł przed r. 991; R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit...*, s. 356 i 546 — przyjmuje, bez dowodu, jako fakt, oddziaływanie Grzegorza z Cerchiara na Ottona III jeszcze na początku r. 999, i wyznacza datę jego śmierci na rok wymieniony. Możliwość oddziaływania wymienionego świętego na osobę Ottona III zależy zatem od rzeczywistego istniejącego stanu rzeczy.

⁵ Steffanides, *Kaiserin Adelheid*, Progr. Böhm Leipa., 1895; — Wimmer, *Kaiserin Adelheid*, Erlangen, 2 Aufl, 1897.

⁶ St. Zakrzewski, *Opactwo benedyktyńskie śś. Bonifacego i Aleksego...*, s. 38—124.

⁷ F. Dvornik, *The making of Central and Eastern Europe*, London 1949, s. 139.

w skromnym zakresie saskie (graf Hoiko, kapelan Bernard, późniejszy bp hildesheimski, margrabia Ekkehard i część otoczenia dworskiego) — był z natury i wychowania doskonale predysponowany do nader kosmopolitycznego ujmowania rzeczywistości politycznej i do ukochania wzorów starożytnych⁸. Wielbiciele antyku, czujący się spadkobiercą starożytnego Rzymu, po uzyskaniu pełnoletności (995) natychmiast zwrócił się do Bizancjum z prośbą o rękę księżniczki bizantyńskiej, chcąc widocznie zapewnić ciągłość krwi i tradycji⁹ na Zachodzie, a także zyskać prawa władcze na Wschodzie. Jak się zdaje, żywiono wówczas na dworze Ottona III nadzieje na zjednoczenie obu imperiów „rzymskich” przez małżeństwo młodocianego króla, a później cesarza, z jedną z córek Konstantyna VIII¹⁰, nie mającego męskiego potomstwa. Niezmiernie dumny z grecko-bizantyńskiego pochodzenia swojej matki¹¹, władający łaciną i greką w słowie i piśmie, Otto III był pełen podziwu dla greckiej i rzymskiej kultury; w liście do przyjaciela Gerberta z Aurillac nazywał sam siebie „Grekiem” i drwił z barbarzyństwa saskiego w sposób isticie Grekom właściwy¹². Nic dziwnego, że czując się związany bardziej z Italią i z południem niż z Saksonią, jako pełnoletni monarcha spędził na okres siedmiu lat rządów z górą 4 lata w krajach włoskich. Koronując się cesarzem w maju r. 996 w Rzymie, przybrał natychmiast tytuł *Romanorum impera-*

⁸ K. Tymieniecki, *Z dziejów tworzenia się Europy w X wieku*, s. 152/3.

⁹ R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit...*, s. 331.

¹⁰ Z. Wojciechowski, *Patrycjat Bolesława Chrobrego*, Roczniki Historyczne, t. 18, 1949, s. 28/9.

¹¹ F. Dvornik, *dz. cyt.*, s. 122.

¹² J. Havet, *Lettres de Gerbert (983—997)*, Paris 1889. Z listu nr 186: „Huius ergo nostrae voluntatis in non neganda insinuatione, volumus vos Saxoniam rusticitatem abhorrere, sed Graecis nostram subtilitatem ad id studii magis vos provocare, quoniam si est qui suscitaret illam, apud nos invenietur Graecorum industriae aliqua scintilla. Cuius rei gratia, huic nostro igniculo vestrae scientiae flamma habundanter apposita, humili prece deprecemur, ut Graecorum vivax ingenium, Deo adiutore, suscitetur, et nos arithmeticae librum edoceatis, ut pleniter ejus instructi documentis, aliquid priorum intelligamus subtilitatis”. (podkreślenia moje P. B.) — W odpowiedzi zaś Gerberta z Aurillac do cesarza Ottona III na ów list mamy ustęp nast.: ... „Ubi nescio quid divinum exprimitur, cum homo genere Graecus, imperio Romanus, quasi hereditario jure thesaurus sibi Graeciae, ac Romanae repetit sapientiae”... (list nr 187).

tor augustus, w przeciwieństwie do Ottona II, który przybrał wymieniony tytuł dopiero po zdobyciu Tarentu (982). Na pieczęci kazał umieścić całą swoją postać z berłem i kulą ziemską w rękę. Uważając się za następcę cesarzy rzymskich i Karola Wielkiego, zamierzał urzeczywistnić ich marzenia i zostać władcą olbrzymiego imperium, które by obejmowało cały znany wówczas świat¹³.

Powróciwszy po koronacji do krajów Królestwa Wschodniofrankońskiego, oddalił się od dotychczasowych swoich doradców: Willigisa, arcybiskupa Moguncji, i Hildybalda, biskupa Wormacji (oba z nominacji Ottona II) i otoczył się ludźmi, wśród których wybił się na pierwszy plan przybyły już w lecie r. 995 na dwór królewski, Gerbert z Aurillac¹⁴. Ten największy w ówczesnym chrześcijańskim świecie kulturalnym uczonec, a także wielkiej klasy polityk i mąż stanu oraz Kościoła (sam Otto III w bardzo wysokim stopniu zawdzięczał mu tron), przebywał pełniąc, jak się zdaje, funkcje sekretarza królewskiego od jesieni r. 995 w najbliższym otoczeniu młodocianego króla. Spędził z nim razem święta Bożego

¹³ F. Dvornik, dz. cyt., s. 122; K. Tymieniecki, *Z dziejów tworzenia się Europy...*, s. 153, ogranicza do terytoriów Rzymu Konstantyna plus półn. Europa.

¹⁴ Podstawowym źródłem: Richeri *Historiarum libri IV.*, tłum. fr. [w:] *Collection des Classiques de l'Histoire de France au moyen âge*, t. I, Paris 1930. — A. Ollivier, *Oeuvres de Gerbert*, Clermont et Paris 1867; N. Bubnow, *Sbornik pisem Gerberta*, t. 1—2, Petersburg 1888—1889; Ważniejsza literatura: K. Werner, *Gerbert von Aurillac, die Kirche und Wissenschaft seiner Zeit*, Berlin 1878; K. Schulthes, *Papst Silvester II als Lehrer und Staatsmann*, Hamburg 1891; F. Picavet, *Gerbert, und pape philosophe d'après l'histoire et d'après la légende*, Paris 1897; C. Lux, *Papst Silvesters Einfluss auf die Politik Kaisers Ottos III.*, Berlin 1898; La Salle de Rochemaure, *Gerbert—Silvestre II, le savant, le faiseur de Rois, le pontife*, Paris—Rome 1914; P. E. Schramm, *Die Briefe Kaiser Ottos III und Gerberts von Reims aus dem Jahre 997*, Archiv für Urkundenforschung, t. IX, 1926, s. 87—122; F. Eichengrün, *Gerbert (Silvester II) als Persönlichkeit*, Leipzig 1928; P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, Studien der Bibliothek Warburg, Berlin 1929, t. XVII, cz. 1, s. 96 n.; H. Focillon, *L'An Mil*, Paris 1952, s. 107—134. — Najlepsze wydanie listów Gerberta dał, jak dotąd, J. Havet, *Lettres de Gerbert*, Collection de Textes pour servir à l'étude et à l'enseignement de l'histoire, Paris 1889. Wskazówki bibliograficzne o jego działalności pisarskiej podał M. Manitius, *Geschichte der Lateinischen Literatur des Mittelalters*, München 1924, t. II, s. 729 n; ostatnio M. Uhlirz, *Jahrbücher d. Deutschen Reiches unter Otto III.*, Berlin 1954, poświęca wiele uwagi Gerbertowi.

Narodzenia i razem z nim wyruszył w lutym r. 996 do Pawii, a potem do Rzymu, gdzie asystował najbardziej ważkim decyzjom i aktom (koronacja cesarska, synod itp.), po czym znów towarzyszył cesarzowi aż do sierpnia r. 996 w wędrówce po Górnej Italii¹⁵. Przybywszy w kwietniu r. 997¹⁶ znów na dwór Ottona III, zasadniczo go nie opuścił aż do połowy lipca tegoż roku, przyjąwszy funkcje mistrza i nauczyciela cesarskiego¹⁷, mającego nie tylko zapoznać koronowanego ucznia z matematyką, filozofią, kulturą i instytucjami antycznego Rzymu, ale także formować mu całokształt myśli i horyzontów. Charakterystykę środowiska, które wówczas (997) wytworzyło się na dworze Ottona, pozostawił nam sam Gerbert z Aurillac, dedykując Ottonowi III swoją rozprawę

¹⁵ De la Salle de Rochemaure, *Gerbert-Silvestre II*, s. 371—385. Inaczej przedstawi tę sprawę M. Uhlirz, dz. cyt., s. 210—212, 216, przyp. 88 oraz Ekskurs XI s. 487—493. Według niej Gerbert z Aurillac opuścił Reims w lutym 996 i dopiero we Włoszech spotkał się z Ottonem III. Po koronacji, przez krótki czas, pełnił czynności notariusza w kancelarii cesarskiej, ale przybywszy do Lombardii pozostał się z cesarzem udając się do swojej archidiecezji w celach zresztą tylko administracyjnych; opuścił ją jednak wnet zmuszony tamtejszymi okolicznościami i już w październiku r. 996 widzimy go w Moguncji na długich rozmowach z Ottonem III. W listopadzie 996 udał się Gerbert do darowanych mu przez cesarza dóbr, ale natknął się na trudności w objęciu ich w posiadanie. Wówczas to cesarz, najprawdopodobniej w grudniu 996, zaangażował go na swego mistrza i doradcę politycznego. Zachorowawszy obłoznie, dopiero w kwietniu 997 objął Gerbert funkcję powierzoną sobie przy Ottonie III. Stanowisko kapelana cesarskiego otrzymał, zd. autorki, dopiero w październiku 997.

¹⁶ Szczegóły chronologiczne za rok 997 opierają się na badaniach P. E. Schramma, *Die Briefe Kaiser Ottos III und Gerberts von Reims aus dem Jahre 997...*, s. 98 i n.

¹⁷ Za podstawę charakterystyki stosunków panujących między uczniem (Ottonem III) a mistrzem (Gerbertem) mogą służyć m. in. zwroty, jakie znajdują się w liście Gerberta do królowej francuskiej, Adelajdy, w drugiej połowie października r. 996: „Sola michi solatio est clari Cesaris Ot. pietas, benivolentia, liberalitas, qui tanto amore vos vestraeque diligit, ut dies noctesque mecum sermone conferat, ubi et quando vos familiariter videre possit, coevum sibi et studiis consimilem seniore meum regem Rot. alloqui et complexari”... (Havet, list 181, s. 166). — Podstawą formalną zaangażowania Gerberta na mistrza cesarskiego mamy w listach 186 i 187 zbioru Haveta. Na temat czasu wymiany tych listów istnieje w literaturze zagadnienia duża różnica zdań. M. in. P. E. Schramm, *Die Briefe...*, s. 97 i 114, dowodził, iż miała ona miejsce w lutym lub w marcu r. 997, natomiast M. Uhlirz, dz. cyt., s. 227, 487—493 wypowiedział się za grudniem r. 996.

filozoficzną: *Libellus de rationali et ratione uti*. Poziom i skład owego środowiska istotnie zadziwiający¹⁸. Otto III umiłował Gerberta młodocianym, gorącym, pełnym podziwu i wdzięczności sercem, połączywszy się z nim prawdopodobnie z końcem października tegoż roku, nie rozstał się ze swoim mistrzem, aż po wyborze Gerberta na tron metropolitalny w Rawennie.

Fakt że odbywały się w obecności cesarza w Magdeburgu, na samej niemal granicy państwa, uczone dysputy oraz że Gerbert pokazywał skonstruowane przez siebie astrolabium, tj. przyrząd imitujący prawdopodobnie ruchy ciał niebieskich i służący do mierzenia czasu, ma niewątpliwie swoistą wymowę¹⁹. Wśród otoczenia cesarskiego wybili się m. in. Bernard, bp Hildesheim w l. 993—1022, były nauczyciel Ottona III, Herbert, kanclerz Królestwa Włoskiego, a zwłaszcza Leon, kapelan cesarski, późniejszy biskup Vercelli, uczony znawca literatury klasycznej starożytności, autor hymnu poświęconego Grzegorzowi V i Ottonowi III, odznaczający się również kwalifikacjami politycznymi²⁰. Wśród najbliższego otoczenia cesarskiego znaleźli się także graf z Eilenburga Fryderyk i jego brat Zjazo (Dedi), żonaty z Thietburgą, siostrą rodzoną Ody Mieszkowej, późniejszy patrycjusz rzymski, który ongiś, w r. 977, jako żarliwy przeciwnik Ottona II na czele oddziałów czeskich zdobył

¹⁸ H a v e t, s. 236: „Cum in Germania ferventioris anni tempore demoremur, imperialibus adstricti obsequiis, ut semper sumus semperque erimus, nescio quid archani divina mens vestra secum tacita retractans, motus animi in verba resolvit, et quae ab Aristotile summisque viris difficillimis erat descripta sententiis, in medium protulit, ut mirum foret inter bellorum discrimina, quae contras Sarmatas [tak nazywa Słowian połabskich] parabantur, aliquem mortalium hos mentis recessus habere potuisse, a quibus tam subtilia, tam praeclara, velut quidam rivi a purissimo fonte, profluerent. Meministis enim et meminisse possumus affuisse tum multos nobiles scolasticos et eruditos, inter quos nonnulli aderant episcopi sapientia praeclari et eloquentia insignes”...

¹⁹ Th i e t m a r, VI, 100, ...[Gerbertus]... „Optime callebat astrorum cursus discernere et contemporales suos variae artis noticia superare. Hic tandem a finibus suis expulsus Ottonem peciit imperatorem; et cum eo diu conversatus in Magadaburg orologium fecit, illud recte constituens, considerata per fistulam quadam stella nautarum duce”. — Doświadczenia astronomiczne Gerberta ujęte są w formę listów: *Gerberti Opera mathematica*, wyd. N. Buhnow, 1899.

²⁰ R. H o l t z m a n n, dz. cyt., s. 339—341; M. U h l i r z, dz. cyt., s. 269 i 271, za inauguratorów imperialnej polityki Ottona III uważa Herberta, późn. arcybiskupa Kolonii i Leona, późn. bpa Vercelli. Również podkreśla wpływ ideologiczny cesarzowej Teofano (s. 271).

i złupił biskupstwo w Żytycach²¹. Uderza fakt, jak wspomnieliśmy, odsunięcia ludzi cieszących się zaufaniem Ottona II, a przybranie raczej zupełnie nowych, z wyjątkiem oczywiście Gerberta, który cieszył się zaufaniem wszystkich trzech Ottonów.

Do ludzi, którzy, jak wspomnieliśmy, decydujący wpływ wywarli na Ottona III, należeli i niektórzy Słowianie, m. in. Wojciech (957—997), bp Pragi, z rodu książąt na Libicy²². Choć nie wykluczone, że Otto III znał go wcześniej, to jednak właściwe poznanie się wzajemne nastąpiło dopiero w Rzymie w r. 996, a dalsze spotkanie we wrześniu w Moguncji i w listopadzie tegoż roku w krajach nad Renem²³. Wówczas ugruntowała się przyjaźń gorąca Ottona III z wygnanym biskupem praskim, mężem bardzo wybitnym i niezwykłym. Cesarz pragnął dniem i nocą rozmawiać ze swoim gościem, który musiał sypiać niedaleko apartamentów cesarskich, by być zawsze w pobliżu monarchy. Wiele zamiarów Ottona III, w szczególności plany chrystianizacji Wschodu i Węgier, musiały być zapewne wówczas omawiane. Nie tylko Gerbert z Aurillac, ale także św. Wojciech ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność, a raczej ma zasługi za plan *Renovationis Imperii Romanorum*²⁴. Ma swoistą wymowę fakt, że bp Wojciech opuszczając swego rozentuzjzmowanego przyjaciela na tronie cesarskim, udał się nie gdzie indziej, ale do Bolesława Chrobrego. Można przyjąć z wielkim prawdopodobieństwem, że bp Wojciech oddziałal na Ottona III nie tylko w kierunku wzmożenia u niego mistyczno-ascetycznych skłonności²⁵, ale swoją wybitną indywidualnością utwierdził go w odnoszeniu się ze specjalnym szacunkiem i zaufaniem do Słowian jako takich; lud, który wydał takiego męża, jakim był bezsprzecznie biskup praski, nie mógł być czymś gorszym od ludów ger-

²¹ Th i e t m a r, III, 18. Literaturę na temat grafa Zjazo (Dedi) podał M. Z. J e d l i c k i, w komentarzu do tłum. *Kroniki Thietmara*, s. 201, przyp. 230.

²² Literaturę poświęconą św. Wojciechowi podał M. Z. J e d l i c k i, j. w., s. 180—181, przyp. 162.

²³ D v o r n i k, dz. cyt., s. 120; M. U h l i r z, dz. cyt., s. 222 i n., 508—509, jest zdania, że spotkanie to miało miejsce w październiku r. 996 oraz na Boże Narodzenie. W styczniu r. 997 bp Wojciech udał się do Polski.

²⁴ D v o r n i k, dz. cyt., s. 122/3.

²⁵ K. T y m i e n i e c k i, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, 1948, s. 246.

mańskich czy romańskich. Jeżeli dodamy, że Otto III miał jako dziecko sposobność poznać bardzo wybitnego Słowianina, jakim był Mieszko I, a potem zetknąć się i zaprzyjaźnić z tak nieprzeciętną postacią jaką był Bolesław Chrobry (na pewno spotkał się z nim w r. 995, gdy Chrobry przyprowadził mu pomoc przeciw Obodrytom i Lutykom²⁶), to nie będziemy dziwić się całemu późniejszemu odnoszeniu się Ottona III do Słowiańszczyzny w ogóle, a do Polski i Piastów w szczególności. Fakt, że Sobiesław, brat św. Wojciecha, książe na Libicy, z drużyną oraz wszyscy wybitniejsi zwolennicy Sławnikowiczów, m. in. opat Brewnowa Anastazy, a potem i sam Święty, szukali schronienia i pola do pracy pod opieką Bolesława Chrobrego, mógł Ottona III natchnąć tym większym szacunkiem i przyjaźnią do Chrobrego. Sposób przyjęcia bpa Wojciecha w Polsce, a potem wykupienie jego ciała od Prusaków i odpowiednie uczczenie, również wielkie wywarło na Ottonie III wrażenie, dla Piastów i Polski niewątpliwie korzystne. A może wybór Polski jako kraju, skąd miał się udać bp Wojciech na misję, był podyktowany właśnie przez Ottona III? Mógł przecież młodociany cesarz znaleźć niewątpliwie sposoby, by zatrzymać umiłowanego biskupa w swoim państwie, w którym nie brakło przecież terenów misyjnych i gdzie jego praca byłaby niezmiernie się przydała, a jednak wyrzekł się i towarzystwa św. Wojciecha i zasługi udzielenia pomocy i opieki w tak zbożnym dziele, a także beneficjum z rezultatów jego pracy. Jeżeli zatem bp Wojciech udał się do Polski, stało się to bez wątpienia za zgodą Ottona III, któremu musiała widocznie ogromnie leżeć na sercu osoba Bolesława Chrobrego i jego pozycja w świecie chrześcijańskim. Pobyt Wojciecha na dworze polskim to przecież ewenement dużej wagi dla ówczesnych środowisk kulturalnych, a może także i politycznych na Zachodzie. O ile udanie się niezwykłego męża do Chrobrego przysparzało temu ostatniemu splendoru i budziło szacunek i zaufanie do władcy Polski, o tyle tulaczka tego męża przynosiła ujme narodowi i państwu, z którego terytorium musiał uchodzić, a także i władcy, który pozbył się go z tak lekkim sercem²⁷. Na Czechy i Przemys-

²⁶ *Annales Hildesheimenses*, a. 995, M. G. SS. III, s. 69.

²⁷ Dvornik, dz. cyt., s. 118—119, uważa tragedię św. Wojciecha i jego rodu (w r. 995 w Libicach) za finał próby utworzenia państwa środkowoeuropejskiego, łączącego pod berłem dynastii Piastów wszystkie plemiona polskie

ślidów musiały rzucić cień w oczach Ottona III wypadki, które zaszły w ostatnich dniach września r. 995 w Libicach. Choć bp Wojciech zapewne nie skarżył się i nie szukał zemsty, to sam fakt, że mąż godny podziwu i czei doznał tak strasznej krzywdy (wymordowanie rodu i pozbawienie rodziny księstwa), musiał działać wstrząsająco na świadomych tego stanu rzeczy jego przyjaciół. Wzmoczenie się natomiast autorytetu i znaczenia Słowiańszczyzny w osobach Piastów i św. Sławnikowicza, mogło wyrzucić pewien wpływ u Ottona III na ocenę moralną powstańców zachodnio-słowiańskich. Jeżeli dotychczasowi władcy wschodniofrankońscy patrzyli zapewne na Słowian połabskich, jako na barbarzyńców, zasługujących wcześniej czy później na zupełne wytepienie, to po uznaniu przez Ottona III w Słowianinie męża prawdziwie Bożego, zasługującego już za życia na wyjątkową cześć i rodzaj kultu (a który w rozmowach z Ottonem III napewno o akcji misyjnej wśród Słowian połabskich i ich nawróceniu nie zapomniał) — mogły się w umyśle tegoż Ottona III narodzić znaczne wątpliwości na temat celowości dotychczasowego sposobu nawracania i słuszności metod „pacyfikacji” krajów słowiańskich. — Nie zapominajmy, że od lat kilkunastu Słowianie połabscy (Związek Wielecki i jego sprzymierzeńcy) zdawali świetnie egzamin ze sprawności bojowej i organizacyjnej, i stanowili dla Sasów i Królestwa Wschodniofrankońskiego istny kamień nie do zgryzienia. Przypomnijmy sobie, że w r. 990²⁸ przyłączyli się do powstania Związku Wieleckiego i Obodryci, usuwając zwierzchnictwo saskie i niszcząc północną Saksonię z Hamburgiem na czele, że w latach 991—3 musiano organizować pod dowództwem królewskim coroczne wprawy Sasów na Słowian (w r. 993 nawet trzykrotnie), ze strony których znoszono najazdy aż w głąbi kraju, że w r. 994 wybuchło znów duże powstanie wszystkich plemion wieleckich i obodryckich, że w r. 995 miała miejsce wyprawa odwetowa Ottona III (z Bolesławem Chrobrym)

i czeskie. Twierdzi, że myśl walki o zjednoczenie polityczne wszystkich Słowian, mieszkających w dolinach Wisły, Odry, Łaby, Morawy i Wagu, od Dunaju do Bałtyku, przewija się przez bieg wszystkich wydarzeń w Polsce i w Czechach w ostatnim ćwierćwieczu X stulecia. Jest to tło, na którym rozegrał się dramat życiowy biskupa Wojciecha.

²⁸ G. Labuda, *Powstania Słowian połabskich u schyłku X wieku*, *Slavia Occidentalis*, 1947, t. 18, s. 175—200.

na Słowian, bez rezultatu zresztą, jak wszystkie poprzednie, że w r. 997 Stodoranie spalili doszczętnie Magdeburg, że wyprawa odwetowa Ottona III (997) znów niczego poza zniszczeniem nie dokonała, a Wieleci tymczasem w sojuszu z Obodrytami przeszli Łabę w jej dolnym biegu i spustoszyli okolice Lüneburga i Bardewiku, porażka zaś Słowian w starciu z pospolitym ruszeniem westfalskim, któremu przewodził bp Ramward z Minden, nie sprowadziła żadnej korzystnej dla Sasów zmiany, kraje Związku Wieleckiego bowiem zachowały zupełną niezależność, a Obodryci i Wagrowie uznawali co najwyżej od czasu do czasu luźną zwierzchność państwa wschodniofrankońskiego²⁹. Wobec zupełnego niepowodzenia na terenach wielecko-obodryckich (margr. Geronowi II udało się na południu utrzymać Łużyce, margr. Ekkehardowi I marchię miśnieńską i nawet podbić po r. 990 kraj Milezan) akcji wojennej i rewizyjnej przy równoczesnym wzroście znaczenia i autorytetu Słowian, mogły łatwo rozwinąć się u Ottona III i jego zaufanych koncepcje rewizjonistyczne w stosunku do dotychczasowej polityki Królestwa Wschodniofrankońskiego wobec Słowian połabskich. Może Gerbert, jako nauczyciel cesarski, wziął udział w którejś z wypraw z r. 997 na Słowian i na własne oczy przekonał się do czego prowadzi dotychczasowa polityka w tym względzie. Jakie formy przybrały owe koncepcje rewizjonistyczne i na czym one prawdopodobnie polegały powiemy później. Zauważmy na razie, że z chwilą zakończenia kampanii antysłowiańskiej w listopadzie r. 997 milkną na szereg lat surmy wojenne na tym odcinku. Skonstatujmy, że właśnie po niezapomnianych dniach spędzonych z Gerbertem z Aurillac i ówczesną elitą umysłową dworu na wspólnej lekturze, eksperymentach fizykalnych, na rozważaniach i studiach w Magdeburgu, nastąpiło jego zniszczenie i w ogóle ruina kraju.

Zapewne już na wiosnę r. 997 doszła Ottona III wiadomość o męczeńskiej śmierci biskupa praskiego³⁰, ale wówczas mimo go-

²⁹ K. Tymieniecki, *dz. cyt.*, s. 247/8.

³⁰ Thietmar, IV, 28, donosi, że cesarz Otto III dowiedział się o śmierci biskupa Wojciecha dopiero w Rzymie. Informację tę uznał za zgola nieprawdopodobną już H. G. Voigt, *Adalbert von Prag*, 1898, s. 191, uważając, że zgodnie z relacją *Roczników Magdeburckich*, M. G. SS. XVI, s. 159, wieść o męczeństwie biskupa Wojciecha musiała go dojść już w Niemczech. Zdaniem P. E. Schramma, *Die Briefe...*, s. 121, Otto III o śmierci przyjaciela dowiedział się bezpośrednio, lub pośrednio od Bolesława Chrobrego, który oczywiście był

raczej przyjaźni i kultu, jaki żywił dla, zmarłego w opinii świętości, męczennika, Otto III nie pojechał do Polski i nie odwiedził jego grobu, choć przestrzeń oddzielająca go od Trzemeszna, wzgl. Gniezna była stosunkowo nieduża. Może chciał zająć się osobiście niebezpieczeństwem wieleckim i akcją odwetową, ale prawdopodobniejsze jest, iż pragnął przede wszystkim przemyśleć całokształt sytuacji i z Gerbertem przedyskutować, zanim coś ważnego przyjdzie mu postanowić. Jest wiele prawdopodobne, że właśnie wówczas w r. 997 i w początkach r. 998 na dworze Ottona III omówiono i rozstrzygnięto wiele spraw dotyczących także zagadnień całego Imperium, skoro Otto III uznał w rezultacie, że ważniejszym od oddania holdu relikwiom św. Męczennika jest jak najrychlejszy powrót cesarza Zachodu do Rzymu. Oczywiście, że do powrotu nagliła sytuacja w Rzymie, ale nie mogła ona być decydującą, gdyż przewrót tam nastąpił już na przełomie stycznia i lutego r. 997³¹. W Rzymie jednak nastąpiły dalsze zmiany. W maju r. 997 Krescencjusze (nie bez wpływów cesarstwa bizantyńskiego³²) przeprowadzili wybór nowego papieża, którym został b. nauczyciel, a później poseł na dwór cesarski do Konstantynopola w sprawie małżeństwa Ottona III — Jan Philagathos, pod imieniem Jana XVI (wzgl. XVII). Wszystko to jednak nie przyspieszyło wyjazdu Ottona III do Włoch. Widocznie nie chodziło Ottonowi tylko o usunięcie intruzów i przywrócenie pierwotnego stanu, ale musiał on w gronie ludzi, do których miał zaufanie, przede wszystkim z Gerbertem, wygotować projekt całkowitej przebudowy ówczesnego

pierwszy o tym poinformowany. Przypuszcza, że miało to miejsce już w miesiącu maju r. 997, gdy cesarz przebywał w Merseburgu, dokąd zdaniem jego mógł przybyć bądź Chrobry we własnej osobie, bądź jego posłowie. — Zdaniem M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 242, miało to miejsce dopiero w lecie.

³¹ Na temat czasu dokonania wówczas przewrotu w Rzymie przez Krescencjusza, istnieje poważna różnica zdań: np. R. Holtzman, w swojej *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit*, s. 342—3, stoi nadal z wielu poprzednikami na stanowisku, że miało to miejsce w jesieni (we wrześniu) r. 996. Nas jednak przekonują raczej nader ściśle wywody P. E. Schramma, *Die Briefe...*, s. 88—93. Ostatnio M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 231 i 511—517 wypowiedziała się za połową października r. 996.

³² P. E. Schramm, *Neun Briefe des byzantinischen Gesandten Leo von seiner Reise zu Otto III*, *Byzantische Zeitschrift*, t. 25, 1925, s. 89—105. Por. Kazimierz Zakrzewski, *Dzieje Bizancjum*, s. 171; M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 234 i 517, uważa, że fakt ten miał miejsce już w lutym r. 997.

świata, projekt pozytywny, mający załatwić nie samą tylko kwestię rzymską, ale w ogóle wszelkie niedomagania polityczne świata, z którym Otto III i Kościół na Zachodzie mieli do czynienia. Wy-
padki późniejsze we Włoszech, i następnie w krajach na wschód od Królestwa Wschodniofrankońskiego położonych tak się rychło potoczyły, że można przyjąć z całą pewnością, iż już wtedy w r. 997 (ostatni pobyt Ottona III na północy przed jego wyprawą w r. 1000 do Polski), były i sprawy polskie (i może węgierskie), a może jeszcze i inne, nie tylko omawiane ale i przygotowywane.

II

Godzi się przypomnieć, że jeszcze w r. 992, lub nieco później, wypędził Bolesław Chrobry swoją macochę Odę wraz ze synami z kraju, pozbawiając ich dziedzictwa i udziału w panowaniu, przy czym doszło do ostrych represji w stosunku do ich zwolenników Odylena i Przybywoja; odbiło się to niewątpliwie silnym echem na Zachodzie, (świadczyć może opinia Thietmara³³), ale nie wywarło najmniejszego wpływu na stosunek Ottona III i Adelajdy do Bolesława Chrobrego. Nie znajdujemy bowiem w źródłach najmniej wzmianki o interwencji cesarsko-królewskiej u Chrobrego w sprawie praw Ody i jej dzieci. A przecież było to nie tylko jaskrawe naruszenie prawa obowiązującego i uprawnień przysługujących, ale także był to bardzo duży cios w zasięg wpływów saskich na Wschodzie. Fakt ten świadczyć może o zupełnej niezależności państwa polskiego, ale także i o tym, że mimo śmierci Teofano, utrzymywała się na dworze cesarsko-królewskim bez zmian polityka zainaugurowana przez zmarłą cesarzową; późniejsze, tak bez obsłonek przejawione, stanowisko Ottona III wobec Bolesława Chrobrego byłoby zatem tylko konsekwencją od wielu lat już żywionych w jego najbliższym otoczeniu poglądów i myśli. Musiały się

³³ Thietmar, IV, 58: „Sed anno dominicae incarnationis DCCCCXII^o, regni autem tertiū Ottonis X^o et VIII. Kal. Iunii prefatus dux iam senex et febricitans ab exilio hoc ad patriam transit, relinquens regnum suimet plurimis dividendum, quod postea filius eiusdem Bolizlavus, noverca et fratribus expulsa excecatisque familiaribus suis Odilieno atque Pribuvoio, vulpina calliditate contraxit in unum. Hic ut tantum solus dominaretur, ius ac omne fas postposuit”.

te, poglądy raczej powoli udzielać otoczeniu, skoro jeszcze w r. 990 nie rozumiano intencji cesarskiej i nie wykonano jej poleceń (nie doprowadzona do celu wyprawa sojusznicza pod dowództwem arcbpa Gizylera i margr. Ekkeharda I, idąca na pomoc Mieszkowi I), ale widocznie istniały one ciągle w pewnych środowiskach dworskich skoro, mimo śmierci synowej, cesarzowa Adelajda nie wystąpiła przeciw Bolesławowi Chrobremu, a Otto III zajął wobec niego takie, a nie inne stanowisko.

Wiemy na pewno, że Chrobry w r. 992 przysłał pomoc wojskową Ottonowi III oraz że w r. 995 osobiście przywiódł mu wielkie siły zbrojne. Oczywiście nie wykluczone są, choć nie zapisane w źródłach, jeszcze inne wyprawy sojusznicze Chrobrego. Poza tym można przyjąć za rzecz pewną, że utrzymywano stały kontakt, może listowy, a w każdym razie poselski (a może i osobisty) między obu dworami, gdyż i bytność bpa Wojciecha w Polsce, a potem jego śmierć męczeńska, musiały być przyczyną i przedmiotem komunikowania się Ottona III z monarchą polskim, a także zbyt ważne i doniosłe pociągnięcia zostały uczynione w latach 999 i 1000 w sprawach polskich (metropolia polska, zjazd gnieźnieński z jego przebiegiem, *Renovatio Imperii Romanorum*), by nie były one rozpatrywane i przygotowywane grubo zawczasu. Jak zawiązałyby się, właśnie przez Thietmara upamiętnione, przyjaźnie Bolesława Chrobrego z możnymi niemieckimi, np. z Henrykiem ze Schweinfurtu³⁴,

³⁴ Thietmar, V, 18: „Hunc [Bolesława Chrobrego] Heinricus comes, nepos meus, [Henryk ze Schweinfurtu] oppido diligens, quocumque modo potuit libenter et amabiliter eum adiuvabat”, po czym następuje opis napadu w Merseburgu na Bolesława Chrobrego i pomocy udzielonej temu ostatniemu przez Henryka ze Schweinfurtu; Thietmar, V, 32.: „Post haec rogationum dies [3—5 maja 1003 r.] a Christi fidelibus iugiter colendas Merseburg celebrans, [Henryk II] de aperta Bolizlavi ducis et Heinrici marchionis rebellione intimatum est. Proximum pentecostes festum in Halverstidi a rege celebratur. Post haec ad Bawariam tendens, Heinricum auxilio Bolizlavi resistentem primo devincere posteaque positas a longe insidias amovere conatur... Zob. również Thietmar, V, 34, 36, 38, VI, 2; Thietmar, V, 33: „Approbata sunt in multis antiquorum proverbia: inveterata populi facinora parere nova mali pudoris detrimenta. Namque patri regis [Henrykowi II bawarskiemu] genitor [Bertold] istius [Henryka ze Schweinfurtu] non ut miles, sed ut inimicus sepe resistit imperatorumque partem, ut ipse testatus est, ob confirmatum sacramentis gratiam adiuvit. Similiter et iste usque in finem ultimi Ottonis ei fidelis erat... Set regi secreto mentis latebat repostum patris sui que [Henryka ze

Bernardem Billungiem³⁵ i wielu innymi, a przede wszystkim z Ekkehardem I i jego bratem Guncelinem, gdyby nie ciągły kontakt i łączność utrzymywane z najwybitniejszymi rodami saskimi owego czasu, a także i z dworem Ottona III i z nim samym, zwłaszcza że Otto III takie zaufanie i nadzieje, jak zobaczymy, pokładał w osobie Bolesława Chrobrego. Thietmar zupełnie wyraźnie podkreśla związki, jakie łączyły wymienionych możnych z Chrobrym, ale przede wszystkim kładzie nacisk na przyjaźń Bolesława Chrobrego z Ekkehardem³⁶, którego z kolei darzył specjalnym zaufaniem Otto III³⁷.

Węzły łączące Ekkeharda I³⁸ i jego rodzinę z Bolesławem Chrobrym zasługują niewątpliwie na uwagę. Syn Guntera, margrabiego

Schweinfurtu] zelus infinitum. Spero autem, quod hoc omne pro amore Christi inultum semper relinqueret, si hunc tam crudeliter et cum caeteris sibi contrariis aperte sibi renitentem non cerneret. Heinricus marchio, „qui prius viriliter suam ab hoste defendere studuit patriam, tunc aperuit huic in rapinam, mittiturque ei clam a Bolislavo auxilium nihil sibi omnino proficuum”. — Z tekstu powyższego wynika, że też ojciec jego, jak i sam Henryk ze Schweinfurtu swalczali Henryka II bawarskiego, stojąc wiernie po stronie cesarzy: Ottona II i Ottona III. Thietmar przyznaje, że Henryk II (król) o tym dobrze pamiętał.

³⁵ Thietmar, V, 18, Z opisu napadu na Bolesława Chrobrego w Merseburgu: ... „De sequentibus autem militibus nonnulli a comprimenti turba sunt predati, quidam autem admodum sauciati mortem Bernhardi ducis auxilio evaserunt”; Thietmar, VI, 2: (jesień 1004 r.)... [Henryk II] ac tunc Merseburg veniens fratrem suum [Bruno] fugisse ad Ungariorum regem [św. Stefana] veniae gratia acquirandae, Heinricum [Henryk ze Schweinfurtu] autem incepti multum penituisse ab fidis intercessoribus ab eo missis comperit. Quorum et maxime percarum suimet Taginonis et Bernhardi ducis supplicationes, etsi invidus, suscipiens, prefato comiti suimet gratiam „indulsit”. — Z powyższego wynika, że Bernard I Billung, książę saski sprzyjał Henrykowi ze Schweinfurtu. — Thietmar VII, 19 (sierpień 1015 r.): ... „Dux vero Bernardus [Bernard II Billung] cum suis imperatori ad auxilium, sicut ei prius iussum est, venire cum nequivisset, per pedites clam missos ei eventum rei et necessitatem inobedientiae indicens, vastatis circumquaque iacentibus locis, domum rediit”. — Wynika z tego, że książę saski, Bernard II Billung nie był entuzjastą wojny z Bolesławem Chrobrym, co mogło być poglądem odziedziczonym po ojcu.

³⁶ Thietmar, V, 7: (Ekkehard I)... „Boemiorum ducem Bolislavum, qui cognominatur Rufus, ad militem sibi aliumque [Bolesława Chrobrego] ad amicum familiarem blandiciis ac minis adipiscitur”.

³⁷ Thietmar, IV, 40: (Ekkehard I)... „Qui cum tercio Ottoni multum placeret et apud eundem inter alios primates plurimum valeret”.

³⁸ Literaturę dotyczącą Ekkeharda I podał M. Z. Jedlicki w komentarzu do tłum. *Kroniki Thietmara*, s. 194—5, przyp. 206.

Merseburga, ożeniony z siostrą Bernarda I Billunga, Swanhildą³⁹, opowiedział się zaraz na początku (marzec — kwiecień r. 984) po stronie Ottona III i cesarzowej Teofano⁴⁰, w r. 985 objął po margr. Rygdagu marchię miśnieńską, odebrał (ok. r. 986) Bolesławowi II Miśnień⁴¹, stale będąc do dyspozycji królewskiej. Biorąc udział w ekspedycji sojuszniczej na rzecz Mieszka I w r. 990, nie rozumiał jeszcze planów i zamiarów cesarzowej i dlatego dał się użyć przez Bolesława II na pośrednika, a w rzeczywistości na zakładnika w próbach rokowań z księciem polskim⁴². Po roku 990 opanovał kraj Milezan⁴³. W r. 993 widzimy Ekkeharda I biorącego udział w odsieczy posłanej przez Ottona III z Magdeburga Kizonowi, oblęganemu przez Luciców w Brennie (Brandenburg)⁴⁴, a w roku 997/8 wziął on udział w wyprawie cesarskiej do Włoch, gdzie w samym Rzymie oblegał, z rozkazu Ottona III, Krescencjusza w zamku Św. Anioła (Teodoryka) i wykonał na nim wyrok cesarski⁴⁵. Pewne światło na osobę Ekkeharda I rzucają szczegóły, opowiedziane przez Thietmara (IV, 39—42), o próbie przez niego czynionej zerwania przyrzeczenia zawarcia małżeństwa córki jego Ludgardy z Wirinharem, synem Lotara III z rodu Walbeck, margrabiego saskiej marki północnej (985—1003), stryja kronikarza Thietmara⁴⁶. Z przedstawienia całego biegu sprawy przez Thiet-

³⁹ Thietmar, IV, 39.

⁴⁰ Thietmar, IV, 2.

⁴¹ Thietmar, IV, 6.

⁴² Thietmar, IV, 11, 12.

⁴³ Thietmar, V, 7. Podbicie Milezan nastąpiło po r. 990: przemawia za tym zachowanie się Ekkeharda I i cała sytuacja ekspedycji sojuszniczej, przysłanej w r. 990 Mieszkowi I. przez cesarżową Teofano, oraz swoboda z jaką czeski książę, Bolesław II, przechodzi wraz z wojskiem przez te ziemie, a także i sposób określenia tego odcinka granicy państwa polskiego w akcie, zw. *Dagome iudex* („et ab ipsa Alemura usque in terram Milze, et a fine Milze”...).

⁴⁴ Thietmar, IV, 22. Nazwę „Brenna” przyjmując zgodnie z wywodami J. Nalepy, *Brenna, pierwotna nazwa Brandenburga*, Przegl. Zach., 1952, s. 707—747.

⁴⁵ Thietmar, IV, 30.

⁴⁶ Thietmar, IV, 40: ... „Convenientibus tunc in unum familiaribus eorundem, promisit legitime Ekkihardus Liuthario, eandem se filio suo daturum in uxorem, more suo et iure presentibus cunctis optimatibus affirmans. Qui cum tercio Ottoni multum placeret et apud eundem inter alios primates pluri-

mara da się wydedukować, że już przed wyjazdem do Rzymu, Ekkehard I uważał małżeństwo swojej córki z synem margrabiego saskiej marchii północnej za politycznie niecelowe i niekorzystne. Albo nie mógł pogodzić się z nieżyczliwością grafów z Walbecku w stosunku do osoby i planów politycznych Ottona III, albo zdawał sobie sprawę z perspektyw, jakie przed nim stoją w służbie u Ottona III, i małżeństwo córki swojej uważał za polityczny mezalians. Również nie jest bez znaczenia opowieść Thietmara (IV, 73) o zatargu Ekkeharda I z arcybiskupem Gizylerem. Jest tam mowa o zazdrości Ekkeharda I o przychylnie ustosunkowanie się Ottona III do Gizylera, z czego można wnioskować, że wypadki toczyły się przed popadnięciem rzeczonoego arcybiskupa w niełaskę u cesarza, tj. najpóźniej w r. 997⁴⁷. Ludzie margrabiego popełnili kradzież w miejscowości podległej widocznie Kościołowi (Goresin), za co ponieśli z rąk jej mieszkańców karę śmierci przez powieszenie, o czym margrabiego wcale nie zawiadomiono. Ekkehard rozgniewany samowolą poddanych arcybiskupa polecił otoczyć wojskiem wspomnianą miejscowość i zdobywszy ją, ukarał uprowadzeniem jej mieszkańców i wymuszeniem na nich okupu. Ponieważ z kolei i postępki Ekkeharda nie został ukarany, Thietmar biada nad tym żywo⁴⁸, przy czym kończy wywód o postępkach Ekkeharda słowami⁴⁹, z których wynika, że Thietmar margrabiego zaliczał

mum valert, nescio qua causa depravatus pactum firmissime stabilitum interrumpere quam maxime conatur"... a w c. 41 i 42 mamy opis porwania oblubienicy przez Wirinhara i przebieg tej sprawy przed sądem Matyldy, ciotki Ottona III, pełniącej obowiązki królewskie w czasie jego nieobecności.

⁴⁷ Thietmar, IV, 73.: „Augusto sepe memorato Gisillerus archipresul multum carus fuit, quod Ekkihardum marchionem primo latenter momordit posteaque paululum emersit, cum hunc in omnibus sibi priorem esse non sine gravi dolore pensensit”. — po czym następuje opis faktu.

⁴⁸ Thietmar, IV, 73. Kronikarz wypowiada przy tym nast. słowa: „Si in hac provincia aliquid valerit lex divina, non sic insaniret secularis potentia. Dico enim presentibus atque futuris, quod non potest haec causa senescere vel sine sacerdotali districtione finiri legitime”. Wynika z tego, że w oczach Thietmara, pozbawienie życia szeregu osób za kradzieżą było drobiazgiem, w porównaniu z wymuszeniem okupu na winowajcach tego morderstwa.

⁴⁹ Thietmar, IV, 73.: „Si consentiret voluntas coepiscoporum, sicut legitur in actibus apostolorum, non sic corroboraretur pertinax presumpcio iniquorum. Cum aliquis ex numero illorum recte impugnatur, ab alio, quolibetcumque id fieri potest modo, defenditur; et non est hoc excusatio, set ad multum

wręcz do „iniqui” i „perversi”, których „*pertinax praesumpcio*” i „*venenata conspiratio*” winny być poskromione. Ponieważ słowa te były napisane co najmniej w 10 lat⁵⁰ po śmierci margrabiego, stosunek afektywny kronikarza do Ekkeharda I został, zdaje się, dostatecznie ujawniony. A wiadomo, jak bardzo sympatie kronikarza merseburskiego były zależne od oceny roli politycznej i stanowiska danych osób wobec zagadnień dla Thietmara (prócz spraw diecezji merseburskiej i interesów Kościoła, które szły na pierwszym miejscu) bodaj że najważniejszych, mianowicie spraw styku niemiecko-polskiego.

Widzimy następnie Ekkeharda I przyjmującego w Miśni uroczystość wraz z biskupem tamtejszym Idzim⁵¹ cesarza Ottona III zmierzającego w lutym lub w marcu r. 1000 w gronie licznych dygnitarzy do Gniezna. Thietmar⁵² znów przy tym podkreśla znaczenie Ekkeharda I u młodocianego cesarza. Można przyjąć z całą niemal pewnością, że margrabia towarzyszył cesarzowi do Gniezna i brał udział w uroczystościach i obradach mających tam miejsce. Przemawia za tym okoliczność, iż prawdopodobnie właśnie w Gnieźnie ujawniły się w stosunku do Ekkeharda I zamiary cesarskie (o czym niżej). W każdym razie, jeżeli Ekkehard był w Gnieźnie i był świadkiem potęgi i bogactwa, z jakim wystąpił Bolesław Chrobry wobec gości, a także i tego co zapowiadał i do czego dążył cesarz w stosunku do Bolesława Chrobrego, tym bardziej chętnie zawarł już tam umowę przyrzekającą małżeństwo syna swojego Hermana z córką władcy polskiego Regeliną, które to małżeństwo, mimo śmierci Ekkeharda I (30 IV 1002) i nie objęcia przez Hermana marchii miśnieńskiej, doszło do skutku w r. 1002 lub w początkach r. 1003⁵³. Jak to później zobaczymy małżeństwo syna

deteriora quaedam iniusta sibi in posterum nocens confortatio. Ergo redeant ad unanimitatem, qui fideliter credant in unitatem, ut eo fortius confundant venenatam perversorum conspirationem. Et haec dicta sufficiant”.

⁵⁰ R. Holtzmann, wstęp do wyd. *Kroniki Thietmara*, M. G. Nov. Ser., t. IX, s. XXIX.

⁵¹ Idzi biskupem Miśni w latach 992—1015.

⁵² Thietmar, IV, 45: ... „Deindeque recto itinere Misnensem tendens ad civitatem, a venerabili Egedo, huius aecclesiae episcopo, et a marchione Ekkihardo, qui apud eum inter precipuos habebatur, honorabiliter accipitur”.

⁵³ Thietmar, IV, 58; V, 36; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, 1895, s. 63. Literaturę do sprawy tego małżeństwa podał M. Z. Jedlicki w komentarzu do tłum. *Kroniki Thietmara*, s. 227, przyp. 320.

Ekkeharda I Hermana, z Regelindą, córką Bolesława Chrobrego, zostało uplanowane właśnie z powodu zamiarów Ottona III w stosunku do Ekkeharda I. Bolesław Chrobry i bez korony i zaszczytów, które mu ewentualnie przygotował Otto III, był udzielnym władcą bardzo rozległego i potężnego państwa, podczas gdy Ekkehard I był możnym, ale bądź co bądź tylko wasalem królewskim; w momencie w którym Chrobry uzyskiwał niemal że koronę (zjazd gnieźnieński), małżeństwo jego córki z synem wasala królewskiego da się wytłumaczyć i uzasadnić tylko perspektywą uzyskania przez Ekkeharda I równorzędnego Chrobremu stanowiska. Można zatem przyjąć, że jeżeli na zjeździe gnieźnieńskim w ogóle była mowa o związkach rodzinnych między Piastami, a rodem Ekkeharda I, miało to miejsce pod patronatem i za wolą Ottona III w ramach wielkich planów *Renovationis Imperii* i następstwa na tronach. Godny również jest uwagi sposób w jaki Thietmar podał wiadomość o przyjaźni Ekkeharda I z Bolesławem Chrobrym. Miejsce odnośne brzmi nast.: „(Ekkehard) *Boemiorum ducem Bolizlavum, qui cognominatur Rufus, ad militem sibi aliumque ad amicum familiarem blanditiis ac minis adipiscitur*”⁵⁴. Wynika z tego, że Thietmar pomawiał Ekkeharda o stosowanie nie przynoszących mu zaszczytu metod, ale równocześnie iż kronikarz nie mógł powstrzymać się od upamiętnienia degradacji, jaka się stała udziałem Przemyślidów, w osobie nader nieudalego Bolesława Rudego, w przeciwieństwie do wzrostu znaczenia Piastów w osobie Chrobrego⁵⁵. O stopniu tej degradacji świadczy również notatka Thietmara o wielokrotnej interwencji Ekkeharda I w Czechach w obronie bpa Dydaka⁵⁶.

⁵⁴ Thietmar, V, 7.

⁵⁵ M. Z. Jedlicki w komentarzu do tłum. *Kroniki Thietmara*, s. 256—7, wiadomość o uczynieniu przez Ekkeharda księcia czeskiego, Bolesława Rudego „swoim wasalem” opatruje uwagą nast.: „jest to nieściśle wyrażenie, gdyż książę czeski był w tym czasie wasalem nie margrabię, lecz cesarza”. Dobrze będzie przypomnieć, że książę czeski, jako taki, był wasalem nie cesarza, ale króla wschodniofrankońskiego. Mamy tu wypadek, który może świadczyć, iż nie zawsze „ad militem adipisci” znaczy „uczynić wasalem”.

⁵⁶ Thietmar, VII, 56: „Sed lampas ardens Woitegus cum ex huius mundi caligine, ut predixi, subtraheretur, auxilio prefati ducis [Bolesława II Pobożnego] sedem suam is [biskup Dydak] a tertio Ottone ad regendum susce-

Przez cały czas swego panowania utrzymuje Bolesław Chrobry stosunki ze swoim zięciem Hermanem (Thietmar, VI, 33, 34; VII, 9; VIII, 1, 22). Zresztą nie tylko z nim. Thietmar opowiada, że w r. 1013 pociągnął król (Henryk II) do odpowiedzialności Ekkeharda II, syna Ekkeharda I a brata Hermana, margrabię marchii miśnieńskiej (1009—1032) oraz jego szwagra Wirinhara, b. margrabię saskiej marchii północnej (1003—1009), za utrzymywanie bez pozwolenia królewskiego częstych, i do tego w stosunku do króla niełojalnych stosunków z Bolesławem Chrobrym⁵⁷. Co do Hermana przyznać trzeba, że z podziwienia godnym talentem starał się zachować dobre stosunki⁵⁸ z obu stronami, tj. i z teściem

pit; de qua post mortem Bolizlavi senioris ab equivoco eius et filio [Bolesława III Rudego] sepe expulsus toties a marchione Ekkihardo reducitur et magnas patitur iniurias”.

⁵⁷ Thietmar, VI, 90: „Insuper regias pervenit ad aures, quod nepos meus Wirinharius cum Ekkihardo, Hirimanni marchionis fratre, ad Bolizlavum sine licentia pergeret ibidemque multa gratiae suimet contraria loqueretur eiusque nuncios hic sepe in secreto haberet. Hoc omne rex graviter suscipiens, utrosque in suam venire presentiam iussit. Id cum facere non auderent, comprehensis omnibus suimet bonis, ut regiae potestati resisterent, diffamantur. Tandem nepos meus gratiam et incolatum cum predio suimet et auro comparavit. Alter vero longe post cum fideli interventu restituitur”. Tenże sam Ekkehard II był w latach 1032—1046 margrabię miśnieńskim.

⁵⁸ Thietmar, VI, 33, (1007): „Haec rex cum suis principibus caute considerans diversaque ab hiis consilii responsa percipiens, inique voluntati eorum in hoc consensit, quod generum suimet Hirimannum illo [do Bolesława Chrobrego] mittens condita pacis foedera interdiceret. Quam legationem ab internuntiis Bolizlavus comperiens, prefatum comitem, quamvis ad se prius invitatum, non bene suscipit et, percepta ab eo narratione, in multis se excusat: „Sciat”, inquit, „testis omnium Christus, quicquid deinceps facturus sum, id invitatus implebo”. — Widocznie Chrobry nie był zachwycony, iż zięć jego podjął się posłować z misją wypowiedzenia układów pokojowych. Thietmar, VII, 9, (1015): „Interea Hirimannus marchio pascha duxit cum socero [Bolesław Chrobry] et inde vix solutus ad imperatorem cum nuntio eiusdem Stoignewo diu exspectatus venit”. Przypominamy, że słynna zniewaga, jakiej doznał wizerunek bogini Luciców w czasie kampanii wojennej w r. 1017, a która omal nie stała się przyczyną zerwania sojuszu z Henrykiem II, dokonana została rękami jednego z towarzyszy margrabię Hermana: Thietmar, VII, 64: „Sed Liutici redeuntes irati dedecus deae suimet illatum queruntur. Nam haec in vexillis formata a quodam Herimanni marchionis socio lapide uno traiecta est; et dum hoc ministri eius imperatori dolenter retulissent, ad emendationem XII talenta perceperunt”.

i ze swoim monarchą, z polecenia którego nieraz posłował do władcy Polski — m. in. był jednym z zawierających pokój w Budziszynie 30 I 1018⁵⁹. Jak dalece ród Ekkeharda I był bliski Chrobremu świadczyć może fakt, że owdowiawszy po śmierci trzeciej żony Emnildy wszedł on w związki małżeńskie nie z kim innym, ale właśnie z córką Ekkeharda I, a siostrą swego zięcia i jego brata Ekkeharda II — Odą, o czym z przekazem i z akcentami niezyczliwości donosi Thietmar⁶⁰. Małżeństwo to mogło być wynikiem sympatii naturalnej, ale nie jest wykluczone, że doszło do skutku z powodu zachowania się, wzgl. odzicia w Chrobrym nadziei na realizację niektórych dawnych planów politycznych.

Osobną kartę stanowi stosunek brata Ekkeharda I — Guncelina — do Bolesława Chrobrego. Z nie wyjaśnionych dotąd w nauce przyczyn Thietmar trzykrotnie⁶¹ nazywa Guncelina bratem Bolesława Chrobrego; nie rozpatrując w tej chwili sprawy tego braterstwa⁶², skonstatujmy, że Guncelin pojawia się u Thietmara chro-

⁵⁹ Thietmar, VIII, 1, (1018): „Posteaque iussu suo [Henryka II] et assiduâ Bolizlavi ducis supplicatione in quadam urbe Budusina dicta a Gerone et Arnulfo episcopis et a comitibus Hirimanno atque Thiedrico pax sacramentis firmata est et a Frithero suimet camerario III. Kal. Februarii, non ut decuit, set sicut tunc fieri potuit; electisque obsidibus acceptis prefati seniores reversi sunt”. Opowiadając o sporze swoim z Ekkehardem II, bratem margrabiego Hermana, Thietmar, VIII, 22, zapisuje: „Quam [pacem] cum Ekkihardus ex sua parte promitteret et frater suus diu a me desideratus a Polonia veniens dextera manu sua pacifica promitteret, uterque hanc non bene servavit”. Ponieważ wypadki opowiedziane miały miejsce w maju r. 1018, pobyt Hermana u teścia trwał, jak się zdaje, od pokoju w Budziszynie (30 stycznia r. 1018) przynajmniej aż do maja włącznie.

⁶⁰ Thietmar, VIII, 1, bezpośrednio po informacji o pokoju w Budziszynie pisze: „Transactis autem III diebus Oda, Ekkihardi marchionis filia, a Bolizlavo diu iam desiderata et per filium suimet Ottonem tunc vocata Cziezani venit; et quia tunc nox erat, multis luminaribus accensis ab imensa utriusque sexus multitudine suscepta est ac nupsit duci predicto post LXXam absque canonica auctoritate, quae vivebat hactenus sine matronali consuetudine admodum digna tanto foedere”.

⁶¹ Thietmar, V, 18, 36; VI, 54. Literaturę i poglądy na temat pokrewieństwa Guncelina z Bolesławem Chrobrym zestawil M. Z. Jedlicki w komentarzu do tłum. *Kroniki Thietmara*, s. 274—5, przyp. 99.

⁶² Nie przeprowadziwszy badań, trudno wyrobić sobie w tej sprawie zdanie; ryzykujemy supozycję, że „braterstwo” Chrobrego z Guncelinem było braterstwem nie krwi, ale raczej umowy, tj. braterstwem rycerskim, o ile taka instytucja była wówczas w użyciu, gdyż braterstwo krwi byłoby powodowało

nologicznie dość późno, gdyż dopiero po śmierci Ekkeharda I, gdy stanąwszy (prawdopodobnie w maju r. 1002) na czele Miśnian zmusił z bronią w ręku załogę saską do opuszczenia grodu, po czym Miśnię oddał Bolesławowi Chrobremu⁶³; dzięki temu mógł Chrobry zając z kolei cały kraj, aż po Białą Elsterę. Notabene dodajmy odrazu, że w kilka miesięcy później na zjeździe w Merseburgu (w końcu lipca r. 1002) na skutek starań właśnie Bolesława Chrobrego tenże sam Guncelin otrzymał od króla Henryka II Miśnię z okragiem⁶⁴ i odtąd, aż do r. 1009, występuje w źródłach jako margrabia miśnieński. Uzyskanie margrabstwa wymienionego przez Guncelina jest dlatego zastanawiające, że wypędzenie załogi saskiej z Miśni i oddanie grodu Bolesławowi Chrobremu mogło być poczytywane Guncelinowi za zdradę państwa, chyba że przypuścimy możliwość tego rodzaju stanu prawno-międzynarodowego kraju, który usprawiedliwiał taki postępek⁶⁵.

W ks. V, roz. 37 opowiada nam Thietmar, że podczas kiedy Henryk II zajęty był pokonywaniem buntu Henryka ze Schweinfurtu (1003) Bolesław Chrobry, zebrawszy wojsko, wezwał przez posłów *Guncelinum fratrem — ut memor firmæ promissionis urbem Misnensem suae redderet dicioni amicitiamque renovaret pristinam*⁶⁶. Nie wiemy o jakiej *pristina amicitia* i *firma promissio*

przeszkody kanoniczne przy zawieraniu małżeństw, a o takich przeszkodach nie słyszymy. Por. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 54 i S. Hirsch, *Jahrbücher d. Deutschen Reiches u. Heinrich II*, Berlin 1862, t. I, s. 223, przyp. 7.

⁶³ Thietmar, V, 9: „Qui [Miśnianie] novis semper gaudentes in una dierum, cum presidii maximam multitudinem ob acquirendam equorum annonam exisse conperirent, portam, quae orientem respicit, in ea parte, qua satellites habitant dieti Slavonice Vethenici, Cakesburgiens[i] Guncelino ad hoc duce, irruunt... Tunc illi [Miśnianie pod dowództwem Guncelina]... colloquuntur abeundique licenciâ hiis [załogze saskiej] prestantes ducem Bolizlavum per inter-nuncios invitant portisque eundem suscipiunt apertis”.

⁶⁴ Thietmar, V, 18: Bolizlaus [Chrobry] autem Misnensem urbem tantummodo innumerabili pecunia acquirere satagebat et, quia oportunitas regni non erat, apud regem [Henryka II] optinere non valebat, vix impetrans, ut hec fratri suo Guncelino daretur, redditis sibi Luidizi et Miltizieni regionibus”.

⁶⁵ Bliższe szczegóły na ten temat zamieściłem w rozprawie pt.: *Co można wydedukować z Kroniki Thietmara? Ważny fragment z dziejów panowania Bolesława Chrobrego*, Nasza Przeszłość, t. X, Kraków.

⁶⁶ Thietmar, V, 36.

jest tutaj mowa; czy Bolesław domagając się w Merseburgu (w lipcu r. 1002) dla Guncelina marchii miśnieńskiej, odebrał od niego przeczornie przyrzeczenie wydania mu Miśni w odpowiednim momencie, czy też chodziło o zupełnie świeże, tuż przed wyprawą Bolesława na kraj Głomaczów, zawarte porozumienie między nim a Guncelinem, jak chce M. Z. Jedlicki⁶⁷. Z tekstu zdaje się jednak wynikać, że tutaj jest mowa nie o jakimś doraźnym, niedawno zawartym porozumieniu, ale raczej o stałej (*firma*) obowiązującej ugodzie, czy umowie, u podstawy której leżała stara przyjaźń (*pristina amicitia*). Dlatego też Guncelin mógł Bolesławowi odpowiedzieć: „*Omnia, quae preter haec a me expetis, frater, libenter inpendo et, si unquam haec faciendi oportunitas accidit, non recuso*”⁶⁸. I dodał: „*Sunt mecum senioris mei satellites, qui talia non paciuntur; et si hoc publicatur, vita mea cum omnibus, quae possideo, periclitatur*”⁶⁹. Wygląda na to, że żądanie Bolesława go zaskoczyło, gdyż zaciągając zobowiązanie wydania Miśni, mógł z góry przewidzieć, że w Miśni będzie straż obca (pełnili ją kolejno wasale królewscy tej części kraju⁷⁰) i że narazi się na represje królewskie. Poza tym pozostaje owa *pristina amicitia*, która chyba nie mogła być świeżej daty, ale tak dawną, że Bolesław nie mogąc utrzymać się drogą pokojową przy Miśni, zażądał od Henryka II, w lipcu r. 1002 w Merseburgu, powierzenia jej — Guncelinowi. Musiała to być przyjaźń sięgająca raczej lat młodych, gdy tego rodzaju stosunki zwykły się zawiązywać, a także wyprzedzająca objęcie tronu przez Bolesława, gdyż stanowisko monarsze utrudniłoby niechybnie tego rodzaju zbliżenie i mogło narazić Guncelina na uwłaczające posądzenia, np. przekupstwa. A wiemy, że w lipcu r. 1002 w Merseburgu Henryk II zgodził się na warunki Bolesława i powierzył marchię miśnieńską — Guncelinowi, mimo że ten, tak niedwuznacznie objawił swoją sympatię dla Bolesława właśnie na terenie i odnośnie terenu Miśni. Zresztą gdyby istniała między Gunceli-

⁶⁷ M. Z. Jedlicki, *Komentarz...*, s. 301, przyp. 204.

⁶⁸ Thietmar, V, 36. Słowa te potwierdzają przypuszczenie (zob. przyp. 62), że między Guncelinem a Bolesławem Chrobrym były węzły umowne, a nie krwi, gdyż wyczuwa się w nich nutę niezwykłego sentymentu i chęć usprawiedliwienia się oraz zadośćuczynienia, czego przy braterstwie krwi (w sprawach politycznych zwłaszcza) raczej nie spotyka się.

⁶⁹ Thietmar, V, 36.

⁷⁰ M. Z. Jedlicki, *Komentarz...*, s. 301, przyp. 205.

nem, a Bolesławem umowa zobowiązująca tego pierwszego do wydania Miśni Bolesławowi, to odmowa jej realizacji byłaby naraziła Guncelina na ciężki rycerzowi zarzut wiarołomstwa i gruntownie zepsułaby stosunki wzajemne. Tymczasem wiemy, że było inaczej. Thietmar wprawdzie donosi, że król (Henryk II) w zimie r. 1004 (lutymarzec) wtargnąwszy do kraju Milczan (przynależnego od lipca r. 1002 prawnie do Polski), gdy musiał z powodów atmosferycznych stamtąd *tristis* wycofać się, *Guncelino marchioni ceterisque patriae defensoribus positis auxiliatur presidiiis*⁷¹, ale tenże sam Thietmar parę rozdziałów dalej nie umiał, czy nie chciał zataić, że gdy w jesieni tegoż roku (wrzesień-październik) Henryk II razem z Jaromirem czeskim *per ineffabilem itineris difficultatem* poszedł i obległ Budziszyn *Urbs vero praefata igne iam adportato combusta iaceret, ni hoc Guncelini marchionis iussio infausta prohiberet*⁷², tzn. że Guncelin postąpił w sposób życzliwy raczej dla Bolesława, a niezbyt lojalny wobec króla. Najwyraźniej jednak występuje stosunek Guncelina do Bolesława Chrobrego w świetle wypadków opowiedzianych przez Thietmara w roz. 53 i 54 ks. VI. Powstał zbrojny zatarg między Guncelinem, margrabią miśnieńskim, a jego bratankami Hermanem i Ekkehardem II. Obie strony wyrządziły sobie wiele szkód, choć zdaje się, że stroną więcej poszkodowaną był raczej Guncelin⁷³. Wmieszał się w tę sprawę *confestim* Henryk II (w czerwcu r. 1009 w Merseburgu) i *culpam omnem Guncelino* przypisał. Wśród motywów tego rodzaju wyroku król podał, wielokrotnie okazywane mu ze strony Guncelina lekceważenie, pójście przezeń na drogę samosądu, działanie na szkodę okolicznych sąsiadów, a przede wszystkim to że *maiolem apud*

⁷¹ Thietmar, VI, 2. Mogło by to jednak także świadczyć, że król wolał mieć załogi złożone ze swoich ludzi.

⁷² Thietmar, VI, 14. Por. M. Z. Jedlicki, *Komentarz...*, s. 335, przyp. 70.

⁷³ Thietmar, VI, 53, Guncelin uczynił Hermanowi: „*Rocholenzi urbem iuxta Mildam flumen positam et non bene provisam incendio con sumere precepit. Insuper quicquid incommoditatis predicto comiti, [Hermanowi], quia semper patri in fratrum filios seviunt, facere potuit, id nullatenus distulit*”. Bratankowie Herman i Ekkehard II zaś Guncelinowi: „*Herimannus et Ekkihardus confratres castellum quoddam iuxta Salam situm, quod Guncelinus unice sibi dilectum muris et presidio firmavit bonisque innumerabilibus replevit, ex improvise manu valida circumdantes expugnant et, divisa omni congerie, radicibus illud deiciunt ac incendio consumunt*”.

Bolizlavum fratrem gratiam hactenus habuisse, quam ei (Guncelinowi) *deceret aut sibi* (królowi) *placere deberet*. Znaleźli się i tacy, którzy gotowi byli oskarżyć Guncelina, że razem z nimi dopuścił się obrazy majestatu królewskiego⁷⁴. Wynika z tego, że sąd rozpatrujący spór stryja z bratankami, z woli królewskiej zamienił się w sąd nad samym stryjem, tj. Guncelinem, a król z bezstronnego sędziego jakim z urzędu być powinien, przemienił się w rzecznika oskarżenia. Guncelinowi nie brakło obrońców, zapytani ksiądzęta dali królowi po długich poufnych rozważaniach dość mętną odpowiedź, z której wynikało, że oskarżony potrafi się usprawiedliwić, ale niemniej oni radzą królowi uznać go dla przykładu winnym i zasługującym na karę. Choć obie strony zawiniły samosądem, poczytano to za winę tylko Guncelinowi, gdyż Henryk II, odebrawszy temu ostatniemu marchię miśnieńską i powierzwszy ją chwilowo Fryderykowi grafowi z Eilenburga, już w jesieni tegoż roku (1009) oddał ją właśnie drugiej stronie, tj. Hermanowi, zaś samego Guncelina skazał na ciężkie więzienie⁷⁵. Wynika z tego, że ten wysoki dygnitarz państwowy i potężny feudal saski przede wszystkim za niechęć do króla wschodniofrankońskiego, a wierne sprzyjanie

⁷⁴ Thietmar, VI, 54: „Pervenit hoc [wieść o wojnie w rodzinie] ad aures regis, et confestim idem ad Merseburg haec ad discutienda properavit. Sed cum ibidem predictorum sententias comitum animadvertisset, culpam omnem Guncelino imputat, quia se in multis prius sperneret et in illato sibi dedecore ultorem non expectaret. Adiecit [król] autem, quod familias multorum sepe id sibi quarentium Indeis vendidit et nec iussu suo has reddere nec latrocinia multis a sua potestate nocentia umquam curavit compescere. Insuper questus est maiorem apud Bolizlavum fratrem [Chrobry] gratiam hactenus habuisse, quam ei deceret aut sibi placere deberet. Hii presentes erant, qui cum semet ipsa reum esse maiestatis accusare voluerunt”.

⁷⁵ Thietmar, VI, 54: „Inter tot lamentationes et eiusdem [Guncelina] suorumque excusationes principum communiter consilium a rege quaeritur, et ab hiis diu hoc secrete volventibus taliter respondetur: „Scimus hunc erga vos inexcusabilem non esse et, ut vestrae pietati se omni reluctatione remota tradat, nobis bonum videtur. Ammoneat vos misericors Dens, ut non qualitate suimet meriti, sed pro quantitate ineffabilis clementiae vestrimet, ad exemplum omnibus ad vos conversis in eo faciatis”. Horum consultu rex aspirans, suscepit eundem et Arnulfo antistiti [biskup halberszadzki] firmiter custodiendum tradidit, presidii continuatione ab hostibus Misni muniens eamque ad tempus providendum Fritherico [hr. z Eilenburga] committens. Proxima vero messe interventu reginae et instinctu cari Taginonis [arcybiskupa magdeburgskiego] Herimanno comiti marcham dedit et consilio et laude principum eorumdem”.

monarsze polskiemu został pozbawiony stanowiska i skazany na utratę wolności osobistej; dziewięć lat przecierpiał Guncelin skuty w łańcuchach więziennych i został zwolniony dopiero w grudniu r. 1017, tuż przed podpisaniem pokoju w Budziszynie, bardzo być może, na skutek starań i żądań Bolesława Chrobrego⁷⁶. Cały ten, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, proces okazał, że Henryk II uznał, że Guncelin jest zdecydowanym jego przeciwnikiem, którego niczym nie da się pozyskać, podczas kiedy zięć Chrobrego może być jeszcze pewnymi pociągnięciami utrzymany w wierności przy Koronie wschodniofrankońskiej. Było to zatem pociągnięcie niszczące jednego, a kupujące wierność drugiego lennika. Oddanie marchii miśnieńskiej Hermanowi świadczy jednak o tym, na jak słabych podstawach opierały się wpływy Henryka II wśród lenników na wschodzie, skoro nie mógł mimo wszystko wyjść, przy spuściźnie po Ekkehardzie I, poza jego najbliższą rodzinę. Utracił marchię miśnieńską brat Ekkeharda I, otrzymał ją za to jego syn. Pozbawienie lenna całej rodziny byłego współzawodnika do korony było, widocznie, nie tak łatwe i mogło obrócić się przeciw królowi. Może także nie był bez znaczenia fakt powierzenia w okresie przejściowym Misni właśnie Fryderykowi (bratu Zjazona, słynnego patrycjusza rzymskiego Ottona III) wiernemu ongiś zwolennikowi Ottona III.

Wszystkie powyżej naprowadzone okoliczności, w szczególności stosunek Ekkeharda I i Guncelina do Bolesława Chrobrego, a przede wszystkim wyznaczenie Polsce i jej monarsze przez Ottona III w najbliższych latach tak ważnej roli w planie *Renovationis Imperii Romanorum*, przemawiają za tym, że między Ottonem III i jego otoczeniem a Bolesławem Chrobrym, w latach poprzedzających powtórny wyprawę do Rzymu, musiały mieć miejsce częstsze niż to źródła podają — kontakty⁷⁷. Okoliczności te przemawiają rów-

⁷⁶ Thietmar, VII, 66: „Sed cum in predicta civitate [Merseburg] cesar [Henryk II] V abdomadas et III dies sederet, dilectum sibi locum Bavenberg visitat, ubi tunc mense Decembri et in prima nocte, quae cesaris adventum subsequuta est, Guncelinus in custodia diu tentus solvitur, catena de pedibus subsecuta est, Guncelinus in custodia diu tentus solvitur, catena de pedibus divina maiestate constrictis leniter cadente integraque permanente”.

⁷⁷ Doszedł do takiego przekonania już w r. 1926 P. E. Schramm, *Die Briefe Kaiser Ottos III und Gerberts von Reims aus dem Jahre 997*, Archiv für Urkundenforschung, t. IX, s. 101: „Beim letzten Slavenkrieg im Jahre 995 hatte Boleslaw Otto unterstützt; die Beziehungen waren seitdem die gleichen geblieben. Unbedingt muss Otto sich auch 997 mit diesem Fürsten,

nież za przyjęciem opinii, że były to stosunki pełne rzeczywiście wzajemnego zaufania, oparte o fundamenty węzłów osobistej przyjaźni.

III

Przypomniawszy te wszystkie momenty, musimy jednak zastrzec się przeciw zbyt uproszczonemu sposobowi pojmowania stosunków Ottona III ze wschodnimi sąsiadami jego królestwa (Polska, Węgry, Wenecja). U podstawy bowiem tych wszystkich spraw i relacji znajdowały się zagadnienia dla cesarstwa bardzo ważne, natury niemal ogólnoswiatowej (w znaczeniu średniowiecznym, tzn. obejmującym kraje chrześcijańskie), które cesarzowi i jego doradcom dyktowały takie czy inne pociągnięcia i rozwiązania. Zagadnienia te — to stosunek Imperium Bizantyńskiego do Zachodu.

Cesarstwo Bizantyńskie jeszcze za czasów Nikephorosa Phokasa w r. 969 zdobyło Antiochię i stanęło mocniejszą stopą w Syrii. Następca jego, cesarz Jan Tzimiskes zdobył w r. 972 i wcielił do cesarstwa wschodnią Bułgarię, zmuszając bułgarskiego Borysa II do publicznej abdykacji, zaś w latach 974—6 rozszerzył strefę podbojów bizantyńskich w Syrii poza południową granicę halepitańskiego państwa Hamdanidów i na znaczną część wybrzeża fenickiego. Cesarz Basileios II zdobył sobie w r. 987 i latach następnych taki wpływ na Włodzimierza kijowskiego, że dostarczonymi przezeń „Waregami” łamał opozycję we własnym państwie. Wysłana w r. 989 do Kijowa „Porfirogeneta” Anna przybyła tam z licznymi duchownymi greckimi, wśród których znajdował się syryjczyk Michael, wyświęcony przez patriarchę na metropolitę Rusi i mający przy sobie co najmniej sześciu biskupów; chodziło o opanowanie kulturalne państwa kijowskiego i trwałe poddanie go duchowej hege-

monii Bizancjum⁷⁸. W r. 995 tenże sam Basileios II niebawem szybką wyprawą do Antiochii umocnił znów panowanie cesarstwa w Syrii, zaś w r. 996 wódz jego Nikephoros Uranos zniszczył zupełnie armię zachodniej Bułgarii (Szyszmanidów)⁷⁹. Jak widzimy, Cesarstwo wschodnie, zapewniając sobie zaplecze azjatyckie, czyniło powolne ale systematyczne postępy na zachodzie. Wreszcie przyszedł (997) zamach stanu na stanowisku głowy Kościoła na Zachodzie (Jan Philagathos — Janem XVI) i zwlekanie z daniem odpowiedzi na propozycje matrymonialne Ottona III. Wszystko to musiało skłaniać Ottona III do poważnego zastanowienia się nad właściwym rozwiązaniem zagadnienia wschodniego Cesarstwa. Ottona III, wychowanego w pełni świadomości swego pochodzenia cesarsko-bizantyńskiego i praw stąd płynących, ta próba nieliczenia się z jego aspiracjami i zacieśnienia granicy ewentualnych terenów jego oddziaływania musiała szczególnie boleć i niepokoić. Jeżeli nie było zbyt nadziei na zjednoczenie obu imperiów drogą małżeństwa, a cesarstwo wschodnie stawało się nawet agresywne i wchodziło na tereny przynależne do Zachodu, lub bliskie mu geograficznie, narzucała się już sama ze siebie koncepcja zorganizowania tak tego Zachodu, by mógł stawić opór cesarstwu wschodniemu. Stąd konieczność zdania sobie sprawy z elementów mogących stawić ów opór, a także i rozstrzygnięcia pytań natury geograficznej, dokąd sięga Wschód, a gdzie zaczyna się, lub zaczynać powinien Zachód, który byłby zdolny i miał chęć nie pozwolić na dalszą penetrację i dalsze zdobycze konkurenta wschodniego. Tutaj, zdaje się, należy szukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego w owych latach poświęcił Otto III tyle uwagi Polsce, Węgrom i Wenecji w ramach koncepcji Odnowionego Imperium Rzymian. Najbliższym przecież sąsiadem, ulegającego wpływom cesarstwa bizantyńskiego, państwa Włodzimierza kijowskiego było państwo Bolesława Chrobrego, bezpośrednimi sąsiadami Bułgarii były właśnie Węgry, a jedyną siłą morską na morzu i wybrzeżu Adriackim, mogącą w danym wypadku

⁷⁸ Por. Dvornik, dz. cyt., s. 178.

⁷⁹ Kazimierz Zakrzewski, *Dzieje Bizancjum od r. 395 do r. 1204*, [w:] *Wielka Historia Powszechna*, t. IV, s. 157, 160, 162—3, 168—9, 170.

der seine Gegner vom Rücken her beschäftigen konnte, ins Einvernehmen gesetzt haben. Die hierfür notwendigen Verhandlungen müssen zwischen der Ankunft Ottos [na wiosnę 997 r.] im Osten und dem Beginn des Kampfes vermutet werden... und da kommt gerade die Gegend von Merseburg oder noch weiter östlich als Treffpunkt für Verabredungen in Betracht". — Również Dvornik, dz. cyt., s. 145; uważa, że Bolesław Chrobry był uprzednio już poinformowany o planie *Renovationis Imperii Romanorum*, i że wyraził nań zgodę.

stanąć po stronie Zachodu przeciw Wschodowi była właśnie siła morska i polityczna Wenecji⁸⁰.

Jeżeli chodzi o samą koncepcję zorganizowania Zachodu, decydujący głos w tej sprawie miał, jak się zdaje, wśród doradców młodego cesarza, Gerbert z Aurillac. Entuzjastyczny admirator dawnej republiki rzymskiej, a przede wszystkim idealów dawnego Rzymu cesarskiego, roszczeń bizantyńskich do panowania nad światem nie traktował poważnie, zaliczał natomiast w skład Imperium zachodnio-rzymskiego nie tylko Italię i Germanię, lecz również Galię i kraje „Scytów”, tj. Słowian⁸¹. Był prawdopodobnie istotnym inicjatorem *Renovationis Imperii Romanorum* i pod jego to kierunkiem Otto III opracował własną koncepcję cesarstwa rzymskiego; przystosowując do nowych warunków dziedzictwo Karola Wielkiego i Ottona I wskrzeszał stary rzymski ideał i pragnął uczynić Rzym znowu politycznym ośrodkiem świata⁸².

⁸⁰ Na zagadnienie niebezpieczeństwa bizantyńskiego zwrócił uwagę, już w r. 1925 St. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, s. 122—3: „Na wschodniej granicy Niemiec powstawały więcem nowe państwa, jak Polska, Węgry, Wenecja. Otto III wraz z Sylwestrem II rozumieli lepiej od późniejszych polityków i historyków niemieckich, że tu nie chodziło jedynie o stawianie tamy Niemcom, ale, że równocześnie szło o ochronę świata rzymskiego od bizantyńskiego. Właśnie w latach 989 do 1000 święcił ogromne triumfy świat bizantyński z cesarzem Bazylim Wielkim na czele. Triumfy te były znaczone przez chrzest Rusi w r. 989, przez ciągłe zwycięstwa nad Bułgarami, które odnowiły wpływy Bizancjum nad Dunajem i na całym bez mała wybrzeżu Adriatyku”.

⁸¹ *Lettres de Gerbert*, wyd. J. Havet, Paris 1889, s. 237: „Nostrum, nostrum est Romanum imperium. Dant vires ferax frugum Italia, ferax militum Gallia et Germania, nec Scythae desunt nobis fortissima regna”. Słowa te pisane były do Ottona III na przełomie 997/8 r. Odnosi się wrażenie, że są lakonicznym streszczeniem rezultatów długich rozmów i dyskusji na ten temat. Por. Dvornik, *dz. cyt.*, s. 138—9. Zob. również R. Foltz, *Le Souvenir...*, s. 78 n. Por. M. Uhlirz, *Die Scythae in den Briefen Gerberts*, MIOG 59, s. 411. gdzie Scythae = Węgrzy.

⁸² Dvornik, *dz. cyt.*, s. 139. Godzi się przytoczyć tutaj opinię, jaką żywiono w latach czterdziestych w. XI o polityce Ottona III w ośrodkach tak kulturalnych i świadomych, jak zachodnie kresy Imperium. *Gesta episcoporum Cameracensium* I, 114, M. G. SS. VII, s. 451, notują o Ottonie III: „...sicuti iuvenis, tam viribus audax quam genere potens, magnum quiddam, immo et impossibile cogitans, virtutem Romani imperii ad potentiam veterum regum attollere conabatur”. — Jak dalece głębokie było wejście autora na tę sprawę świadczyć może dalszy ciąg przytoczonego

Pod jesień r. 997 uznał wreszcie młodociany cesarz, że może przystąpić do czynu. Pobyt w Akwizgranie (jesień 997) miał swoje znaczenie symboliczno-ideowe: nawiązywanie do starych tradycji Karola Wielkiego. Powierzenie rządów w Królestwie Wschodnio-frankońskim na czas swojej nieobecności ciotce Matyldzie z równoczesnym nadaniem jej tytułu *matricia*, czy *patricia* może świadczyć, że Otto III wyjeżdżał z kraju pełen już koncepcji *Renovationis Imperii*⁸³. O ile w poprzedniej wyprawie do Rzymu towarzyszyli Ottonowi III przede wszystkim dygnitarze duchowni (arcybiskupi: Willigis z Moguncji i Hartwig ze Salzburga), to w obecnej uderza udział na pierwszym planie wielkich, świeckich lenników Korony (m. in. Henryk IV bawarski, Otto Karyncki, Herman II szwabski, margr. Ekkehard I, margr. Gero II), choć nie brak było oczywiście i biskupów. W Trydencie przyłączył się margr. Hugo Toskański, namiestnik cesarski na Włochy. W zgrupowaniu dookoła siebie, wszystkich ważniejszych czynników politycznych, można by się dopatrzeć przygotowań do wyjątkowo ważnych decyzji politycznych. Boże Narodzenie r. 997 spędził cesarz wraz z papieżem Grzegorzem V w Pawii; na dwór cesarski przybył słynny opat Odilo z Cluny, po czym przez Ferrarę (dokąd doża wenecki przysłał przez syna i poselstwo czolobitne pozdrowienie) i Rawennę dotarł 20 lutego r. 998 Otto III do Rzymu. Bezwzględność z jaką zlikwidowano irredentę i próbę przewrotu w Rzymie można wytłumaczyć u cesarza fanatycznym już przywiązaniem do powziętych koncepcji i przyjętych idealów. Charakterystyczne jest, że równocześnie ze zdobyciem zamku św. Anioła (28 kwietnia 998) i ostatecznym zlikwidowaniem buntu rzymskiego, nadał Otto III pierwsze co do godności i znaczenia po biskupstwie rzymskim, arcybiskupstwo w Rawennie

ustępu: „Mores etiam ecclesiasticos, quos avaricia Romanorum pravus commercationum usibus viciabant, ad normam prioris gratiae reformare estimabat. Ut autem efficacius hoc perfecisset, summam familiaritatis gratiam exhibebat Romanis; ipsosque ut locorum accolae et morum et consuetudinum gnaros suis Teutonicis preferens, consiliarios sibi habebat et primos. Nimirum bene et satis caute dispositum, si effectum contingeret. Sed neutrum habitum. Quo enim inclinatioem Romanis prestabat gratiam, tanto cervicatiorem prodidere superbiam. Plerumque etenim maxima familiaritas contemptum parit”. — M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 21 i n. Gerbertowi przypisuje plan zjednoczenia Francji i Niemiec i aprobowanie Ren. Imp. Rom.

⁸³ Por. wątpliwości na ten temat G. Labudy w *Studiach*, s. 267, przyp. 119.

— Gerbertowi z Aurillac. Od kwietnia tegoż roku dokumenty cesarskie poczęły być uwierzytelniane nie przez wyciśnięcie pieczęci na wosku, lecz przez przewieszanie, wzorem bizantyńskim i papieskim bulli metalowych, na których umieszczono z jednej strony głowę Karola Wielkiego, z drugiej zaś Rzym z tarczą i włócznią z proporcem oraz napis: *Renovatio Imperii Romanorum*. Nicco później Otto III polecił sporządzić mniejszą bullę z podobizną własnej głowy i napisem: *Aurea Roma*. Wobec tego, że Rzym miał być odtąd siedzibą cesarza, Otto kazał zbudować na Awentynie, na ruinach dawnych pałaców cesarskich, wspaniałą rezydencję, której nadał nazwę *Sacrum Palatium* oraz urzędników, straż i ceremoniał na wzór bizantyński. W hierarchii urzędniczej wprowadzono szereg tytułów rzymskich, a także greckich (bizantyńskich) m. in.: *patri-cius, vestiarius, palatinus, imperialis militiae magister, praefectus navalis, imperialis palatii magister, comes palatii, logotheta principalis, logotheta sacri palatii, protospathar*⁸⁴. Ważną jest sprawą, jak Otto III i najbliższe mu otoczenie wyobrażali sobie organizację odnowionego Imperium Rzymskiego. R. Holtzman⁸⁵ przypuszcza, że ustrój ten rozróżniałby trzy kategorie państw: 1. bezpośrednie przez cesarza rządzone Niemcy i Włochy, które zdaniem jego zostałyby z czasem złane w jedno państwo wraz z państwem kościelnym i bizantyńskimi posiadłościami w południowych Włoszech, 2. państwa suwerenne, ale skazane na niemieckie kierownictwo, jak Francja i Anglia, 3. półwolne znajdujące się pod niemieckim zwierzchnictwem, jak Burgundzkie, Polska, Dania⁸⁶. W stosunku do Niemiec i Włoch kontynuowałby Otto III politykę Ottona II, państwa drugiej kategorii byłyby traktowane jak dawniejsi rzymscy *amici populi Romani*, wzgl. *imperii*, państwa trzeciej kategorii, czyli półwolne, byłyby na prawach i obowiązkach ludów noszących nazwę

⁸⁴ R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit*, s. 344—350; K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 248—253; P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 112—119.

⁸⁵ R. Holtzmann, *dz. cyt.*, s. 350—1.

⁸⁶ R. Holtzmann, *dz. cyt.*, s. 350: „Gewiss wurde dabei auch jetzt in den Bahnen Ottos des Grossen, ein Unterschied gemacht zwischen dem unmittelbar beherrschten Kern in Deutschland und Italien, den halbfreien unter deutscher Oberhoheit stehenden Ländern (wie Burgund, Polen, Dänemark) und den suveränen, aber gleichfalls auf die deutsche Führung angewiesenen Staaten (wie Frankreich und England)“.

amici et socii ludu rzymskiego, wzgl. cesarstwa⁸⁷. Cały ten schemat doskonale zapewne odpowiadający ambicjom politycznym autora, nie znajduje jednak żadnego poparcia w źródłach. Zachowany po dziś dzień, a sporządzony przez mnichów z Reichenau (najprawdopodobniej po zjeździe w Gnieźnie, w r. 1000)⁸⁸ dla cesarza ewangeliarz zawiera miniatury, które przedstawiają siedzącego w majestacie na tronie wśród duchownych i świeckich dygnitarzy Ottona III, któremu składają hołd cztery postacie w koronach na głowie, mające nad głowami napisy: *Roma, Gallia, Germania i Sclavinia*, przy czym *Roma* rozpoczyna pochód a *Sclavinia* kończy. Miniatury te stanowią jak gdyby ilustrację do słów Gerberta: „*Nostrum, nostrum est Romanorum imperium. Dant vires ferax frugum Italia, ferax militum Gallia et Germania, nec Scithae desunt nobis fortissima regna*”⁸⁹. Miniatury te zamieszczone w ewangeliarzu sporządzonym wdarze dla samego cesarza Ottona III w klasztorze tak reprezentatywnym jak klasztor w Reichenau, nie były dziełem przypadku, ani fantazji poszczególnego mnicha, ale powstały oczywiście na polecenie przełożonych, po gruntownym namyśle, zapoznaniu się i zrozumieniu ówczesnej sytuacji politycznej, oraz poglądów i opinii panujących na dworze cesarskim. Przełożeni klasztoru widocznie solidaryzowali się z tymi poglądami, skoro uważali za godne upamiętnienie ich aż w ewangeliarzu, tj. księdze kościelnej o charakterze liturgicznym. Nigdy nie odważono by się zamieszczać w księdze liturgicznej, mającej być darem dla cesarza, czegoś sprzecznego z poglądami obdarowanego, zwłaszcza że treść miniatur nie miała niczego wspólnego z tekstami ewangelicznymi i doty-

⁸⁷ R. Holtzmann, *dz. cyt.*, s. 351.

⁸⁸ M. Uhlig, *dz. cyt.*, s. 401. Ewangeliarz wymieniony (Ms. lat. 4453 f. 23) przynależy do Biblioteki Monachijskiej. Odróżnić należy od rękopisu, również z Reichenau, zwanego Józefa Flawiusa, powstałego zapewne nieco wcześniej, zachowanego w Bambergu (Cod. Class. 79 f. I), zawierającego podobne miniatury, ale z pewnymi ważnymi różnicami, dotyczącymi kolejności holdujących postaci: *Germania, Gallia, Italia* (nie *Roma*) i *Slavania*. Zestawienie ze sobą obu szeregów napisów nad głowami postaci, mogłoby również stanowić podstawę do snucia wniosków na temat ewolucji koncepcji politycznych u Ottona III. Zob. P. E. Schramm, *Die deutschen Kaiser und Könige in Bildern ihrer Zeit*, t. I, 1928, s. 92—95, tabl. 72 i 74.

⁸⁹ Słowa zawarte we wstępie do dedykowanej Ottonowi III (w zimie 997/8 r.) rozprawie pt. *Libellus de rationali et ratione uti*, [w:] *Lettres de Gerbert*, wyd. Havet, s. 236—7.

czyła wyłącznie obdarowanego i zagadnień politycznych z nim związanych. Chodziło całkiem widocznie o złożenie tą ilustracją holdu jego ideom i zamiarom, podkreślając, że widzi się w nim już władcę stojącego na czele Odnowionego Imperium. Było to zatem nie tyle upamiętnienie, ile raczej przedstawienie wytycznych na przyszłość, nakreślenie wizji zwolna realizowanej. Oczywiście niczym nie można było bardziej młodocianego cesarza ucieszyć, jak takim okazaniem zrozumienia i solidaryzowania się z piastowanymi przezeń idealami.

Najbardziej charakterystycznymi momentami tych miniatur jest umieszczenie Galii wśród holdujących i to zaraz po Romie, postawienie Germanii dopiero na trzecim miejscu i zamieszczenie „Sclauinii” choć dopiero na czwartym miejscu, ale z koroną na głowie, jak wszystkie inne postacie⁹⁰. Odnowione Imperium Rzymian miało być zatem wielką konfederacją, łączącą na początek najgłówniejsze królestwa chrześcijańskie sukcesji karolińskiej, wśród których miało znaleźć się jako *novum* Królestwo Słowiańskie. W świetle współczesnej sytuacji politycznej i zachowanych źródeł, Królestwo Słowiańskie to bez wątpienia państwo Piastów, ściślej państwo Bolesława Chrobrego, jednoczące lub mające zjednoczyć (wynika to choćby z nazwy) możliwie wszystkie ludy słowiańskie na zachodzie. Dodać należy, że omawiane miniatury oddają koncepcję Odnowionego Imperium Rzymian w początkowym jego stadium, gdyż niewątpliwie z czasem należało by domalować na rycinie następne człony światowej konfederacji⁹¹, choćby Wę-

⁹⁰ Zob. Ekskurs I niniejszej rozprawy.

⁹¹ R. Foltz, *Le Souvenir...*, s. 81: „La manière dont Otton III concevait la réalisation d'un Empire oecuménique nous est révélée par son attitude face au problème polonais et au problème hongrois. A dégager celle-ci et à la suivre dans ses conséquences romaines, on se rend compte combien dans l'interprétation de la tradition carolingienne le jeune empereur diffère de son aïeul. De Charlemagne, Otton I avait retenu la leçon d'expansion politique et religieuse vers l'Est: Magdebourg avait succédé à Salzbourg. Compte tenu des faits qui s'étaient produits depuis 983 sur les confins orientaux de l'Allemagne, Otton III ne songe plus à un rattachement de territoires au royaume, mais à une incorporation de ceux-ci, sous forme particulière, dans le cadre de l'Empire Romain, carolingien et chrétien, destiné à s'élargir sans cesse”. — Na temat tej „forme particulière” ciekawie wypowiedział się inny historyk francuski H. Focillon, *L'An Mil*, Paris 1952, s. 144 i 146: „Il ne s'agit pas de constituer un empire compact, défini par la possession

gry⁹² i Wenecję. Widocznie w momencie wydania dyspozycji sporządzenia omawianych rycin, tylko te cztery królestwa były objęte planem, wzgl. akcją realizującą. Umieszczenie zaraz po Romie, przed Germanią — Galii świadczyło, że w poczuciu ówczesnych mężów stanu i myślicieli stopień autorytetu poszczególnych krajów pozostawał w ścisłym związku z ich przeszłością, tzn. ze stopniem starszeństwa cywilizacyjnego i łączności ich dziejowej z antycznym imperium rzymskim, a także jak bardzo projekt *Renovationis Imperii* był karolińskim. Umieszczenie Germanii, tj. tego królestwa, którego władcy dźwigali już w trzecim pokoleniu koronę cesarską aż na trzecim miejscu, świadczy jak głęboki przełom prze-

des territoires et par le rigoureux dessin des frontières. Il ne s'agit pas non plus de considérer la conversion des Barbares comme un instrument de germanisation, mais de permettre aux nouvelles nations chrétiennes de vivre et de se développer à l'intérieur du cadre impérial. Le lien qui doit les unir à l'Empire est plus spirituel que féodal. Au fond cette conception n'est pas plus constantinienne qu'elle n'est carolingienne. Elle repose sur l'étroite union de l'empereur et du pape. Elle est, si l'on veut, un aspect de ce que l'on appelle le césaro-papisme, mais non l'exploitation d'une papauté vassale par la royauté germanique. Gerbert conjugue les pouvoirs de l'empereur et les siens dans une souveraineté qui ne sépare pas le spirituel du temporel”. ... „On ne doit pas craindre d'insister sur l'originalité de cette structure qui, au lieu d'incorporer au royaume allemand des provinces ou des États feudataires, ajoutait de nouveaux royaumes aux trois royaumes de l'Empire et qui, respectant l'idée de nation, y superposait une idée plus haute, conforme à l'essence même du christianisme, ce que l'on pourrait appeler la supériorité. Ces deux termes: la monarchie apostolique, le Saint Empire, ne sauraient nous tromper. C'était assurément le voeu le plus noble, mais aussi le péril d'une pareille entreprise, que d'unir, dans la même communauté, des peuples si différents par les traditions, la langue, l'âge et le statut des civilisations. Mais on sortait de guerres épouvantables. L'Europe chrétienne était toute petite et toujours menacée. Il fallait choisir entre une politique de conquête et une politique d'accord spirituel. C'est à ce dernier parti que s'arrêta le pape français. Ce n'était pas chez lui une pensée nouvelle, si nous nous reportons à la lettre ou il propose à un correspondant inconnu de rapprocher, d'unir dans la même sollicitude, pour un intérêt supérieur, la jeunesse de Robert de France et la jeunesse d'Otton III...”.

⁹² Warto przypomnieć tutaj ustęp wyjęty z pracy P. E. Schramma, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 174: „Selbst der merkwürdige Widerspruch, dass Ungarn „mit Gunst und auf Drängen” Ottos zum Königreich erhoben, aber gleichzeitig dem H. Petrus übergeben wurde, kann aufgelöst werden, wenn die Annahme zu Recht besteht, dass Otto sich besondere Rechte am Gute des Apostels vorbehielt”.

szła myśl kierownicza na cesarskim tronie w osobie Ottona III i jak bardzo czymś innym, nowym i różniącym się od przeszłości miał być twór polityczny, określony mianem: *Renovatio Imperii Romanorum*. Musiały odegrać bardzo znaczną rolę w hierarchizacji pojęć geograficzno-politycznych, tj. królestw poszczególnych, w umyśle Ottona III, wpływy Gerberta z Aurillac⁹³. Ale największą nowością i właściwie przewrotem myślowym — było wprowadzenie do światowej konfederacji odnowionego Rzymu — Królestwa Słowiańskiego⁹⁴. Społeczności i terytoria zachodniosłowiańskie, nie wcho-

⁹³ *Lettres de Gerbert*, wyd. H a v e t, s. 237, przyp. 77. W sprawie wpływu Gerberta z Aurillac na Ottona III zob.: P. E. S c h r a m m, *dz. cyt.*, t. I, s. 99—100.

Sylwester II w piśmie swoim do Ascelina, biskupa Laon, zamieścił informację, iż skarga króla Roberta i biskupów francuskich na tegoż Ascelina dotarła do rąk tak papieskich, jak cesarskich (*Lettres de Gerbert*, s. 241). Fakt ten skłonił J. H a v e t a do zamieszczenia w przedmowie (s. XXXIII) do listów nast. komentarza: „Il est dit, dans cette lettre, que la plainte du roi Robert est parvenue aux mains du pape et de l'empereur, apostolicis et imperialibus oblata est manibus. Ce n'est pas évidemment qu'elle fût adressée à l'empereur, à qui le roi de France n'avait rien à demander. L'explication de ces mots est dans certains projets chimériques, qu'avaient formés ensemble un empereur trop jeune et un pape trop savant. Penétrés des souvenirs de l'antiquité, Otton III et Silvestre II eyaient rêvé de restaurer l'ancien empire romain, non pas celui des Césars païens, mais celui de Constantin le Grand. Ils voulaient faire de l'univers chrétien une monarchie unique [!], que l'empereur et le pape, égaux par l'étendue territoriale de leur puissance, auraient gouvernée d'un commun accord. Aussi les actes de cette époque mentionnent-ils fréquemment l'action commune d'Otton III et de Silvestre II". — (S t u m p f, n^{os} 1183, 1191, 1200, 1201, 1202, 1250, 1254, 1294; J a f f é - L o e w e n f e l d, s. 496—499). C'est ainsi que le pape avait jugé bon de soumettre à Otton III la plainte de Robert, comme si le roi avait été le sujet de l'empereur. Ce n'est pas le seule exemple de ses efforts pour favoriser les empiètements de l'empire sur les droits du roi de France. Une autre fois, il amena deux sujets français, le comte Ermengand de Barcelone, fils de son ancien protecteur Borrel, et l'évêque Arnoul de Vich, successeur de son ancien maître Atton, à discuter leurs droits respectifs devant Otton III et à s'humilier devant la majesté impériale. (W i l m a n s, s. 134, note 3)". — Jak widzimy Sylwester II próbował przyzywać króla francuskiego i jego poddanych do uznawania autorytetu głowy odbudowywanego Imperium Rzymian.

⁹⁴ Zbliżał się do takiego rozumienia czwartej postaci na omawianej rycinie St. Z a k r z e w s k i, *Bolesław Chrobry Wielki*, s. 122, który pisał: „W umyśle jego [Ottona III] Skławanja stała się godną zająć w tytułach cesarskich miejsce obok Romy, zawsze pierwszej, i Galji i Germanji". Nieco dalej zaś: „[Otton III]—

dzące, jak wiadomo, nigdy w skład antycznego imperium, a co ważniejsze bardzo niedawno wprowadzone w obręb cywilizowanego świata, były w zasadzie, zwłaszcza u wschodnich Germanów, w nader skromnej ocenie, a w hierarchii międzynarodowej zajmowały poślednie miejsce. Dążenie do utrzymania niezawisłości pierwotnej przez poszczególne plemiona słowiańskie, czy ich grupy, uważane było za dość naiwne traktowanie rzeczywistości i wymagań „cywilizowanego” świata. Pierwszym poważniejszym wyjątkiem było niewątpliwie to, co zaszło między Ottonem I a państwem Mieszka I ok. r. 967 i w latach następnych, choć już pewne elementy respektowania praw państwa słowiańskiego dadzą się zauważyć w stosunkach między Królestwem Wschodniofrankońskim a państwem Przemyslidów. W każdym razie umieszczenie Królestwa Słowiańskiego w projekcie mającej już niedługo powstać, światowej konfederacji królestw Odnowionego Imperium Rzymian i to wśród pierwszych jej członków, jakbyśmy dziś powiedzieli członków „założycieli”, świadczy o olbrzymim postępie, jaki uczyniła myśl polityczna na Zachodzie w osobach na razie Gerberta z Aurillac i Ottona III oraz ich najbliższych współpracowników. To była rzeczywistość rewolucja polityczna w Europie zachodniej i środkowej. Chrystus wladców i społeczeństw wprowadzał do świata cywilizowanego, ale wcale nie równouprawniał i trzeba było wykazać olbrzymią siłę i zdolność trwania oraz rozwijania się, by zachować niezależność i całkowitą wolność. Od faktycznego zachowania niezależności do formalnego uznania tejże wraz z równouprawnieniem międzynarodowym było jeszcze daleko, gdyż trzeba było uzyskać oficjalne uznanie w formie korony.

Dotychczasowi posiadacze koron byli niezwykle czuli na ewentualną konkurencję nowych koron — królestw i stąd też wypadki powstawania nowych królestw nie były częste, a warunki uzyskania tego stopnia czy tytułu suwerenności międzynarodowej nie były łatwe. Obraz postaci symbolizującej Słowiańszczyznę, z koroną, jak poprzednie, na głowie, nosiło dla nieprzygotowanych charakter nader rewelacyjny, ale dla tych, którzy bacznie śledzili poszczególne stopnie polityki Piastów i starali się wnikać w znaczenie i pobudki

widział sam siebie siedzącego na majestacie i odbierającego hold od ukoronowanych Romy, Galji, Germanji i Słowiańszczyzny”, (podkreślenie moje, P. B.).

poszczególnych ich pociągnięć, pojawienie się czwartej postaci z koroną na głowie było naturalną konsekwencją całego łańcucha starań, zapoczątkowanych jeszcze za rządów Mieszka I⁹⁵.

Ale wracając do Ottona III, wspomnieć musimy jeszcze o sukcesach młodego cesarza w południowych Włoszech, gdzie w początkach r. 999 szereg księstw longobardzkich związał on ściślej z własną osobą, a kilka księstw podległych Grekom (Gaeta, Kapua, Neapol, Amalfi) wprowadził w zależność od siebie⁹⁶. W ten sposób zaczął realizować budowę pierwszego członu (Roma) światowej konfederacji odnawianego imperium. — W dniu 18 lutego r. 999 zakończył tragicznie życie papież Grzegorz V⁹⁷, którego śmierć była przepowiedziana przez św. Nila⁹⁸; wywarło to duże wrażenie na młodocianym cesarzu. Z zachowaniem, jak się zdaje, zwykłych form wyboru przez kler i lud⁹⁹, wprowadził Otto III swojego mistrza i nauczyciela, a także głównego inicjatora koncepcji *Renovationis Imperii Romanorum*, arcybiskupa Rawenny, Gerberta z Aurillac, na tron papieski (kwiecień r. 999). Gerbert nawiązując do tradycji Sylwestra I i Konstantyna Wielkiego przybrał imię: Sylwester II. Oba najwyższe stanowiska w chrześcijaństwie zachodnim znalazły się w ten sposób w rękach ludzi, mających zdecydowany pogląd na formę jego organizacji i żywiących konkretny w tej sprawie plan działania. Holtzman przyznaje, że poglądy i dążenia nowego papieża godziły się z poglądami Ottona III, nie tylko pod względem zamiłowań literackich oraz planów politycznych: odnowienia Imperium Rzymian i odrestaurowania Włoch z Rzymem jako stolicą, ale także i pod względem wycofania Niemiec do drugiej linii, tak w działalności misyjnej na Wschodzie, jak i w polityce światowej. Zarzuca mu równocześnie, że miał mniejsze od Ottona III zrozumienie dla spraw reformy Kościoła i że nie przywiązywał większego znaczenia do ruchu eremickiego, tj. pustelni-

⁹⁵ Dziejami Mieszka I zająłem się w rozprawie pt. *Uwagi nad panowaniem Mieszka I*, Roczniki Historyczne, t. XXVI, s. 89—122.

⁹⁶ K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 254.

⁹⁷ La Salle de Rochemaure, *Gerbert Silvestre II*, s. 434—5.

⁹⁸ K. Tymieniecki, *dz. cyt.*, s. 254.

⁹⁹ La Salle de Rochemaure, *dz. cyt.*, s. 443.

czego¹⁰⁰. Pierwszy zarzut jest, o ile wiemy, zupełnie niesłuszny, ale drugi nie jest pozbawiony podstawy.

Sylwester II był, jak się zdaje, przede wszystkim wielkim mężem stanu i politykiem. Jedną z pierwszych spraw załatwionych przez niego, jako nowego papieża, była sprawa archidiecezji gnieźnieńskiej. Wl. Abraham¹⁰¹ przypuszcza, że stało się to już na synodzie odbytym z końcem kwietnia r. 999, na którym miano uchwalić założenie nowej metropolii i przyjąć plan Bolesława Chrobrego podziału kraju na diecezje. W najbliższym bowiem potem czasie uzyskał sakrę biskupią i nominację na metropolitę gnieźnieńskiego brat św. Wojciecha — Gaudenty¹⁰², który według wszelkiego prawdopodobieństwa już w r. 998 przybył z polecenia Bolesława Chrobrego do Rzymu, by dopilnować sprawy na miejscu i uzyskać odpowiednie święcenia. W świetle przyjętych w Kościele zwyczajów i metod postępowania, uderza niezwykle pośpiech w powzięciu tak bardzo, z punktu widzenia kościelnego, ważnej decyzji, z pominięciem form pośrednich: 1. podporządkowanie sąsiedniej, już istniejącej diecezji, 2. otrzymanie własnej diecezji, ale podporządkowanej już istniejącej, sąsiedniej metropolii¹⁰³. Do tego dodać trzeba, że z tegoż samego właśnie punktu widzenia, powołanie archidiecezji gnieźnieńskiej mogło budzić bardzo poważne wątpliwości. Po-

¹⁰⁰ R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit*, s. 356—7; „Die Anschauungen und Bestrebungen des neuen Papstes, der sich von stark hierarchischen Gesichtspunkten leiten liess, berührten sich in vielem mit denen des Kaisers. Das gilt nicht nur von den literarischen Interessen, sondern von Ottos ganzer Erneuerungspolitik, der Wiederherstellung Italiens mit der Hauptstadt Rom, der Zurückstellung Deutschlands in die zweite Linie, der christlichen Mission im Osten, der Weltpolitik überhaupt. Nur die Kirchenreform lag dem Papst sehr viel weniger am Herzen, und zu dem Eremitentum in Italien hatte er gar keine Beziehung“.

¹⁰¹ W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy w. XII*, Wyd. 2, 1893, s. 55 z powołaniem się na: Jaffé, *Regesta I*, s. 496.

¹⁰² Wynika to z faktu, że na dokumencie wystawionym dla klasztoru w Farfie z datą 2 grudnia r. 999 widnieje podpis: „Gaudentius archiepiscopus S. Adalberti martyris interfui et suscripsi“, (Mabillon, *Annales Ordinis S. Benedicti*, Lucas 1739, t. IV, s. 119—121; M. G. Dipl. II Nr 339; M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 313 z tytułatury wnosi, że G. był mianowany arcybiskupem miejsca, w którym miało spocząć ciało Świętego.

¹⁰³ Wystarczy przypomnieć dzieje powstawania hierarchii kościelnej w Niemczech, w Danii i w Czechach. Zob. K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 162—165, 177—8, 188, 189, 203, 207—209.

spiech, z jakim załatwiono sprawę powołania do życia metropolii gnieźnieńskiej, występuje zwłaszcza jaskrawo, gdy się go zestawia z dziejami powstawania hierarchii kościelnej np. w Czechach. Początki chrześcijaństwa w Czechach sięgały już pierwszej połowy w. IX¹⁰⁴; już w pierwszej połowie w. X mogli Czesi poszczycić się monarchą później kanonizowanym (św. Waclaw), a mimo to Czechy nie posiadały własnego biskupstwa, tylko stanowiły część diecezji ratybońskiej. Dopiero w latach 973—978 otrzymali Czesi własne biskupstwo w Pradze, ale podległe aż do r. 1344 metropolii mogunckiej, Polska tymczasem otrzymuje niemal od razu własną pełną hierarchię metropolitalną, choć do r. 1000 posiadała jedynie jedno ogólnopolskie biskupstwo misyjne (wzgl. biskupa misyjnego)¹⁰⁵. Polska w osobach swoich władców przyjęła chrzest zaledwie 33 lata przedtem i tak poziom jej wyrobienia religijnego, jak i organizacji kościelnej był oczywiście w stanie co najwyżej załawkowym. Można przyjąć z całą pewnością, że Kościół w Polsce do r. 1000, był całkowicie samoniewystarczalnym, tzn. musiał opierać się niemal wyłącznie na duchowieństwie rekrutowanym za granicą. Mając tylko, i to nader rzadką, sieć organizacji misyjnej, nie mógł mieć żadnej własnej tradycji, ani żadnych kościelnych (dłuższej trwających) instytucji kolegialnych, gdzie by się taka tradycja mogła wyrobić. Cechą główną organizacji metropolitalnej jest, jak wiadomo, jej niezależność od metropolii sąsiednich, a bezpośrednio podporządkowanie Stolicy Apostolskiej. Doceniając w pełni korzyści polityczne płynące dla Polski z uzyskanej, a raczej utrzymanej niezależności kościelnej od zachodnich sąsiadów, trudno jednak nie zauważyć, że powołanie hierarchii kościelnej, całkowicie samodzielnej i autonomicznej, a podporządkowanej jedynie tylko Stolicy Apostolskiej — w kraju, tak świeżo nawróconym i tak daleko od Rzymu położonym jak Polska, było eksperymentem nader ryzykownym. Przy ówczesnych środkach komunikacji i egzotyczności dla Rzymu, terytoriów na wschodzie i północy Europy położonych, bezpośrednio podporządkowanie Rzymowi — Kościoła w Polsce, oznaczało w praktyce ówczesnej minimalną kontrolę nad nim i skazanie go (właśnie z powodu braku opieki) na własne tylko siły, a tym samym, w razie ich niedopisania, na możliwość wypaczenia,

¹⁰⁴ Dvornik, dz. cyt., s. 20.

¹⁰⁵ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, s. 195—236.

czy zaniku. Abstrahując od sytuacji politycznej na północnym wschodzie chrześcijaństwo w Polsce mogło w zasadzie rozwijać się, a nawet promieniować na zewnątrz, i bez własnej metropolii. Dla uczczenia św. Wojciecha wystarczyło założenie diecezji, a nie konieczność metropolii pod jego wezwaniem. Tak samo nie odległość od Salzburga lub Magdeburga, była przyczyną niezwiązania diecezji polskich z odnośnymi metropoliami, gdyż diecezja morawska, mająca tradycje samodzielnej ongiś prowincji, została (ok. r. 973) podporządkowana metropolii mogunckiej, której stolica była z górą 700 km od Ołomuńca odległą i nie miała terytorialnej łączności nawet z Czechami (oddzielały terytoria archidiecezji: salzburskiej i magdeburskiej). Jeżeli więc, już w r. 999 postanowiono formalnie założyć archidiecezję — metropolię w Polsce, to nasuwa się samo przez się przypuszczenie, że starania o tę metropolię musiały być o wiele wcześniejsze¹⁰⁶, niż się to zazwyczaj przyjmuje, oraz że motywy, którymi się kierowano przy kreacji tej metropolii, były nie tylko natury kościelnej. Widocznie nie tylko Bolesławowi Chrobremu leżało na sercu posiadanie własnej metropolii i własnego arcybiskupstwa w kraju, ale i dwu innym jeszcze, czynnym i decydującym w tej sprawie osobom, tj. Ottonowi III i Sylwestrowi II musiało mocno na tym zależeć. Bez zgody papieża nie mogła powstać nawet diecezja, a coś dopiero metropolia. Bez poparcia tej sprawy przez Ottona III, nie byłaby się ona tak szybko posunęła. Musiały zatem wszystkie trzy, mające głos w tej sprawie, czynniki być zgodnie zainteresowane i zdecydowanie postępować. Na pytanie jakie to mogły być cele niekościelne, wspólne wszystkim trzem władcom, służyć może odpowiedzią wszystko to, co zostało powiedziane na temat planów dotyczących odbudowującego się Imperium Rzymian. W planach tych figurowała, i to pośród pierwszych jego członków, Polska, pod nazwą Sclauinia. Polska miała wejść

¹⁰⁶ Wiadomo, jak szczegółowo musiał Otto I informować Stolicę Apostolską o warunkach odpowiednich do powstania archidiecezji w Magdeburgu, (posiadane relikwie, skonstruowane budowle, majątności i dochody kościołów, przesadne informacje o liczbie nawróconych, istnienie na miejscu duchowieństwa, istnienie dwóch diecezji: Havelberg i Brandenburg oraz części przynależnych do diecezji sąsiednich, istnienie klasztorów, zadania i perspektywy na przyszłość itp.) zanim uzyskał zgodę i decyzję z jej strony. Zob. akt utworzenia archidiecezji Jana XIII z 20 IV 967 oraz tzw. *Narratio erectionis ecclesie Magdeburgensis. Urkundenbuch des Erzstifts Magdeburg*, t. 1, 1937, s. 73—4, 83—88.

do Odbudowanego Imperium, ale na prawach równorzędności, jako jego członek założyciel i jej monarchowie mieli, właśnie celem uzyskania tej formalnej równorzędności międzynarodowej, nosić jak władcy Italii, Galii czy Germanii — koronę¹⁰⁷.

Lecz nie każdy książę — mówił St. Kętrzyński¹⁰⁸, mógł osiągnąć koronę królewską, największa potęga lub rozległość kraju nie była warunkiem dostatecznym. Oprócz wszystkich warunków politycznych trzeba było mieć we własnym kraju własną, niezawisłą metropolię, (podkreślenie moje, P. B.), której arcybiskup mógłby dokonać tego półreligijnego aktu koronacji. Prócz znanych przykładów kreowania nowych królestw i koronacji, tak na zachodzie jak na wschodzie Europy, które

¹⁰⁷ Na temat starań Bolesława Chrobrego o koronę królewską zamieścił Kazimierz Papée w artykule pt. *L'Ambassade de Pologne près le Saint Siège au cours des siècles*, Antemurale III, s. 7, następujące uwagi: ... „les missions diplomatiques envoyées à Rome par Boleslas le Vaillant, où comme l'a dénommé aussi l'histoire, Boleslas le Grand, avaient aussi un autre but et une autre importance — une importance unique dans notre histoire: il s'agissait de la couronne royale de Pologne. — Cette grande question est la raison principale de cette intense activité diplomatique de Boleslas qui, entre 997 et 1019 [!] lui fait envoyer à Rome plusieurs missions dont six ont été enregistrées par des documents, qui nous sont connus”. Papée powołuje się na pozostającą jeszcze (w r. 1956) w rękopisie pracę X. Waleriana Meysztowicza: *Les couronnements des premiers Piast*. „Nous devons à Długosz (Hist. Pol. sub a. 997) la notice sur la première de ces missions, la première connue des historiens — celle de l'évêque Lambert Ier, arrivé à Rome en 997 avec son compagnon Gaudence Radym... La mort de l'Empereur Otton III change tous ces grands projets [następstwo po Ottonie III na tronie cesarskim]: c'est ainsi que Boleslas commence à penser de nouveau à „la couronne de son propre règne” comme dit le chroniqueur, et envoie à Rome — d'où cette couronne devait venir — plusieurs missions successives: celle de Athanase Astryk (1001), celle de „unus frater” (1003), celle de Unger l'évêque de Poznań, qui n'arriva jamais à Rome, emprisonné par l'Empereur Henri II, celle enregistrée tout simplement sous la denomination de „portitor” et enfin celle des „nuntii”, dont parle Thietmar dans l'année 1014 et qui paraît avoir été une mission dramatique, parce que les „nuntii” auraient solennellement protesté au nom des droits acquis du roi Boleslas contre le couronnement de Henri II”. Praca ks. Meysztowicza ukazała się w druku w *Sacrum Poloniae Millennium*. T. III, Rzym 1956.

¹⁰⁸ St. Kętrzyński, *O palliuszu biskupów polskich w XI wieku*, R. A. U. Wydz. Hist. Fil., t. 43, 1902, s. 229. — *Tamże* również czytamy: „Od czasów pierwszych Karolingów wyrobiło się przekonanie, iż rozdawcą koron jest papież, i że uzyskanie stopnia królewskiego możliwe jest tylko przy współdziałaniu i błogosławieństwie papieskim”. Autor powołuje się na Gfrödera, *Kirchengeschichte*. Por. G. Labuda, *Studia...*, s. 280—82, gdzie autor wykazuje, że aż do cesarza Arnulfa włącznie, Karolingowie nadawali korony królewskie.

sprawdzić łatwo, zwrócić jeszcze należy uwagę, iż według wszystkich znanych formuł koronacyjnych, ułożonych przez Kościół, które sięgają znanymi nam tekstami X w., przy koronacji wymagana jest obecność metropolity i dwóch biskupów. Ze ma to być metropolita *sui regni* wspomnianą rozmaite źródła niejednokrotnie¹⁰⁹.

A zatem, tak nie licząc się z kościelną stroną zagadnienia, powołanie metropolii gnieźnieńskiej, na tak surowym i dziewiczym gruncie, da wytłumaczyć się nie czymś innym, ale motywami politycznymi, tj. koniecznością posiadania przez Piastów własnego arcybiskupa, który by mógł, po przyznaniu przez papieża korony, dokonywać każdorazowych aktów koronacji.

Jak widzimy — mówi nieco dalej St. Kętrzyński — ustanowienie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego musiało mieć wielkie znaczenie dla politycznego stanowiska Polski i Bolesława Chrobrego w Europie. Od tej chwili dopiero można było myśleć naprawdę o osiągnięciu stanowiska królestwa, w *wrządzie państw chrześcijańskich*¹¹⁰.

Nie próbujemy w tej chwili rozstrzygać zagadnienia, czy w w. X prawo koronowania królów przysługiwało wyłącznie papieżo-

¹⁰⁹ St. Kętrzyński, *dz. cyt.*, s. 229. Autor powołuje się na F. Waitza, *Die Formeln der deutschen Königs- und römischen Kaiserkrönung v. X—XII Jahrh.*, Göttingen 1873; Philippa Kirchenrecht, t. III, s. 67 i Martena, *De antiquis ecclesiae ritibus*, t. II, kol. 594 n. Poza tym przypomnijmy co napisał (1904) T. Wojciechowski w *Szkicach Historycznych XI w.*, wyd. III, s. 147: „Aby... być królestwem, do tego potrzeba było, wedle ówczesnych pojęć, oprócz odpowiedniej mocy państwowej — jeszcze i samodzielności kościelnej. Nie można było mieć pretensji do korony, jeżeli się nie było osobną, tj. samodzielną, prowincją kościelną, podległą samej tylko Stolicy Apostolskiej przez własnego arcybiskupa metropolitę. Wynikało to z wielorakich powodów”... Zasługuje również na przytoczenie pogląd St. Kętrzyńskiego wypowiedziany na ten temat w pół wieku niemal później w artykule *Dagome iudex* (będącym częścią dużej pracy o Mieszku I), *Przegląd Historyczny*, t. 41, 1950, s. 147: „...Tylko państwa posiadające własną niezależną organizację kościelną z metropolią na czele, mogły myśleć o uzyskaniu korony królewskiej, zatem o symbolu niezawisłości, o równości z innymi panującymi, którzy ją nosili, jak król francuski, angielski, jak władcy skandynawscy, jak w niedługiej przyszłości król węgierski. Nawet władca Niemiec nie był niczym więcej jak królem, o ile papież nie uwieńczył go diademem cesarskim”. Zob. również opinię T. Silnickiego w uzupełnieniu do polskiego wyd. *Dziejów Papieży Sepelta i Löfflera*, Poznań 1936, s. 184—5.

¹¹⁰ St. Kętrzyński, *dz. cyt.*, s. 231.

wi¹¹¹, czy też przysługiwało i cesarzowi i papieżowi, a jedynie brak sposobności do zmanifestowania tych praw sprawił, że w ciągu X i dużej części w. XI cesarze koron nie udzielali¹¹²; w każdym razie faktem jest, że dynastia saska ani razu tego prawa nie wykonała (przynajmniej źródła nie zachowały o tym najmniejszej wzmianki) i że aż do koronacji (wyłącznie) księcia czeskiego Wratysława II, w r. 1085, wszystkie korony poprzednie (w X i XI w.) były nadaniem papieskim (pomijając nadania cesarzy bizantyńskich). Można by zatem spierać się, czy to wynikało z poczucia prawa obowiązującego, czy też ze sytuacji politycznej, nie jest to jednak dla naszego zagadnienia istotne. Ważne jest tylko, że w okresie omawianym (przełom X na XI wiek) rozdawcą faktycznym koron był papież i że zainteresowani zwracali się tylko do papieża w tej sprawie.

Twórcy planu *Renovationis Imperii Romanorum* (Sylwester II i Otto III), orientując się w wymaganiach prawnych i obyczajowych swojego wieku, chcąc wprowadzić w czyn swój wielki zamiar, musieli wprzód poczynić kroki umożliwiające jego realizację i stąd

¹¹¹ Zob. M. Z. Jedlicki, *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do roku 1000*, Poznań 1939, s. 152: „W tym okresie... prawo koronowania królów przysługiwało wyłącznie papieżowi. Wprawdzie już poprzednio Karol Wielki rościł sobie pretensje do tego, powołując się na swoją rolę zwierzchnika społeczności chrześcijańskiej, jego następcy jednak musieli zrezygnować z tych śmiałych ambicji i uznać wyłączne prawo papieża w tej materii. Prawo to wynikało z religijnego charakteru aktu koronacji. Dopiero w okresie sporu o inwestyturę podjęli cesarze na nowo pretensje do udzielania korony postronnym władcom i tym razem pretensje te zrealizowali. Nawet Stolica Apostolska musiała uznać później prawo cesarzy do koronowania. Przenoszenie jednak tego prawa do epoki Ottonów byłoby antycypowaniem późniejszych warunków i stosunków”.

¹¹² G. Labuda, *Studia...*, s. 292: „...w ciągu IX wieku wraz z godnością cesarską sformułował się w Europie zachodniej pogląd, że cesarze i królowie mogą nadawać i przysyłać korony królewskie i książęce z mocy swej władzy. Ten obyczaj przetrwał Karolingów. Wprawdzie korona cesarska leżała przez dłuższy czas nietknięta, a po jej podjęciu przez dynastię saską nie było sposobności do zmanifestowania tych praw, to jednak o prawach tych pamiętano. Przypominał sobie o nich przede wszystkim Otton III pod wielu względami nawiązując do antycznych tradycji, częściowo rzymskiego, częściowo bizantyjskiego pochodzenia”. — Według M. Uhlerz, *dz. cyt.*, s. 312, w okresie *Renovationis Imp. Rom.* podnoszenie do godności królewskiej było wspólną prerogatywą cesarza i papieża.



Mieszko I i Bolesław Chrobry według wyobrażeń artysty XIX w.



Otto III — Mirabilia mundi

ów niezwykle pośpiech i niezwykle zrozumienie na Zachodzie interesów Polski i jej dynastii¹¹³. Że na dalszą metę przyznanie Polsce metropolii wyszło i Kościołowi w Polsce na dobre, nie potrzeba tego dowodzić, ale że w chwili powoływania metropolii gnieźnieńskiej do życia, sprawa mogła wydawać się z punktu widzenia kościelnego ryzykowna, to zdaje się również nie ulegać wątpliwości. Zresztą dzieje Kościoła w Polsce na przestrzeni XI wieku zdają się zupełnie naszą tezę potwierdzać¹¹⁴.

Na innym miejscu¹¹⁵ staraliśmy się uzasadnić pogląd, że niezwykłą szybkością, z jaką Polska uzyskała w obrębie jeszcze dziesiątego wieku własną metropolię, przypisać można przygotowaniu

¹¹³ K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 259: „Tytuł królewski niejednokrotnie przydawany już Mieszkowi I winien był się teraz [autor ma na myśli zjazd gnieźnieński, P. B.] doczekać potwierdzenia kościelnego w postaci namaszczenia olejami i niemniej uroczystej koronacji, a to w zgodzie z rytuałem rozpowszechnionym na zachodzie od czasów Pypina Małego. Utworzenie arcybiskupstwa było najważniejszą tego podstawą i przygotowaniem”, (podkreślenie moje, P. B.).

¹¹⁴ Zob. Wł. Abraham, *Organizacja...*, s. 93—96, 126—134. M. in.: „W myśl źródeł niepodważanej wartości przyjąć musimy za pewnik, że reakcja pogańska i napad czeski zmiotły za jednym zamachem, wraz z porządkiem państwowym i całą organizacją kościelną. A więc trudno przypuścić, aby Kazimierz Odnowiciel mógł od razu wszystko z gruntu zupełnie odbudować, tembardziej organizacją kościelną, do której przywrócenia władza jego nie wystarczała”... „Wniosek, że od śmierci Mieszka II aż po r. 1075 metropolia gnieźnieńska wcale nie istniała, nie okaże się zbyt dowolnym”. Podobnie P. Fabre, *La Pologne et le Saint-Siège du Xe au XIIIe siècle*, 1896, s. 7—8, m. in. pisze: „Au moment où la Pologne paraissait ainsi définitivement entrée dans la vie chrétienne, une violente réaction païenne éclata, à la mort de Mieszko II, successeur immédiat de Boleslas, et l'interregne semble remettre en question toute l'organisation ecclésiastique du pays. L'évêché de Colberg disparut pour toujours, et la primatie de Gnesen, qui était le signe et comme la garantie de l'unité ecclésiastique de la Pologne, subit une longue éclipse que le règne réparateur de Casimir (1041—1058) fut impuissant à conjurer”. — Inaczej St. Kętrzyński, *Kazimierz Odnowiciel, 1034—1058*, R. A. U. Wyd. Hist. Fil., t. 38, 1899, s. 357, który uważa, że arcybiskupstwo było obsadzone, lecz przez niektórych papieży nie respektowane. Ale i on na s. 309 pisze: „Również o ile wnioskować można, z czterech stolic biskupich tj. arcybiskupstwa w Gnieźnie i biskupstw w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu, żadne nie przetrzymało tej burzy, wszystkie musiał Kazimierz na nowo do życia pobudzać, a nawet Wrocław wprost Kazimierza za założyciela swego biskupstwa uważał”.

¹¹⁵ P. Bogdanowicz, *Geneza aktu dyplomatycznego zw. Dagome iudex*. Roczniki Historyczne, 1959, t. XXV, z. 1, s. 9—33.

gruntu aktem obłacji państwa, dokonanej przez Mieszka I ok. r. 990, Stolicy Apostolskiej, którego to aktu śladem jest regest, zw. *Dagome iudex*. W tej samej rozprawie próbowaliśmy również uprawdopodobnić domysł, że osobą, która, jeżeli nie zainicjowała aktu donacji, co jest nader zresztą możliwe, to przynajmniej Mieszkowi I go doradziła i przeprowadziła na forum Kurii papieskiej — była sama cesarzowa Teofano. Okoliczności redagowania tekstu donacji w kancelarii cesarzowej (na przełomie lat 989/90 w Rzymie), gdzie nie mogło braknąć i Niemców, przypisaliśmy warunki specjalnie korzystne dla przemycenia w nim (bez wiedzy zainteresowanych) pewnych, szczególnie korzystnych dla interesów niemieckich momentów, jak przemilczenie osoby Bolesława Chrobrego i niewymienienie lewobrzeżnej Ziemi Lubuskiej. Całemu zaś aktowi obłacji państwa Piastów Św. Piotrowi wyznaczaliśmy, jako cel główny — uzyskanie pełnego, formalnego równouprawnienia międzynarodowego, tj. korony, do której osiągnięcia niezbędnym stopniem była własna *sui regni* metropolitalna organizacja hierarchii kościelnej. Wszystkie wymienione przypuszczenia doskonale zgadzają się z naprowadzonym tutaj materiałem, przyczyniając się do jego wzmocnienia i ugruntowania. Ciekawych uzasadnienia odsyłamy do wspomnianej rozprawy.

IV

Przejdźmy obecnie do samego zjazdu gnieźnieńskiego¹¹⁶ w r. 1000. W grudniu r. 999 wyjechał cesarz Otto III z Rzymu w towarzystwie dygnitarzy świeckich i duchownych, wśród których charakterystyczną jest niewątpliwie obecność obłacjonariusza papieskiego Roberta, kardynałów¹¹⁷ i włoskich wysokich urzędników,

¹¹⁶ Literaturę podał M. Z. Jedlicki, w komentarzu do polskiego tłumaczenia *Kroniki Thietmara*, s. 204—5. Uzupełnić należy pozycjami: R. Folz, *Le Souvenir...*, s. 81—84, — który idzie za wywodami A. Brackmanna, oraz M. Uhlirz, *Jahrbücher d. deutschen Reiches unter... Otto III*, s. 309—327, 538—559.

¹¹⁷ Thietmar, IV, 44.

zwłaszcza patrycjusza Rzymu, Ziazona¹¹⁸. Podróż miała miejsce w zimie. Okres zimy nie był czasem najdogodniejszym i najbezpieczniejszym do drogi, zwłaszcza z rozgrzanego Południa do kraju mroźnej północy. Mimo to posuwano się nader śpiesznie. Znakomity znawca dziejów panowania Ottona III P. E. Schramm¹¹⁹ obliczył, że chcąc pokonać w przybliżonym okresie czasu tak znaczną drogę, musiał orszak cesarski przebywać dziennie co najmniej 40 km drogi; zważywszy na ówczesne środki lokomocji (którymi były bez wątpienia konie, pod wierzchem i w zaprzęgach), na ilość uczestników podróży, brak dróg odpowiednich oraz słabe zagospodarowanie kraju przez który przejeżdżano, była to szybkość ogromna.

¹¹⁸ P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 138—9, pisze, że wśród biorących udział w zjeździe gnieźnieńskim: „befanden sich Römische Adlige und Kardinäle, im besonderen ein Vertreter des Papstes, der Oblationar Rothbert, und der Patricius der Römer, der offensichtlich die Aufgabe hatte, neben der geistlichen die weltliche Seite Roms zu repräsentieren. Zweifellos steckt auch ein richtiger Kern in dem Bericht Thangmars über die Rede, die Otto III im Jahre 1001 an die Römer hielt, denn er war Ohrenzeuge dieser Aussprache. Danach hat sich der Kaiser damals gerühmt, dass er die Römer dorthin geführt, „wohin selbst unsere Väter (d. h. die alten Römer), als sie den Erdkreis ihrer Herrschaft unterworfen hatten, niemals ihren Fuss gesetzt haben“. Diese Worte finden ihre Rechtfertigung vor allem durch die Gnesener Reise“; a w przypisie 1 s. 139 uzupełnia: „Aus c. 46 (Thietmar, IV) ergibt sich, dass in Aachen ein Römischer Archidiakon anwesend war. Aus den Berichten über die Öffnung des Karlgrabes erhellt, dass dort auch der Pfalzgraf von Italien weilte. Dieser könnte also auch schon mit nach Gnesen gezogen sein. Ausserdem ist die späte, aber... auf zeugenössischer Unterlage beruhende Nachricht bei Martin v. Troppau zum Jahre 999 (Mon. Germ. SS. 22. S. 466) zu berücksichtigen: „imperator... ducens secum nobiles aliquos Romanos, in Saxoniā est reversus“.

¹¹⁹ P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 135, przyp. 3, analizując charakteryzuje tak podróż Ottona III do Gniezna: „Diese Reise ist eine bemerkenswerte Marschleistung. Am 6. 2. urkundet Otto noch in Regensburg, am 23. 3 schon in Magdeburg (DD. 348—350). Er hatte also höchstens 44 Tage für eine Strecke von 1100 km Luftlinie, vozu gut $\frac{1}{4}$ zugezählt werden kann, um die Marschlänge zu bekommen: also rund 1400 km. Von den 44 Tagen müssen noch mindestens 8 Tage abgezählt werden, die durch den Besuch von Zeitz und Meissen, die Begrüssung in Eilan und die Festlichkeiten in Gnesen ausgefüllt waren. Das ergibt als Minimum eine Tagesleistung von 40 km. während der Dauer von über einem Monat, was in Anbetracht des ausgehenden Winters, der dazwischen liegenden Gebirge und Ströme, sowie des schlechten Strassenzustandes eine weit überdurchschnittliche Leistung darstellt“....

Na Boże Narodzenie r. 999 znajdował się Otto III jeszcze w Rawnie, a przy końcu stycznia przybył już do Ratzbony, choć droga wiodła przez Alpy (Brenner), więc łatwą, zwłaszcza w zimie, nie była. W Ratzbonie powitał go *magnifico honore*¹²⁰ tamtejszy biskup Gebhard¹²¹. Milczą natomiast źródła o Henryku IV bawarskim (późniejszy król i cesarz Henryk II), który widocznie nie brał udziału w powitaniu cesarza, mimo że parę miesięcy przedtem powrócił do kraju i w stolicy swego księstwa winien był dostojnego gościa, a swego suzerena, przyjmując¹²². Szczegół, ale godny zapamiętania. Już poprzednio w Staffelsee przyłączył się do orszaku arcybiskup Magdeburga Gizyler, którego może któryś z przyjaciół zawiadomił, doradzając mu by w ten sposób próbował ratować swoją pozycję u Ottona III. Dwukrotnie już bowiem, zajęły się synody (w lutym r. 997 w Pawii i grudniu r. 998 w Rzymie) pod przewodnictwem Grzegorza V, sprawą zniesienia biskupstwa w Merseburgu i piastowania przez Gizylera stanowiska arcybiskupa magdeburskiego¹²³. Potem przez Żytyce, gdzie z kolei podejmował go *ut decuit imperatori* tamtejszy bp Hugo II¹²⁴, przybył cesarz do Miśni. Dopiero w Miśni, obok biskupa tamtejszego Idziego¹²⁵, wystąpił świecki dostojnik margr. Ekkehard I. Jest to jedyny wspomniany przez Thietmara świecki dygnitarz państwa wschodniofrankońskiego witający Ottona III w podróży do Polski. Był też cesarz przez nich *honorabiliter accipitur*¹²⁶. Ale też i Thietmar uważał za potrzebne przy osobie margr. Ekkeharda niezwłocznie dodać: *qui apud eum* (Ottona III) *inter precipuos habebatur*, tzn. że miał powody, by witać i przyjmować cesarza, choć ten udawał się do... Polski (można się domyślić). Przez kraj Mileczan cesarz z orszakiem dotarł w pierwszych dniach marca do granic Polski, gdzie

¹²⁰ Thietmar, IV, 44.

¹²¹ Był tamtejszym ordynariuszem w latach 994—1023.

¹²² Thietmar, IV, 44; R. Holtzmann, *Geschichte d. sächsischen Kaiserzeit*, s. 360. — Inaczej St. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, s. 123, który niewiedomo na jakiej podstawie zapewnia nas, że w Ratzbonie zjechał się Otto z Henrykiem księciem bawarskim. Podobnie M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 317.

¹²³ Zob. R. Holtzmann, *dz. cyt.*, s. 343 i 353.

¹²⁴ Był ordynariuszem w Żytycach w latach 990—1003.

¹²⁵ Był ordynariuszem w Miśni w latach 992—1015.

¹²⁶ Thietmar, IV, 45.

oczekiwał go *multum hilaris*¹²⁷ Bolesław Chrobry. Z podanego więc przez Thietmara *itinerarium* wysnuć można wnioski, że cesarzowi niezmiernie zależało na szybkim przybyciu do Polski¹²⁸, skoro podjął wyprawę w zimie, a zatem w czasie, w którym podróże, zwłaszcza w górach były bardzo uciążliwe, albo wręcz i niebezpieczne, że nie zawiadomiono, jak się zdaje, świeckich dygnitarzy krajowych o przyjeździe cesarza, tak że przyjmowali go tylko stale rezydujący biskupi oraz „wtajemniczony” w plany cesarskie, margr. Ekkehard, (albo też, że świeccy dygnitarze, nie należący do zwolenników planu *Renovationis Imperii Romanorum*, w tym wypadku konkretnym Henryk IV bawarski, w ten sposób pragnęli objawić swój krytyczny stosunek do polityki cesarskiej względem Polski), — oraz że Bolesław Chrobry był zawczasu o przyjeździe cesarza powiadomiony, skoro oczekiwał go na granicy i to *multum hilaris*, tzn. zupełnie spokojny, że podola przyjęciu jako gospodarz.

Wygląda tak, że Ottonowi III zależało na przybyciu do Polski najpóźniej w marcu, może ze względu na roztopy wiosenne, które mogły w krajach północnych, zwłaszcza w Polsce na kilka miesięcy uniemożliwić podróże (nie czekano nawet na rocznicę męczeńskiej śmierci św. Wojciecha — 23 kwietnia), a może dlatego że w ogóle obawiał się cesarz odkładać swoją podróż na później. Odnosi się wrażenie, że w wyborze czasu podróży do Gniezna moment zaskoczenia ewentualnych jej przeciwników i ubiegnięcia ich mobilizacji odegrał nie najmniejszą rolę.

Od granic Polski towarzyszył Ottonowi III, już aż do Gniezna, sam władca Polski. Najstarszy nasz kronikarz, Anonim zwany Galem, na podstawie zaginionego żywotu św. Wojciecha¹²⁹, podaje szczegółowo co następuje:

¹²⁷ Thietmar, IV, 45.

¹²⁸ Zwrócił uwagę na pośpiech charakteryzujący podróż Ottona III do Gniezna St. Kętrzyński, *O zaginionym żywocie św. Wojciecha*, R. A. U. Wyd. Hist. Fil., t. 43, 1902, s. 271.

¹²⁹ Zob. St. Kętrzyński, *O zaginionym żywocie św. Wojciecha*, *passim*; również M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 551 fakt wykorzystania zagin. żywotu przyjmuje.

Quem (Ottona III) Boleslaus sic honorifice et magnifice suscepit, ut regem, imperatorem Romanum ac tantum hospitem suscipere decens fuit. Nam miracula mirifica Boleslaus in imperatoris adventu preostendit, acies inprimis militum multimodas, deinde principum in planitie spaciosa quasi choros ordinavit, singulasque seperatim acies diversitas indumentorum discolor variavit. Et non quelibet erat ibi vilis varietas ornamenti, sed quicquid potest usquam gencium preciosius reperiri...

a nieco dalej:

Igitur Boleslaus... cum tribus... diebus convivium regaliter et imperialiter celebravit, singulisque diebus vasa omnia et supellectilia transmavit, aliaque diversa multoque preciosiora presentavit. Finito namque convivio pincernas et dapiferos vasa aurea et argentea, nulla enim lignea ibi habebantur, cyphos videlicet et cuppas, lances et scutellas et cornua de mensis omnibus trium dierum congregare precepit et imperatori pro honore, non pro principali munere presentavit. A camerariis vero pallia extensa et cortinas, tapetia, strata, mantilia, manteria et quecumque servicio presentata fuerunt, insit similiter congregare et in cameram imperatoris comportare. Insuper etiam alia plura dedit vasa, scilicet aurea et argentea diversi operis, pallia vero diversi coloris, ornamenta generis ignoti, lapides preciosos et huiusmodi tot et tanta presentavit, quod imperator tanta munera pro miraculo reputavit. Singulos vero principes eius ita magnifice muneravit, quod eos ex amicis amicissimos acquisivit. Sed quis dinumerare poterit qualia et quanta maioribus dona dedit, cum nec unus quidem inquilinus de tanta multitudine sine munere recessit¹²⁰ (podkreślenia moje, P. B.).

Przytoczyliśmy ten przedługi nieco ustęp dosłownie, gdyż oparty na współczesnej wypadkom relacji, powinien być traktowany jako informacja o zespole faktów nie tylko naświetlających tło kulturalno-obyczajowe, na którym potoczyły się wypadki dziejowe, ale także mogących służyć jako przesłanki do szeregu wniosków. Władca polski, jak widzimy, przyjął nie tylko samego cesarza i jego dwór, ale także i jego niezmiernie liczne otoczenie, złożone z najwyższych ówczesnych dostojników, z których każdy z kolei posiadał również swój dwór i swoich podwładnych. Ale monarcha polski nie tylko przyjął i gościł przez szereg dni ogromną ilość osób, ale i obdarował, i to tak obficie i wspaniale, że jak kronikarz podkreślił *ex amicis amicissimos acquisivit*, a hojność okazał tego rodzaju, że *nec unus quidem inquilinus de tota multitudine sine*

¹²⁰ *Cronica et gesta ducum sive principum Polonorum*, I, 6, M. P. Nova Series, t. II, s. 18—19 i 20—21.

munere recessit. A przecież przyjęcie musiało objąć nie tylko przybyszów z zagranicy, ale także i własnych poddanych — możnych i rycerzy, którzy stawili się w ilości i formie zdolnej zaimponować, jak wiemy, nawet samemu cesarzowi i jego otoczeniu. Orszak cesarski, składający się z wielu dygnitarzy wraz z urzędnikami dworu, kancelarią cesarską, świtą cesarza i świtami wspomnianych dygnitarzy, otoczeniem wojskowym i służbą wszelkiego rodzaju i stopnia stanowił, jak powiedzieliśmy, ogromnie liczny zespół. Nie darmo właśnie przy wymienianiu ważniejszych uczestników pielgrzymki cesarza do grobu św. Wojciecha, zamieścił Thietmar (IV, 44) zdanie: „*Nullus imperator maiori umquam gloria a Roma egreditur neque revertitur*”. Gdy doda się jeszcze sprowadzonych z całego państwa polskiego wspomnianych rycerzy i możnych, którzy mieli witać gości, uzmysławiać potęgę Bolesława i widzieć chwałę i zaszczyty spadające na osobę ich władcy, a także dwór Bolesława, dwory przybyłych jego dygnitarzy i stojące do jego dyspozycji oddziały zbrojne, — urządzenie przyjęcia tak długo trwającego (wprowadzenie, ugoszczenie na miejscu i odprowadzenie gości do granicy trwało przynajmniej 14 dni¹²¹), tak wspaniałego i udanego pod każdym względem, (świadczy o tym choćby relacja Thietmara), wręcz zadziwia, tym bardziej że Bolesław bezpośrednio potem odprowadził cesarza z poważną siłą zbrojną, według wszelkiego prawdopodobieństwa, aż do Akwizgranu¹²². Thietmar, nienawidzący Chrobrego i przemilczający chętnie wszystko to, co mogłoby być na ko-

¹²¹ Od granicy państwa do Gniezna i z powrotem, razem ok. 400 km drogi. Ponieważ przy ówczesnym sposobie podróżowania nie sposób przyjąć więcej jak 50 km odbytej dziennie drogi, sama podróż przez kraje polskie wyniosła 8 dni. Pobyt w Gnieźnie nie mógł trwać krócej jak 5—6 dni, zważywszy na konieczność odpoczynku i poświęcenia znacznego czasu na nabożeństwa i uroczystości, wśród których musiał znaleźć się czas na obrady i akty oficjalne (wzmiankowana u Anonima-Galla trzydniowa uczta odbyła się raczej po dokonaniu aktów oficjalnych).

¹²² Z powodu pory roku (marzec) trudno przypuścić, by można było gości przyjmować pod namiotami, w Gnieźnie, czy po drodze, od i do granicy, musiał zatem Bolesław przygotować, przynajmniej dla przybyszów zagranicznych, jeżeli i nie dla swoich, odpowiednie pomieszczenia, a ponadto zatroszczyć się o utrzymanie, tj. żywność i zaspokojenie innych potrzeb tak w Gnieźnie, jak i na poszczególnych noclegach po drodze. Trzeba było również pamiętać o pomieszczeniu i żywności dla koni, którymi lub na których goście, jak i swoi, przybyli.

rzyść władcy Polski interpretowane, nie mógł się powstrzymać (prawdopodobnie z próżności, delektującej się faktem, że władca „niemiecki” był tak przyjmowany) od zapisania: „*Qualiter autem cesar ab eodem (Bolesława Chrobrego) tunc susciperetur et per sua ad Gnesin deduceretur, dictu incredibile ac ineffabile est*”¹³³, cały zaś ustęp poświęcony zjazdowi gnieźnieńskiemu zakończył słowami: „*Perfectis tunc omnibus imperator a prefato duce (Bolesława Chrobrego) magnis muneribus decoratur et quod maxime sibi placuit, trecentis militibus loriceis*”¹³⁴. Słowa zatem kronikarza merseburskiego nie tylko potwierdzają informacje Anonima-Galla, ale także je uzupełniają. Wreszcie i *Roczniki Kwedlinburskie*, wspominając pod datą r. 1000 o pielgrzymce Ottona III do grobu św. Wojciecha, dodają: „*Ibi summo conanimo a duce Slavonico Bolislavone susceptus, xeniis omnigeni census ubique terrarum studiosissime quaesiti obsequialiter donatur*”, czego zresztą miał Otto III nie przyjąć, ponieważ „*non rapiendi nec sumendi, sed dandi et orandi causa eo loci adventasset*”¹³⁵.

Wszystkie powyżej przytoczone ustępy ze źródeł świadczą, że Bolesław Chrobry przyjął gościa wraz z otoczeniem nie tylko wspólnie, ale wręcz imponująco. W zjeździe wzięła udział elita ówczesnego świata cywilizowanego (nie tylko „Niemcy”, ale przede wszystkim Włosi a może i Grecy i in.), przyzwyczajona niewątpliwie do dużego luksusu i bogactwa, wygody i wyrafinowanego, na swój czas, piękna; jeżeli więc uczestnicy, od których jedynie mógł Thietmar uzyskać informacje, nie zapamiętali ani jednej słabej strony, a mieli tylko słowa zachwytu dla sposobu ich przyjęcia, to widocznie poziom gospodarzy i kulturalny gospodarzy był znacznie wyższy, niż to sobie na ogół wyobrażamy, a także — przyjęcie cesarza było zawczasu i długo w Polsce przygotowywane, a zatem na długo już przedtem zapowiedziane. Zamiar podróży do Gniezna trzymano prawdopodobnie na dworze Ottona III w tajemnicy, ale Bolesław Chrobry musiał oczywiście od dawna tego przyjazdu spodziewać się, każdy bowiem szczegół przyjęcia czy podarunków wymagał ze względu na ówczesne metody produkcji i handlu wielu wysiłków i zachodów, a przede wszystkim czasu, by być w odpo-

¹³³ Thietmar, IV, 45.

¹³⁴ Thietmar, IV, 46.

¹³⁵ M. G. SS. III, s. 77.

wiednim stanie i w porę dostarczonym. Obok ogromnych bogactw umieszczonych w zastawach stołowych i ozdobach komnat, przeznaczonych na przyjęcie gości, musi się również uwzględnić zasoby poświęcone sprowadzeniu, ustrojeniu i uzbrojeniu tak wielkiej ilości możnych i rycerstwa, spośród którego 300 *loricati* miało pójść z cesarzem za parę dni w świat daleki. Wszystko to było zadaniem, wymagającym wielu zasobów, a przede wszystkim, powtarzamy, wiele czasu. Dlatego musimy przyjąć, że Piastowie od szeregu lat przygotowywali się do jakiegoś niezmiernie ważnego dla nich momentu oraz, że między cesarzem a Bolesławem Chrobrym od kilku lat, a od r. 995 bezapelacyjnie, musiał istnieć nieustanny kontakt. Strony musiały zapewne komunikować sobie życzenia i zamiary, a także i stan dokonanych czynności i dlatego Polska mogła być na zjazd gnieźnieński tak przygotowaną, jak nią była faktycznie, mimo że pora roku najbardziej dla gospodarzy fortunnie wybraną nie była. Państwo, które dopiero w drugim pokoleniu należało do rządu państw „cywilizowanych”, nie mogło chyba zaimprovizować takiego przyjęcia, darów czy pokazów. — A zatem Polska od dłuższego czasu sposobila się do jakiegoś ważnego o charakterze reprezentacyjnym — aktu. Ale i wyprawa Ottona III, dokonana w takim pośpiechu w zimie i w tak wyjątkowym gronie, również nasuwa myśl, że cel jej miał charakter nader skomplikowany. Źródła przeważnie zadawałają się twierdzeniem, że Otto III wybrał się w drogę, celem odbycia pielgrzymki do grobu św. Wojciecha i uczczenia tego świętego męczennika¹³⁶. Anonim Gall dodał pocziwie

¹³⁶ Thietmar, IV 44: „...Postea cesar auditis mirabilibus, quae per dilectum sibi martyrem Deus fecit Aethelbertum, orationis gratia eo pergere festinavit”; — *Annales Quedlinburgenses*, a. 1000: „[Otto]... humili devotione in Slaviam sanctum Adalbertum nuper pro Christo laureatum adiit, eiusque interventum obnixius petiit”... „Ibi summo conanimo a duce Slavonico Bolislavone susceptus, xeniis omnigeni census ubique terrarum studiosissime quaesiti obsequialiter donatur; licet nihil tunc temporis ex his acceperit, quippe qui non rapiendi nec sumendi, sed dandi et orandi causa eo loci adventasset”... (M. G. SS. III, s. 77); — *Annales Hildesheimenses*, a. 1000: „Imperator Otto tertius causa orationis ad sanctum Adalbertum episcopum et martirem quadragesimo tempore Slaviam intravit”... (M. G. SS. III, s. 92); — Galli Anonymi, *Cronica*, I, 6: „Otto Rufus imperator ad sanctum Adalbertum orationis ac reconciliationis gratia simulque gloriosi Boleslavi cognoscendi famam introivit”.

„gloriosi Boleslavi cognoscendi famam (gratia)”¹³⁷. St. Zakrzewski tak się przejął wyjaśnieniem pierwszej kategorii, że wręcz napisał:

Jadąc do Polski, spełniał Otto... przede wszystkim akt pietyzmu wobec pamięci męczennika. Przebija się zatem w podróży entuzjastyczna wiara wieków średnich... Gdyby tej wiary nie było, nie byłoby zjazdu w Gnieźnie. Nie do Bolesława jechał Otto pod pozorem pielgrzymki, ale zjazd z Bolesławem wynikał z pielgrzymki¹³⁸.

Nie kwestionując intensywności wiary w wieku omawianym, a u Ottona III w szczególności, nie możemy jednak przyjąć postawionej „diagnozy”. Jeżeli by chodziło jedynie o odbycie pielgrzymki do grobu przyjaciela i świętego męczennika, mógł Otto III o wiele łatwiej i bez takiego trudu to uczynić w ciągu wiosny, lata czy jesieni r. 997 znajdując się w Magdeburgu, czy na terenie krajów Słowian połabskich lub na ich pograniczu. Pod wrażeniem świeżo poniesionej bolesnej straty mógł, przez kraj Łużyczan czy Milezan, w ciągu kilku dni, dotrzeć do Polski i natychmiast dać wyraz swoim uczuciom kultu i żalu. Jeżeli by zaś chodziło o wprowadzenie w życie postanowień papieskich, względnie uchwał synodów, w sprawie powołania do życia metropolii gnieźnieńskiej i jej sufraganii, obecność cesarza nie była konieczną, jak to widzimy na przykładzie, choćby Węgier. Założenie metropolii w Polsce, miało decydujące dla całej przyszłości polskiego państwa i narodu, a z czasem i dla losów Kościoła w Polsce znaczenie, ale nie wymagało zgody osobistej na miejscu, tj. w Gnieźnie Ottona III interwencji. Nie lekceważąc bynajmniej potrzeb duszy młodocianego cesarza, pełnej religijnych myśli i pragnień, ani jego ew. chęci osobistego dopilnowania spraw powołania do życia normalnej hierarchii kościelnej w Polsce, sądzimy jednak że przyczyną właściwą i decydującą, która sprowadziła Ottona III do Polski, a która w każdym razie zdecydowała o czasie

¹³⁷ St. Kętrzyński, *O zaginionym żywocie św. Wojciecha*, s. 253, zaliczył przytoczone wyrazy do zdań pochodzących niewątpliwie od samego Anonima-Galla. Zwracamy uwagę, że przekład R. Grodeckiego, *Bibl. Nar. Ser. I*, 59, s. 72, brzmi: „w celu poznania sławnego Bolesława”, co oczywiście nie oddaje myśli autora *Kroniki*. Również i H. Zeissberg, *Über die Zusammenkunft Ottos III mit Herzog Boleslaw*, s. 341, niecisłe zacytował Galla, mian.: „Gloriosi Boleslavi cognoscendi causa”. Odpada zatem potrzeba polemiki na temat, czy Otto III znał uprzednio Bolesława Chrobrego. Zob. G. Labuda, *Studia...*, s. 256.

¹³⁸ St. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry...*, s. 122.

i sposobie przybycia, były sprawy nie tyle religijne, ile raczej polityczne.

Plan *Renovationis Imperii Romanorum* przewidywał wprowadzenie w skład Odnowionego Imperium *Scлавinii*, tj. Królestwa Słowiańskiego, którego organizatorem i władcą miał być Bolesław Chrobry. Nikogo bowiem innego na to stanowisko nie mógł przewidywać tak Otto III, jak i Sylwester II. Ówczesna rzeczywistość polityczna, zachowana w źródłach historycznych, nie ujawnia żadnych innych możliwości personalnych w tej mierze.

Wypracowany z takim pietyzmem przez Gerberta z Aurillac i Ottona III plan uporządkowania politycznego całego świata chrześcijańskiego (przynajmniej zachodniego) w ramach Odnowionego Imperium Rzymian, po wstępnych czynnościach wprowadzających w Rzymie i na terenie Italii, dochodził do momentu, w którym miał powstać bardzo ważny człon Imperium, człon, jak wiemy, „założycielski” obok *Romy, Gallii*¹³⁹ i *Germanii* — *Scлавinia*, tj. Królestwo Słowiańskie¹⁴⁰. W tej sprawie obecność Ottona III była właściwie nieodzowna, choćby dlatego że nikt poza Sylwestrem II i Ottonem III nie wiedział zapewne dobrze, jak ma wyglądać owo Odnowione Imperium. Poza tym Bolesław Chrobry miał być, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zgodnie z planem ustroju Odnowionego Imperium, podniesiony formalnie do godności królewskiej, (wskazują na to ryciny w ewangeliarzu z Reichenau i po to przede wszystkim zakładano metropolie) i do tego to aktu Bolesław Chrobry sposobił się, przygotowując tak niebywałe przyjęcie; to właśnie podniesienie do godności królewskiej wymagało, także i ze względu na powstającą dopiero własną hierarchię kościelną w Polsce, przybycia autorytetów z Rzymu. Ponieważ koncepcja ukoronowania monarchy polskiego nie mogła być oczywiście zupełnie obojętną opinii „niemieckiej” na Zachodzie, obecność cesarza rzymskiego i króla wschodniofrankońskiego miała ułatwić jej prze-

¹³⁹ Na włączenie „Gallii” do Imperium jeszcze widocznie nie był nadszedł czas. Sprawami Królestwa Zachodniofrankońskiego zajmowano się na synodzie odbytym, z udziałem Grzegorza V i Ottona III w Rzymie w ostatnich dniach r. 998; chodziło na razie o małżeństwo króla Roberta, w której to sprawie zajęto stanowisko zdecydowanie dla króla nieprzychylnie i wymagające. (R. Holtzmann, *dz. cyt.*, s. 352—3).

¹⁴⁰ Zwrócił na to uwagę już w r. 1860 A. F. Gfrörer, *Papst Gregorius der VII und sein Zeitalter*, t. V, s. 885 n.

prowadzenie i nadać jej charakter pod każdym względem ważny i uznany. Choć sama koncepcja *Renovationis Imperii Romanorum* ze *Scavinią*, jako pełnoprawnym członem nie była tajemnicą, to jednak zdobycie dla niej opinii, zwłaszcza wśród książąt i możnych w Królestwie wschodniofrankońskim, a może i we Włoszech, i wśród najwyższych sfer kościelnych, wymagać mogło jeszcze sporo wysiłków. W tym też celu prawdopodobnie zabrał Otto III tytuł dygnitarzy kościelnych i świeckich do Gniezna i w tym też celu Bolesław Chrobry zainscenizował taki pokaz potęgi i rozdawnictwa bogactw wobec i wśród przybyłych. Najlepszym bowiem poparciem stanowiska Ottona III, w sprawie podniesienia dynastii Piastów i ich państwa w hierarchii międzynarodowej, było okazanie rzeczywistej jej potęgi oraz osobiste pozyskanie sobie przez Chrobrego poszczególnych osób ówczesnego świata „rządzących” na Zachodzie. Zjazd gnieźnieński miał być do tego najlepszą sposobnością, umożliwiającą Ottonowi III, w odpowiedniej atmosferze i na odpowiednim tle, uzyskanie zgody swoich na bardzo daleko nawet idące pociągnięcia.

Pokonawszy trudy drogi, przybył Otto III ok. 10 marca r. 1000 do Gniezna¹⁴¹. Przede wszystkim oddał się modlitwom i aktom czci dla relikwii św. Wojciecha¹⁴². Thietmar, którego nie można podejrzewać o wygórowaną życzliwość dla omawianej imprezy cesarskiej, zanotował, że cesarz ujrawszy z daleka Gniezno, modląc się i płacząc zbliżył się doń bosy, oraz, że ufundował ołtarz, na którym uroczyste złożył relikwie Świętego. Oba fakty świadczą raz jeszcze o niezwykle mocnych węzłach, jakie łączyły Ottona III z osobą św. Wojciecha, a także o trwaniu i rozwijaniu się w młodocianym władcy momentów religijno-ascetycznych. Ufundowanie ołtarza, na którym uroczyste złożono w obecności cesarskiej relikwie świętego męczennika, mówi nam, że Otto III zawczasu przygotowywał się do pielgrzymki gnieźnieńskiej. Wykonanie ołtarza, god-

¹⁴¹ Źródła do zjazdu gnieźnieńskiego zestawil M. Z. Jedlicki w komentarzu do tłumaczenia *Kroniki* Thietmara, s. 202—204, przyp. 240. Jeżeli chodzi o literaturę zob. nasz przypis 116.

¹⁴² Thietmar, IV, 45: „Videns a longe urbem desideratam nudis pedibus suppliciter advenit et ab episcopo eiusdem Ungero venerabiliter susceptus aecclies introductur, et ab Christi gratiam sibi impetrandam martyris Christi intercessio profusis lacrimis invitatur” ... „Factoque ibi sanctas in eo honorifice condidit reliquias”.

nego dźwigać tak drogie sercu cesarskiemu relikwie, a także godnego być darem głowy Odnowionego Imperium Rzymian, nie mogło dokonać się w ciągu pobytu Ottona III w Gnieźnie. Ołtarz, jeżeli miał spełnić pod każdym względem godnie swoje zadanie, musiał być albo przywieziony przez cesarza, albo na jego zlecenie zawczasu w Polsce wykonany, a wiadomo, jak długo i precyzyjnie wykonywali w średniowieczu rzemieślnicy-artycy zamówione u nich dzieła. Na podstawie zatem i tej notatki, upewniamy się o długo-falowości koncepcji zjazdu gnieźnieńskiego.

Następnie, a raczej w międzyczasie, przystąpili przysłani reprezentanci Kurii rzymskiej wespół z cesarzem i monarchą polskim do realizacji postanowień papieskich i synodalnych, dotyczących utworzenia hierarchii kościelnej w Polsce¹⁴³. Ponieważ przybył

¹⁴³ O stopniu wpływu historyków niemieckich w sprawach dotyczących Polski na badaczy zachodnioeuropejskich może świadczyć m. in. R. Foltz, *Le Souvenir et la Légende de Charlemagne...*, Paris 1950, który, ulegając sugestiom zwłaszcza R. Holtzmanna i A. Brackmanna, pisze: „En Pologne, la première organisation ecclésiastique se trouvait fortement sous l'influence allemande” (s. 83); „...Bien accueilli par le successeur de Mieszko, Boleslav Chrobry, l'empereur procède à l'élevation des reliques de son ami, puis, de sa propre autorité il érige à Gnesen un archevêché auquel il donne comme suffragants les évêchés de Kolberg, Breslau et Cracovie” (s. 82) lub nieco dalej o Chrobrym i św. Stefanie: „...l'un et l'autre princes sont pour leur pays respectif, lieutenants de l'empereur” (s. 84). Również H. Focillon, *L'An Mil*, Collection Henri Focillon II, Paris 1952, s. 145: „...en Pologne, où l'évêché de Posen, qui relevait d'abord de Magdebourg, fut soumis, avec Kolberg, Cracovie et Breslau, à l'archevêché nouvellement fondé à Gnesen...” (Podkreślenia moje P. B.). Trudno zrozumieć dlaczego autorowie ci, ograniczając się tylko do literatury niemieckiej, darzą większym zaufaniem A. Brackmanna, niż np. Paul Kehra. Tenże sam autor (Focillon) miał również trudności w zrozumieniu słynnych słów Ottona III, wygłoszonych do zbuntowanych Rzymian w r. 1001 z murów zamku św. Anioła, przekazanych nam przez Thaugmara, *Vita Bernwardi Ep.* c. 25, M. G. SS. VI, s. 770: „...vos in remotas partes nostri imperii adduxi, quo patres vestri, cum Orbem ditione premerent, numquam pedem posuerunt; scilicet ut nomen vestrum et gloriam ad fines usque dilatarem...”, gdyż zaopatruje je w następujący komentarz: „Paroles curieuses, où la vérité s'enlance à l'erreur et qui présentent les marches de Germanie comme les dernières conquêtes de l'Empire romain...” (s. 151), a przecież jedynym krajem, nie należącym do antycznego imperium rzymskiego, do którego przedstawiciele społeczeństwa włoskiego mieli ostatnio, po raz pierwszy sposobność pod przewodnictwem Ottona III oficjalnie dotrzeć,

z cesarzem, prócz oblaconariusza Roberta¹⁴⁴, kardynałów i przeznaczonych na arcybiskupa gnieźnieńskiego Gaudentego, — szereg innych pralatów np. kanclerz Italii, a wówczas już nominat — arcybiskup Kolonii — Herbert, biskup Wicenzy — Hieronim (któremu właśnie w Gnieźnie wystawiono dokument świadczący, że kancelaria cesarska bez przerwy funkcjonowała¹⁴⁵) oraz inni stale na dworze przebywający, nadto arcbp Gizyler, który nie opuścił chyba Ottona III, spotkawszy się z nim w Staffelsee, biskupi, którzy go po drodze w Ratzbonie, Żytcach, Miśni i gdzie indziej podejmowali, a którzy łatwo mogli do orszaku cesarskiego dołączyć się, wreszcie biskupi nowopowstałych diecezji w Kołobrzegu (Reinbern), w Krakowie (Poppo) i we Wrocławiu (Jan), a na miejscu znajdował się przecież dotychczasowy polski biskup misyjny Unger (odtąd biskup poznański¹⁴⁶) — można było zainaugurować powstanie metropolii kościelnej w Polsce szczególnie uroczystie odbyciem sy-

były terytoria objęte panowaniem Bolesława Chrobrego, których nie da się zaliczyć do rządu marchii Królestwa Wschodniofrankońskiego. Tereny południowej Słowiańszczyzny połabskiej, przez które przejeżdżał w r. 1000 w drodze do Gniezna orszak Ottona III, można wziąć pod uwagę jedynie w bardzo skromnej mierze, ze względu na stopień, przypisywanej sobie przez mówcę zasługi okolo rozprzestrzenienia imienia i chwały ludu rzymskiego. (Zob. przyp. 154). Na temat stopnia czynnego udziału Stolicy Apostolskiej i Ottona III w kościelnych aktach gnieźnieńskich, zob. dyskusję między A. Brackmannem, *Die „Römische Erneuerungsgedanke“ und seine Bedeutung für die Reichspolitik der deutschen Kaiserzeit*, Sitzber. d. Preuss. Akad. d. Wissensch., Phil.—Hist. Kl. XVII, Berlin 1932, s. 396 n.; *Die Anfänge des Polnischen Staates*, tamże XXIX, 1934, os. odb. s. 24 n.; *Reichspolitik und Ostpolitik im frühen Mittelalter*, tamże XXXII, 1935, s. 16 n. — a M. Z. Jedlickim, *La création du premier archevêché polonais à Gniezno et ses conséquences au point de vue des rapports entre la Pologne et l'Empire germanique*, *Revue Historique de droit français et étranger*, 1933, i *Stosunek prawny Polski do Cesarstwa do roku 1000*, *Prace Komisji Histor. Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk*, t. XII, 1939, os. odb. s. 146 n.

¹⁴⁴ Wymienienie przez Thietmara, IV, 44, na pierwszym miejscu wśród towarzyszącego cesarzowi duchowieństwa, nasuwa przypuszczenie, że oblaconariusz Robert pełnił funkcje legata papieskiego. Być może, że mianowanie legatem papieskim oblaconariusza papieskiego pozostawało w związku z faktem obłacy państwa Piastów Stolicy Apostolskiej.

¹⁴⁵ M. G. Dipl. II nr 349; M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 319, 558, wymienia wśród obecnych arcbpa Willigisa i komesa palatyna Pawia, Ottona Lomello.

¹⁴⁶ H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I*, *Sl. Occ. t. XIX*, s. 305 — sponuje erekcję biskupstwa poznańskiego już w latach 991—92.

nodu¹⁴⁷ z udziałem legata papieskiego, cesarza i władcy Polski, na którym mniej lub więcej szczegółowo omówiono ważniejsze, dotyczące Kościoła w Polsce sprawy. Sprawy te z pewnością zajęły dość czasu i energii. Jak wiemy kancelaria cesarska przez cały czas funkcjonowała. Wreszcie Otto III przystąpił do spraw politycznych, tj. spraw, przy których obecność jego, jak powiedzieliśmy, było konieczną.

W literaturze¹⁴⁸, poświęconej omówieniu politycznych konsekwencji zjazdu gnieźnieńskiego, dadzą się wyróżnić następujące zasadnicze stanowiska:

1. Akty gnieźnieńskie to inwestytura lenna Chrobrego na wasala cesarskiego i królewskiego (M. Uhlirz), na księcia Rzeszy (J. Stasiński) lub na wasala osobistego (R. Röppel, H. Zeissberg, K. Wersche), wzgl. dalsze trwanie stosunku lennego (L. Giesebrecht, Wilhelm Giesebrecht, ewent. A. Brackmann, który łączy z koncepcją patrycjatu).

2. Akty gnieźnieńskie to mianowanie Bolesława Chrobrego obywatelom rzymskim (Aug. Fried Gfrörer¹⁴⁹).

3. Akty gnieźnieńskie to mianowanie Bolesława Chrobrego — rzymskim patrycjuszem (m. in. H. Zeissberg, A. Żukowski, M. Bobrzyński, J. Szujski — patrycjat łączy z udzieleniem korony, K. Stadnicki, R. Holtzmann, A. Brackmann i R. Folz — patrycjat

¹⁴⁷ *Annales Hildesheimenses*, s. 1000: „...Ibique coadunato sinodo... (Otto tertius)“... (M. G. SS. III, s. 92).

¹⁴⁸ Literaturę (dawniejszą) na temat znaczenia politycznego zjazdu gnieźnieńskiego podał K. Rawer, *Polityczne znaczenie zjazdu gnieźnieńskiego w r. 1000*, Lwów 1882, s. 7—19, — a ostatnio zestawil i poklasyfikował M. Z. Jedlicki w komentarzu do tłumaczenia *Kroniki Thietmara*, s. 262—265, przyp. 66. Zob. również literaturę i jej omówienie u G. Labudy, *Studia...* s. 237—319, oraz M. Uhlirz, *Jahrbücher d. deutschen Reiches unter... Otto III*, s. 322 i 559.

¹⁴⁹ *Papst Gregorius der VII. und sein Zeitalter*, Schaffhausen 1860, t. V, s. 822, 855 i 882. Autor nie ograniczył się tylko do tego przypuszczenia, ale w opisie zjazdu gnieźnieńskiego dopatrzył się zerwania stosunku lennego, udzielenia Chrobremu korony królewskiej i pełnomocnictwa w sprawach kościelnych, następstwem czego było powstanie niezawisłego słowiańskiego państwa (s. 877—887). Z koncepcją nadania Chrobremu obywatelstwa rzymskiego polemizował już H. Zeissberg, *Über die Zusammenkunft Kaiser Ottos III mit Herzog Boleslav I vom Polen in Gnesen*, *Zeitschrift für die österreichischen Gymnasien*, t. 18, 1867, s. 339—40.

Chrobrego to namiestnictwo cesarza na Polskę, K. Erdmann — patrycjat Chrobrego to namiestnictwo-zastępstwo na całe Imperium, E. E. Stengel — tak jak Brackmann, M. Z. Jedlicki, Z. Wojciechowski).

4. Akty gnieźnieńskie, to zgoda na koronę i upoważnienie księcia polskiego do starań o nią (B. Dudik, K. Rawer, F. Kopera, St. Zakrzewski, K. Tymieniecki, G. Labuda — zapowiedź aktu mającego kiedyś w przyszłości nastąpić i przygotowanie przyszłej koronacji).

5. Akty gnieźnieńskie, to świecka koronacja, która winna być uzupełnioną przez sakrę kościelną (M. Łodyński, R. Grodecki, S. Arnold).

6. Akty gnieźnieńskie, to koronacja Bolesława Chrobrego przez Ottona III (A. Naruszewicz, J. S. Bandkie, K. Szajnocha, M. Dragan).

7. Akty gnieźnieńskie, to przyjęcie do wiadomości już przybranego tytułu królewskiego i upoważnienie do starań o potwierdzenie godności tej przez Stolicę Apostolską (J. Lelewel, A. Maciejowski, A. Malecki).

8. Akty gnieźnieńskie, to ustanowienie Bolesława Chrobrego współregentem i następcą na stanowisku cesarskim (W. Kętrzyński, Z. Wojciechowski, K. Tymieniecki, K. Papée, X. W. Meysztowicz).

Pierwszą (Chrobry lennikiem Rzeszy wzgl. Cesarstwa), drugą (Chrobry obywatelem rzymskim), trzecią (patrycjat rzymski¹⁵⁰), i siódmą (potwierdzenie już posiadanej godności) koncepcję musimy odrzucić, jako nie mające żadnego oparcia w źródłach historycznych. Koncepcje: piąta (świecka koronacja) i szósta (koro-

¹⁵⁰ Koncepcja „patrycjatu” mogła być brana pod uwagę tak długo, dopóki dopatrywano się podobieństwa między opisem Anonima Galla (I, 6) a rytuałem mianowania patrycjusza, zawartym w tzw. *Libellus de caerimoniis aulae imperatoris*. Po zestawieniu obu tekstów i ich skrupulatnej analizie przez G. Labudę, *Zjazd gnieźnieński i jego znaczenie polityczne* [w:] *Studia...* zwłaszcza na s. 261—271 nie możemy znaleźć żadnej podstawy źródłowej dla niej. Rozprawił się przekonywująco, już przed laty (1882) z koncepcją patrycjatu K. Rawer, *Polityczne znaczenie zjazdu gnieźnieńskiego*, s. 31—35, a także F. Kopera, *Tak zwana korona Bolesława Chrobrego i inne insygnia koronne Polski*, s. 10—26 osobnej odbitki pracy drukowanej w *Przeglądzie Polskim* w r. 1898. Przeciw koncepcji patrycjatu wypowiedziała się ostatnio M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 554—555.



Św. Wojciech według słynnych drzwi gnieźnieńskich



Miniatury ze sporządzonego przez mnichów
Cztery postaci symboliczne



z Beichenau ewangeliarza dla cesarza Ottona III.
składają hold Ottonowi III

nacja) — nie mogą się utrzymać z powodu niekompetencji Ottona III do takiego aktu¹⁵¹ i faktów, które świadczą, że Bolesław Chrobry nie uważał tego, co zaszło w Gnieźnie, za koronację i przez całe życie dążył do uzyskania korony drogą ogólnie przyjętej koronacji. Pozostają nam zatem tylko koncepcje: czwarta i ósma.

Thietmar, z powodów polityczno-propagandowych, o aktach politycznych w Gnieźnie dokonanych, przy opisie zjazdu nie wspominał. Zajął się natomiast stroną polityczną zjazdu Anonim-Gall (I, 6). Opis Galla¹⁵², choć oparty o źródło współczesne wypad-



Pieczęć Ottona III z okresu początkowego, po koronacji cesarskiej

¹⁵¹ Por. G. L a b u d a, *Studia...*, s. 308. Autor dowodzi, jak wiemy z przyp. 112, (*Studia...*, s. 279—292), że prawo koronowania królów, a raczej przyznawania koron ościennym panującym przysługiwało tak cesarzom, jak papieżom, a dynastia saska dlatego tych praw nie wykonywała, bo „nie było sposobności do zmanifestowania tych praw”, ale „o prawach tych pamiętano”. Ponieważ pierwsza korona, chronologicznie biorąc, przyznana przez cesarza po długiej przerwie, została udzielona (Wratysławowi II czeskiemu) dopiero w r. 1085, a papież w międzyczasie udzielili szereg koron (węgierska, angielska, polska, dalmacko-chorwacka, itd.) można ulec wrażeniu jakiemu uległ M. Z. Jedlicki, *Stosunek prawny...*, s. 152, że w owym okresie prawo koronowania królów przysługiwało wyłącznie papieżowi i że „dopiero w okresie sporu o inwestyturę podjęli cesarze na nowo pretensje do udzielania korony postronnym władcem i tym razem pretensje te zrealizowali”. Czy przyjmijemy tezę M. Z. Jedlickiego o bezwzględnej niekompetencji cesarza w owym okresie do „koronowania królów”, czy też tezę G. L a b u d y, *Studia...*, s. 306—308, o niekompetencji relatywnej Ottona III w stosunku do osoby Bolesława Chrobrego, jako władcy państwa przekazanego na własność św. Piotrowi — rezultat jest w praktyce ten sam, tj. że prawo przyznania korony Chrobremu przysługiwało tylko papieżowi.

¹⁵² M. P. N. S. t. II, s. 18—20. — Ustęp istotny dla naszego zagadnienia brzmi: „...Cuius [Bolesława Chrobrego] gloriam et potentiam et divitias imperator Romanus considerans, admirando dixit: Per coronam imperii mei, maiora sunt que video, quam fama percepi. Suorumque consultu magnatum coram omnibus adiecit: Non est dignum tantum ac virum talem sicut unum de principibus ducem aut comitem nominari, sed in regale solium gloriantur redimitum diademate sublimari. Et accipiens imperiale diademate capitis sui, capiti Boleslavi in amicitie sedus inposuit et pro vexillo triumphali clavum ei de cruce Domini cum lancea sancti Mauritij dono dedit, pro quibus illi Boleslavius sancti Adalberti brachium redonavit. Et tanta sunt illa die dilectione cuncti, quod imperator eum fratrem et cooperatorem imperii constituit, et populi Romani amicum et socium appellavit. Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus quicquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum, vel in aliis

kom, nosi jednak charakter impresyj, spisywanych przez patrzącego i słuchającego uczestnika, ale niezbyt wtajemniczonego w znaczenie istotne każdego szczegółu ceremoniału, zastosowanego przez Ottona III w stosunku do Chrobrego na zjeździe. Dlatego też mogło powstać tyle teorii interpretacyjnych na temat znaczenia politycznego tego, co miało miejsce w Gnieźnie.

W każdym razie przyjmując można, że takie tytuły jak *frater et cooperator imperii* i *populi Romani amicus et socius*, doskonale nadawały się do ceremoniału przyjęcia w skład Odnowionego Imperium Rzymian, sam zaś układ, tj. traktat zawarty między stronami może się mieścić pod określeniem *amicicie fedus*. Można również słowa Galla Anonima: *accipiens imperiale diadema capitis sui capiti Boleslavi in amicicie fedus inposuit*¹⁵³ — rozumieć dosłownie, tzn. że cesarz na znak zawarcia *amicitiae foedus* włożył swój diadem na głowę Chrobrego, co ze względu na brak jakiegokolwiek precedensu dla ceremoniału przyjęcia nowego członka (Królestwa Słowiańskiego) do konfederacji królestw Odnowionego Imperium, było zupełnie możliwe, jako przemyślana, albo zaimprovizowana część powstającego dopiero rytuału przyjęcia¹⁵⁴.

superatis ab eo vel superandis regionibus barbarorum, sue suorumque successorum potestati concessit, cuius pactionis decretum papa Silvester sancte Romanae ecclesiae privilegio confirmavit".

¹⁵³ M. P. N. S. t. II, s. 19.

¹⁵⁴ Potwierdzają naszą interpretację słowa Ottona III, wypowiedziane do ludności Rzymu po stłumieniu buntu, zachowane u Thangmara, *Vita Bernardi Ep.*, M. G. SS. t. VI, 778: *Vosne estis mei Romani? Propter vos quidem meam patriam propinquos quoque reliqui. Amore vestro meos Saxones, et cunctos Theotiscos, sanguinem meum, proieci; vos in remotas partes nostri imperii, adduxi, quo patres vestri, cum Orbem ditione premerent, numquam pedem posuerunt; scilicet ut nomen vestrum et gloriam ad fines usque dilatarent...*", oczywiście, o ile się przyjmuje, że owe „remotas partes nostri imperii” to Królestwo Słowiańskie Bolesława Chrobrego. — H. Zeissberg, *Über die Zusammenkunft...*, s. 348, pisał: „Die „fernsten Gegenden seines Reiches” aber, wo nicht einmal die Vorfahren der Römer, als sie die Welt beherrschten, den Fuss hingesetzt hätten, können nur die slavischen Gauen jenseits der Elbe und Boleslavs Land sein, in das den Kaiser somit eine grössere Anzahl Römer begleitet haben muss”. — Również P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. II, s. 6, w kilkadziesiąt lat później podobnie zrozumiał ten ustęp: „Die Ansprache [Ottona III do Rzymian] ist... in dem Kapitel über Otto III [w I części dzieła] eingehend berücksichtigt worden. Richtig wird in ihr wiedergegeben sein, dass Otto sich gerührt hat, das Ansehen Roms [a nie Królestwa

Wreszcie i wręczenie Bolesławowi „*pro vexillo triumphali*¹⁵⁵ *clavum*”... „*de cruce Domini*” zupełnie odpowiada charakterowi, jaki chciał Otto III nadać nowemu imperium, jeżeli się zważy ewolucję duchową, jakiej uległ cesarz w ostatnich latach i jeżeli sobie uprzytomnimy, że jadąc do Polski Otto III, wzorem św. Pawła, przybrał tytuł *Servus Jezu Christi*¹⁵⁶. Pozostaje jeszcze sprawa włóczni, którą Gall Anonim nazywa włócznią św. Maurycego i owego odstąpienia Bolesławowi i jego następcom „*in ecclesiasticis honoribus quicquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo vel superandis regionibus barbarorum*”. — Włócznia „święta” stanowiła, w X i XI wieku, świecki znak najwyższej władzy, tj. suwerenności (w królestwach: włoskolongobardzkim, Burgundii, wschodniofrankońskim). Wręczenie jej równało się uznaniu zupełnej niezależności¹⁵⁷ i przekazywało władzę lub też stanowiło akt uznania władzy już istniejącej na pewnym terytorium. W wypadku omawianym można widzieć

Wschodniofrankońskiego] in Ländern verbreitet zu haben, wohin selbst die alten Römer nicht gekommen waren. Gedacht ist dabei an den Osten, wohin den Kaiser ja Vertreter Roms begleitet hatten”. Zob. również M. Uhlig, *dz. cyt.*, s. 322, 555—556, 580.

¹⁵⁵ Zob. C. Erdmann, *Kaiserliche und päpstliche Fahnen in hohen Mittelalter*, Rom 1934, s. 11 n.; A. Brackmann, *Die politische Bedeutung der Mauritius-Verehrung im frühen Mittelalter*, 1937, s. 15 n. i polemiczne uwagi G. Labudy, w *Studiach...*, s. 269—70 i w przyp. 132.

¹⁵⁶ R. Holtzmann, *dz. cyt.*, s. 359; K. Tymieniecki, *dz. cyt.*, s. 257.

¹⁵⁷ St. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry...*, s. 132, mówi: „Stanowiła ona w w. X i XI świecki znak najwyższej władzy, zarówno królów niemieckich jak cesarzy. Kto jej nie miał, ten nie mógł się koronować”; — M. Z. Jedlicki, *Stosunek Polski...*, s. 161—2: „W naszej francuskiej pracy (*La Création du premier archevêché polonais à Gniezno*) przyjęliśmy, iż wręczenie włóczni oznaczało od czasów merowińskich albo przekazanie władzy, albo uznanie władzy już istniejącej na pewnym już terytorium. Stwierdziliśmy tam dalej, że w omawianym wypadku (w Gnieźnie w r. 1000) Otto III uznał w ten sposób władzę niezawisłą Chrobrego”; podobnie o znaczeniu samej włóczni — A. Brackmann, *Die politische Bedeutung des Mauritius — Verehrung im frühen Mittelalter*, *Sitzungsberichte d. Preuss. Akad. d. Wissensch. Phil.-Hist. Kl.* t. 30, 1937, s. 287 n.; — H. W. Klewitz, *Die heilige Lanze Heinrichs I*, *Deutsches Archiv. f. Geschichte des Mittelalters*, t. VI, 1943, s. 42—58 i A. Brackmann, *Zur Geschichte der heiligen Lanze Heinrichs I*, tamże s. 401—410, a także G. Labuda, *Studia...*, s. 270, 308. — Por. K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 260.

we wręczeniu włócznie Bolesławowi Chrobremu akt uznania pełnej suwerenności państwa polskiego. Tak przeważnie jest pojmowany akt gnieźnieński¹⁵⁸. Byłoby to zupełnie logiczne i zrozumiałe, gdyby państwo Piastów było prawnie podporządkowane królowi wschodniofrankońskiemu, wzgl. cesarzowi. Ale wobec coraz jaśniej ukazującej się, na skutek badań naukowych, niezawisłości państwa Mieszka I i Chrobrego od wspomnianych czynników¹⁵⁹, ów akt uznania suwerenności państwa polskiego wydaje się nam niezbyt zrozumiały. Również odstąpienie Bolesławowi i jego następcom „*in ecclesiasticis honoribus quicquid ad imperium pertinebat*” nie jest takie proste, jak by się wydawało, i wymaga pewnych wyjaśnień. Wł. Abraham, przyjmując w *Organizacji Kościoła Polskiego* przynależność polskiego Kościoła do archidiecezji magdeburskiej, a także i polityczną (lenną) zależność władców Polski od cesarstwa¹⁶⁰, interpretował powyższe słowa w ten sposób, że Otto zrzekł się na rzecz Bolesława i jego następców praw, które mu, jako cesarzowi i zwierzchnikowi Polski, wobec Kościoła przysłu-

¹⁵⁸ Przeciwny pogląd reprezentuje na ogół literatura niemiecka m. in.: R. Röppe, *Geschichte Polens*, t. I, 1840; J. Stasiński, *De rationibus quae inter Poloniam et imperium Romano-Germanicum Ottonum imperatorum aetate intercedebant*, Berlin 1862; H. Zeissberg, *Über die Zusammenkunft Kaiser Ottos III mit Herzog Boleslaw I von Polen zu Gnesen*, 1867; K. Wersche, *Das Staatsrechtliche Verhältniss Polens zum deutschen Reich während des Mittelalters*, Zeitschr. der Hist. Gesellschaft für die Provinz Posen, t. 3, 1888; A. Brackmann w całym szeregu prac (podane w komentarzu M. Z. Jedlickiego do tłumaczenia *Kroniki Thietmara* s. 264, przyp. 66.); — R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit*, 1943, a ostatnio także M. Uhlirz, *Jahrbücher d. Deutschen Reiches unter... Otto III*, 1954, s. 321, 559.

¹⁵⁹ M. Z. Jedlicki, *Stosunek prawny Polski do cesarstwa do r. 1000*, s. 119—138; — K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 124, 206—7, 213, 218—221, 233—4, Tenże, *Z dziejów tworzenia się Europy w X wieku*, Przegląd zachodni, Roczn. XI, t. I, 1955, s. 144—148, 153—4; Tenże, *Polskie Państwo Feudalne*, Kwartalnik Historyczny, Roczn. LXV, 1958, s. 834—836; A. Steffen w artykule pt. *Grechli ślady w regescie „Dagome iudex”*, *Antemurale III*, 1956, s. 103, pisze: „...Mieszko... nie był władcą zależnym, lecz suwerennym. Taki wniosek musi wyprowadzić rozsądnie i logicznie myślący człowiek z samego faktu darowania, bo darować swoje państwo mógł tylko ten, który był jego wyłącznym właścicielem”.

¹⁶⁰ Wł. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. II, 1893, s. 33 i 70—1, przyp. 5.

giwały, a mianowicie — najwyższej *advocatii* i prawa nadawania inwestytury biskupom¹⁶¹. Wobec udowodnienia jednak przez późniejsze badania naukowe niezawisłości Kościoła polskiego od archidiecezji magdeburskiej¹⁶² oraz istnienia, już przed r. 1000, suwerenności politycznej państwa polskiego¹⁶³, nader trudno zdać sobie sprawę z tego, jakie by to mogły być prawa cesarskie *in honoribus ecclesiasticis* na ziemiach państwa Piastów, wzgl. terytoriach zdobytych, lub mających być zdobytymi na „barbarzyńcach”, które można i trzeba było osobnym aktem prawnym przynosić na władców Polski i które nadto wymagały jeszcze potwierdzenia przywilejem papieskim¹⁶⁴.

Zwrócił na to uwagę Z. Wojciechowski¹⁶⁵ i dlatego wystąpił z koncepcją, dopatrującą się w słowach Galla zgody Ottona III na włączenie Śląska i ziemi krakowskiej (z racji ich przynależności do diecezji praskiej), a także Pomorza południowo-zachodniego (z racji sprawowania na nim władzy pana trybutarnego) do nowej

¹⁶¹ Tamże, s. 68—9; por. St. Zachorowski, *Rozwój i ustroj kapitul polskich w wiekach srednich*, Kraków 1912, s. 237—8.

¹⁶² P. Kehr, *Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation der Christlichen Kirche in Polen*, Berlin 1920; Wł. Abraham, *Gniezno i Magdeburg*, Przegląd Zachodni, 1949, s. 551—567; G. Labuda, *Magdeburg i Poznań*, Roczniki Historyczne, t. XIV, 1938, s. 185—238.

¹⁶³ Za istnieniem całkowitej suwerenności politycznej państwa Piastów, tj. Polski przed r. 1000 przemawiają następujące momenty: 1. Powstanie i zachowanie się aż po zjazd gnieźnieński — niezawisłej hierarchii misyjnej, tj. biskupstwa, względnie biskupa misyjnego w Polsce, niepodporządkowanego żadnej metropolii sąsiedniej, a tylko Stolicy Apostolskiej. 2. Możliwość ofiarowania przez Mieszka I swojego państwa na własność św. Piotrowi, tj. Papieżowi w akcie dyplomatycznym, którego śladem jest znany regest „Dagome iudex”. 3. Brak interwencji cesarskiej w sprawie pozbawienia dzieci Ody i Mieszka I przez Bolesława Chrobrego dziedzictwa i udziału w panowaniu. 4. Brak jakichkolwiek współczesnych przekazów źródłowych świadczących o zależności formalnej państwa Piastów w tym okresie od króla wschodniofrankońskiego, poza pewnymi aluzjami w *Kronice Thietmara*, które ze względu na jego udowodnioną, notoryczną tendencyjność i nieścisłość w sprawach „styku” polsko-niemieckiego — nie zasługują na specjalne zaufanie.

¹⁶⁴ Anonim Gall, I, 6: „... cuius pactionis decretum [między Ottonem III a Bolesławem Chrobrym] papa Silvester sancte Romane ecclesie privilegio confirmavit”.

¹⁶⁵ Z. Wojciechowski, *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku*, Katowice 1939, s. 74—76.

provincji kościelnej. Koncepcja ta nie jest jednak przekonywująca, w pierwszym wypadku, ponieważ nie należało do kompetencji ani króla, ani cesarza, lecz do ordynariusza i metropolity wyrażać zgodę na uszczuplenie podległego terytorium kościelnego (zresztą sam fakt przynależności tych ziem do Czech, jest w nauce sporny), w drugim wypadku, ponieważ należałoby najpierw udowodnić, że pobieranie trybutu z jakiejś części kraju dawało podstawę do uroszczeń w dziedzinie kościelnej (zresztą i sprawa tego trybutu nie jest całkowicie pewna¹⁶⁶).

W tym samym czasie (r. 1939), w którym Z. Wojciechowski uważał za wskazane dopatrywać się w słowach Galla zgody cesarza na wejście pewnego terytorium w skład nowej prowincji kościelnej, M. Z. Jedlicki¹⁶⁷ powrócił znów do koncepcji, iż w omawianych słowach chodziło o prawo mianowania biskupów. Zdaniem jego, wynika to ze samych wyrazów kronikarza: *in ecclesiasticis honoribus*. Szczegółowo omawia on potrzebę i celowość postępków Ottona III, ale nie porusza sprawy, czy Ottonowi III przysługiwały rzeczywiście prawa nadawania inwestytury na terenach podległych Piastom, wzgl. na terytoriach, nienależących do królestw podległych cesarzowi. Nie mogąc wdawać się, w tej chwili, w szczegółową krytykę wywodów M. Z. Jedlickiego¹⁶⁸, przypominamy tylko że

¹⁶⁶ Zob. H. Ł o w m i a ũ s k i, *Imię chrzestne Mieszka I*, *Slavia Occidentalis*, t. 19, 1948, s. 297—302. Na s. 299, przyp. 293, klasyfikuje autor dotyczącą literaturę. Zwracamy uwagę na następujący ustęp wywodów autora na s. 302: „Sądzimy, że wypowiedane dotąd nieraz nader pomysłowe interpretacje spełniły pożyteczne zadanie, ale raczej w sensie przeciwnym do zamierzonego, przyczyniając się do unaocznienia, że bardziej trafnym jest tradycyjny pogląd, iż terytorium „trybutarne” obejmowało wszystkie posiadłości Mieszka na lewym brzegu Warty. Niemniej wiadomość Thietmara, o ile ją mamy rozumieć w tym znaczeniu, że Mieszko płacił trybut cesarzowi z lewego brzegu Warty, nie wydaje się prawdopodobna. Nie praktywało się bowiem, żeby zwycięzca nakładał trybut na część terytorium strony pokonanej; trybut z reguły ściągano z całego państwa, czy plemienia, chyba że chodziło o sporne terytorium rubieżne, i w drodze kompromisu strona słabsza zgadzała się na uiszczenie daniny, czy też jedna ze stron rezygnowała na rzecz drugiej z pewnego obszaru w zamian za daninę; ale w danym wypadku nie ma mowy, żeby Niemcy mogli rościć jakiegokolwiek pretensje dawniejszej daty do terytorium nad Wartą”. Zob. również K. T y m i e n i e c k i, *Polskie Państwo Feudalne*, Kw. Hist., t. 65, 1958, s. 835—6.

¹⁶⁷ M. Z. Jedlicki, *Stosunek prawny...*, s. 151—164.

¹⁶⁸ Uczynił to w znacznym stopniu G. L a b u d a, *Studia...*, s. 262—67.

zarówno bp Jordan, jak i bp Unger nie otrzymali swej inwestytury z rąk niemieckich panujących¹⁶⁹, oraz że obaj monarchowie polscy: Mieszko I i Bolesław Chrobry, spełniali z całą swobodą opiekę nad Kościołem w Polsce, czego najlepszym dowodem jest choćby utrzymanie przez trzydzieści parę lat niezależności misyjnej hierarchii kościelnej w Polsce. Zresztą źródła historyczne nie zachowały nam najmniejszego śladu interwencji królewsko-cesarzowskiej w sprawę Kościoła w Polsce poza oczywiście tym, co zaszło na zjeździe gnieźnieńskim.

Jeżeli zatem istnieją, i to poważne, wątpliwości na temat uprawnień zwierzchnich cesarza w sprawach politycznych i kościelnych w Polsce, z których to uprawnień ostateczną rezygnacją miały być omawiane szczegóły aktów i uroczystości gnieźnieńskich, nasuwa się myśl, z całością naszych poprzednich wywodów logicznie związana, że tak przy wręczeniu włóczni, nazwanej przez Galla włócznią św. Maurycego, jak i przy odstępowaniu Chrobremu i jego potomkom praw wyżej wspomnianych, — nie chodziło o stan prawny sprzed zjazdu gnieźnieńskiego, ale o stan (prawny), wytworzony na samym zjeździe z chwilą przystąpienia państwa Piastów do Odnowionego Imperium Rzymian. Ponieważ przynależność do Imperium Rzymskiego, utworzonego przez Karola Wielkiego, a później odrestaurowanego przez Ottona I, ograniczała suwerenność polityczną przynależnych doń monarchów, czy państw (np. księstwa południowowłoskie lub Czechy w ramach Rzeszy), a prawa najwyższej „*advocatii*” i nadawanie inwestytury biskupom rezerwowała dla króla wzgl. cesarza, zachodzić mogła obawa, by drogą analogii nie przyjęto podobnego stanu prawnego w stosunku do państw, wchodzących w skład konfederacji królestw odnowionego — przez Ottona III — Imperium Rzymian, zupełnie nowego i na zupełnie innych zasadach budującego swój ustrój polityczny. Rzecz oczywista, można było w statucie Odnowionego Imperium te sprawy ściśle określić i sformułować, ponieważ jednak do powstania tego rodzaju statutu prawdopodobnie nigdy nie doszło (zapewne nikomu nie przyszło na myśl pisemnie go sformułować), stosunek prawny królestw, wchodzących w skład tego Imperium, do jego głowy został tak formalno-symbolicznie ujęty i wyrażony,

¹⁶⁹ G. L a b u d a, *dz. cyt.*, s. 268. Zob. W. A b r a h a m, *Gniezno i Magdeburg*, Przegląd Zachodni, 1949, s. 555/6.

że równocześnie z przystąpieniem do nowopowstającego imperium, strona przystępująca otrzymała w dowód, iż przynależność do obecnego imperium nie umniejsza w żadnej mierze jej suwerenności państwowej, symboliczną włócznię, zaś na dowód, że jej władca nie utracił w żadnym stopniu uprawnień w sprawach kościelnych, zawarto specjalną umowę, w której cesarz przelewał niejako z powrotem na władcę królestwa skonfederowanego, wszelkie prawa, jakie mógł drogą analogii z dawnym cesarstwem, przez fakt uznania go głową Odnowionego Imperium Rzymian, na terenie Kościoła w skonfederowanym państwie nabyć. Ta też ostatnia umowa *pactionis decretum*, określająca stan prawny w dziedzinie kościelnej władców Królestwa Słowiańskiego (tj. Polski) w nowym tj. Ottona III imperium, została przywilejem *sancte Romane ecclesie* potwierdzona.

Opinia nasza doznaje poparcia ze strony analogii zaszłych w postępowaniu Ottona III wobec Węgier. Przy nawiązaniu stosunków z cesarzem Odnowionego Imperium władca Węgier, (św.) Stefan, uzyskał od Ottona III na znak uznania swojej zupełnej suwerenności prawo (pozwolenie) noszenia wszędzie przed sobą „świętej” włóczni *„sicut ipsi imperatori mos est”*, przy czym otrzymał również i włócznię, w której miały mieścić się, jak sądzi kronikarz, relikwie gwoździ Męki Pańskiej i włóczni św. Maurycego¹⁷⁰.

¹⁷⁰ Odnośny ustęp, zawarty w interpolacji tekstu C. *Kroniki Ademara de Chabannes*, (III, c. 31) brzmi następująco: „Sanctus autem Brunus convertit ad fidem Ungriam prouintiam, aliam, que uocatur Russia. Regem Ungrie baptizauit, que uocabatur Gouz, et mutato nomine in baptismo Stephanum uocauit, quem Oto imperator in natali protomartiris Stephani a baptismo excepit, et regnum ei liberrime habere permisit, dans ei licentiam ferre lanceam sacram ubique, sicut ipsi imperatori mos est, et reliquias ex clauis Domini et lancea s. Mauricij ei concessit in propria lancea...”. Cytujemy za St. Kętrzyńskim. *O zaginionym żywocie św. Wojciecha*, s. 298. Por. A. Brackmann, *Kaiser Otto III und die staatliche Umgestaltung Polens und Ungarns*, Abhandlungen d. Preuss. Akad. d. Wiss. Phil. Hist. Kl. 1939, Nr 1 Ges. Aufsätze s. 254 i 256; G. Labuda, *Studia...* s. 270 i 282—3, autor na s. 232 zacytowałszy dotyczący ustęp z kroniki Ademara de Chabannes pisze: „Nie ulega wątpliwości, że druga część przekazu wzmiarkująca o darowaniu włóczni św. Maurycego i gwoźdza z Krzyża św. odnosi się do Polski, natomiast wiarogodnie brzmi wiadomość o przekazaniu owej lancea sacra. Wspomina bowiem o niej papież Grzegorz VII w swoim liście do króla węgierskiego Salomona...”, a w przyp. 196 na s. 263 dodaje: „Wiadomość o przekazaniu włóczni jest w relacji tej wyraźnie zreduplikowana, najpierw mówi się o jakiejś św. włóczni,

Jest w tekście relacji Anonima Galla jeszcze jeden wyraz, na który powinniśmy zwrócić uwagę. Mamy na myśli wyraz *superandis* w zdaniu, donoszącym nam o przyznaniu monarchom polskim uprawnień w dziedzinie kościelnej tak w Polsce, jak w krajach zdobytych, lub mających być zdobytymi na „barbarzyńcach”. Godzi się przypomnieć, że już Antoni Malecki¹⁷¹ w słowach *vel superandis regionibus barbarorum* dopatrywał się przyznanego Polsce prawa „dalszego szerzenia granic swoich przez podbój i wciehlenie do niej bałwochwalczych jeszcze plemion sąsiednich — nie narażając się (!) na zatargi z państwem niemieckim”. „Widocznie — pisał dalej tenże autor — miała monarchia Bolesławowa z woli tego cesarza przyjąć na siebie tę samą rolę na Wschodzie, jakiej ciężar na wszystkie strony dźwigać musiało samo jedno imperium katolickie zachodnie — w stosunku do ludów dla świata chrześcijańskiego jeszcze niepozyskanych”. — Nie wydaje się nam, by można mieć, co do opinii Maleckiego, jakieś poważne zastrzeżenia. Wczytując się w tekst Galla, dochodzi się do przekonania, że nastąpiła pewnego rodzaju delimitacja wpływów między mocarstwami. Jeżeli to się połączy z faktem odstąpienia przez Królestwo Wschodniofrankońskie Królestwu Słowiańskiemu zamieszkałych przez Słowian ziem połabskich, (o czym będzie mowa poniżej), to rzeczywiście przyznać można, że mamy do czynienia z niezmiernie doniosłym faktem rezygnacji świata germańskiego z pochodzenia na wschód, oraz z roli nosiciela kultury zachodniej, jak i pełnienia

a następnie o włóczni św. Maurycego; ponieważ z jednej strony trudno przypuścić, ażeby cesarz posyłał na Węgry dwie włocznie na raz, z drugiej zaś w tradycji rzymskiej słyszymy tylko o świętej, ale bezimiennej włóczni węgierskiej — wiadomość o włóczni św. Maurycego i gwoździu z Krzyża św. trzeba odnieść do drugiego motywu opowieści interpolatora, owijającego się wyraźnie koło postaci św. Wojciecha”, — Nie możemy z autorem dopatrzeć się dwóch włóczni w zacytowanym ustępie kroniki. Pozwolimy sobie zauważyć, że najpierw jest mowa o udzieleniu pozwolenia noszenia „świętej włóczni” przed sobą na wzór cesarski, a dopiero potem jest mowa o darowaniu relikwii z gwoźdza św. Krzyża i z włóczni św. Maurycego „in propria lancea” tj. we włóczni widocznie królowi węgierskiemu ofiarowanej. Nic nie przeszkadza przyjąć, że „święta włócznia” a włócznia, w której miały się znajdować cząstki z gwoźdza Męki Pańskiej i z włóczni św. Maurycego, jest tym samym przedmiotem. — Nadto por. M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 227, 321, 544.

¹⁷¹ A. Malecki, *Rozgląd w dziejach wewnętrznych pierwotnej Polski*, Przewodnik Naukowy i Literacki, Lwów 1875, s. 204.

funkcji apostołskiej na wschód od granic właściwego Królestwa (Wschodniofrankońskiego), które to zadania miała przejąć odtąd Polska, występująca jako Królestwo Słowiańskie. Prawdopodobnie wręczenie Bolesławowi Chrobremu gwoźdźcia Krzyża Chrystusowego stanowiło symbol powierzenia Polsce tej roli¹⁷². — Jedno tylko wymaga w tekście Maleckiego sprostowania, mianowicie że stało się to nie „z woli... cesarza”, ale na skutek rokowań i obopólnej zgody. Wynikło to z warunków umowy, na podstawie której *Sclavinia*, weszła w skład Odnowionego Imperium Rzymian, cała zaś ta umowa mieściła się widocznie w ramowych założeniach, przyjętych jako obowiązujące przy konstrukcji tegoż imperium.

A zatem, jak wynika z powyższego, i wręczenie symbolicznej włóczni i przyznanie praw cesarskich w sprawach Kościoła Bolesławowi Chrobremu i jego potomkom, należało nie tylko do ceremoniału przyjmowania nowego członka w skład konfederacji królestw *Renovationis*, ale stanowiło również istotne punkty umowy, będącej podstawą wstąpienia Polski do tworzącego się Imperium Rzymian¹⁷³.

¹⁷² Por. R. F o l z, *Le Souvenir...*, s. 81: „Romain de forme, carolingien d'esprit, l'Empire d'Otton III vient ainsi, vers l'an 1000, de définir sa mission: elle est consacrée vers l'expansion de la chrétienté”.

¹⁷³ Można by dopatrzeć się w budowanym przez Ottona III i Sylwestra II Imperium Rzymskim pewnej analogii z instytucjami międzypaństwowymi XX w. (Liga Narodów i Organizacja Narodów Zjednoczonych), do których należąca państwa nie tracą suwerenności, ani wewnętrznej, ani zewnętrznej. — Na dowód, że Otto III nie uważał się za suwerena Słowiańszczyzny, mimo wejścia Królestwa Słowiańskiego, tj. Polski na zjeździe gnieźnieńskim w skład Odnowionego Imperium Rzymian, można przytoczyć intytulację dokumentu wystawionego przez Ottona III 23 stycznia 1001 r. (DO. III, 390): „Romanus, Saxonius et Italicus, apostolorum servus, dono Dei orbis imperator augustus”. Zachodzi tutaj wprawdzie zupełnie sporadyczny wypadek wyliczenia przymiotników urobionych od narodów, wzgl. krajów pozostających pod rządami Ottona III, ale nie widać powodu, dla którego miałyby być opuszczona Słowiańszczyzna, gdyby podlegała analogicznie do tamtych jego władzy. P. E. S c h r a m, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 157, tak się wyraża o tej intytulacji: „Wie es bei den Römischen und frühbyzantinischen Kaisern üblich war, ist der Herrscher nach seinen Völkern benannt, nur handelt es sich hier nicht um die besiegten, sondern um die beherrschten Nationen”. — Królestwo Słowiańskie nie było, jak wiadomo, „besiegt”, nie zostało, jak widzimy, zaliczone także do „beherrschten”, stanowiło zatem zupełnie inną, trzecią ka-

Pozostaje jeszcze sprawa koronacji władcy *Sclavinii*, tj. Królestwa Słowiańskiego. Projekt *Renovationis Imperii Romanorum* przewidywał, jak to powyżej mówiliśmy, zrównanie *Sclavinii* w hierarchii międzynarodowej z już istniejącymi królestwami¹⁷⁴, a utworzenie w Polsce, na tak mało stosunkowo przygotowanym gruncie, oddzielnej prowincji kościelnej, było — jak próbowaliśmy powyżej uzasadnić — podyktowane właśnie zamiarem przyznania Piastom korony królewskiej. Sposób przyjęcia Ottona III i jego orszaku przez Bolesława Chrobrego, a przede wszystkim fakt sprowadzenia z całej, zdaje się, Polski możnych i rycerstwa świadczy, iż Bolesław Chrobry gotował się nie tylko do przyjęcia pielgrzymującego cesarza i do utworzenia normalnej hierarchii kościelnej, ewent. wstąpienia do Odnowionego Imperium, ale przede wszystkim do własnej koronacji. Dla szerokiej rzeszy narodu koronacja własnego monarchy byłaby niewątpliwie najbardziej sugestywną i imponującą

tegorię. Inny był zupełnie stosunek formalny do Ottona III krajów, których był monarchą (Królestwo Wschodniofrankońskie, Italia), od stosunku doń państw, które uznały się za członków nowopowstającej konfederacji narodów chrześcijańskich.

¹⁷⁴ G. L a b u d a, *Studia...*, s. 307: „W Rzymie od dawna zamyślano [!] nad tym, że Słowiańszczyzna, którą z istoty rzeczy reprezentowała wtedy przede wszystkim Polska, stanowić winna jeden z członów rzymskiego imperium. Zrównanie jej z Germanią, Galią i Italią dowodzi, że około r. 1000 dobrze zdawano sobie sprawę z możliwości jej przyszłego znaczenia w świecie chrześcijańskim. W tym też zestawieniu władca polski nie mógł być nadal traktowany jako jeden z książąt (principes) i należała mu się godność królewska”. Zob. K. T y m i e n i e c k i, *Dzieje Niemiec*, s. 259. M. U h l i r z *dz. cyt.* s. 311 i n. 542 i n., 555, 580 przypuszcza, że tak cesarz, jak i papież zdecydowanie mieli zamiar udzielić Bolesławowi Chrobremu godności królewskiej; podstawę źródłową widzi we fackie, że powstały przed zjazdem gnieźnieńskim, na polecenie Ottona III, — *Hymn ku czci św. Wojciecha* (Fontes rer. Bohemicarum, I, s. 313—334) i przygotowana, jej zdaniem, na zjazd w Gnieźnie, na życzenie cesarskie, *Modlitwa Biesiadna* (Mon. Hist. Boemiae, II, s. 49—50) tytułują Bolesława Chrobrego wyłącznie królem. Godzi się zauważyć, że autorka rozróżnia stopnie wśród królów: „Bezüglich der Krönung müssen wir beachten, dass wahrscheinlich... in Rom bei Kaiser und Papst die Absicht bestanden hat, Boleslaw von Polen zu der Würde eines Königs zu erheben, aber nicht eines Königs gewöhnlichen Ranges, eines „regulus”, dessen Herrschaft mit „regnare” bezeichnet wird, sondern eines Königs im Rahmen des Imperiums Romanorum, der seine Würde von Rom, der Stadt der Apostelfürsten, empfangen hat und dessen gesteigerte Herrschertätigkeit mit dem Worte „imperitare” gekennzeichnet wird” (s. 555).

ceremonią, i nie można dziwić się, iż Chrobry pragnął, by jak najszersze rzesze rycerstwa, a zwłaszcza możni widzieli na własne oczy obrzęd jego pomazania i włożenia mu korony królewskiej na głowę. Korona w stosunkach międzynarodowych przydawała blasku i autorytetu, ale i na własnym gruncie, mimo że tak niedawno weszło społeczeństwo w orbitę oddziaływań pojęć Zachodu, akt koronacji wywarłby niechybnie olbrzymie wrażenie. — Toteż Chrobry z niemalym zapewne zdziwieniem musiał dowiedzieć się, że tak mu życzliwi, tak pragnący jego wyróżnienia, cesarz Otto III — nie przywiózł mu korony. Na podstawie bowiem opisu Anonima Galla, a także i faktu późniejszych starań Bolesława o koronę i dokonanie koronacji w r. 1025, wynika, że w r. 1000 w Gnieźnie do rzeczywistej koronacji na króla nie doszło. Z ustępu kronikarza:

*Cuius gloriam et potentiam et divitias imperator Romanus considerans, admirando dixit: Per coronam imperii mei, maiora sunt que video, quam fama percepit. Suorumque consultu magnatum coram omnibus adiecit: Non est dignum tantum ac virum talem sicut unum de principibus ducem aut comitem nominari, sed in regale solium glorianter redimitum diademate sublimari. Et accipiens imperiale diadema capitis sui, capiti Boleslavi in amicitie fedus inposuit*¹⁷⁵...

— wysnuć można z całą pewnością wniosek, że Otto III nie przywiózł korony dla Bolesława Chrobrego (nie byłby bowiem posługiwał się własną koroną w stosunku do jego osoby), że nie odbyła się żadna kościelna uroczystość koronacyjna, że korzystając z nastrojów wywołanych całym przyjęciem i oglądaniem niezmiernie licznych, a nader imponujących pod względem składu i formy szeregów Bolesława, — Otto III naradziwszy się ze swoimi możnymi publicznie, *coram omnibus* obwieścił, iż Bolesław Chrobry jest godzien „być po uwieńczeniu koroną w chwale wyniesionym na tron królewski”, po czym *in amicitie fedus* włożył swój diadem cesarski na jego głowę. W owym włożeniu diadem na głowę Bolesława Chrobrego dopatrywano się, jak wiemy, rozmaitych treści, nam jednak wydaje się, że najbliższym rzeczywistości będzie przyjąć, iż mamy tu do czynienia a) ze znakiem zawarcia *amicitie fedus*, tj. traktatu wprowadzającego *Sclavinie* tzn. Królestwo Słowiańskie do tworzonego przez Ottona III i Sylwestra II Odnowio-

¹⁷⁵ Anonim Gall, I, 6.

nego Imperium Rzymian, b) z okazaniem w sposób konkludentny obecnym, iż władca *Sclavinii* jest godzien nosić koronę królewską, skoro mógł dźwigać na skroniach z woli cesarza i za zgodą jego możnych, nawet cesarski diadem.

Pierwsza intencja Ottona III wynika częściowo z tekstu Galla, a przede wszystkim z ujęcia przez nas całego dotychczasowego rozwoju wypadków¹⁷⁶. Drugą intencję da się wydedukować bez trudu z całokształtu opisu uroczystości gnieźnieńskich, zachowanego u tegoż kronikarza oraz z tego, co wiemy o dalszych losach Bolesława Chrobrego (starania o koronę i koronacja w r. 1025)¹⁷⁷. Obie te intencje nie kolidują ze sobą, przeciwnie uzupełniają się doskonale. Wszak Odnowione Imperium Rzymian miało być konfederacją królestw, takich jak: włoskie, czy wschodnio- i zachodniofrankońskie, a zatem skoro Królestwo Słowiańskie miało być takim samym jak one członkiem konfederacji, nie ma w tym nic dziwnego, że władca nowowprowadzonej *Sclavinii*, został uznany za równorzędnego monarchom Zachodu.

Przez włożenie diadem cesarskiego na głowę Bolesława Chrobrego, Otto III wyraził zatem obie intencje: 1. zawarcie układu w sprawie *Renovationis Imperii Romanorum*, 2. uznanie Chrobrego za godnego być królem. — Doszedłszy do takich wyników potwierdziliśmy słusność czwartej (zgoda na koronę i upoważnienie do starań o nią), ale też sformułowaliśmy dziewiątą koncepcję, nie objętą naszym wykazem. Zawarcie układu w sprawie wejścia Królestwa Słowiańskiego do Odnowionego Imperium Rzymian stanowi koncepcję różną od wymienionych poprzednio.

Zachodzi jednak pytanie, czy obie wymienione intencje wyczerpały wszystkie dopuszczalne możliwości interpretacyjne aktu włożenia diadem cesarskiego na głowę Bolesława Chrobrego? By

¹⁷⁶ Dopatruje się jej K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec...*, s. 269, a także w pewnym stopniu G. Labuda, *Studia...*, s. 307. Również i Z. Wojciechowski, *Patrycjat Bolesława Chrobrego*, s. 30 i 39 n., jest jej w istocie bliski.

¹⁷⁷ Odpowiada ona koncepcji wyznawanej przez B. Dudikę, *Mährens allgemeine Geschichte*, II, s. 88 n., K. Rawera, *Polityczne znaczenie zjazdu gnieźnieńskiego*, s. 36 n., K. Tymienieckiego, *Dzieje polityczne Polski piastowskiej*, s. 98, *Dzieje Niemiec...*, s. 259—60, i *Z dziejów tworzenia się Europy w X wieku...*, s. 158, St. Zakrzewskiego, *Bolesław Chrobry...*, s. 133 n., G. Labudę, *Studia...*, s. 306—309.

odpowiedzieć na to pytanie, zajmiemy się ósmą z kolei (w naszym wykazie) koncepcją pojmowania politycznej strony aktów gnieźnieńskich.

V

Przystępujemy do rozpatrywania koncepcji, którą zaryzykował niedys (1899) W. Kętrzyński¹⁷⁸. Według tej koncepcji przedmio-

¹⁷⁸ W. Kętrzyński, *Przyczynki do historii Piastowiczów i Polski piastowskiej*, rozdz. IV zatytułowany: Zjazd gnieźnieński r. 1000 i jego znaczenie polityczne, R.A.U., Wydz. Hist. fil., t. 37 1899, s. 25—36. Nie znalazła na ogół koncepcja ta oddźwięku pozytywnego. Wyjątek stanowią: R. Grodecki, *Dzieje Polski do r. 1194*, [w:] R. Grodecki, S. Zacharowski, *Dzieje Polski Średniowiecznej*, t. I, s. 63, który przyjąwszy koncepcję W. Kętrzyńskiego obok innych, umieścił ją w sferze marzeń młodocianego cesarza, nie pozwalając Chrobremu brać jej zbyt poważnie, (bardziej pozytywnie w komentarzu do tłum. *Kroniki Galla*, s. 73, przyp. 1), oraz Z. Wojciechowski, który dopuścił jej możliwość w art. *Bolesław Chrobry a kryzys stosunków polsko-niemieckich*, *Przeł. Zach.* t. IV, 1948, s. 378/79, a uznał ją za fakt w art. *Patrycjat Bolesława Chrobrego*, *Roczniki Historyczne*, t. XVIII, 1949, s. 46/47. Ostatnio przyjęli ją: K. Tymieniecki (z pewnymi zastrzeżeniami), Kazimierz Papée i X. W. Meysztowicz. K. Tymieniecki, *Z dziejów tworzenia się Europy w X wieku...*, 1955, s. 159—60 pisze: „...Thietmara „fecit dominum”... nie oznaczało samego tylko zrównania, lecz wywyższenie na przyszłość ponad Niemców, z czym łączy się również tradycja zachodniej kroniki (Ademara de Chabannes, a właściwie zawarta w niej scholia czyli interpolacja), która wskazuje nie tylko na samo przyjęcie do jedności karolińskiej, lecz na wyznaczenie Bolesławowi w tym świecie przodującej roli. Czy to było niemożliwe? Sądźmy, że nie, a można by się w tym powołać na podobny, choć może nie we wszystkich punktach, przykład dynastii saskiej sprzed półtora wieku. A że Otto mógł dojść do takiego właśnie rozwiązania współczesnych mu problemów, istnieje również prawdopodobieństwo. Obok osobistego oderwania się Ottona od tradycji saskiej, obok warunków jego rządów i trudności, jakie napotykał zarówno na południu, jak i na północy, należałoby jeszcze wskazać na wagę, jaką przywiązywał do spraw słowiańskich i rolę w nich dawniej Mieszka, a obecnie Bolesława. Interesy tak szeroko rozumianego imperium, co odpowiadało w zupełności naturze Ottona, i interesy wprowadzanego do jedności karolińskiej królestwa słowiańskiego zbiegły się w tym ze sobą. Tak samo trudności narodowe dla tego kosmopolity nie istniały w danym razie, choć tego nie usprawiedliwiał współczesnie Thietmar, a czego nie chce wziąć pod uwagę współczesna historiografia niemiecka. W świetle posiadanych relacji nie jesteśmy tylko pewni, jak dalece Otto posunął się sam na

tem *amicicie federis* było uznanie Bolesława Chrobrego przez cesarza, nie tylko swoim bratem, tj. za zupełnie sobie równego i ustanowienie go, jako takiego, współpracownikiem, czyli współregentem i zastępcą swoim, ale także przedmiotem tego traktatu miało być ustanowienie Chrobrego — następcą swoim na tronie cesarskim. Symbolicznym wyrazem tego zamiaru miało być włożenie diademem cesarskiego na głowę Bolesława, gdyż mówi autor:

Kładzeniem diademem cesarskiego na czyjąś głowę, cesarz nie czyni kogoś patrycjuszem lub królem; cesarski diadem na głowie Bolesława oznacza przyszłego cesarza, bo Bolesław jako współregent miał być w danym razie nie tylko zastępcą, lecz także następcą Ottona¹⁷⁹.

Autor poszukiwał nadto uzasadnienia dla swojej koncepcji w kilku ustępach z *Vita quinque fratrum* św. Brunona z Kwerfurtu, a mianowicie:

... „et quia adversa, quae ad salutem dirigere solent homines, instabant, (Otto) coram certis testibus in conspectu Dei et angelorum mentem, quam dudum habuit, verbis patefecit, ut in ore duorum et trium testium stet omne verbum: „Ex hac hora promitto Deo et sanctis eius: post tres annos, intra quos imperii mei errata corrigam, meliori me regnum dimittam et expensa pecunia, quam mihi mater pro hereditate reliquit, tota anima nudus sequar Christum”¹⁸⁰.

też drodze, lub jeno wieść współczesna skłonna była mu to przypisać. Ponieważ zaś chodzić tylko mogło o plany na przyszłość, więc jakieś obowiązujące postanowienia nie musiały zapaść, a to mimo nawet że sam Otto III poważnie się liczył z opuszczeniem tronu, tendencja zaś ta w czasie po zjeździe wystąpi jeszcze wyraźniej”. W przypisach 82 i 83, s. 159, uczony ten stawia sprawę jeszcze jaśniej i bardziej zdecydowanie. Zob. nasz przyp. 236. K. Papée, *L'Ambassade de Pologne près le Saint Siège au cours des siècles*, Antemurale III, 1956, s. 7, pisze: „Lambert arrive à Gniezno les mains vides, mais pour y assister au couronnement de Boleslas par son ami l'Empereur Otton III, qui l'éleve au rang de „Caesar praecellens”, compagnon et successeur au gouvernement de l'Empire, désignation analogue à celle de son père, Otton II, fait compagnon par son grandpère Otton I-er”. Autor powołuje się przy tym na pracę X. W. Meysztowicza, *Koronacje pierwszych Piastów*, *Sacrum Poloniae Millennium*, III, 1956.

¹⁷⁹ W. Kętrzyński, *dz. cyt.* s. 31.

¹⁸⁰ M. P. VI, s. 392. — Wyznanie to nastąpiło według wszelkiego prawdopodobieństwa w kwietniu 1001 r. w osiedlu pustelników w Pereum w obecności Brunona z Kwerfurtu oraz Jana i Benedykta, którzy to ostatni zginęli w r. 1003 męczenną śmiercią w Polsce. Por. R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit...*, s. 375.

... „Cuius (Ottonis III) mortem nullus maiore luctu planxit quam Bolizlao, cui multa bona pre ceteris facere rex puer frustra in desiderio habebat... Qui supradictus Bolizlao, si fidem habet, ante omnes maiorem memoriam animae eius in corde tenet”¹⁸¹.

... „Respondi ego filius negligentiae, quem qualis eram, ipse Benedictus multum amavit: „Imperator hoc nimium vult, ut precedas ante eum in regionem Sclavorum; in ea quam nosti, adhuc stat sententia sua. Nec dubites, quin vita comite ego te sequar, quem, donec videam, quo sua res se vertat, nunc in hac terra egra voluntas imperatoris tenet”¹⁸².

oraz w zdaniu donoszącym o życzeniu Ottona III, skierowanym do Jana i Benedykta, by udali się do Polski i tam „*in christiana terra iuxta terminum paganorum monasterium construerent*”¹⁸³.

Kętrzyński na podstawie ustępów przytoczonych, doszedł do przekonania, że zamiarem Ottona III było, po trzech latach, tj. w r. 1004, powrócić do Polski by złożyć koronę w ręce „lepszego od siebie”, tj. Bolesława Chrobrego, a resztę dni swego życia przepędzić w murach klasztoru polskiego wraz z Benedyktem, Janem i św. Brunonem. — „To wszystko zaś było przygotowane i omówione w r. 1000 w Gnieźnie i w szczegółach zatwierdzone przez papieża”. Wszystko co zaszło w Gnieźnie, działo się otwarcie, za wiedzą panów w Ottona III otoczeniu będących. Wypadki dziejowe nie pozwoliły jednak Ottonowi III zrealizować zamiarów, zwłaszcza, że zmarł nagle 24 stycznia 1002 r. Wieść o śmierci cesarza doszła prędzej do książąt „niemieckich”, niż do Bolesława, a gdy dotarła do niego, już w całych Niemczech wrzała walka o koronę, która obróciła się na korzyść głównego pretendenta Henryka. Bolesław, jako wytrawny polityk, nie wystąpił wprawdzie, jako współzawodnik o koronę, lecz postanowił skorzystać z położenia i za zrzeczenie się praw swoich uzyskać rozszerzenie granic Polski kosztem państwa „niemieckiego” i w tym celu właśnie zajął już w maju r. 1002 Łużyce, a po lewym brzegu Łaby Strzelno, Miśnię i kraje przyległe. Mając taką pozycję, przybył do Merseburga, by uzyskać od Henryka II uznanie swoich zdobyczy, co mu się tylko częściowo udało. Henryk II jednak i jego

¹⁸¹ M. P. VI, s. 401.

¹⁸² M. P. VI, s. 395. — Są to słowa Brunona z Kwerfurtu, wyrzeczone z polecenia Ottona III do Benedykta wyżej wymienionego, późniejszego męczennika.

¹⁸³ M. P. VI, s. 392.



Pieczęć Ottona III z okresu odbudowywania Imperium Rzymskiego



34



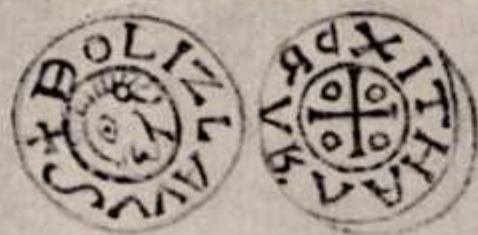
33



32



31

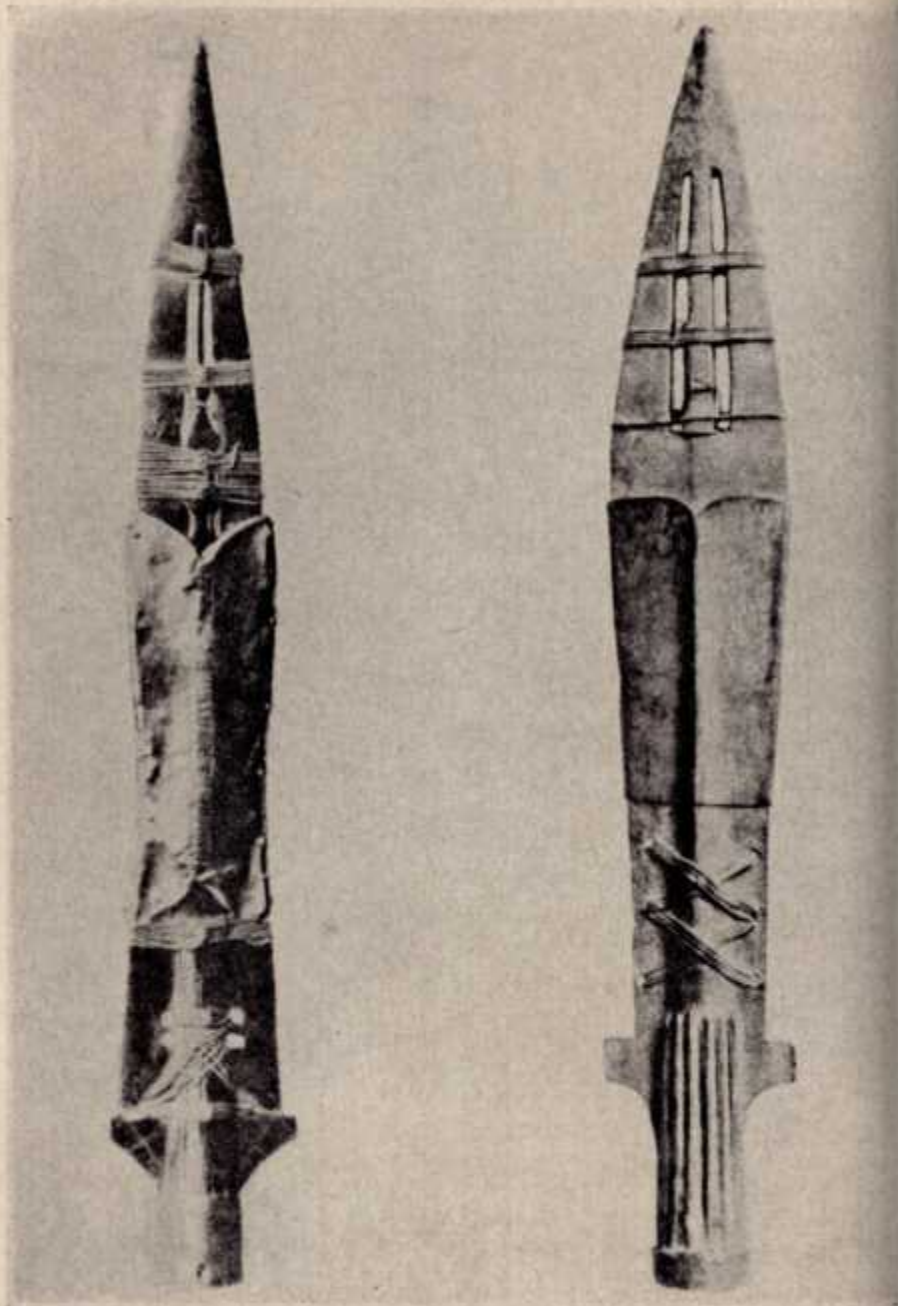


30

Denary z imionami Ottona [III], Adelajdy i Bolesława [Chrobrego]



Popiersie Sylwestra II



Włócznia wiedeńska i włócznia wawelska Chrobrego

zwolennicy, w obawie przed księciem polskim i skutkami zjazdu gnieźnińskiego, usiłowali Chrobrego zgładzić i to właśnie w momencie, gdy ten opuszczał dwór królewski. Ta zdrada „niemiecka” popchnęła Bolesława w ramiona przeciwników Henryka II i była powodem ciągnących się przez niemal całe ich życie wzajemnych wojen¹⁸⁴. Tyle mniej więcej Wojciech Kętrzyński.

A teraz rozpatrzmy sami przytoczony materiał źródłowy i spróbujmy w świetle dotychczasowych wyników i wiedzy o całokształcie ówczesnych wypadków ocenić sugestie W. Kętrzyńskiego.

Z przytoczeń powyższych wynika:

1. że Ottona III łączyły z Bolesławem specjalne węzły, skoro pragnął Chrobremu *multa bona pre ceteris facere*, a tylko okoliczności nie pozwoliły tego skutecznie;

2. że od dawna *dudum*, tj. na jakiś czas przed r. 1001, Otton III pragnął komuś lepszemu *meliori* od siebie odstąpić panowanie i wstąpić do zakonu;

3. że zależało mu, by Jan i Benedykt, udawszy się do Polski zbudowali tam, ale blisko terytoriów jeszcze pogańskich, klasztor;

4. że pragnął, złożwszy koronę, udać się do Polski w charakterze zakonnika, lub też w Polsce wstąpić do zakonu;

5. wreszcie, że Otton III otaczał specjalną predylekcją nie tylko Bolesława Chrobrego, lecz także i Polskę, skoro chciał osobiście udać się na misję do Polski i ludów z nią sąsiadujących.

To są wnioski, zdaje się, niewątpliwe. Czy zestawione z tekstem Anonima Galla dają jakie inne dalej idące, a w szczególności, czy z tego, że Otton III gotował Bolesławowi wyróżniające go „*multa bona*” oraz, że pragnął udać się do Polski na misję wynika, iż włożywszy diadem cesarski na głowę Chrobrego uczynił go swoim następcą na tronie cesarskim?

Wróćmy jeszcze do zjazdu gnieźnińskiego. *Sclavinia* — Królestwo Słowiańskie, tj. faktycznie Polska, zostaje przyjęta do konfederacji Odnowionego Imperium Rzymian. Do tej konfederacji w tym momencie należy tylko *Roma* i *Germania*, o Węgrach dopiero myśli się, lub czyni starania, by weszły, *Gallii* jeszcze nie

¹⁸⁴ W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 32—33.

ma w ogóle¹⁸⁵. Otto III jest królem wschodniofrankońskim i królem włoskim, nadto jest cesarzem, czyli w jednej osobie łączy i reprezentuje dwa człony konfederacji i równocześnie jej głowę. Pierwszym i jedynym suwerenem na terenie tworzonej konfederacji królestw Odnowionego Imperium jest, poza osobą Ottona III, tylko — Bolesław Chrobry, który na stanowisku monarchy *Sclauinii* jest, zgodnie z układem wprowadzającym go do Imperium, równorzędnym Ottonowi III, jako królowi Italii i Królestwa Wschodniofrankońskiego, a ustępuje mu jedynie jako głowie całego Odbudowanego Imperium Rzymian, ustępuje mu jednak w sposób szczególny, gdyż w niczym nie uwłaczający posiadanej suwerenności (włócznie św. Maurycego), ani nie naruszający jego uprawnień w stosunku do Kościoła (*pactionis decretum*). — Ale Bolesław jest czymś więcej, gdyż, jak doniósł Gall, Otto III *eum fratrem et cooperatorem imperii constituit*, czyli że jest równy Ottonowi III, nie tylko jako królowi wschodniofrankońskiemu i włoskiemu, ale także jest mu niemal równy jako cesarzowi, gdyż jest „bratem” i współrządcą na terenie cesarstwa¹⁸⁶. Jednym słowem uprawnienie, przypominające, w pewnym stopniu, znane nam jeszcze z ustroju Imperium Rzymskiego w starożytności, kiedy pojawia się od czasu do czasu instytucja dwóch i więcej równorzędnych imperatorów, z tą jednak różnicą, że brak tutaj przyznania tytułu cesarskiego, którego oczywiście Otto III udzielić nie mógł, gdyż był on ściśle związany z koroną cesarską przyznawaną, jak wiadomo, przez papieża. Jak wynika z powyższego, stosunek Ottona III do Bolesława Chrobrego był stosunkiem niejako *primus inter pares*. Otto III, wprowadziwszy *Sclauinię* do odbudowywanego się Imperium, zapragnął wciągnąć Chrobrego do pracy przy nim:

¹⁸⁵ Nie brak śladów tendencji podporządkowania i Królestwa Zachodniofrankońskiego władzom nowotworzonego Imperium. Jak już wiemy, J. Havet zwrócił uwagę, że Sylwester II skargę króla Roberta na biskupa Laonu — Ascelina skierował również na ręce cesarza, a podobnie sprawę hrabiego Ermenganda z Barcelony i biskupa z Vich, Arnolda, poddanych tegoż króla Roberta, rozpatrywał wspólnie z Ottonem III. (Havet, *Lettres de Gerbert*, s. XXXIII). — Z. Wojciechowski w art. *Patrycjat Bolesława Chrobrego...* s. 43—44, zaznacza: „Nie może ulegać wątpliwości, że w dalszych planach leżało wciągnięcie Francji w obręb odnowionego imperium” powołując się na: Viollet, *Histoire des institutions de la France*, t. II, s. 42 n.

¹⁸⁶ Por. C. Erdmann, rec. z pracy A. Brakmanna *Kaiser Otto III...* w *Hist. Zeitschr.*, t. 160, 1940, s. 569.

poznawszy bliżej kwalifikacje władcy polskiego uznał, że stać tego ostatniego na troskę nie tylko o państwo własne, ale i o całość *Imperii Romanorum*. Wobec tego nie byłoby zgola dziwne, gdyby Otto III uznawszy go „bratem” i współrządcą Imperium, powołał go na swojego zastępcę. Imperium było tak duże, a zainteresowania Ottona III tak specyficznie związane z Rzymem i polityką raczej zagraniczną, że wyznaczenie zastępcy dla spraw wewnętrznych i geograficznie oddalonych byłoby tylko zadośćuczynieniem poważnej potrzeby cesarstwa. Takie stanowisko zajął we wspomnianej rozprawie W. Kętrzyński¹⁸⁷ i słuszność tego stanowiska da się udowodnić zachowanymi denarami Bolesława Chrobrego, stanowiącymi grupę, tzw. niemiecką, na których występują wspólnie napisy: Ottona (III), Adelajdy i naszego Bolesława. Adelajda pełniła przez 4 lata funkcje zastępczyni cesarza, umieszczenie więc imienia Bolesława na równi z nią obok imienia cesarskiego, potwierdza fakt powołania Bolesława Chrobrego na zastępcę cesarskiego¹⁸⁸.

Czy jednak Otto III, włożywszy diadem cesarski na głowę Bolesława Chrobrego, uczynił go rzeczywiście swoim następcą na tronie cesarskim? — Pamiętać należy, że św. Bruno wyraźnie mówi: „*cui (Bolesławowi) multa bona facere rex puer frustra in desiderio habebat*”, czyli że były jakieś bardzo znaczne korzyści, których *rex puer* zamierzał Bolesławowi udzielić, a których jednak w rzeczywistości nie udzielił, gdyż *frustra in desiderio habebat*. Gdyby był cesarz uczynił już w Gnieźnie Chrobrego swoim następcą na tronie cesarskim, byłby to już fakt dokonany i trudno byłoby się doszukać jeszcze innych *multa bona*, których miał w przyszłości *pre ceteris* oczekiwać Bolesław z rąk Ottona III. Czy poza tym Otto III, jako funkcjonujący cesarz mógł wyznaczyć następcę na tronie cesarskim, choćby ów tron stał na czele budowanego dopiero przez niego Imperium?

Koronę cesarską na Zachodzie wznowił w r. 800 papież Leon III. Były usiłowania ze strony Karola Wielkiego uniezależnienia jej od Stolicy Apostolskiej i dlatego, w r. 813, własnoręcznie koronował on na cesarza, z pominięciem duchowieństwa, syna

¹⁸⁷ W. Kętrzyński, *dz. cyt.*, s. 30—31.

¹⁸⁸ Zob. M. Gumowski, *Corpus nummorum Poloniae*, t. I, Kraków 1939, s. 34—42.

swego Ludwika¹⁸⁹. Ludwik jednak, w r. 816, uprosił papieża Stefana IV o dokonanie kościelnej ceremonii koronacji cesarskiej, dając Stolicy Apostolskiej argument przemawiający za tym, że koronacja cesarska bez udziału papieża jest nieważna¹⁹⁰. Gdy papież Jan VIII koronował w r. 875 Karola II Łysego na cesarza, w ten sposób już do niego przemawiał: „Ja wybrałem ciebie i potwierdzam cię teraz za zgodą wszystkich Rzymian”¹⁹¹. Wszystkie późniejsze koronacje cesarskie były wykonywane przez papieży, niezależnie od tego, w jakim stopniu było to po ich myśli. O przyznaniu tytułu i korony cesarskiej decydowała przede wszystkim każdorazowa sytuacja polityczna, tj. potencjał polityczny, reprezentowany przez poszczególnego pretendenta, ale formalnie było to uprawnienie specjalnie papieskie, i jako takie weszło głęboko w przeświadczenie prawnopolityczne społeczeństwa na Zachodzie¹⁹². Zdarzyło się wielokrotnie, że za życia dotychczasowych cesarzy koronowano ich następców (Ludwik I — Lotar I, Lotar I — Ludwik II, Gwido-Lambert, Ludwik III — Berengar, Otto I — Otto II), przy czym oczywiście nacisk polityczny odgrywał decydującą rolę, niemniej jednak sam fakt koronacji cesarskiej i przyznanie tytułu cesarskiego pozostał formalnie uprawnieniem wyłącznie papieskim. Młodzieńcy Otto III nie chciałby zapewne i nie mógłby wprowadzać do ustroju nowego Imperium, budowanego razem z papieżem, instytucji desygnacji, nie liczącej się z uprawnieniami tego papieża. Oczywiście mógłby śladem poprzedników zapewnić sobie po swojej myśli następcę, mając mocne

¹⁸⁹ T. Manteuffel, *Dzieje wczesnego średniowiecza*, s. 386, 388.

¹⁹⁰ *Tamże*, s. 403.

¹⁹¹ K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec...*, s. 144, dodaje: „Wyprowadzono stąd wniosek, że papież może również odebrać koronę domowi Karolińskiemu i nadać ją innemu. Trw. „Liber pontificalis” zawierający listy papieskie i pochodzący z IX w. stoi również na stanowisku, że godność cesarska nadawana jest przez papieża”.

¹⁹² Znamiennym wyrazem tego przeświadczenia jest zdanie zachowane w *Zywości św. Wojciecha* (przypisywanym przez niektórych Janowi Kanaparyszowi, a powstałym, jak wiadomo, prawdopodobnie przed r. 1000) w rozdz. 21: „Roma autem cum caput mundi et urbium domina sit et vocetur, sola reges imperare facit; cumque principis sanctorum corpus suo sinu refoveat, merito principem terrarum ipsa constituere debet”. (M. P. I, s. 176). Por. P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 132. Zob. R. Foltz, *Le Souverain...*, s. 63: „...le concours du pape est indispensable à la création de l'empereur...”.

oparcie polityczne w królestwach przez siebie reprezentowanych oraz za wiedzą i zgodą urzędującego papieża, ale musiałby faktycznie ową zgodę papieską uzyskać i posiadać. Cóż, kiedy można przyjąć niemal za pewne, że takiej zgody Otto III nie uzyskał i nie posiadał. Gdyby bowiem Sylwester II widział chętnie projekty Ottona III, tj. gdyby aprobował zamiar Ottona III rezygnacji z tronów i wyznaczenia, jako następcy na tronie cesarskim władcy *Sclauinii* — Bolesława, byłby oczywiście przysłał temu ostatniemu koronę królewską, która była wstępem do cesarskiej. Zgodnie i w ścisłym porozumieniu wzajemnym działanie obu tych czynników było tym bardziej konieczne, że pozycja Ottona III w królestwach sobie podporządkowanych wcale nie była mocną. Tymczasem Otto III, przybywszy włączyć do odnawianego Imperium Rzymian bardzo ważny pod każdym względem nowy członek (na którym jemu i Sylwestrowi II niewątpliwie zależało i od którego postawy i pomocy zawisała może w ogóle realizacja całego planu), nadał Chrobremu rozmaite godności i funkcje na terenie Imperium, ale korony królewskiej mu nie przywiózł, choć była ona czymś podstawowym i zasadniczym w ówczesnym świecie pojęć politycznych i warunkiem wstępnym do uzyskania korony cesarskiej.

Zastanawiamy się nieraz nad zagadnieniem, dlaczego Bolesław Chrobry nie otrzymał korony w najbliższym czasie po zjeździe gnieźnieńskim¹⁹³, ale nierównie ciekawsze jest pytanie, dlaczego Otto III nie przywiózł jej już na zjazd do Gniezna, choć Sylwester II tak ściśle z nim współpracował. Z trzech czynników decydujących w tej sprawie, tj. Sylwestra II, jako nadającego koronę, Ottona III, jako rzecznika sprawy i pośrednika oraz zainteresowanego Bolesława, dwa nie zawiodły z pewnością, tj. Bolesław i Otto III, gdyż zachowanie się ich świadczy, że zdecydowanie pragnęli dla Królestwa Słowiańskiego korony królewskiej. Zawiodł, według wszelkiego prawdopodobieństwa, czynnik pozostały i decydujący, tj. Sylwester II. Zawiodł, gdyż prawdopodobnie w ostatniej chwili (było już za późno odwoływać zapowiedzianą i przygotowaną wizytę w Polsce), przed wyjazdem Ottona III do Polski — do Gniezna, odmówił Ottonowi III korony dla Bolesława Chro-

¹⁹³ Zob. G. Labuda, *Studia...*, s. 309—315, gdzie sprawa została bardzo przekonująco wyjaśniona.

brego, ale winę ponosi, zdaje się, nie on ale sam najgorętszy rzecznik Bolesława Chrobrego — Otto III.

By to zrozumieć należy cofnąć się parę lat wstecz. Otto III, natura niesłuchanie żywa i chłonna, podlegał prądom dwojakiego rodzaju. Z jednej strony ulegał prądowi uwielbienia dla świata starożytnego i w ogóle kultury grecko-rzymskiej, którego to prądu głównymi przedstawicielami była własna matka cesarzowa Teofano, jego nauczyciel Jan Philagathos, Leon bp Vercelli¹⁹⁴ i wreszcie w stopniu najpełniejszym Gerbert z Aurillac¹⁹⁵. Gerbert, zostawszy „mistrzem” cesarskim, wykorzystał, jak się zdaje, w sposób bardzo skuteczny czas przeznaczony na naukę Ottona III, zapoznając go nie tylko z pewnymi elementami astronomii i filozofii, ale także, jak powiedzieliśmy, ze światem kultury antycznej. Młodociany cesarz i wielki uczyony, żyjąc obaj w sferze pojęć świata starożytnego, wypracowali, jak przypuszczamy, projekt politycznej reformy świata, wydający się im jak gdyby powrotem do porządku antycznego Rzymu, oczywiście Rzymu Konstantyna Wielkiego i jego następców.—

Ale obok tego prądu, jak byśmy powiedzieli antykwizacji Ottona III, był drugi prąd, mocno inny, oddziaływający również potężnie na umysłowość i psychikę młodego władcy; miał on swoich najgłówniejszych przedstawicieli w osobach: biskupa Pragi św. Wojciecha, mnichów klasztoru św. Aleksego i św. Bonifacego na Awentynie w Rzymie, św. Romualda z Cameldoli i jego uczniów, wśród których wybił się zwłaszcza św. Bruno z Kwerfurtu, oraz greckich eremitów św. Nila z Rossano i św. Grzegorza z Kalabrii. Był to prąd, jak byśmy to dzisiaj określili, mistycyzacji psychiki Ottona III, prąd odrywający go raczej od zagadnień doczesnych, a skierowujący go do ascezy, wyrzeczeń i zupełnego poświęcenia się sprawom religijnym i pozaziemskim¹⁹⁶. Już w r. 996 zaistniał

¹⁹⁴ P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 100.

¹⁹⁵ P. E. Schramm, dz. cyt. t. I, s. 96—102; R. Folz, *Le Souvenir*—1950, s. 77, kładzie nacisk na wpływy marzącej o odbudowaniu Imperium arystokracji rzymskiej na cesarza.

¹⁹⁶ Przypominamy co mówi na ten temat P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 137: „Es war eine grosse Epoche der Kirche, die durch die Cluniazensische Reform neue Kräfte aus sich selbst heraus schöpfte und andere aus dem süditalienisch-griechischen Mönchtum dazu gewann. Es war aber auch eine Zeit grösster Erfolge, den im Osten Europas, wo Ottos Vorgänger das

w Rzymie ścisły kontakt między Ottonem III a opactwem św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie, czego wyrazem było choćby darowanie przez cesarza swojego płaszcza koronacyjnego, będącego jednym z emblematów władzy cesarskiej, właśnie temu klasztorowi¹⁹⁷. Ideały tego klasztoru obracały się w granicach surowej ascezy i prostoty życia, pozbawionego zupełnie świeckich ambicji, przy czym odnosząc się raczej niechętnie do działalności naukowej, za najszczytniejsze posłannictwo życiowe jego zakonników uważano pracę misyjną, ukoronowaną zdobyciem korony męczeńskiej. Wcieleniem tego ideału był przede wszystkim św. Wojciech¹⁹⁸. W jesieni r. 996 spędził Otto III pewien czas w towarzystwie św. Wojciecha. Wpływy tego ostatniego na młodocianego cesarza były ogromne, jak wyżej powiedzieliśmy. — Okres pobytu Ottona III na wschodnich kresach Królestwa i stosunków z Gerbertem z Aurillac jest wyrazem zainteresowań raczej politycznych i czasem przewagi wpływów i oddziaływań prądu przeciwnego, tj.

Tor geöffnet hatten, war die Römische Kirche in einem Triumphzug begriffen, der zu den stolzesten und erfolgreichsten Episoden der Römischen Mission gehört. Vom Balkan bis Skandinavien hinauf rückte die Grenze der Kirche vor, die sogar an die Gewinnung der Russen für Rom denken konnte. — Alle diese verschiedenen Strömungen trafen sich in der Seele Ottos III, in der Adalberts Worte von der Vergänglichkeit des Irdischen bewahrt blieben, die sich der vom H. Nilus auferlegten Busse beugte, die in der Stunde der Verzweiflung Rat bei Romuald suchte und Brun „meine Seele“ nannte. Kaum ein anderer Kaiser hat so im Brennpunkt des religiösen Lebens seiner Zeit gestanden wie Otto III; sein Ruhm ist, dass er es in allen seinen Pulsierungen in sich aufgenommen hat und dadurch zum Symbol des religiösen wie des geistigen Lebens seiner Zeit geworden ist”. Zob. również R. Folz, *Le Souvenir*..., s. 74 i 77. H. Focillon, *L'An Mil*..., 1952, s. 143 pisze: „Peut-être ces circonstances terribles, peut-être les exhortations de saint Nil ont-elles amené chez l'empereur la crise mystique qui le pousse sur les chemins, la même année, en plein hiver, à pied, vers l'oratoire du Monte-Gargano? Il ne paraît pas qu'il ait jamais séparé la fonction impériale des plus austères devoirs du chrétien. La misère et le scandale de l'Église lui étaient à charge. Il ne cherchait pas seulement à y remédier par la rectitude de l'administration pontificale, il voulait les racheter en lui. Ce qui nous paraît crise n'est certainement que le point le plus haut d'une courbe continue”.

¹⁹⁷ St. Zakrzewski, *Opactwo Benedyktynskie św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie w latach 977—1085*, R. A. U. Wyd. Hist. fil. t. 45, s. 59. — Autor na kilkunastu stronach (s. 57—68) uzasadnia swoje przypuszczenie, iż przez ten klasztor wiodła ścieżka do kulis cesarskich pałaców Ottona III.

¹⁹⁸ *Tamże*, s. 76.

antykwiżującego, ale makabryczne wypadki z zimy i wiosny r. 998 w Rzymie nastroiły Ottona III znów na nutę pokutniczą i religijną, czego wyrazem są, w początkach r. 999, pielgrzymki do klasztoru w Monte Cassino i do kościoła Św. Michała w grocie na Monte Gargano w Apulii oraz odwiedziny u św. Nila w Serperi, obok Gaety. Miał on nawet rzekomo złożyć koronę na ręce tegoż, a w każdym razie upokorzywszy się otrzymać jego błogosławieństwo¹⁹⁹. Wstrząśnięty do głębi przedczesną, a tragiczną śmiercią Grzegorza V, przepowiedzianą uprzednio właśnie przez św. Nila, powróciwszy z końcem marca tegoż roku do Rzymu, spędził w towarzystwie biskupa Wormacji Franko 14 dni w odosobnieniu na pokucie i modlitwie. Na wyspie Tybru i w pobliskich Rzymowi górach Sabińskich kazał zbudować kościoły pod wezwaniem Św. Wojciecha. Obok św. Nila oddziałal w tym duchu na Ottona III jeszcze drugi Grek, św. Grzegorz, opat z Cerchiara w Kalabrii i S. Salvator w Rzymie²⁰⁰. Ze wszystkich jednak osób tego typu największy wpływ wywarł na młodocianego cesarza, wspomniany św. Romuald z Camaldoli, stojący na czele istnej republiki eremitów na wyspie Pereum, w pobliżu ujścia Padu²⁰¹, którego Otto III²⁰² uczynił opatem klasztoru San Apollinare in Classe. Romuald był tak zapalonym zwolennikiem życia odosobnionego.

¹⁹⁹ R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit*, s. 354; K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 254.

²⁰⁰ Zob. przypis 4.

²⁰¹ K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 255.

²⁰² Ciekawą charakterystykę Ottona III pozostawił nam św. Bruno z Kwerfurtu, *Vita quinque fratrum*, c. 7 — M. P. VI, s. 401: „... semper monachorum spiritualia querebat; humilitas autem maxima in eo erat, tuta fides et munere larga manus, quod nemo sana mente plurimum profuisse negat; hoc seculum mente et amore non habitavit et in magno amore Dei, quasi non haberet hic manentem civitatem, futuram toto desiderio inquisivit. Huc accedit, oculis hominum imperatorem esse, intus vero in corde ante oculos Creatoris presentem monachum portavit; ita voluptuosus rebus, quae in interitum hominem trahunt, auro, argento, regno et regalibus deliciis frustra suprasedit similis ei, qui proiecit”. A nieco dalej: „Hic est Otto, monachorum pater, episcoporum mater, humilitatis et clemencie filius, religionis et carae fidei albus famulus, dives bonae voluntatis et pauper cum fine virtutis, sine differentia prodigus in terrena utilitate, vincens peccata de iuvene carne, karitate caelestium sprete patria, dulce decus aureae Romae, invisum funus brevi ira Dei supra se, longo luctu hominum post se, certa salute animae suae melius vivens in Christo Iesu”.

że byłby chętnie cały świat przemienił w cele pustelnicze i wszystkich ludzi w mnichów²⁰³. — W lecie r. 999 udał się cesarz z pielgrzymką pokutną do Subiaco i założył obok dawnego drugiego klasztor, poświęcony czci św. Michała i św. Wojciecha, a wyprawa do Gniezna była również pielgrzymką do grobu św. męczennika, czczonego i miłowanego przez pielgrzymującego cesarza, w czasie której przybrał znany nam już tytuł: *Servus Jezu Christi*²⁰⁴.

Na tle wymienionych faktów, które nie wyczerpują zapewne rzeczywistości, jaka miała miejsce²⁰⁵, nie można dziwić się, jeżeli w młodocianym cesarzu pojawiło się pragnienie, ujawnione w r. 1001 wobec pustelników w Pereum, o którym nas informuje św. Bruno z Kwerfurtu w *Vita quinque fratrum*. Zważywszy, że autor wyraźnie tam mówi, iż zamiar ten cesarz żywił *dudum*, tj. od dawna, można przyjąć niemal z całą pewnością, że Otto III przed wyjazdem do *Sclavinii*, tj. kraju, wydającego się z Rzymu krajem leżącym na krańcach świata, przed widzeniem się z Bolesławem Chrobrym i dokonaniem bardzo ważnych aktów politycznych (pomijając już kościelne), uważał za swój obowiązek wyznać papieżowi, z którym wspólnie „odnawiał” Imperium Rzymian — swoje zamiary osobiste na przyszłość. Zapowiadając swoją rezygnację z koron, które nosił, musiał Sylwestrowi II wyznać również, jakie widzi możliwości personalne co do cesarstwa po sobie. I tu mogło paść imię monarchy Królestwa Słowiańskiego, jako ewentualnego następcy na tronie cesarskim. Oczywiście padły również i nazwiska projektowanych następców na trony poszczególnych królestw. Otóż, znając Sylwestra II, jako nie tylko uczonego, ale także i zamiłowanego polityka (wiadomo, że m. in. dynastia Kapetyngów zawdzięczała mu w dużym stopniu koronę zachodniofrankońską), można mocno wątpić, czy zachwyił się projektem zakonnym Ottona III, wprost przeciwnie, można przyjąć, że przeżalił się możliwością utracenia osoby Ottona III, jako współbudowniczego i rządcy świeckiego, wyidealizowanego imperium.

²⁰³ R. Holtzmann, *dz. cyt.*, s. 356.

²⁰⁴ Pełny tytuł brzmiał: „*Servus Jezu Christi et Romanorum imperator augustus secundum voluntatem Dei salvatorisque nostrique liberatoris*”, (DD. O. III, s. 344—61, 366, 375). Zob. P. E. Schramm, *dz. cyt.* t. I, s. 141—146, gdzie autor zastanawia się nad znaczeniem tego tytułu. Zdaniem M. Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 543 tytuł ten umożliwiał zastępowanie papieża.

²⁰⁵ Zob. P. E. Schramm, *dz. cyt.*, t. I, s. 136—7.

Widząc w zamysłach młodocianego cesarza niemal ruinę wspólnie wypracowanego planu politycznego zorganizowania świata chrześcijańskiego (nie można zapominać, że Otto III, jako syn księżniczki bizantyńskiej reprezentował również i pewne możliwości polityczne na terenie Bizancjum), niezależnie od tego jak oceniał osoby proponowane przez Ottona III na następców, postanowił ucznia, na którym budował tak wielkie nadzieje, odwieść wszelkimi sposobami od zamiarów rezygnacji. Choćby nawet projektowane przez Ottona III osoby nie wydawały się niewłaściwe, to oczywiście w zestawieniu ze znanym mu dobrze i przez niego wychowanym spadkobiercą dwóch dynastii, skupiającym w swoim ręku władzę na terenie dwóch królestw i od dziecka wprowadzanym w arkana światowej polityki tak świeckiej, jak kościelnej, nie wytrzymywały one oczywiście porównania. Dlatego jest zupełnie zrozumiałe, że Sylwester II użył zapewne całego swego autorytetu i talentu dyplomatycznego, by Ottona III przekonać o konieczności pozostania na dzierżonych stanowiskach, a gdy to nie osiągnęło skutku, zdecydował się utrudnić Ottonowi III jego rezygnację, przez odmówienie księciu *Sclavinii* korony królewskiej, która przecież była, jak wiemy, wstępem i to koniecznym do starań o koronę cesarską.

W świetle powyższych faktów, rozumowań i supozycji, odpada przede wszystkim możliwość, by, jak chciał W. Kętrzyński, rezygnacja Ottona III i następstwo Bolesława Chrobrego na tron cesarski — mogły być w szczegółach zatwierdzone przez papieża²⁰⁶. Tak samo nie wydaje się nam prawdopodobne, by właśnie na zjeździe gnieźnieńskim, gdzie załatwiano sprawę wprowadzenia w życie postanowienia o powołaniu nowej prowincji kościelnej, gdzie włączano do Imperium Rzymian Królestwo Słowiańskie, gdzie Otto III musiał brak korony królewskiej dla Bolesława nadrabiać słownym i symbolicznym (przez włożenie korony cesarskiej na jego głowę) uznaniem jego „królewskości” (tj. bycia godnym noszenia korony) oraz uroczystym ceremoniałem nadania mu rozmaitych tytułów na terenie tworzonego imperium, — by tam

²⁰⁶ W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 32; M. Uhlirz, dz. cyt., s. 310 i n., 320, 541 i n., 556, — przypuszcza, że przyczyną niedojścia do skutku w Gnieźnie zamierzonej koronacji Bolesława Chrobrego była rzekoma odmowa Chrobrego wydania Ottonowi III ciała św. Wojciecha, co miało być warunkiem uzyskania przez władzę polskiego godności królewskiej.

właśnie i w takim momencie „przygotowywano i omawiano” publicznie rezygnację Ottona III i desygnowanie przez niego Chrobrego na przyszłego cesarza. Nie rozprawiano po prostu dlatego, że terenem, na którym takie sprawy mogły być przygotowane, czy załatwiane, było nie Gniezno, ale wspólne zejście się Ottona III ze Sylwestrem II. Byłoby ze strony Ottona III aktem najwyższej niełojalności wobec najbliższego współpracownika na terenie Imperium i do tego przyjaciela, załatwiać sprawy tej wagi w jego nieobecności. W. Kętrzyński zresztą, zdaje się, miesza koronę cesarską z koroną wschodniofrankońską, gdyż mówi, że Bolesław, jako wytrawny polityk, nie wystąpił, jako współzawodnik Henryka (Bawarskiego) o koronę, tylko starał się za zrzeczenie się praw swoich uzyskać kosztem państwa niemieckiego rozszerzenie granic Polski i dlatego zajął, już w maju r. 1002, Łużycę i kraje przyległe. Tymczasem wiemy dobrze, że o koronie Królestwa Wschodniofrankońskiego decydował zasadniczo i faktycznie wybór przez możliwych poszczególnych księstw wchodzących w skład Królestwa, a poza tym nie Bolesław był kandydatem Ottona III do korony wschodniofrankońskiej po jego odejściu, ale margr. Ekkehard, co wynika zupełnie przekonywująco z przekazów Thietmara. Fakt, że Thietmar wielokrotnie podkreślił węzły łączące Ekkeharda I z Ottonem III²⁰⁷ i poważanie, jakim się cieszył u niego²⁰⁸, fakt, że margr. Ekkehard wystąpił natychmiast po śmierci młodocianego cesarza ze swoją kandydaturą do korony królewskiej, pomimo że nie należał do rodziny królewskiej²⁰⁹, fakt, że cieszył się „znacznym poparciem możliwych” niektórych części Królestwa²¹⁰ oraz,

²⁰⁷ Thietmar, IV, 2, 11, 22, 30, 41, 73.

²⁰⁸ Thietmar, IV, 40, 45: „Qui [Ekkehard I] cum tercio Ottoni multum placeret et apud eundem inter alios primates plurimum valeret...” — „Deinde recto itinere Misnensem tendens ad civitatem, a venerabili Egedo, huius ecclesiae episcopo, et a marchione Ekkihardo, qui apud eum [Ottona III] inter precipuos habebatur, honorabiliter accipitur”.

²⁰⁹ Thietmar, IV, 52; V, 4, 7.

²¹⁰ Thietmar, V, 7: „Super omnem Thuringiam communi totius populi electione ducatum promeruit. Comites vero orientales paucis tantum exceptis regnumque in spe habuit”. — Godnym uwagi jest również następujący ustęp u Thietmara (V, 4): „[Ekkehard I] Salutatis postera die [ostatnie dni kwietnia 1002 r.] suis familiaribus inimicisque caute notatis, cum Bernwardo

że tak bezwzględnie postarano się o jego usunięcie²¹¹ — wszystko to przemawia za tym, że wystąpienie Ekkeharda z kandydaturą do korony czerpało swą siłę z woli zmarłego cesarza, że on to uznał Ekkeharda za godnego objąć tron Królestwa Wschodniofrankońskiego z wykluczeniem pozostałych członków dynastii saskiej²¹².

O projektach Ottona III musiał być Bolesław Chrobry poufnie poinformowany i dlatego (może już na zjeździe gnieźnieńskim) oddał, on suwerenny władca Królestwa Słowiańskiego, córkę swoją (Regelinę) synowi zwyczajnego margrabiego²¹³, ale margrabiego, który miał być wysunięty przez Ottona III, w razie rezygnacji, na kandydata do korony Królestwa Wschodniofrankońskiego. Oczywiście inna byłaby siła polityczna kandydata popieranego przez żyjącego i działającego jeszcze króla i cesarza, a inna, gdy tego cesarza ani króla nie stało, co więcej, gdy pamięć tego króla i cesarza pokryła warstwa krytyki i niezadowolenia. Bolesław Chrobry nie miał zatem powodu, ani tytułu występować z pretensjami do korony wschodniofrankońskiej. Nie jemu była obiecana i nie z racji tych swoich rzekomych do tej korony uprawnień, starał się kosztem państwa „niemieckiego” rozszerzyć granice swojego państwa. Pretensje Bolesława Chrobrego do ziem Słowian połabskich, tj. do całej Słowiańszczyzny Zachodniej, znajdującej się między właściwą etnograficznie „Germanią”, a państwem Piastów, wpływały, jak się zdaje, z zupełnie innego tytułu.

Poświęciliśmy tej sprawie osobną rozprawę²¹⁴, wystarczy zatem jeżeli podamy tutaj wniosek ostateczny zawartych w niej dociekań i rozumowań. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pretensje Chrobrego do terytoriów Słowiańszczyzny połabskiej

antistite [nauczyciel Ottona III mianowany przez niego biskupem w Hildesheim, 993—1022] Hillinshem venit, ubi ut rex suscipitur honorificeque habetur”.

²¹¹ Thietmar, V, 5, 6.

²¹² Zwrócił na to uwagę Z. Wojciechowski, w art. *Bolesław Chrobry i kryzys stosunków polsko-niemieckich*, Przegl. Zachodni 1948, Nr. 10, s. 380.

²¹³ Thietmar, IV, 58; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 63.

²¹⁴ P. Bogdanowicz, *Co można wydedukować z Kroniki Thietmara? Ważny fragment dziejów panowania Bolesława Chrobrego (Słowiańszczyzna połabska a Zjazd gnieźnieński)*, Nasza Przeszłość, t. X, s. 71—111.

plynęły z układu zawartego między nim a Ottonem III²¹⁵, mocą którego *Sclavinia*, tj. Królestwo Słowiańskie miało, w zamian za zobowiązanie się zapewnienia bezpieczeństwa wschodniej granicy Królestwa Wschodniofrankońskiego, wzięcia na siebie misji zdobywania ludów połabskich dla Chrześcijaństwa i uszanowania praw nabytych przez osiedlonych na wschodzie kolonistów „niemieckich”, — otrzymać granice swoich posiadłości na zachodzie na

²¹⁵ Nie jesteśmy w naszym poglądzie osamotnieni. W r. 1875 A. Malecki, *Rozgląd w dziejach wewnętrznych pierwotnej Polski*, Przewodnik Naukowy i Literacki, 1875, s. 207—8 pisał: „Było... zupełnie w duchu instynktu narodowego, że [Bolesław Chrobry] odsunął od siebie myśl podboju takich z Polską ówczesną o między graniczących ludności, które (jak Prusy albo Jądzwingi) nie z nią nie miały wspólnego oprócz tej jednej granicy. Było to prostem, logicznem następstwem zapatrywań w duchu powyższym, że zamarzył Chrobry o stworzeniu wielkiego państwa z samych przyrodzonych, a więc pobratymczych żywiołów. Polska ówczesna miała w samej rzeczy zadanie, które z tym wymarzonem programem aż do pewnego przynajmniej kresu mogło iść w parze — miała zadanie uczynienia tego, co mogła, w stosunku do Słowiańszczyzny zachodniej, by ją wprowadzić na tory dziejowego żywota. Ściąga się, co tu mówię, mianowicie do tej jej części, która zaludniała dzisiejsze północne Niemcy od bałtyckiego nadbrzeża aż po linię równoległą do niego w myśli poprowadzoną mniej więcej przez okolice dzisiejszego Berlina, tj. do części lechickiej... Na pozór wprawdzie używała ona chwilowo o tyle lepszej teraz niż dawniej doli, że strząsnęła z siebie prawie na wszystkich punktach panowanie niemieckie i żyła od niejakiemu czasu w faktycznej prawie niezawisłości. Stan ten jednak nie mógł być trwałym. Przy wyraźnym rozkładzie, jakim już podlegał zaczął organizm tej ruchawicy społecznej — obce rządy musiały do kraju tego wrócić prędzej czy później i wnieść doń z sobą idee, które owdadły już światem. Otóż wszystko składało się na to, żeby owe idee wniosła polska ręka na tę ziemię słowiańską. Mimo nienawiści ku Polakom, która co najmniej od chrztu Mieczysława począwszy była tu już tradycyjną, wcielenie tych lechitów do Polski zapewniło im i nadal ich rodową odrębność. Polska zyskałaby na tym podboju przyrost terytorialny, któryby pod każdym względem zaspokoić był w stanie i jak najdalej posuniętą ambicję panującego. Zawiść niemiecka nawet pod rządami Henryka II, nie byłaby miała powodu bruździć wszystkimi siłami przeciw szeregom się Polski w tej stronie, boć przecież kraje te więcej już wtedy kłopotu cesarzowi sprawiały, aniżeli przynosiły pożytku. Zresztą gnieźnieński z r. 1000 układ Bolesława z Ottonem przyznawał królowi temu prawo aneksji „barbarzyńskich okolic”, a do takich, jeżeli która, to ta właśnie część Słowiańszczyzny i w przekonaniu Ottona niewątpliwie miała się liczyć”. — Poprzednio wypowiedział się podobnie w tej sprawie już biskup Adam Naruszewicz, *Historia Narodu Polskiego od początku chrześcijaństwa*, t. II, 1803, s. 108—9, 310—11: „Znal oprócz tego cesarz (Otto III) na króla (Bolesława

Białej Elsterze, Solawie i Łabie²¹⁶. Przekazanie tych ziem Polsce miało się odbyć prawdopodobnie z chwilą rezygnacji Ottona III i objęcia tronu wschodniofrankońskiego przez Ekkeharda I. W momencie jednak, gdy śmierć Ottona III postawiła pod znakiem zapytania realizację zawartego układu, Chrobry uważał za swój obowiązek zabezpieczyć na zachodzie prawa nabyte, ale jeszcze dotąd nie zrealizowane, i stąd mamy całą akcję okupacyjno-aneksyjną Chrobrego na Łużycach, i w ziemi Milczan, a także próbę aneksji na terenach po Białą Elsterę.

Nie sądzimy również, by słuszne było twierdzenie Wojciecha Kętrzyńskiego²¹⁷, że „wszystko co zaszło w Gnieźnie, działo się otwarcie, za wiedzą panów, w jego otoczeniu będących — *suorum consultu magnatum*”. Były z pewnością sprawy, które omówił Otto III ze swoimi możnymi, ale były według wszelkiego prawdo-

Chrobrego) mniemane prawo swoje zwierzchnie, nie tylko do Słowian za Odrą mieszkających, i one daniem Królestwa Polskiego, bez żadnej podległości uznał; ale nawet darował mu tymże prawem to wszystko, cokolwiek broń Polska w dalszych czasach, na tychże Słowianach i innych barbarzyńcach zyskać będzie mogła”. — By nie było wątpliwości, jakich to Słowian „za Odrą mieszkających” autor miał na myśli, w przyp. 229 na s. 210 wyjaśnił: „Ustąpienie całej Wandalii za Odrą wydaje się iawnie z Helmoda w Kronice Słow. k. I. Rozdz.: 15 Boleslaus Christianissimus rex, confaederatus cum Ottone III, omnem Slaviam, quae est ultra Oderam, tributis subiecit, sed et Russiam, et Prussiam. Principes Slavorum, qui Vinidi sive Vinithi dicuntur, fuerunt eo tempore Mizisla, Naccon, Sederich, sub quibus pax continua fuit, et Slavi sub tributo servierunt. Nie można mówić, aby Helmod siedzący w Wagryi, miał rozumieć przez te słowa ultra Oderam, o krajach z tej strony Odry. Już one zdawna należały do Polaków dziedzicznym prawem, iakośmy tego dowiedli w objaśnieniu o granicach Polskich za Mieczysława. Narody Winidów i ich książęta, o których wspomina Helmod, mieszkali za Odrą: więc Otton ich uznał za poddanych Bolesława. Potwierdza to Krantz (in Vandalia)... w Rozdz.: 34 K. II. Omnem Vandaliam usque ad Oderam Boleslaus, qui imperio se conjunxerat, tributis subiecit ad jugum Christi cogebat. Mieszce, gdzie pisał Krantz, to jest Hamburg, stosowane do tego słowa usque ad Oderam; oraz te słowa, omnem Vandaliam: pokazują iawnie, że tu mowa o Wandalii między Odrą a Elbą leżącą. Prócz Wandalii Słowiańskiej, z tamtej strony Odry, oddał Otton Bolesławowi wszystkie inne kraje, tak Słowiańskie, iak barbarzyńskie...”. Z powyższego widzimy, że Naruszewicz szedł dalej niż Małecki, gdyż obejmował układem gnieźnieńskim całą Słowiańszczyznę połabską.

²¹⁶ A. Małecki (patrz przypis poprzedzający) zacieśniał uprawnienia Polski do północnej części Słowiańszczyzny połabskiej.

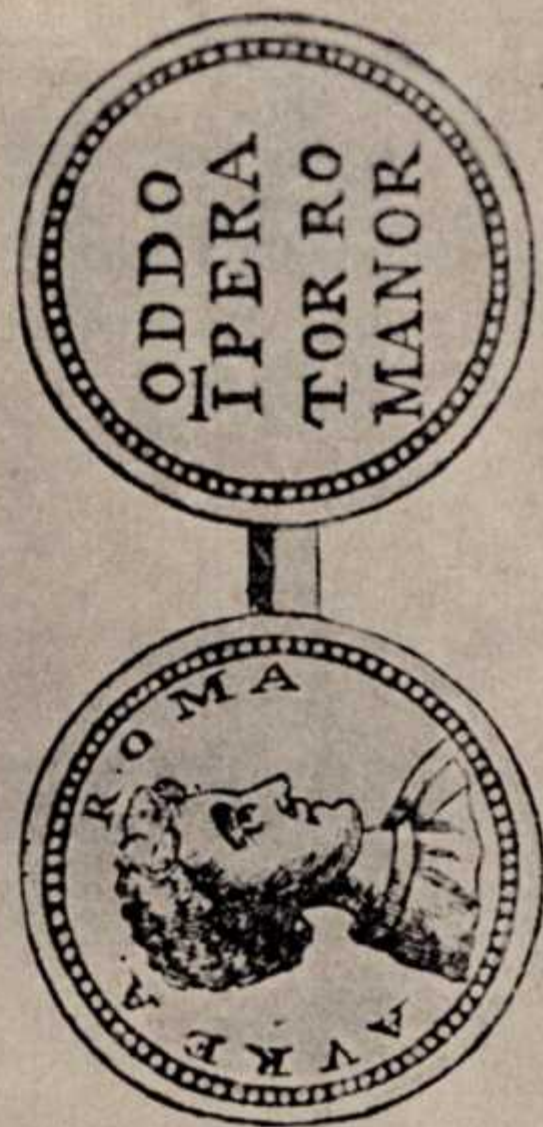
²¹⁷ W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 32.

podobieństwa i takie, które załatwił z Bolesławem raczej w cztery oczy, lub też w gronie osób szczególnie zaufanych, do których zapewne należał przede wszystkim margr. Ekkehard. Na takim poufnym spotkaniu Ottona III z Bolesławem, mógł Bolesław dowiedzieć się o planach osobistych cesarza, o nadziejach w nim i Ekkehardzie pokładanych.

Otto III, wkładając diadem cesarski na głowę Chrobrego, nie mógł go zatem uczynić przyszłym cesarzem, ale mógł tym aktem dać wyraz swojej (nie ujawnionej publicznie wyraźnymi słowy) intencji, temu że uważał Bolesława za godnego nosić nawet diadem cesarski. Chciał w ten sposób nie tylko wywyżżyć go w oczach otoczenia, zwłaszcza swojego, ale także przygotować powoli to swoje otoczenie na ewentualność, że po nim diadem cesarski nie na innej, ale na Bolesława spocznie głowie. Tego rodzaju pociągnięcia symboliczno-przygotowawcze nieraz są w rozgrywkach politycznych stosowane. Stąd we włożeniu diadem cesarskiego na głowę Chrobrego widzimy jeszcze trzecią intencję Ottona III, a mianowicie — konkludentnego, symbolicznego „przemycenia” poglądu, że Bolesław jest godzien być nawet cesarzem Odnwionego Imperium Rzymian. Oczywiście trzecia ta intencja Ottona III nie koliduje wcale z intencjami: pierwszą (znak zawarcia „*amicicie fedus*” — traktatu wprowadzającego Królestwo Słowiańskie do Odnwionego Imperium), i drugą (okazanie, iż władca tegoż królestwa jest godzien nosić koronę królewską, skoro mógł dźwigać na skroniach nawet diadem cesarski), tylko je świetnie uzupełnia, rozwiązując nie tylko zagadkowość niektórych znanych nam ze źródeł ówczesnych faktów, ale i wyjaśniając pewne zachowane w źródłach, a nie bardzo nam inaczej zrozumiałe, powiedzenia. Dopuszczając prawdopodobieństwo, że pewne sprawy były omawiane tylko w gronie najbardziej zaufanych, nie widzimy przychylnie, by równocześnie nie domyśleć się, iż sprawy najbardziej ważne i poufne, choć omawiane w bardzo szczupłym gronie, mogły w sposób, właściwy ludzkim stosunkom, tu i ówdzie przeniknąć na zewnątrz. Stąd obudzenie się czujności wśród zainteresowanych, a niechętnych koncepcjom Ottona III.

Trzecia wyżej wymieniona możliwość interpretacyjna znajduje poparcie w następujących momentach: a) O koronie cesarskiej decydowałaby ostatecznie postawa pozostałych królów, należących do

Odnowionego Imperium, a na tę postawę Otto III mógł mieć wpływ, przeprowadzając po swojej myśli wybór i koronację swoich następców (w „Italii” i „Germanii”), papieża zaś Sylwestra II mógł mieć nadzieję pozyskać dla swojej koncepcji; b) Bolesław Chrobry był mianowany współrządcą i zastępcą cesarza na terenie Odnowionego Imperium, mógł zatem Otto III uważać, że z zastępstwa cesarza, nie powinno być już daleko do cesarstwa samego; c) Bolesław Chrobry był nie tylko mianowany zastępcą cesarskim, ale równocześnie był jedynym człowiekiem w Odnowionym Imperium, poza osobą samego Ottona III, który cieszył się stanem politycznej suwerenności, a zatem mającym szczególną predyspozycję, a może lepiej — kwalifikację, na najwyższe stanowisko w Imperium; d) Przyjęcie tej interpretacji wyjaśnia w zupełności owe słowa z rozdz. 8 w *Vita quinque fratrum*: „*Cuius (Ottona III) morte nullus maiore luctu planxit quam Bolizlao, cui multa bona pre ceteris facere rex puer frustra in desiderio habebat*”; e) Bolesław Chrobry otrzymał w Gnieźnie, jak wiemy, włóczęnię, którą Anonim Gall określił jako św. Maurycego, co do której pochodzenia są znaczne różnice w poglądach wśród historyków, ale jeżeli by się okazała możliwość przypuszczenia, iż była to „święta” włócznia Longobardów, czyli *Regni Italici*, mielibyśmy podstawę do snucia daleko idących wniosków, popierających omawianą trzecią możliwość interpretacyjną; f) Według wszelkiego prawdopodobieństwa, właśnie na zjeździe gnieźnieńskim, stypulowano zawarcie w przyszłości małżeństw o charakterze wybitnie politycznym, łączących ród Piastów z rodziną cesarską, a także i z rodem, którego głowa miała objąć tron wschodniofrankoński; g) Zachowała się tradycja o darowaniu tronu Karola Wielkiego przez Ottona III, w kilka tygodni po zjeździe gnieźnieńskim, właśnie Bolesławowi Chrobremu; h) Bardzo niedługo po zjeździe gnieźnieńskim związał się na terenie Królestwa Wschodniofrankońskiego spisek możnych, duchownych i świeckich, przeciw Ottonowi III, a także wybuchnął na terytorium Italii bunt w najbliższym otoczeniu cesarza, która to sytuacja doprowadziła z zadziwiającą szybkością do likwidacji młodzieńczego króla i cesarza. Sytuacja „wykańczająca”, w przeciągu paru miesięcy, Ottona III, potomka stuletniej niemal dynastii i wnuka jednego z największych cesarzy — Ottona I, musiała być rezultatem ponad



Trzecia i zdaje się ostatnia pieczęć Ottona III

zwykłą miarę ważnych przyczyn, dotyczących obu królestw zbuntowanych.

Ostatnie cztery momenty pod e, f, g, h, wymagają jeszcze omówienia.

Ad e. — W osobnej rozprawie²¹⁸ rozpatrzyliśmy sprawę tzw. „świętych” włóczni symbolicznych, znanych nam ze wzmianek źródłowych z w. X i pierwszej połowy w. XI, na tle których zajęliśmy się sprawą naszej włóczni wawelskiej Chrobrego. Dlatego ograniczymy się tutaj do podania tylko najistotniejszych jej wyników.

Na podstawie źródeł udało nam się skonstatować pięć wypadków przekazania „świętych” włóczni symbolicznych. — O pierwszej „świętej” włóczni dowiedzieliśmy się od Widukinda (I. c. 25), donoszącego o przekazaniu przez Konrada I, z łoża śmierci, „*sacram lanceam*” oraz władzy saskiemu księciu Henrykowi (późniejszy Henryk I). Była to włócznia (prawdopodobnie wschodniofrankońska) symbolizująca władzę nad królestwem Wschodniofrankońskim. — O drugiej z kolei „świętej” włóczni doniósł nam Liudprand, biskup Kremony (Antapodosis, II. c. 58 n. i IV c. 24 n.), zapisując, że możni górnej Italii, pragnąc pozbyć się uciążliwego króla Berengara, zaprosili (w r. 921—22), króla burgundzkiego Rudolfa II do objęcia tronu włoskiego. Przy tej sposobności, biorący udział w poselstwie hrabia Samson wręczył Rudolfowi II włócznię, która cieszyła się tradycją pochodzenia od Konstantyna Wielkiego. Włócznię tę wymusił w r. 926 lub 935 na Rudolfie II wspomniany wyżej Henryk I. Nosiła ona nazwę „świętej” i stanowiła symbol władania Italią, czyli Królestwem Longobardzkim, a jako włócznia Konstantyna wyraz pretensji nawet do cesarstwa. Jej to opis pozostawił nam Liudprand. — O trzecim fakcie przekazania włóczni, o znaczeniu symbolicznym, doniósł Anonim zw. Gallem (I. 6) zapisując, że Bolesław Chrobry otrzymał w Gnieźnie od Ottona III gwóźdź Krzyża Świętego oraz włócznię św. Maurycego. — Następnymi chronologicznie włóczniami „świętymi” były: włócznia, którą według interpolatora tekstu C kroniki Ademara de Chabannes (III. c. 31) otrzymał od Ottona III św. Stefan węgierski, oraz włócznia, którą według kroniki Hugona de Flavigny

²¹⁸ P. Bogdanowicz, *Włócznia wawelska Chrobrego*, Roczniki Historyczne, t. XXIX.

(II. c. 29) przekazał w r. 1032 król burgundzki, Rudolf III — królowi wschodniofrankońskiemu i cesarzowi Konradowi II, pozostawiając mu Królestwo Burgundzkie w spadku.

Na tle wyżej wymienionych włócznie rozpatrzyliśmy dwie zachowane po dziś dzień włócznie symboliczne: włócznię Chrobrego zachowaną na Wawelu, oraz niemiecką włócznię państwową zachowaną w Wiedniu. Z badań tych wynika, że zachowana w Wiedniu niemiecka historyczna włócznia państwowa jest prawdopodobnie włócznią piątą naszego wyliczenia, tj. włócznią przekazaną przez Rudolfa III burgundzkiego, w r. 1032, cesarzowi Konradowi II, — włócznia zaś zachowana w Krakowie w skarbcu katedralnym na Wawelu, którą zupełnie nieściśle Anonim Gall nazywa „włócznią Św. Maurycego”, gdyż nazwa ta jest pochodzenia późniejszego, — jest według wszelkiego prawdopodobieństwa włócznią darowaną w r. 921/22 przez hrabiego Samsona burgundzkiemu królowi Rudolfowi II, która przeszła potem za pośrednictwem dynastii saskiej (Henryk I — Otto III) w ręce Bolesława Chrobrego i jego następców. Skonstatowanie jednego jeszcze tylko szczegółu opisu Liudpranda na włóczni wawelskiej przemieniłoby wysokie prawdopodobieństwo w pewność historyczną. Przyjęcie faktu ofiarowania włóczni, opisanej przez Liudpranda, tj. Konstantynowsko-longobardzkiej, będącej, jak wspomnieliśmy, symbolem władania Italią, a nawet wyrazem pretensji do cesarstwa, właśnie naszemu Bolesławowi Chrobremu, mocno popiera hipotezę naukowo-historyczną o zamiarach Ottona III pozostawienia korony cesarskiej, po swojej rezygnacji, polskiemu monarsze. Wiemy bowiem jak bardzo ważnym momentem przy osiągnięciu korony cesarskiej, było panowanie we Włoszech, a uzyskanie pewnego formalnego tytułu do władzy nad Italią, mogło być poważnym argumentem (oczywiście obok innych) dla uzyskania diadematu cesarskiego. „Święta” włócznia *Regni Italici* w rękach Chrobrego czyniła go obok innych momentów szczególnie powołanym do uzyskania korony włoskiej, a w ślad za nią i cesarskiej, tym bardziej, że włócznia ta wywodziła się od Konstantyna Wielkiego. Przyjęcie hipotezy o planach Ottona III uczynienia swoim następcą na tronie cesarskim Bolesława Chrobrego, tłumaczy nam: dlaczego mógł cesarz pozbawić się symbolu władzy nad Królestwem Longobardzkim, czyli włoskim, na rzecz oddalonego i sądząc z pozorów niezainteresowanego bezpośrednio

monarchy; dlaczego wziął udział w zjeździe gnieźnieńskim cesarski namiestnik na Rzym Zjazo; a także tłumaczy nam, dlaczego tak szybko po zjeździe wybuchnął bunt panów włoskich przeciw Ottonowi III, w szczególności, dlaczego bunt ten objął osoby z najbliższego otoczenia młodocianego cesarza. Perspektywa otrzymania po ustąpieniu Ottona III monarchy zupełnie sobie obcego (Bolesława Chrobrego), przekreślając noszone w głębi duszy przez niejednego ambitne plany polityczne, nie zachęcała bynajmniej do trwania w wierności przy cesarzu, wprost przeciwnie zagrzewała do zaciętego trwania w oporze.

Na marginesie naszych zasadniczych wywodów skonstruowaliśmy nadto przypuszczenie, że zachowany we włóczni wiedeńskiej gwóźdź z Krzyża Męki Pańskiej, jest prawdopodobnie gwóździem, ofiarowanym w r. 1000 przez Ottona III Bolesławowi Chobremu w Gnieźnie; gwóźdź ten wywieziony w r. 1032 do Rzeszy nigdy nie powrócił do prawowitych jego właścicieli, tylko z końcem w. XI przydał się Henrykowi IV do uświetnienia nowokreowanej (po zatracie poprzedniej) państwowej włóczni symbolicznej.

Zakończyliśmy rozprawę przypomnieniem paradoksu dziejowego, że włócznia (prawdopodobnie) Konstatynowsko-longobardzka od 1000 blisko lat stanowi (jedyne zachowane po dziś dzień) nasze narodowe (historyczne) insygnium koronne, natomiast korona, którą koronowali się dwaj pierwsi królowie polscy (Chrobry i Mieszko II) była, jak się zdaje, od pierwszej połowy w. XI aż do r. 1806 cesarskim diademem koronacyjnym królów niemieckich, zaś gwóźdź Męki Pańskiej ofiarowany jako „*vexillum triumphale*”, przez Ottona III Bolesławowi Chobremu, zdobi od niemal dziewięciu wieków historyczną niemiecką włócznię państwową.

Ciekawych szczegółów, uzasadnień, literatury i źródeł odsyłamy oczywiście do samej rozprawy.

Ad. f. — Przedmiotem układów gnieźnieńskich musiały być zapewne dwa znane nam ze źródeł małżeństwa, niewątpliwie polityczne: Hermana, syna Ekkeharda I z córką Bolesława Chrobrego Regelindą oraz Mieszka II (planowanego następcy tronu) z Rychezą, siostrzenicą Ottona III. Oba te małżeństwa, razem wzięte, nabierają głębszej treści dziejowej jeżeli się je rzuci na tło zamiarów i postanowień Ottona III i układów jego z Bolesławem Chrobrym. Stają się one też i zrozumiałe i nie zaskakują badacza,

jeżeli połączy się je z układami gnieźnieńskimi, oczywiście tymi, których postanowienia były na razie przeznaczone raczej tylko dla grona wtajemniczonych. Do takich postanowień należał niewątpliwie: zamiar Ottona III rezygnacji z tronów posiadanych i wysunięcie na stanowisko cesarza Odnowionego Imperium Bolesława Chrobrego, na stanowisko zaś króla wschodniofrankońskiego Ekkeharda I. Projektowane związki małżeńskie stanowiły system kombinacji dynastycznych ogromnie na przyszłość ważnych. Gdyby się plany Ottona III i Bolesława Chrobrego były zrealizowały, Mieszko II, ożeniony z siostrzenicą bezdzietnego cesarza (Ottona III), twórcy Odnowionego Imperium, byłby tym bardziej predestynowany odziedziczyć po ojcu swoim nie tylko koronę polską, ale i tytuł do korony włoskiej, a przede wszystkim do uzyskania w swoim czasie również diadematu cesarskiego. Krew cesarska w żyłach potomków Mieszka II i Rychezy otwierała im, a także i zabezpieczała, dalsze następstwo. Podobnie i w sprawie tronu wschodniofrankońskiego. Córka władcy polskiego, Regelinda, miała być w przyszłości królową wschodniofrankońską, czyli niemiecką i stanowić wraz z mężem swoim Hermanem dalsze ogniwo (pokolenie) nowej dynastii w „Germanii”, oczywiście gdyby Hermana wybrano po Ekkehardzie królem. To ostatnie było niemal pewne, gdyby korona królewska spoczęła na głowie jego ojca.

Sprawą małżeństwa Mieszka II z Rychezą zajęła się A. Pospieszńska w swojej rozprawie o Mieszku II²¹⁹. Jak wiadomo, Thietmar milczy całkowicie o tym małżeństwie, prawdopodobnie właśnie dlatego, że stanowiło ono dowód, iż stosunki Ottona III z Bolesławem Chrobrym nie ograniczyły się tylko do załatwienia spraw kościelnych, jak to w opisie zjazdu gnieźnieńskiego usiłuje kronikarz sugerować. Nie ulega jednak wątpliwości, że Rycheza, córka Ezzona, palatyna Dolnej Lotaryngii i Matyldy, siostry Ottona III, wyszła za mąż za Mieszka II²²⁰. Nie chodzi zatem o sam fakt, tylko o czas, w którym mogła powstać koncepcja tego małżeństwa. Pospieszńska słusznie podniosła, że gdyby przyjąć za pewnik, iż dopiero w r. 1013 w Magdeburgu, a potem w Merseburgu, powstał

²¹⁹ A. Pospieszńska, *Mieszko II a Niemcy*. Roczniki Historyczne, t. XIV, s. 239—295. Na s. 243—245 omówiona pokrótce literatura zagadnienia i podane źródła.

²²⁰ O. Balzer, *Genealogia Piastów*. 1895, s. 67.

projekt małżeństwa Mieszka z Rychezą, inicjatorem jego byłby sam Henryk II. To jednak wydaje się nieprawdopodobne, ponieważ Rycheza, jako córka niedawno dopiero pozyskanego przeciwnika (Ezzonek przez 10 lat był przeciwnikiem nowego króla — Henryka II²²¹), a zatem w wierności nie wypróbowanego, nie nadawała się na gwarantkę pokoju z Bolesławem, którego zamiary również nie były w stosunku do Henryka II pewne²²². Dlatego autorka idąc za St. Zakrzewskim²²³, który uznał, że małżeństwo to zostało skojarzone z inicjatywy samego Bolesława Chrobrego i Ezzona, pozostających od dawna ze sobą w stosunkach, — zastanawiając się nad czasem, w którym mogły zadzierżnąć się bliższe stosunki między wymienionymi, dochodzi do bardzo słusznego wniosku, iż stać się to mogło na dworze Ottona III, najprawdopodobniej właśnie na zjeździe gnieźnieńskim, gdzie mogło dojść do przyrzeczenia małżeństwa, a nawet zaręczyn. Możliwość tę wysunął już poprzednio Halko²²⁴, który oparłszy się na *Kronice Wielkopolskiej*²²⁵, skłonny jest przyjąć, że Rycheza, jako siostrzenica cesarza Ottona III i córka jego powiernika, została przez tegoż przyrzeczona Mieszkowi na zjeździe gnieźnieńskim w r. 1000²²⁶. —

²²¹ A. Pospieszńska, *art. cyt.*, s. 241 podaje, że jedną z głównych przyczyn takiego ustosunkowania się, to zakwestionowanie przez Henryka II prawa Ezzonidów do dóbr, stanowiących wiano żony Matyldy, przyznane przez Ottona III. Zob. *Fundatio monasterii Brunvilarensis* c. 12 M. G. SS. XIV, s. 132. — Zob. R. Usinger, *Pfalzgraf Ezo*, Ekskurs IV u S. Hirscha, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Heinrich II*, t. I, s. 447 n. i s. 558 n.; H. Breslau, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Konrad II*, t. I, s. 111 n., t. II, s. 127.

²²² A. Pospieszńska, *art. cyt.* s. 244.

²²³ St. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry...* s. 274.

²²⁴ Halko, *Richeza Königin von Polen*, 1914, s. 23 n.

²²⁵ M. P. II, s. 483: „Ipseque [Otto III] vicem in hono rependens, Boleslaum consortem imperii ordinavit, sibi que diadema regum imposuit, ac filio suo Mesconi sororem uterinam in uxorem desponsavit”.

²²⁶ Por. Długosz, *Opera Omnia*, t. X, s. 170—1, który datę zaręczyn Mieszka II z Rychezą wyznacza na rok 1000 wzgl. 1001. O. Balzer w *Genealogii Piastów*, s. 67, krytycznie ustosunkowuje się do tej koncepcji. Godzi się przypomnieć, że A. Naruszewicz, *Historia Narodu Polskiego*, t. II s. 109—10 napisał: „Na ugruntowanie tym ściślejszy między obu monarchami przyjaźni, nastąpiły pokrewne związki. Zaręczył Otton Mieczysławowi, synowi Bolesława dziesięcioletniemu, za przyszłą małżonkę Reginę, czyli Ryxę, córkę Ezzona wojewody Ryńskiego, a swoją z Matyldy siostry, rodzoną siostrze-

Koncepcja ta zupełnie nam odpowiada, gdyż usuwa całkowicie „egzotyczność” tego małżeństwa. Gdybyśmy przyjęli dopiero rok 1013, jako czas dojścia do porozumienia w sprawie tego związku, trudno by nam było wytłumaczyć taki, a nie inny dobór małżonków. Przyjawszy, że na zjeździe w Gnieźnie rzecz cała została między obu władcami omówiona i ustalona, a przez ojca oblubienicy bądź zaraz na zjeździe w Gnieźnie, bądź w Akwizgranie, czy gdzie indziej w czasie pobytu Chrobrego na Zachodzie, zgodą uzupełniona, mamy całą sprawę całkowicie wyjaśnioną i logicznie z całością ówczesnej sytuacji politycznej powiązaną. Również i małżeństwo Hermana, syna Ekkeharda I z Regelindą omówione i przyrządzone w Gnieźnie, na zjeździe, czy też najpóźniej w czasie pobytu Bolesława Chrobrego w Królestwie Wschodniofrankońskim, doskonale odpowiada ówczesnej sytuacji politycznej i nie wygląda na mezalians, dokonywany przez córkę władcy wielkiego, suwerennego państwa. Córka władcy *Sclavinii* mogła bez uszczerbku dla swojej godności córki monarchy, wyjść za syna projektowanego władcy *Germanii*. Przecież już nie tylko ze względów prestiżowych, ale i politycznych ułożenie tego małżeństwa po śmierci Ekkeharda I, w momencie, gdy Herman nie posiadał żadnej poważnej godności politycznej, nie miałyby większego sensu ani celu, a wiadomo, że Bolesława nie można podejrzewać o brak zmysłu i wyrachowania politycznego. Przyrzeczenie córce szwagra bezdzietnego króla i cesarza małżeństwa ze synem planowanego następcy na tron cesarski, mogło stanowić także i sposób zaspokojenia ambicji tegoż szwagra i pozyskanie go dla kandydatury Ekkeharda I. Oba te małżeństwa są, jako relikta układów politycznych Ottona III z Bolesławem Chrobrym, w pełni zrozumiałymi pociągnięciami i tylko jako takie, jak się nam zdaje, mogły dojść do skutku, mimo zupełnie zmienionej sytuacji politycznej. Rzecz godna uwagi

nieć, która, w dzieciennym wieku wkrótce do Polski przywieziona i od teści Judyty wychowana, we dwanaście lat potym, Mieczysławowi w małżeństwo oddana została”. — Również H. Zeissberg, *Über die Zusammenkunft...*, s. 345—6: „Wir könnten.. mutmassen, dass vielleicht auch ein Ehegelübnis des Knaben mit irgend einer Verwandten Ottos sich an die Firmelung [na zjeździe gnieźnieńskim w r. 1000] anschloss, woraus in der chronica Polonorum eine Ehe zwischen dem ihr allein bekannten von Boleslavs Söhnen Miseco und der mit Richeza verwechselten Schwester Ottos Mathilden wurde”. Podobnie M. Uhlitz, *dz. cyt.*, s. 322, powołując się na *Miracula s. Adalberti*, c. 9.

i podkreślenia, że postanowienia polityczne zjazdu gnieźnieńskiego nie utrzymały się, ale małżeństwa, przyrządzone w rezultacie tych postanowień, doczekały się realizacji. Świadczyłyby to o tym, że strony, a w każdym razie Bolesław Chrobry, nie chciał rozstać się z myślą, że kiedyś mogą warunki, w których małżeństwa te były projektowane, — jeszcze powrócić. Ponadto są wyrazem przeświadczenia ówczesnych ludzi o znaczeniu węzłów rodzinnych w życiu politycznym i publicznym w ogóle. Wymienione umowy małżeńskie musiały być zawarte, jak już wspomnieliśmy, poufnie, gdyż w razie ich jawności, jako związane ze zjazdem gnieźnieńskim i powziętymi tam planami politycznymi, byłyby obudziły specjalną czujność Henryka II i spotkały się ze zdecydowanym z jego strony przeciwdziałaniem.

Ad g. — Wiadomość o poszukiwaniu i znalezieniu ciała Karola Wielkiego przez Ottona III w Akwizgranie podał szereg źródeł²²⁷. Również fakt spoczywania zwłok tego cesarza na tronie znajduje potwierdzenie w kilku przekazach²²⁸. Wiadomość o przekazaniu tronu wymienionego monarchy przez Ottona III Bolesławowi Chrobremu znajduje się wprawdzie w jednym tylko źródle, mianowicie w interpolacji tekstu C kroniki Ademara de Chabannes

²²⁷ Thietmar, IV, 47; *Chronicon Novalicense* (III, c. 32 — M. G. SS. VII, s. 106) pisana przez nieznanego zakonnika klasztoru Novalese we Włoszech między r. 1025 a r. 1050; Interpolacja tekstu C kroniki Ademara de Chabannes (III, 31) a nadto *Annales: Hildesheimenses, Altahenses i Lamberti Hersfeldenses* pod r. 1000.

²²⁸ Thietmar, IV, 47; *Chronicon Novalicense*, III, c. 32; Historia Ademari, II, 25 M. G. SS IV s. 108 n. pisana ok. r. 1030; Interpolacja tekstu C kroniki Ademara de Chabannes, III, 31. — Kwestia pogrzebu i odkrycia zwłok Karola Wielkiego wywołała z górą przed pół wiekiem dużą dyskusję, w której przeciw wiarygodności podania o pochowaniu cesarza w siedzącej postawie wypowiedział się przede wszystkim T. Lindner, *Die Fabel von der Bestattung Karl der Grossen*, Zeitschrift des Aachener Geschichtsvereins, t. XIV, 1892, s. 131—212, c. d. w t. XVIII, 1896 i t. XIX, 1897, po stronie zaś zwolenników wiarygodności najpoważniejsi niemieccy historycy, jak Ranke, W. Giesbrecht i Wattenbach. Bliższe szczegóły wymienionej dyskusji oraz dalsze nazwiska uczestników, zob. St. Kętrzyński, *O zaginionym życiorysie św. Wojciecha*, R. A. U. Wydz. Hist. fil. t. 43, 1902, s. 272—282. Po stronie Lindnera wypowiedział się ostatnio R. Foltz, *Le Souvenir...*, 1950, s. 91—93 oraz H. Focillon, *L'An Mil*, 1952, s. 135.

(III, 31) ²²⁹, interpolacji powstałej, jak się zdaje, na przelomie połowy w. XI, ale, jak słusznie zauważył St. Kętrzyński „jest tak szczególna, tak niespodziewana, tak trudna wreszcie do pomyślenia, by w lat kilkadziesiąt po zdarzeniach akwizgrańskich, dawno przebrzmiałych i zapomnianych, mógł ją sobie ktoś wymyślić, że nie można jej odrzucać tylko dlatego, że nikt z wcześniejszych o tym nie mówi, że jest wpleciona w opowiadanie w pewnych szczegółach błędne i pomyłone” ²³⁰. „Jaki byłby cel — pyta nieco dalej St. Kętrzyński — wymyślenia takiej wersji w lat pięćdziesiąt, czy sto potem w Akwitanii, dla której dawno przebrzmiała postać Bolesława Chrobrego była zupełnie obojętna, zapewne dawno zapomniana” ²³¹. I konkluduje, że jeżeli interpolator pomieścił tam Chrobrego jako tego, który otrzymał od Ottona III tron Karola Wielkiego, to musiał posiadać o tym źródło pisane, w którym znalazł tak sam fakt darowizny, jak i imię władcy polskiego.

Kilkadziesiąt lat przed Stanisławem Kętrzyńskim zajmował się sprawą darowizny tronu Karola Wielkiego Bolesławowi Chrobremu Feliks Kopera ²³². Rozpatrując argumenty za i przeciw wiarygodności omawianej relacji, zwrócił uwagę na fakt, że o drobnych nawet przedmiotach, zdobytych przy ekshumacji zwłok Karola Wielkiego przechowała się jakaś tradycja, a o tak ważnym przedmiocie, jak tron, nie poza przekazem Ademara de Chabannes powiedzieć nie możemy. Gdyby Otto III był Chrobremu darował tron na podobieństwo tylko oryginału wykonany, niepodobna byłoby wytłumaczyć, że, pomimo poszukiwań, nie udało się nikomu trafić na ślad oryginalnego tronu, poza Polską. Gdyby był on dłużej

²²⁹ „Solium eius (Caroli Magni) aureum imperator Oto (III) direxit regi Botisclauo pro reliquiis sancti Adalberti martiris. Rex autem Botisclauus, accepto dono, misit imperatori brachium de corpore eiusdem sancti, et imperator gaudens illud excepit, et in honore sancti Adalberti martiris basilicam Aquisgrani construxit mirificam et ancillarum Dei congregationem ibi disposuit. Aliud quoque monasterium Rome construxit in honore ipsius martiris”. — Przytaczamy według tekstu podanego w rozprawie St. Kętrzyńskiego, *O zaginionym żywocie św. Wojciecha...*, s. 299.

²³⁰ St. Kętrzyński, *O imionach piastowskich do końca XI w.*, Życie i myśl, 1951, s. 722.

²³¹ St. Kętrzyński, *dz. cyt.*, s. 723.

²³² F. Kopera, *Tak zwana Korona Bolesława Chrobrego...*, 1898, *ow.* odb. s. 18—23.

pozostał w Niemczech, utrwaliłby się niejednokrotnie w zabytkach późniejszych, podobnie jak inne główne relikwie ²³³.

Dlatego możemy, jak się zdaje, bez obaw popelnienia błędów przyjąć fakt, że tron złoty wskrzesiciela Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie, znalazł się, za wolą budowniczego Odnowionego Imperium Rzymian, w posiadaniu władcy państwa polskiego. Zdarzenie to miało, niewątpliwie, swoją doniosłą wymowę, zrozumiałą nie tylko dla nas po wiekach, ale tym bardziej dla współczesnych, przyzwyczajonych do wyrażania pewnych pojęć za pomocą symboli.

Tron władcy jest czymś tak symbolicznym, iż trudno sobie wyobrazić, by podarunek mógł być dokonany bez żadnej głębszej intencji. Dla potomków tych, których Karol Wielki był rzeczywistym władcą, a do tego władcą o tradycji wyjątkowo pod każdym względem wspaniałej i imponującej, wyzbycie się jego własnie tronu musiało być czymś bardzo bolesnym, może nawet upokarzającym (gdyż świadczącym, że nie ma wśród nich nikogo godnego na nim zasiadać) i z pewnością przez nich bardzo niechętnie widzianym. Jeżeli więc Otto III odważył się narazić własnym rodakom, pozbawiając ich tak cennej pamiątki narodowej, musiał mieć ważniejsze powody niż sympatię dla Bolesława Chrobrego i chęć rewanżu za przyjęcie w Polsce. Tron Karola Wielkiego, pominając jego wartość materialną („solium ... aureum”), był obok korony dla wszystkich ludów imperium tego monarchy najznakomitszym symbolem ich dziejów, — zwłaszcza dla Frankonii wschodniej i zachodniej; poza tym mógł być niezmiernie cenną pamiątką i symbolem przede wszystkim dla samego Ottona III, który czuł się spadkobiercą Karola Wielkiego ²³⁴ i nawiązywał do jego tradycji (obraz Karola Wielkiego na pieczęci z napisem *Renovatio Imperii Romanorum*). Zresztą miał Otto III bardzo wiele innych możliwości zrewanżowania się Bolesławowi za przyjęcie i dary (choćby ze spadku otrzymanego po matce, w którym niewątpliwie było wiele cennych i pięknych wyrobów ze złota i drogich kamieni, będących dziełem najlepszych artystów-rzemieślników świata ²³⁵), —

²³³ *iw.* s. 22—23.

²³⁴ Zob. R. Foltz, *Le Souvenir et la Légende de Charlemagne*, s. 69—93.

²³⁵ Thietmar, II, 15: „Qui [cesarz Jan Tzimiskes] mox magnificis muneribus comitatuque egregio... neptem suam, Theophanu vocatam, imperatori

dysponując bogactwami krajów, wchodzących w skład Królestwa Wschodniofrankońskiego, a zwłaszcza Italii. Sam Rzym, dostarczał wiele możliwości odwzajemnienia się, zwłaszcza w postaci, tak bardzo wówczas pożądanych i poszukiwanych, relikwii. A jednak, gdy przyszło do ostatecznego rozstania się i pożegnania Bolesława, (gdyż jest wielce prawdopodobne, że Bolesław odprowadził Ottona III aż do Akwizgranu), Otto nie wahał się wręczyć mu coś, co miało nie tylko dla niego samego i dla ludów, którymi rządził, ale i dla tych, które pragnął jeszcze do Imperium wprowadzić (tj. Gallii) zupełnie wyjątkowe znaczenie. Naraził się przez to na zarzuty, przemawiające do umysłów nawet nader prymitywnych, zarzuty mogące mu ogromnie zaszkodzić w szerokiej opinii poddanych, zwłaszcza wśród fanatycznie przywiązanych do zewnętrznych symboli i znaków — ówczesnych sfer feudalnych. Musiał zatem istnieć jakiś niezmiernie ważki powód, dla którego Otto III zlekceważył wszystkie grożące mu, z powodu pozbycia się tronu Karola Wielkiego na rzecz władcy słowiańskiego, niebezpieczeństwa, — chcąc widocznie za wszelką cenę, by tron wskrzesiciela cesarstwa na Zachodzie znalazł się w nieczyim innym posiadaniu, ale właśnie władcy *Sclavinii* — naszego Bolesława. Nie chodziło tu zatem o obdarowanie samego Bolesława, ani o odwzajemnienie się, ale o specjalne wyróżnienie, o wzmocnienie jego pozycji i znaczenia, o wręczenie mu czegoś, co jak święta włócznia, przez fakt samego posiadania nadawało jego posiadaczowi specjalny autorytet. Fakt wręczenia tronu zaraz po jego odkryciu, świadczyć może i o tym, że Otto III nie planował długich rządów własnych, lecz miał zamiar w bardzo już niedługim czasie z władzy zrezygnować²³⁶.

nostro trans mare mittens" ...; *Brunonis Vita quinque fratrum*, c. 2. [Otto III mówi:] ... „et expensa pecunia, quam mihi mater pro hereditate reliquit, tota anima nudus sequar Christum”, (M. P. t. VI, s. 392).

²³⁶ K. Tymieniecki, *Z dziejów tworzenia się Europy w X wieku*, s. 159 przyp. 83, pisze: „Tradycja o podarowaniu Bolesławowi, przez Ottona, tronu Karola W. łączy się z wiadomościami Thietmara i roczników kwedlinburskich o bytności Ottona w Akwizgranie, w drodze powrotnej z Gniezna przez Magdeburg, połączonej z odwiedzeniem grobu Karola W. Nie sądzimy jednak, ażeby Otto posyłał tron Karola W. Bolesławowi w tym celu, ażeby ten go przyjął jako „symboliczną zachętę” w sprawach koronacji królewskiej (G. Labuda, *Studia...* s. 309). Tradycję tę, bez względu na to czy ją będziemy uważać za

Podarowanie tronu Bolesławowi Chrobremu miało jeszcze i ten skutek, że ewentualni inni kandydaci do tronu cesarskiego byli go pozbawieni. W szczególności był go pozbawiony ewent. kandydat do cesarstwa z Królestwa Wschodniofrankońskiego, na którego terytorium ten tron dotąd się znajdował; byli go także pozbawieni inni możliwi kandydaci z Królestwa Włoskiego lub Królestwa Zachodniofrankońskiego, gdyby przyłączyło się ono kiedyś do budowanego przez Ottona III Imperium Chrześcijańskiego. Ofiarowanie tronu Karola Wielkiego, bez oglądania się na dalsze jeszcze własne panowanie, ani na wolę następców i poddanych, nosi charakter kroku wielce samowolnego, nie liczącego się z niczym i z nikim, byle tylko myśl ukochaną i upragnioną, bez względu na poniesione ofiary, zrealizować. Samo już włamanie się do grobu wielkiego cesarza, jak się wyraził St. Kętrzyński, wywarło wstrząsające wrażenie w świecie ówczesnym²³⁷, co dopiero, gdy dowiedziano się, że tron, na którym przez dwa blisko wieki zmarły cesarz spoczywał, został zwłokom cesarza odjęty i daleko na wschód wysłany. Gdyby Bolesław Chrobry nie miał być kandydatem na tron cesarski, wręczenie mu tronu Karola Wielkiego byłoby wręcz bezsensownym kaprysem lekkomyślnego młodzieńca, a o to Ottona III, poznawszy go bliżej, żadną miarą nie możemy podejrzewać²³⁸.

odbicie faktów rzeczywistych, czy jedynie jako pogłoski krążące w tym czasie i będące odbiciem, powiedzmy, podejrzeń politycznych, skłonni jesteśmy raczej łączyć z hipotezą wysuniętą jeszcze przez Wojciecha Kętrzyńskiego (*Przyczynki do historii Piastowiczów i Polski piastowskiej...* s. 30) w sprawie „współrządów” (Gall. l. I. c. 6) z Ottonem III, czy raczej po nim następstwa, co mogło się wydawać tym realniejsze, że Otto nie krył się z myślą rezygnacji z korony, co u niego łączyło się z jego mistyczno-ascetycznymi skłonnościami”.

²³⁷ St. Kętrzyński, dz. cyt. s. 721. Zdaje się, że w ogóle naruszenie grobu Karola Wielkiego wywołało pewne zgorzienie, gdyż nawet Thietmar (IV, 47), tak dbały o autorytet cesarzy (z dynastii saskiej) nie chciał pominąć tego szczegółu, że cesarz „rupto clam pavimento, ubi ea [zwłoki Karola Wielkiego] esse putavit, fodere... iussit”, czyli wyznał, że dokonał tego z zażenowaniem i obawą opinii publicznej.

²³⁸ Zob. G. Labuda, *Studia...* 1946, s. 306—7: „Badania ostatnich lat, zwłaszcza P. E. Schramma i Matyldy Uhlirz nauczyły nas patrzeć z nieco większym szacunkiem na tę (Ottona III) postać. Oprócz rozmaitych marzycielskich „wyskoków” był to władca ze wszech miar realny i dobrze świadomy celów swej polityki. Dla niego idea renovatio imperii Romani miała posmak rzeczy-

Ofiarowanie Bolesławowi Chrobremu przez Ottona III tronu Karola Wielkiego, odkrytego w Akwizgranie w grobowcu tegoż wskrzesiciela cesarstwa rzymskiego na Zachodzie, mogło przyczynić się do powstania godzących w osobę Ottona III nastrojów spiskowo-buntowniczych, wśród niektórych sfer rządzących na terenie Królestwa Wschodniofrankońskiego, ale jako fakt historyczny mocno popiera hipotezę istnienia zamiaru wysunięcia Chrobrego na tron cesarski.

Ad h. — Przejdźmy wreszcie do zagadnienia spisku, zawiązanego wśród możnych Królestwa Wschodniofrankońskiego, w ostatnim okresie (tj. po zjeździe gnieźnieńskim) życia Ottona III. Donosi nam o nim Thietmar²³⁹ w kilku zdaniach, z których musimy z braku innych źródeł wydekukować maksimum informacji. Przede wszystkim spiszek był wyraźnie wymierzony przeciw Ottonowi III; brali w nim udział książęta i hrabiowie, a zatem szczyty ówczesnej hierarchii feudalnej; działa się to za wiedzą tamtejszej najwyższej hierarchii kościelnej, tj. niektórych arcybiskupów i biskupów, wreszcie nie była to akeja odruchowa i chwilowa tylko, ale systematycznie rozwijająca się, skoro kronikarz uważał za słuszne zapisać: „*multa conspirare nituntur*”.

Bardzo charakterystyczne i nader podejrzane jest zupełne, tym razem, przemilczenie przez kronikarza wszystkich nazwisk uczestników, choć jak wiadomo, Thietmar chętnie notował nie tylko fakty, ale i osoby z tymi faktami związane²⁴⁰. Widocznie zbyt

wistości. Ideę tę wprowadzał w czyn nie tylko w swoim życiu prywatnym, wzbudzając zgorzsenie swego bardzo jeszcze niemieckiego otoczenia, ale także w zakresie polityki ogólnopństwowej i zagranicznej”. — Również K. Tymieniecki, *Z dziejów tworzenia się...* 1955, s. 153: „Na nieporozumieniu opierają się... próby przedstawienia Ottona III jako bezplodnego marzyciela. Przeczy temu cały charakter jego rządów, w których występujące przejawy despotyzmu i niestępliwości w dziedzinie stosunku państwa do kościoła są bodaj bardziej istotne od przyjęcia zewnętrznej dekoracji rzymskiej. W tych cechach przypomina on raczej ostatniego z cesarskich Hohenstaufów...”

²³⁹ Thietmar, IV, 49: „*Appropinquantem eius obitum multa prevenire importuna. Namque nostri duces et comites, non sine conscientia episcoporum, multa contra eum conspirare nituntur, Heinrici ducis, postea successoris sui, ad hoc auxilium postulantes. Hic ultima patris suimet et equivoce monita, qui in Goneshem obiit ac requiescit, memori servans in pectore et sibi haecenus in cunctis fidelis, nullum his prebuit assensum*”.

²⁴⁰ Por. np. opis zamordowania Ekkeharda I w ks. V, c. 5 i 6.

wysoko postawione osoby i to żyjące w chwili pisania *Kroniki* musiały brać w spisku udział, skoro pisarz skrupulatny w sprawach, dotyczących jego środowiska narodowo-społecznego uważał za niewłaściwe przypominać i przekazywać potomności imiona osób, uczestniczących w akcji, wymierzonej w politykę i osobę piastującego władzę króla i cesarza. Czuł widocznie, że rzecz sama nie zasługuje na pochwałę, rzuca cież na jej uczestników, że może nawet w przyszłości być wypomnianą i wykorzystaną.

Spróbujmy, choć w przybliżeniu, domyśleć się osób biorących udział w spisku zapisanym przez Thietmara, przynajmniej osób na najwyższym szczeblu hierarchii feudalnej pozostających. Można bez obawy zaryzykować przypuszczenie, że wśród arcybiskupów sprzyjających spiskowi znajdowali się przede wszystkim: odsunięty od kilku lat od rady królewskiej, arcybiskup moguncki, Willigis, stawiający zresztą jawnie opór woli cesarskiej (i papieskiej) w sprawie klasztoru w Gandersheim, oraz arcybiskup Gizylar, poważnie zagrożony przez cesarza na swoim stanowisku arcybiskupa magdeburskiego. Wśród książąt świeckich można drogą eliminacji zacieśnić grono podejrzanych, przez wyłączenie z nich Ekkeharda I, margrabiego miśnieńskiego i Bernarda I, księcia saskiego²⁴¹, będących wyraźnymi zwolennikami polityki Ottona III i życzliwie ustosunkowanymi do osoby Bolesława Chrobrego, a także i Gerona II, margrabiego saskiej marchii wschodniej, pasierba Ekkeharda I. Również należałoby wyłączyć Ottona Karolinga, księcia Dolnej Lotaryngii, wiernego pomocnika Ottona III²⁴², Hermana II,

²⁴¹ Por. P. E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 183, przyp. 3: „Zur Zeit der Synode von Frankfurt, Mitte August 1001, muss noch alles ruhig gewesen sein. Da Otto III Unterstützung aus Lothringen, Franken und Schwaben erhielt und der Herzog von Baiern ablehnte, werden unter den „*nostri duces et comites*“ die sächsischen Grossen zu verstehen sein, denen sich nach der Eine oder Andere angeschlossen haben mag. Bei den Bischöfen wird man in erster Linie an Gisiler von Magdeburg denken müssen, der jedenfalls Gründe hatte, sich gegen den Kaiser zu wenden”. — O ile nader przekonywująco lermzi uwaga o stanowisku Lotaryngii, Frankonii i Szwabii i... Gizylara, arcybiskupa Magdeburga, to o tyle trudno zgodzić się z autorem na jego interpretację określenia Thietmara „*nostri duces et comites*” jako możnych saskich, jak również na ufnosć, jaką obdarza tegoż kronikarza relację o stanowisku Henryka IV bawarskiego wobec spisku.

²⁴² R. Holtzmann, *Geschichte des sächsischen Kaiserzeit...*, s. 387.

księcia Szwabii, jednego z kandydatów do korony ze strony partii zmarłego cesarza (zwłaszcza Herberta, arcybiskupa kolońskiego), a także Ezzona Ehrenfrieda, palatyna²⁴³ Dolnej Lotaryngii, szwagra Ottona III, cieszącego się zaufaniem i wpływami u cesarza²⁴⁴. Można mieć wątpliwości, czy brał udział w spisku Teodoryk, książę Górnej Lotaryngii, ze względu na jego przezorność i niezdecydowanie²⁴⁵ oraz Otto, książę Karyntii, brat cioteczny Ottona III, ojciec Grzegorza V, ze względu na jego wyjątkowo pokojowe i ustępliwe w sprawach osobisto-politycznych usposobienie²⁴⁶. — Można natomiast z bardzo dużym stopniem prawdopodobieństwa zaliczyć do spiskujących Lotara²⁴⁷, margrabiego, z tytułu tylko, saskiej marchii północnej, stryja Thietmara, nie widzącego zapewne, przy polityce Ottona III, możliwości odzyskania władzy nad oddanymi sobie formalnie, jeszcze w r. 985, terytoriami, oraz tego właśnie z książąt, od którego Thietmar uważał za nieodzowne odwrócić podejrzenia przez wyraźne podkreślenie jego niewinności²⁴⁸.

Całe zachowanie się Henryka IV bawarskiego, od chwili gdy zjawiał się w Bawarii kondukt pogrzebowy z arcybiskupem Herbertem na czele, świadczyłoby o zdecydowanej woli objęcia rządów w Niemczech, a także o poczuciu własnych możliwości, które się nabywa przez odpowiednie przygotowanie. Zresztą musiało być w pokoleniu współczesnym Thietmarowi bardzo rozpowszechnione mniemanie, że Henryk II przygotował sobie zawczasu drogę do tronu, jeżeli nasz kronikarz, uwielbiający cesarza, wspomniawszy w ogólnikowych słowach o spisku, bez wymienienia jednego nazwiska, uznał za potrzebne bezzwłocznie zanotować jego rzekomą,

²⁴³ O znaczeniu tej godności zob. Georg Waitz, *Deutsche Verfassungsgeschichte*, t. VII, s. 167—182. — Odmienny pogląd, redukujący znaczenie palatyna, podał M. Lintzel, *Der Ursprung der deutschen Pfalzgrafschaft*, Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Germanische Abteilung, t. 49, 1929, s. 223—263.

²⁴⁴ A. Pospieszńska, *Mieszko II a Niemcy*, Roczniki Historyczne t. XIV, 1938, s. 240—1. Zob. S. Hirsch, *Jahrbücher des Deutschen Reichs unter Heinrich II*, t. I, s. 447 n. i 558 n. (Ekskurs IV: R. Usinger, *Pfalzgraf Ezo*); Halko, *Richeza Königin von Polen*, 1914.

²⁴⁵ Thietmar, V, 3.

²⁴⁶ R. Holtzmann, *dz. cyt.* s. 301, 384.

²⁴⁷ Zob. Thietmar, IV, 38—42; V, 3.

²⁴⁸ Thietmar, V, 49.

czy rzeczywistą niewinność, tj. odmowę przystąpienia do buntu. Dyplomatyczne przemilczenie uczestników, połączone z wyraźnym wyłączeniem z grona podejrzanych osoby Henryka II, nasuwa, wbrew intencjom kronikarza, bardzo mocne podejrzenie, że właśnie Henryk reprezentował przede wszystkim owych *duces*, wspomnianych przez kronikarza. — Faktem jest, że Henryk IV bawarski, po wybuchu powstania Rzymian i jego chwilowym stłumieniu, opuścił cesarza (choć ów znajdował się w nader ciężkim położeniu), powróciwszy do kraju. A potem, gdy okazało się, że bez pomocy z Królestwa Wschodniofrankońskiego Otto III nie opanuje sytuacji we Włoszech, na wyraźne wezwanie cesarskie, skierowane oczywiście do bezpośrednich lenników korony, a zatem także i do niego, cesarzowi z pomocą nie przybył²⁴⁹. A przecież jemu było najbliżej do Włoch i Rzymu. Fakt, że arcybiskup koloński, Herbert, bał się wieść przez terytorium Henryka IV bawarskiego świętą włócznię, i że ją wysłał uprzednio potajemnie do Kolonii, świadczy, że i w Italii, w obozie Ottona III, obawiano się zamiarów i planów księcia bawarskiego. Bezwzględność, z jaką książę ten wyegzekwował świętą włócznię na arcybiskupie Herbercie²⁵⁰, odebrawszy już poprzednio orszakowi wiozącemu zwłoki zmarłego cesarza insygnia koronne, pomimo że żaden akt wyborczy na jego rzecz nie był dokonany, oraz zapobiegliwość, z jaką usiłował pozyskać sobie obietnicami głosy, odbiera resztę złudzeń na temat prawdomów-

²⁴⁹ R. Holtzmann, *dz. cyt.* s. 376 i 379.

²⁵⁰ Thietmar, IV, 50: „Exin cum ad Pollingun, curtem Sigifridi presulis Augustanae, venirent, ab Heinrico duce suscepti lacrimis eiusdem vehementer iterum commoti sunt. Quos singulatim, ut se in dominum sibi et regem eligere voluissent, multis promissionibus hortatur; et corpus imperatoris cum apparatu imperiali, lancea dumtaxat excepta, quam Heribertus archipresul clam premittens suam sumpsit in potestatem. Archiepiscopus autem custodia parumper detentus, relicto ibi pro vadimonio suimet fratre, [Henryka biskupa Würzburga, 995—1018], cum licentia abiit ac sacram mox lanceam remisit. Is cum omnibus, qui huc inperatoris funus sequebantur, excepto antistite Sigifrido [bp. Augsburga, 1000—1006], duci tunc non consenciebat neque omnino denegabat, sed quo melior et maior populi totius pars se inclinaret, libenter assensurum pronunciabat”. — Z treści ustępu następnego (IV, 51) wynika, że książę bawarski, nie licząc się z życzeniem zmarłego, miał zamiar ciało Ottona III u siebie zatrzymać. („Posteaque ab equivoico suimet Heinrico [póź. Henryk V bawarski], cuius sororem [Kunegundę] vivente inperatore iam duxit, suppliciter exoratus, tandem corpus valedicens singulis ad loca destinata dimisit”).

ności w tym punkcie Thietmara. Zresztą, po śmierci Ottona III, gdy mogły wszelkie tendencje polityczne, na terenie Królestwa Wschodniofrankońskiego swobodnie się ujawniać, znika owa grupa spiskujących „*duces et comites*” kronikarza Thietmara, pozostaje zaś na placu jedynie i tylko sam Henryk IV bawarski, skupiający w sobie całokształt wszystkich tendencji antyottonowych. Nie ma zatem powodu snuć nie opartych na niczym przypuszczeń, a odrzucać to, co aż nadto jest personalnie, psychologicznie, politycznie a także i źródłowo uzasadnione.

Spisek, przeciw Ottonowi III skierowany, nie ukrywał się zbyt, skoro Thietmar zanotował, że cesarz rychło się o nim dowiedział²⁵¹. Musiała to być zatem sprawa w pewnych sferach społeczeństwa ówczesnego dosyć popularna, skoro nie wymagała zbyt ostrożności. Popularność swoją zawdzięczała ona oczywiście nie poczuciu powszechnie doznanych ze strony Ottona III krzywd (przynajmniej źródła takowych nam nie zanotowały, wprost przeciwnie)²⁵², ani nie zaniedbaniom spraw wewnętrznych Królestwa Wschodniofrankońskiego²⁵³, ani nawet nie poczuciu strat, jakie państwo wschodniofrankońskie, na skutek polityki Ottona III na wschodzie poniosło lub w przyszłości mogło ponieść, gdyż rzecz godna uwagi, właśnie prowincje sąsiadujące z Polską, tj. bezpośrednio zainteresowane (przede wszystkim Saksonia), okazały, w okresie rządów Henryka II, maksymalną chęć pokojowego

²⁵¹ Thietmar, IV, 49.

²⁵² U Thietmara, raczej krytycznie ustosunkowanego do Ottona III, czytamy: „Qui [Otto III] facie clarus ac fide precipuus VIII. Kal. Febr. Romani corona imperii exivit ab hoc seculo, suis insuperabilem relinquens merorem, quia tempore eo non fuit ullus largior ac per omnia clemencior illo” (IV, 49), a nieco dalej: „Impensa ab eo cunctis pietas obnixae oraciones fletusque suasit perducere concrepantes” (IV, 53). („Miłość, jaką wszystkim okazywał zmarły, znalazła oddźwięk w ich gorących modłach i głośnym płaczu”. — Tłumaczenie M. Z. Jedlickiego).

²⁵³ Thietmar, IV, 47, raczej krytycznie, jak wiadomo, wobec Ottona III usposobiony, notuje: „Sed quid memorem singulos eiusdem [Ottona III] accessus et recessus per omnes suimet episcopatus et comitatus? Cunctis apud Transalpinos bene dispositis Romanum visitabat imperium Romuleasque pervenit ad arces” [r. 1000]. — Zob. P. E. Schramm, dz. cyt. II, s. 8. „Trotzdem Otto Deutschland im Jahre 1000 wöllig befriedet zurückliess...”.

współzycia z Bolesławem Chrobrym²⁵⁴ i największą niechęć do prowadzenia z nim wojny. Jeżeli ani osobisto-prywatne, ani administracyjno-terytorialno-publiczne momenty nie były, jak się zdaje, przyczyną przygotowującego się buntu, pozostaje nam przyjąć, że motywem, któremu spisek zawdzięczał w pewnych sferach powodzenie, były polityczno-personalne plany zmarłego cesarza, chcącego widzieć następcami po sobie na tronach: królewskim i cesarskim, osoby spoza dynastii saskiej się wywodzące. Nie też dziwnego, że na czele obozu rewindykującego prawa dla zlekceważonej dynastii widzimy potomka tejże dynastii i reprezentanta linii już od trzech pokoleń dobijającej się o władzę monarszą w państwie. — Dlatego też Otto III, dowiedziawszy się o organizowaniu się niezadowolonych, nie usiłował nawet natychmiast przeciwdziałać spiskowi na terenie Rzeszy, tylko położył cały nacisk na sytuację we Włoszech, uważając zapewne, że całemu imperium będzie mógł narzucić zwierzchnika, nie przez Królestwo Wschodniofrankońskie, jak to dotąd miało miejsce, ale właśnie w oparciu o inne człony światowej federacji: Italię i Sclauinię (może także Węgry i Wenecję), a dopiero na koniec w oparciu o swoich zwolenników w Niemczech. Spacyfikowawszy zresztą Rzym i utrzymawszy Italię, mógł łatwiej przeprowadzić po swojej myśli wybór następcy po sobie w Królestwie Wschodniofrankońskim, Ekkehard I zaś jako król wschodniofrankoński poparłby oczywiście kandydaturę Chrobrego. W ten sposób spodziewał się zapewne Otto III zrealizować swój wielki plan życiowy: zdanie świeckiego kierownictwa naczelnego w światowej konfederacji chrześcijańskiej człowiekowi, którego uważał za jedynego godnego i zdolnego nią pokierować oraz poświęcenie się osobiście akcji misyjnej na Wschodzie²⁵⁵.

Zdaje się, że dość przekonująco uprawdopodobniliśmy hipotezę, że Otto III, wkładając diadem cesarski na głowę Bolesława

²⁵⁴ Por. P. E. Schramm, dz. cyt., s. 183. — Autor pisze m. in.: „Der Aufstand im Norden war ein Ergebnis der „Renovatio imperii Romanorum”, die die Deutschen fürchten lassen musste, den ersten Platz im Reiche zu verlieren; im besonderen mag bei ihnen der Unwille mitgesprochen haben, den die Politik des Kaisers gegenüber dem Herzog von Polen bei den Sachsen [!] angelöst haben muss”. Ze zdaniem pierwszym trudno się nie zgodzić, zdanie drugie jest dowodem, że i poważnym uczonym zdarzają się potknięcia.

²⁵⁵ *Vita quinque fratrum*, M. P. VI, s. 392, 395.

Chrobrego w r. 1000 w Gnieźnie, chciał tym aktem dać wyraz swojemu przekonaniu, że władca Polski jest godzien być nawet cesarzem Odnowionego Imperium Rzymian.

VI

Zastanowimy się z kolei nad informacją, przekazaną nam przez Thietmara²⁵⁶, o otrzymaniu przez Ottona III od Bolesława Chrobrego trzystu opancerzonych rycerzy. Wiadomość ta jest bezwątpienia wiarygodną, gdyż nienawidzący Chrobrego kronikarz nie byłby żadną miarą upamiętnił niepewnej, a korzystnej dla władcy polskiego informacji. Jest tu mowa o ciężko zbrojnej jeździe (*loricati*)²⁵⁷, w której służyli doborowi pod każdym względem wojownicy. Hierarchię oddziału stanowili prawdopodobnie rycerze, przynależni do rodów przodujących w społeczeństwie. Towarzyszyła im oczywiście odpowiednia liczba sił służebno-pomocniczych. Była to niewątpliwie, jak na owe czasy, poważna już siła zbrojna i mógł Otto nią się ucieszyć, jak to wyznał, zapewne przypadkowo, Thietmar. Udzielenie tak poważnej pomocy wojskowej przez Bolesława Chrobrego Ottonowi III rzuca światło jeszcze i na inne momenty i strony. Jeżeli Bolesław Chrobry, tak zapobiegliwy władca, zdecydował się pozbawić państwa aż trzystu pancernych rycerzy konnych, świadczy to dodatnio o poziomie i liczbie ówczesnych polskich sił zbrojnych w ogóle²⁵⁸. Ponieważ wierzchowce bojowe i zbroje stanowiły ogromne, nietatwe do uzyskania bogactwo, a ludzie, wobec niewielkiej ilości mieszkańców, byli czymś niezmiernie cennym, tego rodzaju forma rewanżu politycznego charakteryzuje również poziom kulturalny i gospodarczy ówczesnego społeczeństwa i państwa polskiego. Zważywszy, że w początkach panowania Mieszka I, siły jego wojskowe były, jak się zdaje,

²⁵⁶ Thietmar, IV, 46: „Perfectis tunc omnibus imperator a prefato duce magnis muneribus decoratur et, quod maxime placuit, trecentia militibus loriciatis”...

²⁵⁷ A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*, Łódź 1956, s. 31.

²⁵⁸ j. w. s. 21: „Fakt odstąpienia Ottonowi 300 drużynników świadczy niedwuznacznie, że książę polski musiał dysponować kilkakrotnie większą liczbą stałego wojska”.

raczej piesze²⁵⁹, możliwość udzielenia cesarzowi aż 300 pancernych rycerzy konnych, okazuje, jak ogromne poczynili postępy na polu militarnym i gospodarczym obaj pierwsi historyczni władcy Polski.

Całokształt przedstawionych powyżej stosunków obu władców (Bolesława i Ottona III), a raczej ich państw do siebie, a także i podkreślenie przez Thietmara satysfakcji Ottona III z otrzymania jazdy, świadczą, że udzielenie cesarzowi, tak znacznej pomocy wojskowej nie było wynikiem takich czy innych zobowiązań (nie omieszkałby skwapliwie Thietmar tego zaznaczyć), ale było objawem maksymalnie dobrej woli Chrobrego, który pragnął w ten sposób nie tylko odwdziżyć się za uzyskane korzyści, ale przede wszystkim przyjść cesarzowi z pomocą. Ponieważ Otto III nie prowadził wówczas z nikim żadnej wojny, pomoc ta miała raczej za zadanie wzmocnić pozycję i siły władcy wewnątrz imperium, zapewnić mu bezpieczeństwo i możliwość realizacji wspólnych zamierzeń i wspólnych planów wśród poddanych, tak w Królestwie Wschodniofrankońskim, jak w Królestwie Longobardzkim i w Rzymie. Ponadto możemy pomoc wojskową udzieloną cesarzowi potraktować jako objaw już efektywnego współdziałania Chrobrego z Ottonem III, w kierowaniu sprawami nowotworzonego (przez Ottona III i Sylwestra II) imperium.

Wyjazd wraz z Ottonem III w głąb krajów Królestwa Wschodniofrankońskiego, do Magdeburga²⁶⁰, Kwedlinburga, Moguncji, Kolonii i Akwizgranu²⁶¹, może świadczyć nie tylko o uczuciach

²⁵⁹ W sprawie znaczenia konnicy w siłach zbrojnych Mieszka I i Bolesława Chrobrego zob. polemikę A. Nadolskiego, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Acta Archaeologica Universitatis Lodzensis nr. 3, Łódź 1954, s. 94—99 z poglądami K. Tymienieckiego, *Spoleczeństwo Słowian Lechickich*, Lwów 1928, s. 210—211 i G. Labudy *Ibrahim ibn Jakub. Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, Roczniki Hist., t. XVI, 1947, s. 138—140.

²⁶⁰ Thietmar, IV, 46.

²⁶¹ *Annales Quedlinburgenses*, pod r. 1000, M. G. SS. III, s. 92, M. P. II s. 768; H. Zeissberg, *Über die Zusammenkunft Kaiser Ottos III mit Herzog Boleslaw von Polen zu Gnesen*, s. 316—317; P. Kehr, *Die Urkunden Ottos III*, s. 248 n.; St. Kętrzyński, *O zaginionym żywocie św. Wojciecha...*, s. 272; Tenże, *O imionach piastowskich do końca XI w. ...* s. 722—3. — Na temat pobytu Bolesława Chrobrego w Akwizgranie pisał St. Kętrzyński, *O imionach piastowskich...*: „Jest to rzecz wysoce prawdopodobna, że był z Ottonem III obecny w Akwizgranie także sam Bolesław Chrobry... Thietmar

wdzięczności i przyjaźni Bolesława dla Ottona III, ale także o tym, że biorąc na serio otrzymane godności na terenie imperium, zaczynał on niejako wchodzić we wzięte na siebie obowiązki. Przy panującym w Polsce systemie rządów raczej osobistych, opuszczenie na kilka może miesięcy przez Bolesława swojego państwa, ma niewątpliwie swoistą wymowę. Nie wiemy wprawdzie dokładnie kiedy Bolesław Chrobry powrócił do Polski, jest jednak aż nadto możliwe, że pobyt jego w Akwizgranie przeciągnął się aż do momentu wyjazdu Ottona III, tj. do Zielonych Świąt, które przypadały w owym roku 19 maja²⁰². — Bardzo być może, że Bolesław Chrobry odjeżdżającemu wówczas do Włoch cesarzowi powierzył swego, przeznaczonego do klasztoru, syna. W ten sposób mogło ksiąźtątko polskie bezpiecznie dotrzeć do północnych Włoch, pod

w tej sprawie najpoważniejsze świadectwo, mówi tylko, że Chrobry towarzyszył Ottonowi w powrotnej jego drodze do Magdeburga, gdzie spędził z cesarzem niedzielę palmową, nie pisze jednak, ani czy Bolesław tu opuścił cesarza i z Magdeburga zawrócił, ani też czy mu dalej towarzyszył. Ale Roczniki Kwedlinburskie, źródło zatem mniej poważne od Thietmara, podają wiadomość, że Chrobry dojechał z cesarzem do Akwizgranu. Innego potwierdzenia takiego pobytu Chrobrego w Akwizgranie nie ma, są jednak pewne okoliczności, pozwalające poprzeć wersję Roczników Kwedlinburskich. W czasie swego pobytu w Akwizgranie kończy tam fundację Otto III kościoła i klasztoru pod wezwaniem św. Hermesa i św. Wojciecha, obecność zatem przy tej uroczystości Bolesława jest usprawiedliwiona, hylby to z jego strony akt wzajemności, uprzejmości i wdzięczności wobec cesarza za jego przybycie do Gniezna i za jego osobisty udział przy fundacji prowincji kościelnej gnieźnieńskiej. Za hold, złożony św. Wojciechowi w Gnieźnie przez cesarza, Chrobry złożyłby takiż hold cesarskiej fundacji dla pamięci męczennika. Trzeba przyjąć, że w takich warunkach i okolicznościach, jakie wynikły ze zjazdu gnieźnieńskiego, osobista obecność Bolesława Chrobrego w Akwizgranie jest niemal koniecznością, nawet gdyby nie było przekazu Roczników Kwedlinburskich. — Jest jeszcze jedna okoliczność, która mogłaby świadczyć o pobycie Bolesława w Akwizgranie, a tą jest ofiarowanie Chrobremu przez Ottona III tronu Karola Wielkiego. I ta wiadomość podnosi nasze zaufanie do przekazu Roczników Kwedlinburskich." (s. 721—22)... „Wiadomość o pobycie Chrobrego w Akwizgranie łączy się dobrze z wiadomością o ofiarowaniu mu tronu, zastrzegając się oczywiście, że Chrobry mógł otrzymać tron i nie będąc w Akwizgranie, jak nie było konieczności otrzymania go, nawet jeżeli tam bawił osobiście. Ale wiadomości te wiążą się dobrze ze sobą, wzajemnie sobie nie przeczą, jedna drugą popiera, jedna drugiej dodaje prawdopodobieństwa". (s. 723).

²⁰² R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit...*, s. 364.

opiekę św. Romualda, któremu, jak wiadomo, ofiarowało wspaniałego wierzchowca²⁰³.

Kronikarz merseburski zamieścił krótką wzmiankę, która może dotyczyć ówczesnego pobytu Chrobrego w Królestwie Wschodniofrankońskim. Notuje, że gdy na wiosnę r. 1007 Henryk II, pod naciskiem Związku Wieleckiego i księcia czeskiego wypowiedział wojnę Polsce²⁰⁴, Bolesław Chrobry, zebrawszy wojsko, spustoszył kraj zwany Morzyce, leżący tuż obok Magdeburga, czym, zdaniem kronikarza, zerwał węzły braterstwa, jakie zadzierzgnął przedtem w imię Chrystusa z Magdeburezanami²⁰⁵. Nigdy nie było lepszej sposobności nawiązania stosunków przyjaznych z mieszkańcami Magdeburga, jak właśnie w czasie pobytu polskiego władcy, bezpośrednio po zjeździe gnieźnieńskim, w Królestwie Wschodniofrankońskim. Magdeburezanie witali Chrobrego nie tylko jako sojusznika i współrządcę, względnie zastępcę cesarza w imperium, ale także jako swojego przyszłego obrońcę od najazdów pogańskich plemion słowiańskich, Bolesław zaś miał sposobność łaskawością i obietnicami pozyskać sobie tak Magdeburezan, jak w ogóle czynniki kierownicze wymienionego królestwa. Mógł mieć do tego okazję tak jadąc w głąb krajów niemieckich, jak i wracając. Ze względu na pośpiech, w którym odbywał Otto III swoją podróż powrotną z Gniezna do Akwizgranu (Święta Wielkanocne, przypadające w r. 1000 w dn. 31 marca, obchodził w Kwedlinburgu, gdzie pozostał co najmniej do 7 kwietnia²⁰⁶, a w Akwizgranie był już z końcem kwietnia²⁰⁷), a także na rozliczne sprawy załatwiane wówczas przez cesarza, wiele przemawia za tym, iż raczej w drodze powrotnej do kraju Bolesław zadzierzgnął na podłożu nowozaistniałego stanu prawno-politycznego oraz poczucia wspólnej sprawy chrześcijańskiej i ogólnego bezpieczeństwa, owe więzy szczególnej przyjaźni ideowo-politycznej, o których w 7 lat później potarganiu przekazał nam wiadomość biskup merseburski. Bolesław

²⁰³ M. P. I, s. 326, Piotr Damiani, *Żywot św. Romualda*, c. 26.

²⁰⁴ Thietmar, VI, 33.

²⁰⁵ Thietmar, VI 33: „Post haec [przyjęciu poselstwa Henryka II] collecto exercitu pagum, qui Morezini dicitur, iuxta Magadabureh iacentem [Bolesław Chrobry] populatur et fraternitatem, quam in Christo cum Parthenopolitanis prius coniunxerat, hostili asperitate disruptit”.

²⁰⁶ *Annales Quedlinburgenses* pod r. 1000. M. G. SS. III s. 92.

²⁰⁷ R. Holtzmann, *dz. cyt.* s. 364.

Chrobry, mając w niedługim czasie objąć pod swoje panowanie słowiańskie kraje połabskie, stawał się tym samym sąsiadem, niemal „o miedzę”, tychże Magdeburezan. — Również wówczas mógł Bolesław zbliżyć się i do owych panów saskich, którzy tak systematycznie, za panowania Henryka II, okazywali szczerą sympatię Chrobremu i tyle niechęci do prowadzenia z nim wojen. Mógł Bolesław zbliżyć się do wielu takich, którzy mogli nie wziąć udziału w zjeździe gnieźnieńskim, a którzy odegrali doniosłą rolę w późniejszych wypadkach (np. do Henryka ze Schweinfurtu i panów lotaryńskich).

Odprowadzając Ottona III do Akwizgranu, wiódł Bolesław oczywiście i owych 300 rycerzy pancernych, udzielonych cesarzowi, ale z pewnością orszak jego nie ograniczał się tylko do nich, gdyż w pewnym momencie musiał się z nimi rozstać. Orszak Bolesława musiał składać się z odpowiednio liczego dworu i wystarczającego otoczenia zbrojnego, odpowiadającego powadze władcy *Sclavinii*, mającego w perspektywie dźwigać w przyszłości, nawet diadem cesarski. Zresztą mamy na temat tego orszaku zupełnie wyraźną wzmiankę w kronice Thietmara²⁶⁸. Można zatem sobie wyobrazić, jak uroczyste (a zarazem powoli) musiał posuwać się orszak monarchy polskiego, w kraju zaprzyjaźnionym, zamieszkałym gęsto przez większych i mniejszych panów feudalnych, pragnących, bez wątpienia, wykorzystać moment, by pozyskać sobie osobiste względy przyjaciela cesarskiego, piastującego od zjazdu gnieźnieńskiego i godności imperialne. Bezpośrednio po zjeździe gnieźnieńskim, w czasie pobytu cesarza w Królestwie Wschodniofrankońskim i bezpośrednio potem, nikt nie mógł przewidzieć krótkotrwałości politycznych układów gnieźnieńskich, a także katastrofy politycznej i osobistej młodego władcy Imperium, dlatego też ważną i godną zabiegów była pozycja Chrobrego w krajach, przez które przejeżdżał. Zadziwiające nas koneksje i polityczne wpływy Bolesława Chrobrego na terenie Królestwa Wschodniofrankońskiego, a nawet Włoch²⁶⁹, za panowania Henryka II, mogą mieć nie tylko w zjeździe gnieźnieńskim, ale także i w dłuższym pobycie Chrobrego na dworze Ottona III, a potem

²⁶⁸ Thietmar, IV, 46: „Hunc abeuntem [Ottona III] Bolizlavus comitatu usque ad Magadaburg deducit egreio...”.

²⁶⁹ Thietmar, VI, 92.

w czasie powrotnej drogi przez całe niemal Niemcy do Polski, swoje rzeczowe, czasowe i miejscowe wytłumaczenie. Jeżeli to wszystko uwzględni się i należycie oceni, wówczas wiele późniejszych, zagadkowych na pozór wypadków, (np. ocalenie Bolesława w Merseburgu w r. 1002, przyjaźń i poparcie okazywane Bolesławowi ze strony panów saskich a nawet bawarskich, polityka Henryka II wobec Polski i jej władcy, potworna niechęć Thietmara, nawet niepowodzenia oręża niemieckiego w wojnach z Bolesławem, a także wpływy tego ostatniego we Włoszech) stanie w jaśniejszym świetle.—

Prowadzić wojnę z państwem, które od dwóch pokoleń było w sojuszu z Królestwem Wschodniofrankońskim (od r. 966 lub 967 do 974 i od r. 984—1002), które weszło w skład Odnowionego Imperium Rzymian, którego władca był cesarskim przyjacielem, a od pamiętnego zjazdu nawet zastępcą cesarza w tymże imperium, było za rządów Henryka II rzeczą nader trudną i skomplikowaną, wymagającą daleko idącego przestawienia umysłowego, woluntarywnego i uczuciowego, na które nie każdego z ówczesnych poddanych Henryka II stać było. Być może, że i niejedyn z polskich rycerzy, którzy poszli z Ottonem III w jego wędrówkę do Akwizgranu, a potem do Rzymu, pozostał na stałe w krajach cesarskich, stanowiąc element, asymilujący się tam z czasem, ale w każdym razie, przez czas dłuższy pamiętający o przeszłości i życzliwy swej właściwej ojczyźnie. Może i tutaj szukać należy niektórych możliwości, stojących do dyspozycji Bolesława Chrobrego, a którymi już nigdy więcej żaden z władców Polski nie mógł w polityce zagranicznej się posłużyć²⁷⁰.

²⁷⁰ Np. u Thietmara w ks. V, 18 (1002): „Cumque pervenisset ad Strelam urbem, [po napadzie rycerzy niemieckich na Chrobrego w Merseburgu] protinus eam incendens magnam multitudinem comprovincialium secum abduxit nuncios quoque quosdam remittens, quoscumque potuit, regi avertere contendit”... a także w ks. VI, 92 (1014): „Tunc vero missis illo [do Włoch] nuntiis tacite rimatur [Bolesław Chrobry], qualiter rex [Henryk II] in his partibus haberetur, quoscumque potuit, ab eius gratia per hos amovere conatus...”.

VII

Zanim zamkniemy nasze rozważania nad zjazdem gnieźnieńskim i nad okolicznościami, dotyczącymi stosunków między Ottonem III a Bolesławem Chrobrym, dobrze będzie poświęcić chwilę uwagi zagadnieniu śmierci Ottona III, gdyż i to rzucić może nieco światła na interesujące nas zagadnienia. Śmierć ta nastąpiła nagle i szybko po zjeździe gnieźnieńskim i tak gruntownie zmieniła całokształt warunków politycznych, jak też i klimat duchowy w ówczesnej Europie, że nie sposób jej pominąć.

Realizacja projektów Ottona III (a także i Sylwestra II) to nie tylko taki a nie inny układ polityczny w Europie, nie tylko zorganizowanie zachodniej i środkowej Europy pod specjalnym zwierzchnictwem papieża i cesarza rzymskiego, to nie tylko przesunięcie granicy tejże Europy aż po wschodnie rubieże Polski, Węgier i Wenecji, przy perspektywnym założeniu, że granice imperium winny objąć kiedyś cały świat chrześcijański, ale również specyficzny duch moralno-polityczny, nakazujący zrezygnować z dotychczasowych dążeń do supremacji jednych krajów chrześcijańskich nad drugimi, nakazujący w szczególności zrezygnować z dążenia świata germańskiego do supremacji nad światem słowiańskim, wprowadzający pełne równouprawnienie wśród wszystkich, należących do Odnowionego Imperium Rzymian, zorganizowanych społeczności politycznych. Realizacja tych planów to nie tylko przesunięcie punktu ciężkości Europy z powrotem na wzór starożytności do Italii i Rzymu, ale także niewątpliwie zjednoczenie zachodniej i środkowej Europy na zasadzie wyznawania wspólnego światopoglądu, przy równoczesnym uszanowaniu odrębności i całkowitej suwerenności poszczególnych państw, — to wreszcie jak-gdyby nowy kodeks moralny w stosunkach między narodami z położeniem głównego nacisku na pracę apostołską wśród nie nawróconych jeszcze ludów. Powstanie Królestwa Słowiańskiego, takiego jakie projektowali Otto III z Bolesławem Chrobrym, to ocalenie Słowian połabskich przed germanizacją, to granica Polski na Łabie, Solawie (Sali) i Białej Elsterze, to utrzymanie dalej więzów przyjaźni między Sasami i innymi plemionami germańskimi i w ogóle państwem niemieckim a Polską i jej społeczeństwem, to intensywny udział Polski w akcji misyjnej na Północy i Wschodzie.

Realizacja planów młodocianego cesarza, to wreszcie dopuszczenie do głosu decydującego niedawno nawróconych, w większości już w Królestwie Słowiańskim zjednoczonych, lub mających być zjednoczonymi Słowian, przy równoczesnym odsunięciu od decydującego głosu dotychczasowej dynastii cesarskiej (tj. dynastii saskiej), oraz tych czynników, które nie miały możliwości, lub nie chciały dostosować się do projektowanej przez Ottona III rzeczywistości. Korona cesarska w rodzinie Piastów, to wciągnięcie Słowiańszczyzny głęboko w sprawy Zachodu, zniweczenie wszelkich kompleksów niższości, czy wyższości między ludami dawniej czy później ochrzczonymi, sławizacja polityczna Europy, przyspieszenie może i o setki lat procesu europeizacji Wschodu, a także postępu politycznego, gospodarczego i cywilizacyjnego Polski. Tym wszystkim planom i projektem, częściowo nawet już realizowanym, zadała druzgocący cios śmierć przedczesna młodzieńczego Ottona III. Pociągnęła ona za sobą konsekwencje tak nieproporcjonalnie inne od warunków projektowanych, że warto nad ewentualnymi jej przyczynami nieco się zastanowić.

Pojawiła się tu i ówdzie wśród historyków opinia, że Otto III padł ofiarą zarazy²⁷¹. Należy się tej opinii, jak się zdaje, stałe raz na zawsze odstawienie do lamusa nieprzemyślanych i na niczym opartych legend historiograficznych. Gdyby był Otto III zmarł na zaraźliwą chorobę, czyli padł ofiarą tzw. w średniowieczu „powietrza”, z pewnością miałyby miejsce, przy braku w ówczesnym społeczeństwie znajomości higieny i sposobów zapobiegania rozszerzaniu się chorób infekcyjnych, — i inne jeszcze wypadki zachorzenia i śmierci w otoczeniu cesarskim. Towarzysze cesarscy byłiby niewątpliwie obawiali się wieść ze sobą przez szereg tygodni ciało zmarłego, i takie same obawy żywiłyby osoby świeckie, czy duchowne, przyjmujące na terenie krajów germańskich doczesne szczątki cesarza. Jest rzeczą zgoła nieprawdopodobną, by odważono się zwłoki zmarłego na zarazę otwierać i wnętrza z nich wyjmować, a gdyby tak się stało, niewątpliwie zaraza rozszerzyłaby się wśród otoczenia. Tymczasem tak szczęśliwie składa się, że wiemy z opisów współczesnego wypadkom Thietmara, iż zgodnie

²⁷¹ Np. St. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry...*, s. 140: „23 stycznia 1002 r. na zamku w Paterno, na górze Sorakte niedaleko Rzymu, Otto III zmarł z zarazy w 23 roku życia, dobywając bez skutku Rzymu”.

z życzeniem zmarłego, by być pochowanym aż w odległym Akwizgranie²⁷², otoczenie jego złożone z elity ówczesnego społeczeństwa (pod przewodnictwem tak poważnego męża, jak Herbert, arcybiskup Kolonii), nie wahało się wykonać zlecenie cesarskie, przedzierając się w bardzo ciężkich warunkach ogólnego buntu, wraz ze zwłokami, przez środkowe i północne Włochy, aż do Bawarii. Tam ciało cesarza niezwykle uroczyście przez duchowieństwo, jak i Henryka IV bawarskiego przyjęte, poddane zostało wspomnianemu już wyjęciu wnętrzności, które pochowano w dwóch specjalnych naczyniach, w kaplicy Św. Udalryka, w Augsburgu. Henryk IV bawarski, tak dalece nie obawiał się możliwości zarażenia, że towarzyszył zwłokom cesarskim z Polling do Augsburga, a potem do Neuburga, gdzie pragnął je na stałe zatrzymać i dopiero na przedstawienie własnego szwagra, Henryka Luksemburskiego, który przebywał, jak się zdaje, cały czas z cesarzem we Włoszech, rozstał się z nimi. Zwłoki zostały odwiezione najpierw do Kolonii, gdzie przez 5 dni Wielkiego Tygodnia odprawiano nad nimi, w co raz to innym kościele, nabożeństwa, a potem do Akwizgranu, gdzie, w sam dzień Zmartwychwstania Pańskiego, zostały w tamtejszej katedrze uroczyście, na środku chóru, pochowane²⁷³. Zarejestrowawszy to wszystko nader sumiennie, kronikarz merseburki nie wspominał ani o jednym wypadku zachorowania i śmierci czyjejkolwiek ze stykających się ze zwłokami zmarłego cesarza osób, co byłby niewątpliwie uczynił, mając zamiłowanie do podawania tego rodzaju sensacji. Jest to oczywiście rzeczowo zupełnie zgodne z pozostałymi faktami, ale wyklucza możliwość zachodzenia wypadku śmierci na skutek zarazy.

Zanotowane przez Thietmara²⁷⁴ objawy choroby cesarza są

²⁷² R. Holtzmann, dz. cyt. s. 379. — Bibliografię do zagadnienia śmierci Ottona III podał tenże autor w komentarzu do wyd. *Kroniki Thietmara*, M. G. Nov. Ser. t. IX, s. 188—9, przyp. 4.

²⁷³ Thietmar, IV, 50, 51, 53.

²⁷⁴ Thietmar, IV, c. 49, tak opisuje chorobę: „Inperator... pustellis interiora prementibus et interdum paulatim erumpentibus infirmatur”, co M. J. Jedlicki (*Kronika Thietmara*, s. 212) przetłumaczył: „Cesarz... nagle zachorował... na skutek wrzodów, które wciąż się wysypujące trawiły jego wnętrzności”. Ten sam ustęp R. Holtzmann, *Die Chronik des Thietmar von Merseburg*, Lipsk 1939, s. 127, oddał nast.: „Der Kaiser... erkrankte... in dem Pusteln die inneren Teile seines Körpers besetzten und hin und wieder hervor-

tego rodzaju, że wykluczają jednak, jak się zdaje, nieinfekcyjny charakter schorzenia. Cesarz zachorował nagle, chorował bardzo krótko i zmarł przy objawach ropiejącego owrzodzenia organizmu. (Wyras „interiora” użyty przez Thietmara (IV, 49) może tutaj znaczyć jedynie „części zakryte ciała”, a nie „wnętrznosci”, jak przeważnie tłumaczą). Wobec wymienionych okoliczności, wydają się mieć rację ci, którzy dopatrują się w śmierci Ottona III skutku zamachu na jego życie, tj. otrucia. Tradycja historyczna o otruciu młodocianego władcy jest bardzo stara, gdyż sięga pierwszej połowy XI wieku²⁷⁵, ubrana jednak w romantyczny wątek, nie zachęca do poważnego traktowania. Odrzuciwszy ów romantyczno-sensacyjny charakter przyczyny śmierci (zemsta wdowy po Kre-scencjusza, Stefanii, na Ottonie III za rzekome uwiedzenie)²⁷⁶,

brachen”. Podobnie pojęła wyraz interiora i M. Uhlirz dz. cyt. s. 591 a przecież jest mało prawdopodobne, by w owym czasie dokonywano sekcji zwłok, a także, by umiano rozpoznać patologiczne zmiany na wnętrznościach.

²⁷⁵ Najwcześniejszą informację o otruciu Ottona III podał Ademar de Chabannes w tekiecie swojej *Kroniki* (III, 33, ed. Chavanon, s. 155) powstałym, jak wiadomo, już przed r. 1030.: „Hotto vero imperator hausu veneni perit sine filiis”. Zagadnienie śmierci Ottona III zostało ostatnio źródłowo rozpatrzone przez M. Uhlirz, dz. cyt. s. 589—595. Autorka, sądzi, że sięgająca swoimi korzeniami do relacji osób stojących blisko cesarza (Herbert, arcybiskup Kolonii i Meinwerk, kapelan Ottona III) tradycja otrucia, świadczy, że w najbliższym otoczeniu Ottona III powstało podejrzenie, iż zmarły został otruty, co wobec raptownego przebiegu choroby jest nader zrozumiałe. Opinia ta rozeszła się po całych Włoszech i dalej. Świadczą o tym źródła m. in.: *Leonis chron. Montecass.* II, 24, MGH SS. VII s. 643, *Landulfi Historia Mediol.* II, 19, MGH SS. VIII, s. 56 i n., *Ekkehardi chron. univers.*, MGH SS. VI, s. 192, *Sigeherti Gemblac. chron.*, MGH SS. VI, s. 354, *Annalista Saxo*, MGH SS. VI, s. 644. Autorka opowiada się jednak za możliwością odziedziczonej po matce gruźlicy, bądź też za wypadkiem malarii, albo też za malarią, której towarzyszyła dyzenteria. Owrzodzenia, o których mówi Thietmar, przypisać można, zdaniem jej, bądź samej malarii, bądź stosowanym wówczas lekarstwom i środkom przeczyszczającym (s. 591). — Nie sposób nie zauważyć, że należałoby uprzednio zbadać czy malaria powoduje w ogóle tego rodzaju owrzodzenia; przypisywanie stosowanym wówczas środkom wymienionych objawów pokrywa się właściwie z hipotezą sztucznej infekcji. Pozostaje kwestia, czy infekcja ta została dokonana z premedytacją, czy też była dziełem przypadku lub ignorancji leczących.

²⁷⁶ Romantyczne opowieści o Ottonie III omówił niegdyś R. Wilman, *Jahrbücher d. Deutschen Reiches unter d. Herrschaft Ottos III*, 983—1002, Berlin 1840, s. 243—246. Ostatnio zajęła się przekazami źródłowymi o przyczynie-

pozostaje sam fakt otrucia, który na tle ówczesnej sytuacji politycznej, przedstawia się zupełnie prawdopodobnie.

Otto III był bardzo wybitną indywidualnością, wyjątkowo daleko sięgały jego plany i zamiary, niezwykle bezpośrednio była w wielu sprawach jego ingerencja, nie więc dziwnego, że nie brak było czynników (osób czy sfer), którym mogło ogromnie zależeć

niu się kobiety do śmierci Ottona III — M. Uhlirz *dz. cyt.* s. 533, 593—595. — Wzmianka o roli kobiety w otruciu Ottona III znajduje się w powstałym dopiero w połowie XI wieku życiorysie arcybiskupa Kolonii, Herberta (*Lantberti Vita Heriberti*, c. VII, MGH SS. IV, s. 745): „In Paterna castro per mulierum veneno perit, quod in gestis eius, si qua sint plenius inveniet, si quis addiscere velit”. Źródła, na które autor życiorysu powołuje się, nie doszły nas. Fakt rzekomej miłości Ottona III do małżonki skazanego przez niego Krescencjusza oraz dokonanego rzekomo przez nią otrucia cesarza podał po raz pierwszy mnich Rupert, który w połowie w. XI na polecenie swoich władz zakonnych, napisany przez konfratra Lantberta życiorys arcybiskupa Herberta przerobił i uzupełnił. Imię małżonki skazanego Krescencjusza „Stephania”, wymieniają dopiero Arnulfi gesta Archiepp. Mediol. (I, 12, MGH SS. VIII, s. 10). O związkach jej z osobą Ottona III wspomina Petri Damiani, *Vita s. Romualdi* (c. 25, MGH SS. IV, s. 849), jak również *Actus fundationis monasterii Brunvillarensis* (c. 10, MGH SS. XIV, s. 131), R. Glaber, *Historiarum libri quinque* (ed. Prou, s. 16), *Vita Meinverci ep. Patherbunnensis*, (c. 7, ed. F. Tenckhoff, s. 13), *Reineri Vita Wolbodonis* (c. 13, MGH SS. XX s. 568) i szereg innych źródeł. — U nas np. Długosz w ks. II pod r. 1002 napisał: Cernens [Otto III] siquidem Crescentii tyranni a se devicti et damnati mirae pulchritudinis uxorem, in eius exitiabilem incidit amorem: quam nocte sequenti constuprans, ab eadem veneno inficitur, et augescente grassantis per venas veneni peste, non multo post gravissimo languore corripitur, et Quinto Calendas Februarii rebus absumentur humanis, cum annis decem et octo imperasset. — A. Naruszewicz w ks. V pod rokiem 1002 zanotował: „Umarł Otton w roku 1002, w miesiącu Styczniu, idąc z Włoch do Niemiec, struty od żony Krescencjusza, niegdyś przemożnego w Rzymie kłótnika, którego ten cesarz obwiesić kazał” i powołał się na Sigoniusza *Historia Królestwa Włoskiego* i na Baroniusza *Annales ecclesiastici*. — R. Wilmans *dz. cyt.* Exkurs X, s. 224 i XI, s. 245, udowodnił jednak, że żona skazanego przez Ottona III Krescencjusza nie nosiła wcale imienia „Stephania” (nosiła imię Teodory) oraz, że w czasach Ottona III była w lecach nader posunięta. Tego samego zdania jest autor monografii o Krescencjuszach, G. Bossi (*I Crescenzi. Contributo alla Storia di Roma dal 900 al 1012. Diss. della pont. Accad. Rom. di archeologia II. Ser. XII. Roma 1915, s. 105 i n.*). M. Uhlirz *dz. cyt.* s. 594—595, wysunęła możliwość, że winowajczynią była „Stephania”, córka zbuntowanego w r. 1001 hr. Grzegorza z Tusculum, żona zaś niezwykle obdarowanego, pod koniec r. 1000, przez Sylwestra II hr. Dairferiusza.

na jego możliwie najrychlejszym zniknięciu. Gdyby był miał lata dojrzałe, zachodziłaby łatwiej ewentualność przekonania, nastrazenia, wreszcie naturalnego zgonu, będąc jednak młodzieńcem niespełna 22-letnim groził swoim przeciwnikom, czy antagonistom, nie tylko perspektywą dłuższych niż zwykle rządów, ale przede wszystkim kolosalnym wachlarzem najrozmaitszych, bezpośrednio ich dotyczących, pomysłów i możliwości, wśród których koncepcje, dotyczące następstwa na tronach posiadanych, były dla zainteresowanych, zdaje się, zgoda nie do zniesienia. Stąd zupełnie naturalna możliwość pojawienia się myśli skrytobójczego przerywania tak niebezpiecznego, zdaniem pewnych osób czy sfer, panowania.

Można bez trudności wymienić czynniki, które mogły mieć oczywisty interes w pozbyciu się młodocjanego władcy. Przede wszystkim nie brakło niezadowolonych z polityki i sposobu rządzenia Ottona III wśród możliwych feudałów włoskich. Przyczyna mogła leżeć w fakcie, że Otto III zamierzał na stałe osiedlić się w Rzymie, tzn. bezpośrednio ciążyć swoją indywidualnością i ciężką ręką na całym życiu politycznym we Włoszech, a także i w obawie, już przez nas wyżej wspomnianej, doczekania się z rąk Ottona III władcy, zupełnie obcego światu włoskiemu (Bolesława Chrobrego). Możliwym włoskim nie brak było oczywiście sposobności dotarcia pośrednio, czy bezpośrednio do osoby samego cesarza. Powszechną była wówczas opinia, że we Włoszech łatwo paść ofiarą umyślnego otrucia²⁷⁷. Narzędziem mogła być i kobieta, choć właśnie w ostatnim okresie życia cesarza, jest to mniej prawdopodobne, niż w poprzednich, ze względu na wzrost u niego pierwiastków ascetyczno-mistycznych.

Obok niezadowolonych elementów longobardzko-włoskich, wymienić należy Cesarstwo Bizantyńskie, które mając aspiracje uniwersalne mogło czuć się poważnie zagrożone perspektywą powstania zjednoczonej Europy zachodniej i środkowej z frontem — idącym od Bałtyku aż po Adriatyk i morze Śródziemne — skierowanym, niewątpliwie, przeciw dalszej jego ekspansji na zachód. Bizancjum, jako obce mocarstwo dysponowało na dworze cesarskim

²⁷⁷ Thietmar, VII, 2, zanotował: „Cunctis huc [do Italii] advenientibus exigua patet caritas; omne, quod ibi hospites exigunt, venale est, et hoc cum dolo, multique toxico hic pereunt adhibito”.

już o wiele skromniejszymi możliwościami osobistego zaszkodzenia Ottonowi III.

Trzecim czynnikiem, który mógł czuć się zagrożonym polityką Ottona III, a który, przyznać trzeba, miał stosunkowo najłatwiejszy pośredni, czy bezpośredni dostęp do cesarza, to niektórzy członkowie dynastii panującej w Królestwie Wschodniofrankońskim. Im także i to przede wszystkim mogły zagrażać pomysły młodocianego władcy, zwłaszcza dotyczące następstwa na tronach, przez niego dzierzonych. Ci zwłaszcza, którzy mieli aspiracje uczynienia świetnej kariery, jeżeliby znikł ów niebezpieczny dla supremacji niemieckiej i dla dynastii reformator, mogli być specjalnie predysponowani do wrogich aktów. W praktyce redukuje się to do jednej tylko osoby.

Już poprzednio doszliśmy do przekonania drogą kolejnej eliminacji możliwości personalnych wśród najwyższych książąt Rzeszy, że głównym uczestnikiem spisku, zawiązanego na terenie Królestwa Wschodniofrankońskiego przeciw osobie i polityce Ottona III — był właśnie Henryk IV bawarski (późniejszy Henryk II), pomimo że Thietmar gorąco zabiegał o odwrócenie podejrzeń od umiłowanego przez siebie władcy. Wbrew intencjom kronikarza, trudno wyobrazić sobie, by wśród spiskujących brakło tego księcia, spadkobiercy dwóch pokoleń dobijających się wszelkimi sposobami, a przede wszystkim spiskami, o tron i koronę, przeciwnie — wszystko przemawia za tym, że Henryk IV bawarski był głową i duszą spisku²⁷⁸.

Tak się składa, że oddany całkowicie Henrykowi II tenże sam kronikarz merseburski, przekazał nam w swojej kronice, niechęć zapewne, szereg momentów, oświetlających mocno osobę tegoż Henryka. Wiemy już, że gdy cesarz Otto III musiał wraz z papieżem opuścić na skutek buntu Rzymian miasto Rzym, udając się właściwie na tulażkę do Rawenny, Henryk IV bawarski obecny dotąd przy cesarzu, opuścił go, udając się z powrotem do kraju, pomimo że sytuacja bardziej niż kiedykolwiek wymagała udzielenia cesarskiemu kuzynowi pomocy. Zwróciliśmy już również uwagę na fakt, że mimo iż był on, jako książę bawarski, bezpośrednim

²⁷⁸ Zob. R. F o l z, dz. cyt. s. 87. — Autor mówiąc o powstalej w r. 1001 opozycji w Niemczech dodaje: „Tout un groupement d'adversaires, évêques et grands, se constitue autour de Henri de Bavière”.

wasalem królewskim i miał do Włoch drogę stosunkowo krótszą niż inni książęta, nie przybył, ani nie przysłał pomocy swojemu suzerenowi, gdy ten we wrześniu 1001 o nią prosił i zabiegał. — Niemile nas uderza całe zachowanie się Henryka IV bawarskiego, gdy drużyna cesarska, powracając z Włoch, znalazła się w zasięgu jego władzy. Wielokrotnie publicznie rzeźwićie ronione przy powitaniu orszaku i zwłok cesarskich lzy (Thietmar wyraża się: „...*lacrimis eiusdem* (Henryka IV bawarskiego) *vehementer iterum commoti sunt*”, tzn. towarzyszący zwłokom cesarskim byli wielokrotnie gwałtownie wzruszeni łzami księcia bawarskiego, tj. książę urządził wielokrotnie istne popisy żalu za zmarłym)²⁷⁹, w zestawieniu z natychmiast rozpoczętą akcją pozyskiwania sobie, za pomocą wielorakich obietnic, głosów do wyboru na króla nie budzą w nas ani współczucia, ani zaufania. Rzecz prosta, że jeszcze gorsze odnosimy wrażenie, gdy dowiadujemy się, że książę Henryk IV bawarski zawładnął niezwłocznie zwłokami Ottona III, odbierając równocześnie arcybiskupowi Herbertowi, powierzone mu przez Ottona III przed śmiercią, insygnia koronne, pomimo że nie miał ani do zwłok, ani do insygniów żadnego wyłącznego uprawnienia. Dopuszczając się do tego gwałtu, nie widział przeszkód w popelnieniu jeszcze bardziej rażących: ponieważ arcybiskup Herbert nie miał przy sobie „świętej” włóczni (a była ona, jak wiemy, symbolem władania Królestwem Wschodniofrankońskim), uwięził go i póty trzymał w więzieniu, póki arcybiskup nie obiecał mu jej przysłać. Nie dowierzając jednak słowom jednego z kilku najwyższych na terenie królestwa książąt Kościoła, zatrzymał u siebie, jako zakładnika, brata jego Henryka, biskupa Würzburga i w ten sposób wymusił wydanie sobie włóczni „świętej” pomimo że, podkreślamy, nie zaszły żadne akty publiczne upoważniające go do dzierżenia tak „świętej” włóczni, jak i wspomnianych insygniów, i choć wiedział, że cały towarzyszący zwłokom cesarskim

²⁷⁹ Thietmar, IV, 50: „Exin cum ad Pollingun, curtem Sigifridi presulis Augustanae, venirent, ab Heinrico duce suscepti lacrimis eiusdem vehementer iterum commoti sunt”. — M. Z. Jedlicki (*Kronika Thietmara*, Poznań 1953 s. 212) przetłumaczył powyższe zdanie następująco: „Kiedy ciągnąc dalej przybyli do posiadłości biskupa augsburskiego Zygryda zwanej Polling, przyjął ich książę Henryk i wzruszył bardzo swymi łzami”. — Jak widzimy tłumacz nie uwzględnił bardzo ważnego wyrazu — „iterum”, tj. „raz po raz” wzgl. „wielokrotnie”.

orszak, za wyjątkiem biskupa Augsburga Zygryda, jest przeciwny wyborowi jego na króla. Zawładnąwszy ciałem, zawiózł je do Augsburga, gdzie kazał pochować osobno wnętrzości²⁸⁰, po czym (zapewne nie bez narzucenia swojej woli) większą część orszaku odprawił do domu; zatrzymał jednak dalej ciało cesarskie i zawiózł do miejscowości, bezpośrednio sobie podporządkowanej — Neuburga, gdzie chciał, nie licząc się z wolą zmarłego cesarza, na stałe je zatrzymać. Dopiero na interwencję swego szwagra Henryka Luksemburskiego zgodził się, jak wiemy, ciało cesarskie wypuścić wreszcie z rąk i zawieść na miejsce, które sobie Otto III wybrał i o które prosił.

Wszystkie te fakty²⁸¹ świadczą, że Henryk IV bawarski umiał połączyć łzy z bezwzględnością nie liczącą się ani z prawem, ani z obowiązkami gościnności, ani z szacunkiem należącym się osobom duchownym, piastującym nawet wysokie godności, ani z wyraźnie objawioną wolą zmarłego.

Niepokojący cień rzucił na osobę Henryka IV bawarskiego, zaszły w kilka tygodni później, fakt zamordowania przez jego zwolenników²⁸² kontrkandydata do korony królewskiej — margrabiego Ekkeharda I (30 kwietnia 1002), zwłaszcza że Thietmar nie kryje, iż śmierć margrabiego pozostawała w bezpośrednim związku z jego staraniami o koronę królewską²⁸³.

²⁸⁰ Gdyby działo się to w naszych czasach, można by posądzać, że nie chciał, by ktokolwiek miał do tych wnętrzości dostęp.

²⁸¹ Thietmar, IV, 50; zob. nasz przyp. 250. Tamże IV, 51: „Dux vero cum his Augustanam attingens urbem, dilecti senioris intestina duabus lagunculis prius diligenter reposita in oratorio sancti presulis Othelrici, ... in australi parte monasterii sanctae martyris Aefrae sepulturae honorabili tradidit et ob animae remedium suae C mansos propriae hereditatis concessit. Deindeque dimissa cum pace magna multitudine ad civitatem suam, quae Nova vocatur, corpus caesaris prosequitur”. C. d. zob. w zakończeniu przyp. 250.

²⁸² Komentarz M. Z. Jedlickiego do wydania *Kroniki* Thietmara, s. 253, przyp. 30.

²⁸³ Thietmar, V, 7. — Można zwrócić również uwagę na roz. 3 ks. V *Kroniki* Thietmara, gdzie jest mowa o wysłanym przez Henryka IV bawarskiego pośle do księżniczki Zofii i Adelajdy w Werli i zebranych tam możnych. Posel obiecał liczne korzyści tym, którzy jego panu pomogą w osiągnięciu korony; bardzo szybko potem dopuszczono się na osobie Ekkeharda I zbrodni morderstwa. Księżniczki zwłaszcza Zofia, prowadziły już za życia brata politykę raczej mu wrogą i były zdecydowanie przeciwne kandydaturze Ekkeharda I.

Użycie podstępów celem dotarcia do oddanego sobie arcybiskupa Moguncji Willigisa (stawiającego, jak wiemy, Ottonowi III już za jego życia, nie liczący się z niczym jawny opór), koronowanie się w Moguncji, choć miejscem właściwym dla tego rodzaju aktu był Akwizgran (tamtejszy arcybiskup Herbert należał, jak wiemy, do jego przeciwników politycznych), przyjęcie sakry i korony królewskiej mimo że, jak dotąd, wypowiedzieli się za nim jedynie możni Bawarii i wschodniej Frankonii a reszta krajów sprzyjała raczej jego kontrkandydatom, lub była mu wyraźnie przeciwną, wtargnięcie zbrojne na terytorium swojego kontrkandydata do korony, Hermana II, księcia Szwabii, i pustoszenie oraz niszczenie kraju — wszystko to świadczy o tendencji nieliczenia się ze środkami w dążeniu do uzyskania upragnionego celu²⁸⁴. Szafowanie, dla pozyskania sobie głosów, obietnicami²⁸⁵ połączone z ich niedotrzymywaniem, ilekroć wydawało się to politycznie potrzebnym (np. wypadek z Henrykiem ze Schweinfurtu²⁸⁶ lub z papieżem Grzegorzem²⁸⁷), nie rzuca również, przyznać trzeba, zbyt korzystnego światła na omawianą postać. Przygnębia jednak bardziej niż inne wypadek, jaki zaszły z końcem lipca r. 1002 w Merseburgu, dotyczący osoby Bolesława Chrobrego²⁸⁸. Przybyły do Merseburga dla przeprowadzenia rokowań w sprawie zajętych przez siebie terytoriów Bolesław uzyskał od Henryka II i zebranych możnych, duchownych i świeckich, oddanie sobie ziemi Milczan i Łużyc, oraz powierzenie bliskiemu mu Guncelinowi, bratu Ekkeharda I, — marchii miśnieńskiej. Po uroczystym (obfitującym w podarunki) pożegnaniu przez Henryka II, na odjeżdżającego do Polski zaprzyjaźnionego monarchę i jego orszak (tj. Bolesława), dokonano w biały dzień na terenie grodu merseburskiego, a zatem pod boki samego króla, zbrojnego napadu. Monarcha polski dzięki pomocy zaprzyjaźnionego Henryka ze Schweinfurtu uszedł śmierci, orszak jego uległ jednak rabunkowi i kontuzjom i tylko dzięki pomocy Bernarda I Billunga, księcia saskiego, uniknął ofiar śmiertelnych. Ponieważ stało się to na terenie grodu, podpo-

²⁸⁴ Thietmar, V, 11—13.

²⁸⁵ Thietmar, IV, 50; V, 3, 14.

²⁸⁶ Thietmar, V, 14.

²⁸⁷ Thietmar, VI, 101.

²⁸⁸ Thietmar, V, 18.

zrądkowanego oddanemu królowi całkowicie grafowi Ezykonowi, ponieważ bramy grodu mimo uroczystego wyjazdu żegnanej monarchy były w momencie napadu zamknięte, a Thietmar mimo że stanowczo chciał obronić króla przed zarzutem spowodowania tego napadu, ani słowem nie wspominał, iż Henryk II pociągnął kogokolwiek do odpowiedzialności za dokonanie zamachu w jego otoczenia na jego gościa²⁸⁹, — trudno oprzeć się podejrzeniu przechodzącemu, po głębszym namyśle, niemal w pewność, że Henryk II wiedział i nie przeciwdziałał zamierzonemu zamachowi. Takie przekonanie żywił zresztą sam Bolesław Chrobry, który zaznawszy pozorów gościnności i dowodów rzekomej życzliwości, nie miał najmniejszej wątpliwości, że król dopuścił się wobec niego zdrady. Taką była i ówczesna opinia powszechna, skoro Thietmar uważał za potrzebne na Boga się zaklinać, że stało się to bez wiedzy i zgody królewskiej²⁹⁰. Kronikarz próbował zmniejszyć odpowiedzialność napadających, podając, że orszak Chrobrego wszedł uprzednio do dworu królewskiego (tj. Henryka II) w pełnym uzbrojeniu i nie chciał, gdy tego żądano, dworu opuścić. — świadczy to jednak nie na korzyść kronikarza, a także i nie na korzyść króla, gdyż zatarg protokołarno-dyplomatyczny nie upoważniał nikogo w żadnym wypadku, a już najmniej gospodarza, do mordu, a poza tym zapis ten jest śladem, że Polacy już przed napadem obawiali się pozostawiać swojego władcę bez obrońców na dworze nowokoronowanego monarchy niemieckiego²⁹¹. Wypadek ten miał decydujący wpływ na stosunek Bolesława Chrobrego

²⁸⁹ Jest to tym bardziej zastanawiające, że zaraz w następnym rozdziale Thietmar, V, 19, podając wiadomość o starciu Bawarów z Sasami w Paderborn, nie omieszczał dodać, że sprawcy tej zbrodni zostali ukarani, o ile tylko zostali odszukani.

²⁹⁰ Literatura naukowa niemiecka nie komentowała przeważnie tego miejsca, wolalała przyjąć bez dyskusji wyjaśnienia Thietmara, polska literatura natomiast nie ma na ogół wątpliwości, że stało się to z inspiracji Henryka II. Zob. Komentarz M. Z. Jedlickiego do *Kroniki Thietmara*, s. 276, przyp. 102.

²⁹¹ Thietmar, V, 18. — Zagadnienie napadu w Merseburgu na osobę Bolesława Chrobrego i jego orszak omówiłem dokładniej w rozprawie pt. *Co można wydedukować z kroniki Thietmara?*, *Nasza Przeszłość*, t. X, s. 85 n. oraz przyp. 23.

do Henryka II i nigdy Chrobry nie pozbył się odtąd nieufności osobistej do niego²⁹².

W przyrzeczeniu pomocy, danym zaraz po swoim ocaleniu, Henrykowi ze Schweinfurtu ze strony Bolesława Chrobrego, dopatrywał się M. Z. Jedlicki, jak się zdaje słusznie, dowodu, że zamach Henryka II był skierowany również i przeciwko temu pierwszemu²⁹³. Całość wydarzenia merseburskiego jest zatem dla charakterystyki Henryka II niezmiernie ważna.

Zasluguje na przypomnienie, że Thietmar w pewnym ustępie swojej *Kroniki*, z całą szczerością wyznał, iż wojna z państwem Piastów miała przede wszystkim charakter walki osobistej z Bolesławem Chrobrym. Chodzi o zdanie²⁹⁴, w którym nas informuje o celu ekspedycji Przemysłidy, Jaromira do Pragi, we wrześniu r. 1004. Dowiadujemy się, że Jaromir został wysłany, z wyraźnego polecenia królewskiego, nie celem zajęcia kraju i objęcia nad nim panowania, jak to zwykle się formułować, ale wręcz celem schwywania względnie zabicia „węża jadowitego”²⁹⁵. Sformułowanie celu takie a nie inne, wraz z epitetem doskonale odpowiada innemu zdaniu tejże *Kroniki*, w którym autor dosłownie wyznaje, że Henryk II, przybywszy w lecie r. 1004 do Saksonii i zapowiedziawszy wyprawę wojenną na połowę sierpnia przeciw Bolesławowi Chro-

²⁹² Zob. Thietmar, VI, 91: „In cuius vigilia [Zielone Świąta w r. 1013] Bolizlavus cum securitate obsidum apud se relictorum venit et optime suscipitur”, [w Merseburgu przez Henryka II], oraz Tenze, VII, 51: „Et archiepiscopi duo, Erkanbaldus et Gero, et Arnulfus antistes cum comitibus Sigifrido ac Bernharde caeterisque principibus iuxta Mildam fluvium quatuordecim dies sedebant [w styczniu 1017 r.], Bolizlavus per internuncios suimet ad Albim venire rogantes ad colloquium a se diu desideratum. Et hic tunc erat Sciciani et, ut legationem audivit, se ob timorem hostium suimet illo venire dixit nullatenus audere. Et nuntii: „Quid? si”, inquit, „seniores nostri ad Nigram veniunt Elstram, quid facis?” Et ille: „Nec pontem hunc” inquit, „preterire volo”.

²⁹³ A. Naruszewicz, *dz. cyt.* (ks. V pod r. 1002) uważał, że zamach dokonany w Merseburgu na osobę Bolesława Chrobrego dotyczył także i osoby Henryka ze Schweinfurtu.

²⁹⁴ Thietmar, VI, 12: „Tunc Iarimirus iussu regis cum optimis militibus ex nostris ac cum incolis sibi adherentibus ad capiendum seu occidendum serpentem venenosum Pragam premittitur”.

²⁹⁵ Tak Thietmar nazywa Bolesława Chrobrego, o którym św. Bruno z Kwerfurtu napisał: „diligio eum ut animam meam et plus quam vitam meam”. (M. P. I, s. 226).

bremu, dał upust swej „długo ukrywanej, w tajemnicy chowanej nienawiści do niego”²⁹⁶. Charakterystyczne jest, że bezpośrednio po tym Thietmar zaznacza, iż zebrane siły zbrojne króla w tajemnicy ruszyły na wroga, symulując na Łabie wyprawę do Polski, podczas kiedy w rzeczywistości wyruszyły na Czechy. Przyczyna leżała w tym, że Henryk II chciał uniknąć, by ktoś z jego podkomendnych nie doniósł Chrobremu o czekającym go uderzeniu w Czechach²⁹⁷. Widzimy zatem, jak bardzo walka Henryka II z Bolesławem miała wówczas charakter walki nie narodów ze sobą, ale walki osobistej Henryka II ze zniechęconym konkurentem do... stanowiska w Europie. Wzmiankowany przekaz Thietmara o niepewnej wierności w tej sprawie poddanych wobec Henryka II i ich sprzyjaniu Chrobremu jest pierwszym w szeregu wielu następnych²⁹⁸ tego typu, które świadczą, jak olbrzymi wpływ na opinię ówczesną w Królestwie Wschodniofrankońskim wywarła polityka cesarzowej Teofano i Ottona III wobec Piastów i jak bardzo niełatwe miał zadanie Henryk II odrobienia w umysłowości swoich poddanych psychicznych rezultatów tej polityki. Toteż olbrzymi musiał być zapas nienawiści i zdeterminowania w tej sprawie Henryka II, jeżeli przez cały niemal czas swego panowania wytrwał na stanowisku konieczności toczenia bezwzględnej walki z Bolesławem²⁹⁹.

²⁹⁶ Thietmar, VI, 10: „Ibi [w Saksonii] tunc diu reconditum zeli latitantis archanum ab simplici corde evomuit et ad compescendam Bolizlavi arrogantis seviciam omnibus in sua ditione Christo sibi que fidelibus expeditionem Augusto iam mediante indixit”.

²⁹⁷ Thietmar, VI, 10.

²⁹⁸ Thietmar, VI, 10, 11, 12, 14, 19, 22, 27, 33, 34, 48, 54, 55, 56, 69, 79, 83, 90; VII, 11, 12, 15, 16, 18, 19, 51, 57, 60, 64.

²⁹⁹ Odnosi się niechętnie do wojen z Polską (w każdym razie do trzeciej) nawet biskup merseburski Thietmar, nienawidzący całą duszą Bolesława Chrobrego. Dowodem na to może służyć ustęp z *Kroniki* (VII, 15), w którym autor opowiada o przybyciu do Henryka II, w czasie Zielonych Świąt w r. 1015 chłopca z posłaniem z nieba, zakomunikowanym wyłącznie cesarzowi. Kronikarz nie podaje treści tego posłania, ale ponieważ kończy ustęp słowami: „Et quia hanc admonicionem et crebro aliam innumerabilem inperator sprexit, vindictam sensit”, a bezpośrednio potem następuje opis kampanii wojennej i klęsk, doznanych z rąk Chrobrego, (VII, 16—23), można wysnuć wniosek, że ostrzeżenie dotyczyło wojny na wschodzie, a zatem, że i Thietmar był jej przeciwny. Taką mniej więcej dopuszcza możliwość interpretacji tego tekstu i M. Z. Jedlicki w komentarzu swoim do *Kroniki* Thietmara, s. 490, przyp. 122.

W tym naświetleniu nie dziwi nas wcale informacja Thietmara, że gdy doszło do wiadomości królewskiej, iż Bolesław Chrobry rozesłał, bezpośrednio po swoim ocaleniu w Merseburgu, własnych emisariuszy, celem podburzenia społeczeństwa niemieckiego przeciw królowi, Henryk II nie odwołał się do ogółu poddanych, tylko poprzestał na gorącym proszeniu swoich zaufanych („suos familiares caritative rogavit”), by szpiegów monarchy polskiego śledzili i chwytały³⁰⁰. Widocznie Henryk II nie czuł wcale poparcia opinii publicznej za sobą i musiał ograniczać się do szczupłego grona zauszników.

Usiłowane usunięcie spośród żyjących przeciwników politycznych Bolesława Chrobrego i ewent. Henryka ze Schweinfurtu, jest poważnym bodźcem do oskarżenia Henryka II o współudział w usunięciu i Ekkeharda I.

Również pewne światło na charakter Henryka II może rzucić uwzględnienie znanej nam już relacji źródłowej³⁰¹, o sposobie wykonania przez niego sądownictwa w sporze między Guncelinem, bratem Ekkeharda I, a jego bratanek Hermanem i Ekkehardem II (w r. 1009). — Jest jeszcze jeden przykład sądownictwa królewskiego, którego wolimy nie streszczać, ale podać w dosłownym brzmieniu tekstu biskupa merseburskiego:

Interim cesar in Alstidi populis iura dabat et, ut presentes affirmabant, meis haec amicis denegabat. Insula, quae Porei dicitur, quia prius comes Bernhardus predictum voluit occidere Wirinharium, per iniustos iudices sibi eam cesar precepit assignari. Hoc Wicmannus comes prohibet et iniustum esse affirmat; omnes populi mussant et christum Domini peccare occulte clamant (VII, 8).

A zatem i współcześni, m. in. sam Thietmar, mieli niekiedy niemal wątpliwości na temat bezstronności królewskiej³⁰².

Musimy również uwzględnić relacje Thietmara, świadczące jak nieobecą była Henrykowi II miłość do dóbr ziemskich. Thietmar (VI, 86) notuje, że wdowa po Lotarze, margr. saskiej marchii północnej, Godila, uzyskała w r. 1003, dla syna swego Wirinbara

³⁰⁰ Thietmar, V, 18.

³⁰¹ Thietmar, VI, 53, 54, VII, 66.

³⁰² Charakterystyczne jest, że S. Hirsch w swoim *Jahrbücher...* pominął zupełnie ów tak ciekawy wypadek, podawszy oczywiście fakt odbywania się w listopadzie r. 1014 sądowych roków królewskich w Allstedt.

lenno ojcowskie oraz marchię za cenę 200 talentów, co stanowiło wówczas sumę nader wygórowaną³⁰³. Gdy zaś doszło do uszu królewskich, że tenże Wirinhar (zresztą nie sam) utrzymuje, bez wiedzy królewskiej, stosunki z Bolesławem Chrobrym, król kazał mu stawić się przed sobą jako sędzią, a gdy Wirinharowi zabrakło odwagi, skazał go na konfiskatę majątku i banicję. Skazany odzyskał jednak po pewnym czasie łaskę królewską i odwołanie banicji, ale za cenę odstąpienia królowi części posiadłości i odpowiedniej ilości złota³⁰⁴. Gdy tenże sam Wirinhar dopuściwszy się, w r. 1014, gwałtownego porwania niewiasty, został ciężko ranny i Henryk II dowiedział się o miejscu jego przebywania, Thietmar zanotował, że król wielce tym się uradował, gdyż spodziewał się, że Wirinhar, dostawszy się w jego ręce bądź zostanie stracony, bądź wykupi się od śmierci niewypowiedzianą wysoką sumą pieniędzy³⁰⁵.

Cały ten przez Thietmara dostarczony materiał obciąża bezspornie bardzo poważnie następcę na tronie Ottona III i nasuwa mimo woli pewne dalsze podejrzenia, zwłaszcza że istnieje sprawa, dotycząca zagadnień najbardziej zasadniczych, absolutnie pewna historycznie, w której decydująca rola Henryka II nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jest nią słynna sprawa sojuszu Henryka II z Redarami i z Lutykami, czyli ze Związkiem Wieleckim, sojuszu z najbardziej nieprzejednanymi, jacy byli w ówczesnej Europie, wrogami Krzyża i Kościoła³⁰⁶. Związanie się sojuszem z notorycznymi wiary chrześcijańskiej wrogami, przy równoczesnym oczywiście wyrzeknięciu się wszelkiej wóród nich akcji apostolskiej, jest może najcięższym zarzutem, jaki można z punktu widzenia świata zachodnioeuropejskiego i Chrześcijaństwa Henrykowi II postawić. Sojusz ten, skierowany politycznie przeciw Polsce i Bolesławowi Chrobremu (monarsze gorąco po apostolsku, jak wiemy, usposobionemu i gotowemu do najściślejszej współpracy z Kościołem), pomimo iż stanowił przedmiot zgorszenia ówczesnych sfer chrześcijańskich, także w samych Niemczech³⁰⁷, — przetrwał (z krótkim jego osłabieniem w latach 1010—1012³⁰⁸) szereg lat i stanowił kamień węgielny polityki wschodniej Henryka II, który nie wahał się użyć pomocy swoich pogańskich sojuszników i przeciw własnym poddanym na zachodzie, notabene nawet przeciw zbuntowanemu własnemu szwagrowi, biskupowi Metz³⁰⁹.

Jak bardzo cenil sobie ten sojusz Henryk II, świadczyć może m. in. wypowiedzenie przezeń wojny Chrobremu (w r. 1007), tylko ze względu na żądanie Lutyków, tj. Związku Wieleckiego, (występowali obok nich przedstawiciele miasta Livilni, (może Wolina), a także i księcia czeskiego) domagających się kategorycznie od króla zerwania pokojowych stosunków z Bolesławem Chrobrym i grożących odstąpieniem od sojuszu, o ile król nie uczyni zadość ich żądaniu. Nawet Thietmar namiętnie nienawidzący Chobrego, nie mógł ukryć swojego krokiem królewskim zgorszenia³¹⁰.

Sojusz ten zasługuje także i dlatego na specjalną uwagę, że przyznał formalne równouprawnienie religii Słowian połabskich. Przez kilkanaście lat niesiono wyobrażenia bożków słowiańskich, na czele oddziałów lutyckich walczących obok oddziałów królewskich, przez kilkanaście lat symbole wierzeń pogańskich towarzyszyły symbolom wierzeń chrześcijańskich, niesionym przez wojska Henryka II³¹¹. Jest to tym bardziej ciekawe, że znalazł się czło-

303 M. P. I., s. 225. (List św. Brunona z Kwerfurtu do Henryka II); Thietmar, VI, 25.

304 St. Zakrzewski, dz. cyt., s. 263; Thietmar, VI, 57 i 84. Zob. komentarz M. Z. Jedlickiego do *Kroniki Thietmara*, s. 429, przyp. 434.

305 Thietmar, VI, 51. Zauważmy, jak nawet S. Hirsch (*Jahrbücher*, II, s. 281) ujmuje ten wypadek: „Der König war in der Wahl seiner Mittel wiederum (!) nicht bedenklich: er scheute den Anstoss nicht, heidnische Slaven, sicher also von jenen Liutizen, die die Genossen seiner Polnischen Feldzüge, auch hierher in den äussersten Westen des Reiches zum Kampf gegen St. Stephanus ehrwürdige Cathedrale zu führen“.

306 Thietmar, VI, 33.

307 Thietmar, VI, 22 (IX, 1005 r.): „Post haec Luizici nostris pridie, quam ad Oderam fluvium venirent, sotiantur, deos suimet precedentes subsequuti...“ Tenże, VI, 25: „Hii milites [Lutyce], quondam servi nostrisque iniquitatibus tunc liberi, tali comitatu [z bożkami] ad regem auxiliandum pro-

303 G. Buchner, *Reichslehentaxen*, Hist. Jahrbuch, 1910, passim (cytuje za M. Z. Jedlickim, *Kronika Thietmara*, s. 433, przyp. 446).

304 Thietmar, VI, 90: „Tandem nepos meus gratiam et incolatum cum predio suimet et auro comparavit“.

305 Thietmar, VII, 5: „Speravit [Henryk II] enim eum [Wirinhar] in suam venientem potestatem in exemplum aliis periturum aut precio ineffabili ab hoc redempturum“.

306 Thietmar, V, 31. Słynny ustęp brzmi nast.: „Nuncios quoque Redariorum et horum, qui Liutici dicuntur, misericorditer suscepit hactenusque rebelles munerum dulcedine promissionumque iocunditate sedavit et de inimicis familiarissimos effecit“.

wiek i to nie były takie, który bez ogródek wytknął to królowi. Był nim św. Bruno z Kwerfurtu, który w swoim słynnym liście skierowanym do Henryka II¹¹², w samym końcu r. 1008, lub na początku

ficiscuntur"; Tenże, VI, 26: „Inde mox inparibus ducibus [tzn. pod chrześcijańskimi i pogańskimi znakami] inaequales turmae usque ad Oderam fluvium pervenientes, fixerunt tentoria iuxta amnem, qui Pober dicitur Sclavonice, Castor Latine”; Tenże, VII, 64. (r. 1017): „Sed Liutici redeuntes irati dedecus deae suimet illatum queruntur. Nam haec in vexillis formata a quodam Herimanni marchionis socio lapide uno traiecta est; et dum hoc ministri eius imperatori dolenter retulissent, ad emendationem XII talenta perceperunt. Et cum iuxta Vurcin civitatem Mildam nimis effusam transire voluissent, deam cum egreio L militum comitatu alteram perdidere. Tam malo omine residui domum venientes a servicio caesaris se malorum instinctu abalienare nituntur; sed habito post communi suimet placito a prioribus suis convertuntur”.

¹¹² M. P. I, s. 226—228: „Si quis etiam hoc dixerit, quod huic seniori [Bolesławowi Chrobremu] fidelitatem et maiorem amicitiam porto, hoc verum est; certe diligo eum ut animam meam, et plus quam vitam meam; sed quem nihil latet, pretiosum testem habeo communem deum, non contra gratiam vestram diligo eum; quia quo plus possum, ad vos volo convertere illum. Ut autem salva gratia regis ita loqui liceat: bonumne est persequi christianum et habere in amicitia populum paganum? Quae conventio Christi ad Belial? quae comparatio luci ad tenebras? quomodo conveniunt Zuarasix diabolus, et dux sanctorum vester et noster Mauritius? qua fronte coeunt sacra lancea et, qui pascuntur humano sanguine, diabolica vexilla? Non credis peccatum, o rex, quando christianum caput, quod nefas est dictu, immolatur sub daemonum vexillo? Nonne melius esset talem hominem habere fidelem, cuius auxilio et consilio tributum accipere et sacrum, christianissimum facere de populo pagano posses? O quam vellem, non hostem, sed habere fidelem de quo dico, seniore Boleszlavum! Respondebis forsitan: volo”. — A nieco dalej: „Cave, o rex, si vis omnia facere cum potestate, nunquam cum misericordia, quam amat ipse Bonus, ne forsitan irriteret qui te nunc adjuvat, Jezus. Nec contradicam regi; fiat sicut deus vult et tu vis. Nonne melius pugnare cum paganis propter Christianitatem, quam Christianis vim inferre propter secularem honorem? Certe homo cogitat, deus ordinat. Nonne cum paganis et christianis hanc terram [Polskę] in viribus regni rex intravit? [w r. 1005] quid tum? sanctus Petrus, cuius tributarium se asserit, et sanctus martyr Adalbertus nonne protexerunt? Si adjuvare nollent, nunquam sancti, qui sanguinem fuderunt et sub divino terrore multa miracula faciunt, quinque martyres occisi in terra sua requiescerent. Mi here, non es rex mollis, quod nocet, sed iustus et districtus rector, quod placet: si tantum hoc addatur, ut etiam sis misericors, et non semper cum potestate, sed etiam cum misericordia populum tibi concilies et acceptabilem praepares. Videres plus beneficio quam bello populum acquirere, et qui nunc in tribus partibus, tunc nec in una

r. 1009, usiłował króla odwieść od dalszej walki z Bolesławem i od sojuszu z poganami. Słowa św. Brunona brzmią rzeczywiście groźnie i przejmująco, ale jak wiemy, żadnego skutku nie miały. Autor listu, węzłami rodowymi ściśle związany z Saksonią i jej najwyższymi sferami, nie wahał się najchlubniejszymi i najczulszymi słowami

parte bellum haberes”... „Duo magna mala, quae deus et pugnans Petrus in rudi paganismo cepere, nova ecclesia prope sentire debet. Primum, senior Boleszlavo, qui viribus animi et corporis consolari me ad convertendos Pruzos libentissime voluit, et nulli pecuniae ad hoc parcere decrevit, ecce inpeditus bello, quod sapiens rex pro necessitate dedit, iuvare me in evangelio nec vacat, nec valet”. — „Rursum cum Liutici pagani sint et idola colant, non misit deus in cor regis hostes tales propter christianismum glorioso certamine debellare, quod est iubente evangelio compellere intrare. Nonne magnus honor magnaque salus regis esset, ut aecclesiam augetet et apostolicum nomen coram deo inveniret, hoc laborare ut baptizaretur paganus, pacemque donare adiuvantibus se ad hoc christianis? — Sed in hac parte pendet omne malum, qua nec rex fidem habet Boleszlavoni, nec ipse irato regi. Eheu nostra infelicia tempora! Post sanctum imperatorem magnum Constantinum, post exemplar religionis optimum Karolum est nunc qui persequatur christianum nemo prope qui convertat paganum!”.

(Jak bardzo bolalo to św. Brunona z Kwerfurtu i jak bardzo miał za złe Henrykowi II zwalczanie Bolesława Chrobrego, świadczyć może niemal identyczny ustęp zamieszczony przez tego samego autora w *Zywocie św. Wojciecha (Passio sancti Adalberti episcopi et martyris...*, rozdz. 10 M. P. I, s. 195): „Sed ve nostro miserabili evo! quia nemo rex studium habet ut convertat paganum, quasi Deus de celo iubeat. Diligent honorem suum o Christe, non lucrum tuum. Post sanctum et imperatorem, magnum Constantinum, post optimum exemplar religionis Karolum, ut converterent paganos ad Christum nomen et rem glorie coram Deo et hominibus pauci acceperunt; et est eheu pro peccatis qui persequatur christianum [Bolesława Chrobrego] et nullus prope dominus rerum qui ecclesiam intrare compellat paganum...”.) — „Unde o rex, si dederis pacem christianis, pugnaturus propter christianitatem cum paganis, placebit tibi in die novissimo, cum, omnibus dimissis, steteris in conspectu principis eo minori dolore et gaudio maiori, quo recordareris te maiora fecisse bona. Non est quod timeat rex, ne religionis homo [Bolesław Chrobry], memor malorum, iungat se paganis. Tantum impossibilia nolite querere: aliter quomodo rex vult noster; hic Boleszlavo vos securum facit, quia in aeternum non debet dimittere, quin in expugnandis paganis semper debet vos diligentissime adjuvare et in omnibus libenter servire. O quanta bona et comoda in custodiendo christianismo et in convertendo paganismo concurrerent, si, sicut pater Mysico cum, qui mortuus est, imperatore, ita filius Boleszlavo cum vobis, qui sola spes orbis superstat, viveret nostro rege”.

ślawić Bolesława i jego gotowość do ofiar wszelakich na rzecz misji chrześcijańskich wśród pogan (Prusaków), zganił natomiast i potępił gwałtownie i bezwzględnie postępowanie Henryka II. Wypominał mu wstrząsającymi słowami nie tylko sojusz z pogańskimi Lutykami, zrównouprawnienie symbolów pogańskich ze symbolami chrześcijaństwa, porzucenie i zaniedbanie akcji misyjnej, stosowanie siły zamiast miłosierdzia chrześcijańskiego, ale także brak zaufania do Bolesława, toczenie z nim walk, choć jest chrześcijańskim władcą, najazd wespół z poganami na jego kraj i uniemożliwianie mu wojną udzielanie pomocy dziełom misyjnym (właśnie św. Brunonowi z Kwerfurtu). W liście znajdują się słowa, które Henryk II powinien był potraktować jako obelgę i zniewagę, a mianowicie, gdy wysoki dygnitarz Kościoła i znakomity pod każdym względem mąż, załamuje ręce nad swoimi właśnie czasami („*Eheu nostra infelicia tempora!*”) i przeciwstawia mu, jako walczącemu z chrześcijańskim władcą (Bolesławem) i zaniedbującemu pracę apostołską — poprzedników na tronie: Konstantyna Wielkiego i Karola Wielkiego, zagrożony już poprzednio gniewem Bożym. Nie mamy specjalnego powodu wątpić w to, że Henryk II czytał i znał ów list, a jeżeli czytał i nie wyciągnął żadnych z niego konsekwencji praktycznych, to widocznie był fanatycznie zapatrzony w siebie i ślepo przywiązany do swojej polityki, miał specjalny stosunek do Kościoła i jego spraw oraz niezwykle mocno (zaciekle) nienawidził Bolesława Chrobrego i tego wszystkiego, co miało z nim coś wspólnego. Pomimo, że w oczach ówczesnego społeczeństwa chrześcijańskiego postępowanie Henryka II było wręcz gorszące, był on zupełnie nieczuły na głosy krytyki, podnoszące się nawet, jak widzimy, wśród najlepszych i najpoważniejszych członków jego społeczeństwa. W świetle listu św. Brunona z Kwerfurtu do króla wschodniofrankońskiego, przestają nas dziwić nieustanne bunty i zdrady, jakich się dopuszczali poddani i lennicy Henryka II wobec swojego monarchy i suzerena. Gdy król, a później i cesarz, tak się sprzeniewierzał swojej misji apostołskiej i zasadom dotąd w świecie chrześcijańskim panującym, nic dziwnego, że i jemu nie dotrzymywano słowa i szukano własnego interesu i zaspokojenia własnych ambicji.

Sojusz Henryka II z Lutykami skończył właściwie raz na zawsze rolę apostołską Królestwa Wschodniofrankońskiego, tj. Niemiec

na wschodzie, stawszy się wytyczną dla obowiązującej odtąd, znów już wyłącznie na tym terenie, polityki niemieckiej: walki z narodami niegermańskimi na wschodzie wszelkimi dostępnymi środkami, bez względu na jakiegokolwiek normy etyczne: międzynarodowe, czy osobiste, wartości ideowe czy kulturalne, którymi kierowali się odtąd Niemcy czasami wobec pozostałych sąsiadów, ale już niemal nigdy wobec ludów słowiańskich, czy bałtyckich.

Walka z Bolesławem Chrobrym tak dalece bezpośrednio pochłonięła Henryka II, że dopuścił się nawet pociągnięcia naruszającego prawa Kościoła, byle osłabić swojego przeciwnika. Mamy na myśli niedopuszczenie do Rzymu (nb. — skryte), tj. do Kurii Rzymskiej, posłów monarchy polskiego z czynszem należnym papieżowi²¹³, z racji, dokonanej jeszcze przez Mieszka I, darowizny Polski na rzecz Św. Piotra. Działanie to wychodziło oczywiście na szkodę przede wszystkim Głowy Kościoła.

Jedyna w dziejach próba wytworzenia przyjaznego na wielką skalę *modus vivendi* między Niemcami a Polską, próba zapanowania zasad prawdziwie chrześcijańskich w polityce Niemiec wobec chrześcijańskiego państwa Piastów i ich następców, została przez Henryka II brutalnie zniweczona. Jedyna wielka w dziejach naszych próba, takiego zorganizowania zachodniego świata chrześcijańskiego, by w nim świat słowiański pełnił nie tylko równorzędną, ale i czołową rolę — została gwałtownie, bez względu na środki i metody, bez względu na instytucje i ideały, zahamowana i przekreślona.

Czy wobec wszystkich wymienionych faktów i okoliczności może historyk wykluczyć Henryka II z kręgu podejrzanych o spowodowanie przedwczesnej śmierci Ottona III? — Nie można oczywiście stanowczo go o to oskarżać, gdyż było więcej zainteresowanych aby przeszkodzić Ottonowi III w wykonaniu zamierzonych wielkich planów, ale nie można go także pominąć wyliczając ewentualnych winowajców. Kto nie wahał się nieco później odbierać, względnie próbować odbierać, życie swoim konkurentom politycznym, gdy to jemu wydawało się potrzebne i pożyteczne, kto mógł wiązać się z w w. XI sojuszem z nieprzyjaciółmi Krzyża i Chrześci-

²¹³ Thietmar, VI, 92. „Insuper antea domno papae questus est [Bolesław Chrobry] per epistolae portitorem, ut non liceret sibi propter latentes regis insidias, promissum principi apostolorum Petro persolvere census”.

jaństwa i wyrzekać się misji apostolskiej wobec niewierzących (a był spadkobiercą przodków przez kilka pokoleń dobijających się korony królewskiej) tego stać było na usunięcie, oczywiście pośrednie i z zachowaniem ścisłej dyskresji, „niebezpiecznego” dla interesów dynastii kuzyna-reformatora, zwłaszcza że mógł mieć w każdej chwili pośredni, czy bezpośredni dostęp do niego. Konieczności przyjęcia takiego rozwiązania nie ma wcale, mogli to uczynić równie dobrze możni włosko-longobardzcy, czy emisariusze bizantyńscy (tym było oczywiście najtrudniej), pewnym jest jednak jedno, że nikt nie wyzyskał w tym stopniu tej śmierci co Henryk II i że nikt nie zaważył tragiczniej na losach dziejowych spuścizny po-ottonowej, jak tenże Henryk.

Jeżeli przysłowia są rzeczywiście skarbnicą mądrości narodów i jeżeli znane przysłowie: *Is fecit, cui prodest*, zawiera choć odrobinę psychologicznej i rzeczowej prawdy, to zastosowane tutaj, w konkretnym wypadku tragicznej śmierci Ottona III, nie godzi ono w nikogo bardziej, niż w osobę Henryka II. Zresztą rozpatrywanie przez nas śmierci Ottona III i sylwetki duchowej jego następcy na tronie, miało za zadanie nie tyle szukać winowajcy tej śmierci, ile podkreślić możliwość jej związku z piastowanymi przez genialnego młodzieńca na tronie, planami urzędzenia Europy.

Dramat życiowy Ottona III był nie tylko jego osobistym dramatem, ale, i to przede wszystkim jak dzieje późniejsze okazały, dramatem całej Europy, a przynajmniej jej środkowej części. Konsekwencje niezrealizowania zamiarów wyjątkowego młodzieńca na tronie cesarskim (Ottona III) i znakomitego uczonego oraz męża stanu na tronie papieskim (Sylwestra II), zaś przyjęcia założeń polityki następcy na tronie Ottona III (Henryka II) przez następne pokolenia naszych najbliższych sąsiadów na zachodzie — odczuwamy my Polacy i wszyscy nasi niegermańscy sąsiedzi, aż po dziś dzień. Rzadko kiedy, by wypadki, sprzed tysiąca niemal lat, miały tak aktualne dla późniejszej rzeczywistości znaczenie.

VIII

Spróbujmy obecnie zreasumować ważniejsze wyniki naszych rozważań, przy czym uwzględnijmy i rezultaty naszych rozpraw stresz-

czonych tylko, ale dla przedstawienia całości obrazu niewątpliwie potrzebnych:

Otto III był z pochodzenia, jak i z wychowania wyjątkowo predysponowany do poprowadzenia specjalnej polityki wobec Słowiańszczyzny.

Polityka ścisłego sojuszu dworu cesarskiego z Piastami nie doznała przerwy za regencji cesarzowej Adelajdy i stanowiła zasadniczą wytyczną również i dla polityki Ottona III.

Akt dyplomatyczny, zw. *Dagome iudex*, który doszedł do skutku za rządów Mieszka I i cesarzowej Teofano (r. 989/90), był, według wszelkiego prawdopodobieństwa, podyktowany chęcią pozyskania Piastom i ich państwu zaufania Stolicy Apostolskiej, celem otrzymania korony królewskiej oraz wymaganej w takim wypadku, własnej organizacji metropolitalnej.

Między Ottonem III, jego otoczeniem i w ogóle elitą społeczeństwa Królestwa Wschodniofrankońskiego a Bolesławem Chrobrym, w latach poprzedzających zjazd gnieźnieński, musiały być częste i trwałe kontakty.

Koncepcja Gerberta d'Aurillac i Ottona III *Renovationis Imperii Romanorum* polegała na utworzeniu światowej konfederacji państw (królestw) chrześcijańskich, samodzielnych i suwerennych, pod naczelnym zwierzchnictwem papieża i cesarza rzymskiego.

Plan *Renovationis Imperii Romanorum* był nie tylko wynikiem pryncypialnych koncepcji myślowych jego twórców, ale także zadość-uczynieniem postulatów obrony Cesarstwa Zachodniego przed agresją Cesarstwa Wschodniego oraz próbą rozwiązania kwestii Słowian północno-zachodnich.

Plan *Renovationis Imperii Romanorum* przewidywał wśród członków-założycieli nie tylko Królestwo włoskie (*Roma*) i Królestwo Wschodniofrankońskie (*Germania*), ale także Królestwo Za-

chodniofrankońskie (*Gallia*) i Królestwo Słowiańskie (*Sclavinia*), tj. Polskę.

Zaliczenie Królestwa Słowiańskiego, tj. Polski do członków konfederacji królestw (państw) chrześcijańskich Odnowionego Imperium Rzymian wymagało podniesienia jej do rzędu królestw.

Postulat podniesienia Polski do rzędu królestw spowodował przyspieszenie (skrócenie procedury) przyznania jej własnej, odrębnej, tj. metropolitalnej hierarchii kościelnej.

Czas wybrany dla podróży Ottona III do Gniezna (zima!) i pośpiech w jakim ona odbyła się, nasuwa przypuszczenie, że cesarzowi zależało na zaskoczeniu ewentualnych jej przeciwników i na ubiegnięciu ich ewentualnej mobilizacji.

Sposób przyjęcia Ottona III i jego orszaku przez Bolesława Chrobrego świadczy, że Polska i Piastowie od dłuższego czasu przygotowywali się do jakiegoś bardzo ważnego, o charakterze reprezentacyjnym — aktu, a także, że poziom gospodarczy i kulturalny przyjmujących był już, jak na owe czasy, nader wysoki.

Przywiezione przez cesarza Ottona III licznych dygnitarzy kościelnych i świeckich do Gniezna, a także zainscenizowanie przez Bolesława Chrobrego pokazu potęgi i bogactwa swojego kraju, połączone z niezwykłą hojnością wobec przybyłych gości, miało, jak się zdaje, w myśl intencji Ottona III i Bolesława Chrobrego, dostarczyć warunków i sposobności, ułatwiających cesarzowi uzyskanie, w wytworzonej atmosferze i nastroju, zgody swoich zainteresowanych możliwych, — na bardzo daleko idące pociągnięcia polityczne.

Skład uczestników i przebieg zjazdu gnieźnieńskiego świadczy, że był on zjazdem nie tylko kościelnym, ale także — i to przede wszystkim — politycznym.

Postanowienia zjazdu gnieźnieńskiego, dotyczące spraw kościelnych, powzięte były w wysokim stopniu z motywów politycznych.

Głównym celem politycznym zjazdu gnieźnieńskiego było przyjęcie państwa Piastów, tj. Królestwa Słowiańskiego (*Sclavinii*) do, tworzonej przez cesarza i papieża, konfederacji królestw chrześcijańskich Odnowionego Imperium Rzymian, co też i nastąpiło.

Bolesław Chrobry zajął w Odnowionym Imperium Rzymian stanowisko współpracujący, a nawet i zastępcy cesarza.

Nieprzywiezienie Bolesławowi Chrobremu przez Ottona III korony królewskiej było prawdopodobnie spowodowane nieporozumieniem, zaistniałym między Sylwestrem II a Ottonem III, na temat projektowanej przez młodocianego władcę (Ottona III) rezygnacji z tronów oraz zamiaru jego poświęcenia się akcji zakonno-misyjnej.

Bolesław Chrobry, mimo nieotrzymania korony królewskiej, został oficjalnie na zjeździe gnieźnieńskim uznany, przez cesarza i uczestników zjazdu, godnym nosić koronę i tytuł królewski.

Wręczenie włóczni „świętej”, (zwanej nieściśle przez Anonima Galla włócznią Św. Maurycego) przez Ottona III Bolesławowi Chrobremu, miało w sposób symboliczny podkreślić, że *Sclavinia*, wchodząc w skład skonfederowanych królestw Odnowionego Imperium Rzymian, nie traci posiadanej dotąd suwerenności, czyli całkowitej niezależności politycznej swoich władców.

W *pactionis decretum*, tj. umowie zawartej między cesarzem a Bolesławem Chrobrym, potwierdzonej przywilejem papieskim, a określającej stan uprawnień w dziedzinie kościelnej władców Królestwa Słowiańskiego, tj. Polski, tak w krajach już posiadanych, jak i ew. w przyszłości nabytych — możemy widzieć umowę wyznaczającą granice wpływów między mocarstwami, tj. między Polską a Królestwem Wschodniofrankońskim, rezygnującym formalnie z pochodu dalszego na wschód.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, doszło na zjeździe gnieźnieńskim do zawarcia umowy między Ottonem III a Bolesławem Chrobrym, mocą której *Sclavinia*, tj. Królestwo Słowiańskie miało objąć także i ziemie połabskie, zamieszkałe przez Słowian.

zobowiązując się w zamian za to, zapewnić bezpieczeństwo wschodniej granicy Królestwa Wschodniofrankońskiego, podjąć się misji pozyskania ludów połabskich dla chrześcijaństwa oraz uszanować prawa, nabyte przez osiedlonych na terenach odstąpionych, kolonistów niemieckich.

Prócz układów jawnych miały miejsce na zjeździe gnieźnieńskim, według wszelkiego prawdopodobieństwa, także i układy poufne.

Układy poufne dotyczyły przede wszystkim następstwa po zamierzającym zrezygnować Ottonie III — na tronach w Królestwach: Wschodniofrankońskim i Longobardzkim, a także i na tronie cesarskim.

W związku z porozumieniami dotyczącymi następstwa na tronach, mającego zrezygnować Ottona III, doszło prawdopodobnie już na zjeździe gnieźnieńskim do umów, stypulujących zawarcie w przyszłości związków rodzinnych, między domem cesarskim a Piastami oraz między Piastami a rodem Ekkeharda I.

Na terenie Królestwa Wschodniofrankońskiego miał objąć tron, po rezygnacji Ottona III, dotychczasowy margrabia miśnieński, Ekkehard I (oczywiście drogą prawnie przyjętą), a po nim (takim samym sposobem) jego syn Herman, mający zawrzeć, z tej właśnie racji, związek małżeński z córką Bolesława Chrobrego — Regeliną.

Są poszlaki, że dynastia Piastów, dzierżąca władzę królewską nad zjednoczoną Słowiańszczyzną zachodnią, miała sięgnąć w osobie Bolesława Chrobrego i po koronę Królestwa Longobardzkiego.

Bolesław Chrobry, jako możliwy król włoski, a na pewno król słowiański, był projektowany na głowę Odnowionego Imperium Rzymian, tzn. miał uzyskać koronę cesarską, po rezygnacji młodocianego władcy. Małżeństwo Mieszka II z siostrzenicą cesarską miało ułatwić mu objęcie po ojcu tronu cesarskiego.

Udzielenie przez Bolesława Chrobrego Ottonowi III trzystu

konnym rycerzy pancernych, miało za zadanie wzmocnić przede wszystkim na wewnątrz Imperium, pozycję i siły polityczne cesarza, zapewnić mu bezpieczeństwo i możliwość realizacji wśród poddanych wspólnych zamierzeń i planów oraz stanowić mogło objaw już efektywnego współdziałania Chrobrego z Ottonem III w kierowaniu sprawami nowotworzonego Imperium.

Odprowadzenie Ottona III przez Bolesława Chrobrego do Akwizgranu, było nie tylko aktem kurtuazji i wdzięczności wobec znakomitego i tak życzliwego gościa, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa także wejściem w wykonywanie wziętych na siebie publicznych obowiązków na terenie Imperium.

Zjazd gnieźnieński, a także późniejsza obecność Bolesława Chrobrego na dworze Ottona III i w krajach Królestwa Wschodniofrankońskiego, miały być i były sposobnością wzmacniania dawnych i nawiązywania nowych węzłów politycznych i osobistych między władcą polskim (zastępcą cesarza) a czołowymi osobistościami na terenie Imperium.

Przyczyny dysponowania przez Bolesława Chrobrego wyjątkowymi wpływami w Królestwie Wschodniofrankońskim, a nawet i we Włoszech, za panowania Henryka II, należy szukać we fackie istnienia poprzednio długotrwałego sojuszu między dynastią saską a Piastami, w aktach politycznych, polityce i planach Ottona III, w stosunkach osobistych i politycznych Bolesława Chrobrego (przedtem także i Mieszka I) ze sferami kierowniczymi w Cesarstwie, ale także być może w pozostaniu poza Polską niejednego z owych 300 pancernych rycerzy, którzy po zjeździe gnieźnieńskim z polecenia Chrobrego udali się z Ottonem III na zachód.

Zawiązany przeciw Ottonowi III na terenie Królestwa Wschodniofrankońskiego spisek, na czele którego stał faktycznie Henryk IV bawarski, miał przede wszystkim za zadanie nie dopuścić do realizacji projektów, dotyczących następstwa na tronach Ottona III, po jego rezygnacji, zapewnić zaś sukcesję ubiegającemu usilnie o nią, późniejszemu Henrykowi II.

Bardzo jest możliwe, że bunt panów włoskich przeciw Ottonowi III miał m. in. za zadanie nie dopuścić Chrobrego do tronu włoskiego.

Jest bardzo prawdopodobne, że przedwczesna i nagła śmierć Ottona III pozostawała w związku z żywionymi przez młodocianego władcę planami urzędzenia Europy, zwłaszcza — z projektowanymi następstwami na tronach przez niego zajętych.

Rola Henryka IV bawarskiego, późniejszego Henryka II, w akcji wymierzonej przeciw Ottonowi III i jego planom, była według wszelkiego prawdopodobieństwa, o wiele większa, niż to Thietmar usiłował sugerować.

Dramat życiowy i polityczny Ottona III, w szczególności niezrealizowanie się jego i Sylwestra II zamiarów w sprawie zorganizowania Europy na nowych zasadach, przyjęcie się natomiast w polityce niemieckiej założeń politycznych Henryka II, leży u podstawy konfliktów niemiecko-słowiańskich, aż po dziś dzień aktualnych.

Ważniejsze skróty:

- Abhandlungen Berlin = Abhandlungen der preussischen Akademie der Wissenschaften, philosophisch-historische Klasse.
 Abt. = Abteilung.
 A. U. = Akademia Umiejętności.
 Aufl. = Auflage.
 b. d. = bez daty.
 Collection de textes. = Collection de textes pour servir à l'étude à l'enseignement de l'histoire.
 Diss. = Dissertation.
 DO. III = Diplomata Ottonis III (M. G. Diplomata t. II).
 ed. = edidit.
 M. G. = Monumenta Germaniae Historica.
 M. P. = Monumenta Poloniae Historica.
 R. A. U. = Rozprawy Akademii Umiejętności.
 Script. Rer. Germ. = Scriptorum Rerum Germanicarum in usum scholarum ex Monumentis Germaniae Historicis recusi.
 SS. = Seria Scriptorum in folio.
 Sitzber. Berlin = Sitzungsberichte der preussischen Akademie der Wissenschaften, philosophisch-historische Klasse.
 Wydz. hist. fil. = Wydział historyczno-filozoficzny.
 Zeitschr. = Zeitschrift.
 t. = tom wzgl. Band.

EKSKURS *

Sprawa geograficzno-politycznej interpretacji holdujących Ottonowi III postaci symbolicznych w miniaturach zawartych w Ewangeliarzu z Reichenau

Robert Holtzmann zgodnie zresztą z P. E. Schrammem (zob. *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. I, s. 119 i *Die Briefe Kaiser Ottos III. und Gerberts von Reims aus dem Jahre 997*, «Archiv für Urkundenforschung», t. IX, Berlin 1926, s. 97, przyp. 1) [w:] *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit*, München 1943, s. 348, zamieszcza następujące uwagi na temat miniatur z ewangeliarza z Reichenau:

Eine deutliche Sprache redet auch das berühmte Doppelbild, mit dem man auf der Reichenau damals ein für den Kaiser bestimmtes Evangeliar zierte. Dem auf einem Throne im Palast sitzenden Kaiser, der von Geistlichen und Kriegern umgeben ist, huldigen hier vier Nationen, mit geneigten Körper ihre Gaben bringend, und zwar in dieser Reihenfolge: Roma, Gallia (d. h. das westrheinische Deutschland mit Aachen), Germania (Deutschland rechts vom Rhein), Sclavinia (das Slawenland im Osten).

W sprawie podanej tu geograficzno-politycznej interpretacji postaci holdujących zauważyć należy, co następuje:

1. Określenie zbiorowości społecznych, reprezentowanych przez poszczególne postaci z koronami na głowach, przez *Nationen* — jest anachronizmem, i jest rzeczą nieprawdopodobną, by przelożeni klasatora w Reichenau, z polecenia których sporządzono owe wizerunki, mieli tak nowoczesne pojęcia o ludach objętych zwierzchnictwem króla wschodniofrankońskiego, wzgl. cesarza rzymskiego. (por. K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 154).

2. Bardziej zgodne z ówczesnymi wyobrażeniami politycznymi, jest pojęcie — „koron”, tj. królestw przez historię wytworzonych, np. Królestwa Longobardzkiego czyli włoskiego, Królestwa Zachodniofrankońskiego czyli Galii, wzgl. Francji, i Królestwa Wschodniofrankońskiego czyli Germanii, tj. późniejszych Niemiec.

* Ekskurs niniejszy był pierwotnie pomyślany i napisany, jako przypis do tekstu rozprawy pt. Zjazd gnieźnieński w r. 1000. Ponieważ groziłoby mu niebezpieczeństwo zatonięcia w powodzi innych przypisów, za radą prof. G. Labudy, podajemy go w formie wyodrębnionej, na końcu rozprawy.

3. Jeżeli *Roma* symbolizuje, według wszelkiego prawdopodobieństwa, Królestwo Longobardzkie wraz z państwem kościelnym i księstwami południowo-włoskimi (tak uznającymi zwierzchność Ottona III, jak i tymi, które Otto III zamierzał przyłączyć), tj. przynajmniej całą Italię (dlatego *Roma* w napisie), to *Germania* symbolizuje kraje korony wschodniofrankońskiej, tj. terytoria wszystkich ksiąząt i panów, holdujących królowi wschodniofrankońskiemu.

4. Już za czasów starożytnego Imperium Rzymskiego znajdowały się na lewym brzegu Renu terytoria, nazwane *Germania Inferior* i *Germania Superior*. Terytorium znajdujące się po lewej stronie Renu, a wchodzące od r. 925 w obręb Królestwa Wschodniofrankońskiego, nie stanowiło za czasów Ottona III samodzielnej jednostki państwowej, ani nawet całości administracyjnej, ale rozpadało się zasadniczo na dwa księstwa lenne — Lotaryngię Dolną i Lotaryngię Górną oraz skrawki Frankonii i Szwabii, — wszystkie podległe, jako suwerenowi (także suzerenowi), królowi wschodniofrankońskiemu, zamieszkałe przez ludność mówiącą narzeczaniami germańskimi (przeważnie) lub romańskimi, — nie stanowiło obszaru o wyraźnym charakterze etnicznym.

5. Ponieważ terytorium Lotaryngii Dolnej rozciągało się i po prawej stronie Renu, terytoria zaś księstw Frankonii i Szwabii przechodziły także i na lewą stronę tej rzeki, ludność zaś mówiąca narzeczaniami germańskimi zamieszkiwała po obu jej brzegach, Ren nie stanowił za czasów Ottona III, ani granicy politycznej, ani etnicznej i jest rzeczą nieprawdopodobną, by autorzy miniatur mogli widzieć w nim granicę polityczną między *Germanią* a *Galią*, tak jak to miało miejsce za czasów Juliusza Cezara; nazwa Galii dla krajów na zachód od Renu leżących pozostała jedynie jako czasem stosowane określenie geograficzne, np. zob. *Jaffé-Löwenfeld*, Reg. 3729/30.

6. Terytorium Lotaryngii stanowiło od lat przedmiot sporu między Królestwem Zachodniofrankońskim a Królestwem Wschodniofrankońskim i jest mało prawdopodobne, by autorowie miniatur chcieli podkreślać odrębność tego kraju od Królestwa Wschodniofrankońskiego.

7. Jest zgola nieprawdopodobne i nie znajdujące w źródłach oparcia, by Otto III nosił się z zamiarem wydzielenia krajów po zachodniej stronie Renu leżących, z Królestwa Wschodniofrankońskiego i podniesienia ich do godności osobnego królestwa, gdyż tylko w takim wypadku kraje te mogłyby zajmować równorzędne formalnie stanowisko z królestwami: włoskim i wschodniofrankońskim.

8. Jest rzeczą znaną, że źródła Francję, czyli Królestwo Zachodniofrankońskie, wciąż jeszcze nazywają Galią (zob. St. Zakrzewski, *Opactwo benedyktyńskie Śś. Bonifacego i Aleksęgo na Awentynie w latach 977—1085* s. 73), np. *Annales Fuldenses*, jedno z najbardziej reprezentatywnych źródeł w. IX nazywają dzisiejszą Francję zachodnią i środkową — *Gallia*, Lotaryngię — *regnum Lotarii*, a w latach 863—880 *regnum Hlotarii* wzgl. *Hlotarum*, zob. pod r. 867, 868, 873, 874, 880, 884, 885, 886, 895; Widukind, reprezentatywny pisarz dla w. X używa nazwy *Gallia* na oznaczenie Frankonii zachodniej, tj. dzisiejszej Francji, (zob. np. I, 27); niezmiernie dla nas ważne listy Gerberta z Aurillac używają dwadzieścia kilka razy wyrazu *Gallia*, *Gallus*, *Gallii*, ale zawsze na oznaczenie Francji, względnie mieszkańców Francji, a wypadki opisane w listach

35 i 111, które J. Havet interpretuje, jako odnoszące się do Lotaryngii (s. 34 i 101), nabierają sensu, jeżeli zawarte tam określenia odniesiemy nie do Lotaryngii ale do Królestwa Zachodniofrankońskiego, czyli Francji i jej mieszkańców. (zob. *Lettres de Gerbert*, wyd. Havet, s. 2, 17, 32, 33, 34, 36, 38, 101, 167/8, 171/2, 174, 199/200, 204, 205, 219, 220, 222, 223, 228, 229, 237), Thietmar, piszący kilkanaście lat po sporządzeniu miniatur w ewangeliarzu, nie nazywa nigdzie krajów, leżących po lewej stronie Renu, a należących jeszcze do Królestwa Wschodniofrankońskiego — *Gallia*, noszą one zasadniczo nazwę *Liuthariorum regnum* (I, 23, V, 19, 20) lub *Liutharii regnum* (II, 23).

9. Istniały bardzo mocne tradycje przynależności obu królestw frankońskich do sukcesji karolińskiej (zob. K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec*, s. 180/1) i dynastia saska korzystała z każdej niemal sposobności, by interweniować w sprawy wewnętrzne Królestwa Frankońskiego (nawet cesarzowa Teofano tak czyniła). Wymarcie, wzgl. upadek dynastii Karolingów i objęcie tronu Królestwa Zachodniofrankońskiego przez dotychczasowych wasalów, mogło tym bardziej skłaniać Ottona III do podporządkowania królów francuskich cesarzowi Odnowionego Imperium Rzymian.

10. Inicjator projektu *Renovationis Imperii Romanorum* i główny doradca oraz mistrz Ottona III — Gerbert z Aurillac, mógł z ideologicznych i osobistych względów pragnąć, by ojczyzna jego weszła w skład Odnowionego Imperium Rzymian, a to tym bardziej, że w stosunkach z królem francuskim Robertem doznał wielu zawodów i rozczarowań (sprawa arcybiskupstwa w Reims), w Ottonie III zaś znalazł entuzjastycznego wyznawcę ideałów starorzymskich i karolińskich.

11. Kult Ottona III dla Karola Wielkiego i ciągłe podkreślanie swojej z nim łączności (choćby na bullach Odnowionego Imperium Rzymian) daje podstawę do supozycji, że Otto III nosił w duszy także obraz zasięgu granic terytorialnych panowania tego władcy.

12. Jeżeli zatem *Roma* oznacza, według wszelkiego prawdopodobieństwa, kraje Korony włoskiej, a *Germania* Królestwo Wschodniofrankońskie, to *Gallia* nie może niczego innego oznaczać, jak Królestwo Zachodniofrankońskie, powiększone zapewne o terytoria Arelatu.

13. Jest zgola nieprawdopodobne i nie znajdujące w źródłach żadnego oparcia, by Otto III nosił się z zamiarami wyodrębnienia słowiańskich prowincji nadlabskich, marchii południowo-wschodnich, czy Czech z Królestwa Wschodniofrankońskiego, celem utworzenia z nich odrębnego Królestwa Słowiańskiego, gdyż tylko w takim wypadku mogłyby te kraje zajmować równorzędne formalnie stanowisko z Królestwem Włoskim i obu frankońskimi wobec głowy konfederacji — cesarza.

14. W świetle wypadków zaszłych w latach 999—1000 i następnych, tzn. powstania archidiecezji w Polsce, przebiegu zjazdu gnieźnieńskiego i całokształtu następnych pociągnięć politycznych Bolesława Chrobrego oraz reakcji ze strony Henryka II, — czwarta postać: *Sclavinia* nie może niczego innego symbolizować, jak tylko państwo słowiańskie Bolesława Chrobrego.

15. Jest zgola nieprawdopodobne, by uważano za potrzebne upamiętnić w księdze o charakterze liturgicznym fakt, że Ottonowi III podlegają ludzie,

mówiący językiem włoskim, niemieckim, francuskim lub słowiańskim, wzgl., że Ottonowi III podlegają prowincje włoskie, niemieckie po prawej stronie Renu, lotaryjskie po lewej stronie tejże rzeki, wreszcie słowiańskie dwie marchie północne, kilka wschodnich oraz Czechy, natomiast aż się prosila o upamiętnienie wizji mającego powstać Odnowionego Imperium Rzymian, złożonego z Rymu, określającego co najmniej całą Italię (jeżeli nie coś więcej jeszcze), z Królestwa Wschodniofrankońskiego czyli Germanii, zjednanej dla koncepcji *Renovationis Imperii Romanorum — Gallii*, tj. wszystkich terytoriów na zachód od Królestwa Wschodniofrankońskiego i Italii położonych, tzn. zachodnich krajów sukcesji karolińskiej, wreszcie z budującego się wielkiego państwa słowiańskiego, mającego zjednoczyć możliwie wszystkie w Europie środkowopółnocnej ludy słowiańskie, tj. państwo Bolesława Chrobrego. Majestat Ottona III i korony na głowach postaci symbolicznych oraz logiczne potraktowanie zakresu pojęć wyrażonych napisami, umieszczonymi nad ich głowami, nie pozwala na inną interpretację, zwłaszcza, gdy rzucimy symbolikę miniatur na tło wypadków dziejowych, jakie się rozgrywały równocześnie. Zresztą, jeżeli by ktoś miał jeszcze wątpliwości na temat słuszności naszej interpretacji, niech zestawia z omawianymi miniaturami znane nam już słowa Gerberta z Aurillae, zob. przypisy nasze 81 i 89, — :

Nostrum, nostrum est Romanum imperium. Dant vires ferax frugum Italia, ferax militum Gallia et Germania, nec Scythae desunt nobis fortissima regna (*Lettres de Gerbert*, wyd. H a v e t, s. 237).

Wobec dającej się łatwo dostrzec zgodności między wymienionymi przez Gerberta elementami, dostarczającymi sił Imperium Rzymskiemu, a postaciami symbolicznymi miniatury z Reichenau, trudno nam nie dopatrzeć się wspólnej dla obu przekazów inspiracji, wzgl. podstawy rzeczowej. Czy zatem jest prawdopodobne by Gerbert, zapoznawszy się ze Słowiańszczyzną polabską i w ogóle ze stosunkami panującymi na wschodzie (miał ku temu sposobność w r. 997), mógł państewka plemienne polabskie i prowincje podbite (Łużyce, Miłsko itd.) określić jako „*Scythae... fortissima regna*”? Przecież w liście do Ottona III (H a v e t, 183, który wydawca datuje na październik lub listopad r. 997) Gerbert wręcz określa terytoria Związku Wieleckiego jako *hostilis terra*, a zatem nie mogące wnieść niczego pozytywnego do sił Odnowionego Imperium. Nie jesteśmy odosobnieni w naszych poglądach, K. Tymieniecki (*Z dziejów tworzenia się Europy w X w.*, «Przegl. Zach.», 1955, s. 156/7) pisze:

W świadomości współczesnej na Zachodzie najbardziej uderzającym dowodem przenikania poglądu o rozszerzeniu jedności karolińskiej na wschód i zarazem przyjęcia do niej „królestwa słowiańskiego” jest niewątpliwie miniatura z Reichenau... Koncepcja czterech postaci otaczających rzymskiego cesarza, tj. Romy, Galii, Germanii i Sklawinii, może się wiązać tylko z ostatnimi latami X wieku, gdyż później przestaje być aktualna. Dotyczy to mianowicie ostatniej z tych postaci, która jedynie z „królestwem słowiańskim”, wówczas przygotowywanym, może być związana, gdy tymczasem po r. 1000 nastąpiła w tym kierunku gwałtowna zmiana znajdująca swe odbicie tak w Niemczech, jak i w samym Rzymie.

Wszystkie cztery postacie nie muszą być wcale rozumiane, jako symbole krajów podporządkowanych wprost Ottonowi III. Mogłoby to dotyczyć ostatecznie Romy, gdyż w samym „wiecznym mieście” zakładał on swoją stolicę, ...i toż samo można by odnieść do Germanii. Nie da się jednak odnieść do dwóch pozostałych postaci. Próby zidentyfikowania Galii z posiadłościami Ottona III na gruncie galickim nie wytrzymują krytyki. Romańska część Lotaryngii czy nawet cała Lotaryngia, a więc z obszarami ze względu na język ludności bardziej do Germanii niż do Galii przynależnymi, byłyby tylko wykrawkami z terytorium Galii, a nie całą Galią. Pojęcie terytorialne Galii utrzymuje się nawet do czasów późniejszych, gdy rozpowszechnia się już pojęcie Francji... Jak dalece nawet karolińsko-robertyńska Francja, przed Hugonem Kapetem i współcześnie z nim, interesowała się wspólnymi sprawami imperium, tego mieliśmy dowody w roli, jaką odegrało środowisko kościelne w Reims w stosunku do Teofano, jak również i w osobistym znaczeniu samego Gerberta z Aurillac, właściwie Gaskończyka, a w sensie współczesnym Akwitańczyka. Na całą Galię wskazuje zapewnienie jej miejsca między Romą, zastępującą również całą Italię, a Germanią. Był to więc obraz nie tyle nawet idealny, ile wspólny całego imperium karolińskiego. Przez wymienienie Germanii obraz ten odbiegał od antyku w kierunku współczesności karolińskiej. Dodaniem Sklawinii zbliżał się do przyszłości w tych latach właśnie realizowanej. W całości biorąc jest to obraz uderzająco trafny i stawiający królestwo słowiańskie obok królestwa germańskiego... W planach politycznych otwierało to inne jeszcze możliwości, które przewinęły się, choć przejściowo, w okresie zjazdu gnieźnieńskiego.

Por. R. F o l z, *Le Souvenir...* Paris 1950, s. 79/80 i przyp. 36 oraz 42, dla którego *Gallia* w tekście miniatury z Reichenau oznacza wciąż jeszcze: *les pays de la rive gauche du Rhin et de la Meuse* (s. 79). Natomiast podobne stanowisko do naszego w tej sprawie zajął Leon K o c z y, zob. *L'Impero e la Polonia*, *Antemurale IV*, s. 16—18.